



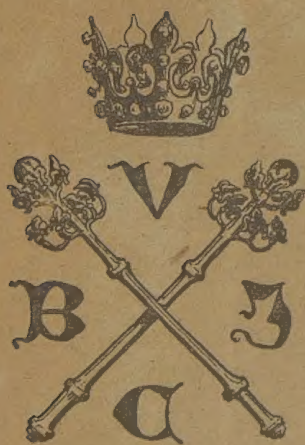
BIBLIOTHECA
UNIV. ZAGREB.
GRADUENSIS

36084

kat.komp.

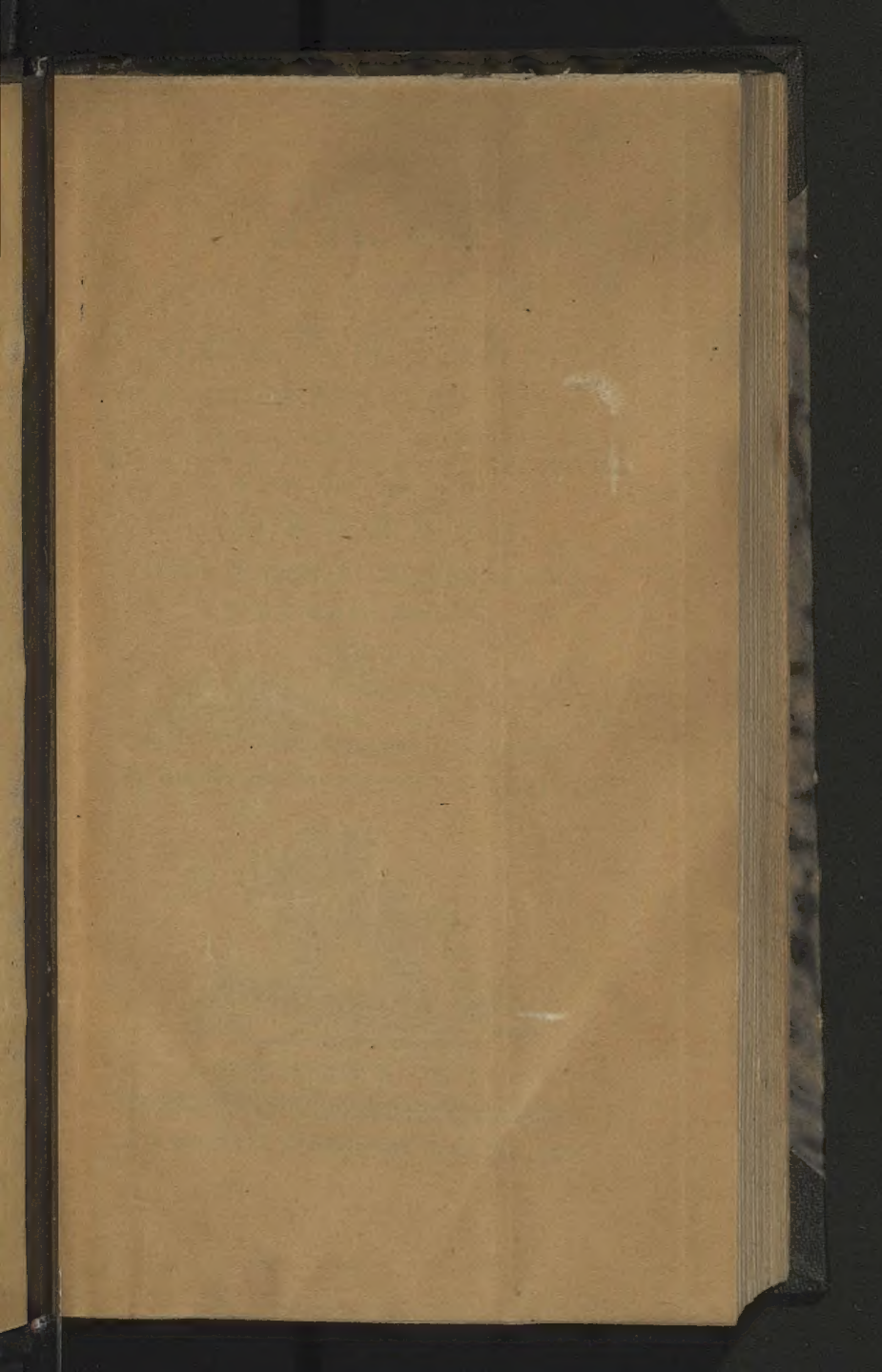
184. St. Dr.

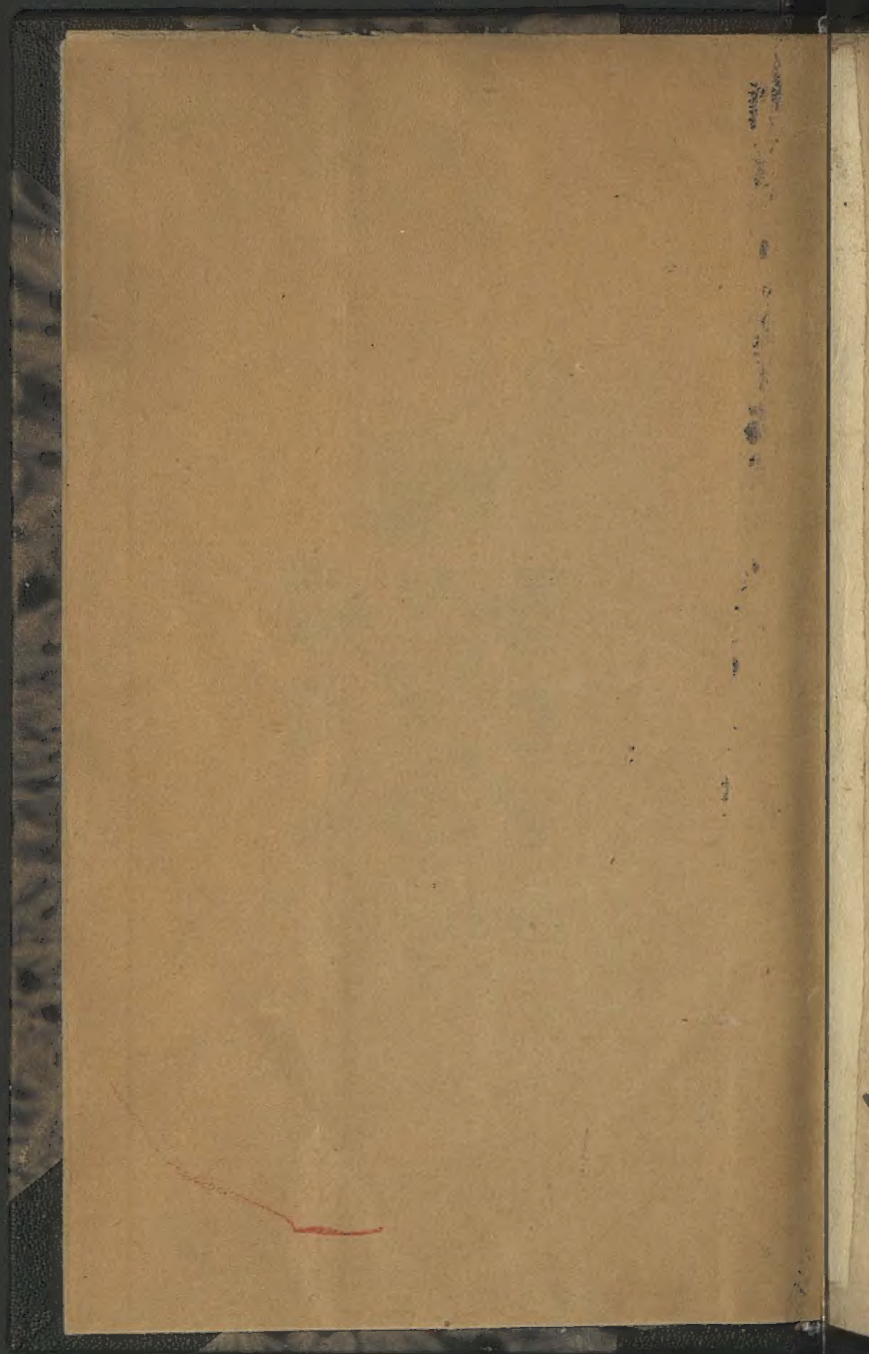
P



36084

I





NAPRAWA

ROZSĄDKU Y OBYCZAJÓW

CHRZESCIANINA.

LUDZIOM KAŻDEGO STANU

z w szczególności chcącym odprawić Rekolekcyje
ośmiodniowe S. IGNACEGO długim doświadczeniem
za potrzebną y pożyteczną.

U Z N A N A.

Przez X. Benedykta Rogacyusza e S. J.

WYDANA Roku 1713

T E R A Z

Na ugruntowanie Ducha Pobożności podczas
Jubileuszu odnowionego, z Łacińskiego języka
na Polski przetłumaczona y Ofiarowana.

Za pozwoleniem Zwierzchności do druku podana.



W W A R S Z A W I E

W Drukarni Nadwornej J. K. M. 1776.

36.084

五



PRZEDMOMA

DO CZYTELNIKA



JAko wodą Ogień wznie-
cać, tak słow prostotą
polor dowcipu w wy-
nalaskach ciekawy do
uznania prawdy niewolić; iedne-
goż to Ducha dzieło. Za czasow
Neemiasza mętna woda namiey-
scu ukrytego z Ołtarza ognia zna-

✻ ✻

leziona, po rozpędzonych chmurach przy słonecznym świetle, ofiarę całopalenia wydała: czyni y teraz podobne dzieło Duch S. kiedy prostotą słow od niego pochodzących, niby mętną wodą serca wiernych skropiwszy, ogień miłości Boskiej w nich rozpala y zachowuje. Ciekawi w tym wieku nauk experimentalnych, mają się nadczym zastanowić, à Ducha Boskiego nie-dościgłą rozumem ludzkim adorować dzielnosc, uważywszy iako unoszący się nad wodami, na jedno też wody zgromadził miejsce, a suchą bez upałów słonecznych stworzył ziemię: z namotu najsłabszy wyprowadził dzieło człowieka, a tego ciało nayobrzydliwszym kończy się robactwem: Bliżko morza gorę ognie wyrzucającą w Sycylii postanowił; atoli że-



by tak bliska woda ten ogień zala-
ła, ani rozum, ani siły ludzkie zdo-
być się nie mogą. Tenże w Ogni-
stych językach spuszczone na Apo-
stół sprawił, że w prostocie pra-
wdy wszystkie w nierozum obrocił
niedowiarstwa, do których my te-
raz dla ozdoby mądrości udaiemy
się po rozum, wybor słow nad to co
znaczą szacując. Chcieyże czytelniku
ciekawy nie odrażać się słow
prostotą a czasem y grubiaństwem
(gdzie idzie o wyrażenie błędów)
iako naysilniey uznać prawdę. Da-
ci Bóg że wielkie doświadczenie y
innym na tobie pokażesz y sam w
sobie obaczysz. Uznasz się być
Chrześcianinem iakim się być opisu-
ie Święty Nauczyciel Narodów 1.
Cor. 2. *Nie w wysokości mowy, albo
mądrości ogłaszający świadectwo Chry-
stusa: albowiem nie sądziłem abym co*

wie-



więcey umiał tylko JEZUSA a tego
ukrzyżowanego . I ja w słabości, boia-
żni y drzeniu wielkim byłem między
wami ; a mowa moja y opowiedanie
moie było nie w słowach dzielność ia-
każkolwiek mających mądrości ludz-
kiej, ale na okazaniu Ducha y prawdy.





MEDYTACYE

Y UWAGI

NA OSM DNI ROZŁOZONE

*Których corocznie odłożywszy ośm dni, na to,
zbawiennie y pożytecznieżyć możemy na odno-
wienie w nas corocznie Ducha Chrześcijańskiej
pobożności.*

MEDYTACYA.

Czwiczenia Duchowne ośmdniowe
poprzedzająca. Krotkie zebranie
pięciu iey Punktow dorozmyślenia.

1. Powinniśmy byli od pierwszego rozumu
wzięcia z taką doskonałością służyć Bogu, z ia-
ką mu kto kiedy z ludzi najsświętszych służył.
2. Naymniey oto dbając, y owszem cale przeci-
wnie, tey powinności prowadziliśmy życie nasze.

3. Nayprzyzwoitsza według rozumu rzecz jest, żebyśmy tę przewrotność życia poprawili, I czego zaniedbywać nie należało; trzeba zacząć czynić zadość powinności naszej, a iako nayprędz. y; bo już podobno nie wiele tej reszty życia naszego.

4. Naylepszy do tego czas który teraz mamy. Trzebażby się starać, żebyśmy go nie zmniejszą pilnością, y staraniem odprawili, iako gdyby przed samą śmiercią był nam do przygotowania się pozwolony,

Podają się sposoby, co byśmy teraz czynić mieli.

Rozłożenie dalsze tychże PUNKTOW.



I. UWaż iak by ci przez te Lat dwadzieścia, trzydzieści ktoś przeżył prowadzić życie należało. To pewna, jeżeli na istotę twoją weyrzysz, iawnie uznasz; ponieważ przez wszystkie poprzedzające wieczności wieki byłeś nic iedno, a od Boga masz to wszystko czym jesteś, y że nie bydlęciem iakim bezrozumnym

ani też pniakiem, albo kamieniem przy tey
ziemi zawsze leżącym, ale żebyś iako śpie-
szny podróżny do Nieba to jest do wiecznego
mieszkania y Ojczyzny swoiey dążył; Cóż
z tego wnosić masz? Wnosz sobie to nayprzod:
ponieważ nic z siebie, a wszystko masz od
Boga, powinienes mu bardziey y więkłym
prawem nizeli iakizkolwiek niewolnik Panu
swemu wyslugiwać się; prawem nie iakokol-
wiek nabytym, ale z natury y istoty twoiey
należącym. Zaczynam przez wszystkie dni y
lata ktoreś przeżył, powinienes mu być iako
naywiększą we wszystkim czynić wyługę.
Cokolwiek kazał, czynić, czego zakazywał,
strzedz się; z taką zgoła we wszystkim być
wiernością y poszanowaniem, iakie Panu od
slugi należy, y iakiegobys sam Panem będąc
od sluzącego sobie według woli twoiey wycią-
gał. Wnosz sobie powtore: ponieważ rozu-
mem obdarzony iestes, powinienes się nim
we wszystkich życia twoiego sprawach miar-
kować y rządzić, mieć go sobie za prawo
do czynienia y chronienia się czego było po-
trzeba. Za złemi skłonnościami natury na
kształt nierozumnych bydlat nie udawać się.
Według słow Boskich pierwotnemu czło-
wiekowi rzeczonych: *Pod tobą będzie apetyt
twoy, y ty nad nim panować będziesz.* Gen.

4. Wnoś sobie potrzebie: ponieważ bieg życia naszego nicinnego nie jest tylko podróż y pielgrzymowanie nie iakie do Nieba, należało ci tu żyć iako pielgrzymowi w drodze; iako ten przez wiele gośpod, miał przecho-
dząc y widząc że tam iedni cieszą się, drudzy płaczą; inni się wadzą, inni godzą; inni we-
sela, inni pogrzeby sprawują, tym się, nie kon-
tentnie ani zabawia, ale pamiętając dokąd
idzie, te wszystkie rzeczy miał iako do siebie
nie należące, tak y ty, choc ci się tu różne
zabawy trafiać mogą, byś do nich affektu swe-
go nie przykładał, ani się w nich sercu swemu
zabawiać dopuszczał, pamiętając zawsze y
pragnąc Nieba, iako mety podróży twoiey y
nayszczęśliwszey Ojczyzny, nudząc sobie w
rzeczach ziemskich według Apostolskiey Na-
uki: Zażywając tego świata iakbyś nie zażywał.
Wnoś sobie po czwarte: ponieważ same tylko
Niebo jest dobrych uczynkow nadgodą, y
według ich miary, zażywanie wiekuiściego
szczęścia wydzielone ci będzie; osobliwsze y
ustawiczne staranie twoie na tym być powin-
no, żebyś na każdy dzień y na każdą godzi-
nę iako naywięcej spraw dobrych Bogu się
podobających czynił; żadney do tego zaro-
bku swojego nie opuszczał okazyi, wszystkich
iako chciwy kupiec szukając sposobow, iak-
byś tu więcej a więcej mógł sobie na Niebo
zaro-

zarobić. Wnoś to sobie na koniec, żeś tak, krotko mówiąc, ciotliwie żyć powinien, iak żyli kiedy naydotkonalsi Święci. Takeś nie inaczej żyć powinien, y micy to sobie za rzecz nieomylną, że nie mnieyszą masz niżeli oni do tego pobożnego życia obligacyą: nic bowiem oni tak osobliwszego w swoich dla Boga nie czynili usługach, coby Bogu od ludzi wszelakim nie należało prawem, y nie co innego znaczy życie świętobliwe, tylko dosyć czynić powinności swojej, służyć Bogu iako Bogu należy we wszystkich sprawując się iak słusność y rozum przykazuje; dlaczego y w Piśmie Świętobliwość sprawiedliwością się nazywa. Co Chrystus Pan w swoich wszystko zamknął y wyraził słowach: u Łukasza S. w Rozdz. 17 *Gdy zrobicie wszystko co wam rozkazano, mówicie: słudzy nie pożyteczni jesteśmy cośmy powinni byli uczynić, uczyniliśmy.*

2. Uważ: takżeś według tych iako należało powinności do tych czas prowadził życie? Przypominay sobie wszystkie ktoreś od dzieciństwa aż dotąd przeżył lata życia twoiego! Ach iak różne y cale przeciwne się bydy pokażą! Jak mało czci y poszanowania powinnego Bogu? Jak wiele razy nawświętsze jego Prawa w oczach jego niepojętym zuchwalstwem wzgardzone? Jak wiele razy plugawą rokosz, szpetną chęć y naymnieysze tym podobne do-
bra,

bra, więcej sobie nad Boga, najwyższe dobro, Jego Prawo, y wolą poważaliśmy? Jak mało rozumem y zdrową radą się rządząc wszystko prawie ślepą popędlivością chęci czyniliśmy? Jak wielkie rzeczy niebieskich dla ziemskich zaniedbanie? Jak mało dobrych uczynków? Jak mniey takich ktoreby z innych okoliczności wielą błędami y występkami zarażone nie były? Przejrzyj to wszystko w sobie y sprawiedliwie zawstydzony wyrzuć to sobie przed oczy żeś tak przewrotne przeciw wszelkiej słuszności y Prawu prowadził życie.

3. Uważ; Cóż tedy ci na potym czynić należy? Jeżeli bowiem nie godna rzecz była tak marnie przeszłe tracić lata? daleko niegodnieysza chcieć y dalyi takimże żyć obyczajem. Co żebyś lepiej pojął: sław sobie podroznego do Częstochowy albo na inne miejsce Święte idącego, który postrzegłszy że przez pół dnia błądził, przeciwną cale udawszy się drogą, coż ma dalyi czynić? Czyli tąż drogą do zamierzonego sobie dalyi błądzić miejsca? niechby mówił sobie; już dziś do wieczora tak błądzić będę, a intro ten błąd mój poprawię y do dobrej się drogi wrocę: ktożby to rozumny tak czynił? Czyliż nie raczy należałoby y kroku już więcej błędną drogą nie uczyniwszy co prędzey powrócić się y do porzuconey dobrej drogi pośpieszyć. Ponieważ te-
dy

dy y ty poznałeś jawnie, y przeczyć temu nie możesz, że takie, iakieś dotąd prowadził życie, iest mańne y błędne y od końca twoiego dalekie, y temu przeciwne, nad czyniż się tu masz zamysłać? czyli go masz porzucić, a inne cale zacząć iako od wzięcia rozumu żyć ci było należało? I nigdyż takim być nie zaczniesz iakim ci być zawsze trzeba było? Niewiedomość może być przeszłego błędu iakąkolwiek wymówką, ale uznawszy go, trwać w nim, samey złośliwey wgardy będzie dowod. Dofyć ach dofyć długo między wielkiemi niebezpieczeństwami y przepaściami błądziłeś? postanow już odtąd tak żyć iak ci rozum każe, y zacząć bez wszelkiey odwłoki, ponieważ wiedzieć nie możesz długo ci tego życia pozwolić, a uchoway Boże żeby cię śmierć tak zaśląć miała, żebyś się przy niej nie miał tym cieszyć, żeś y roku y miesiąca iak należy nie służył Bogu; A zapewne tey pociechy mieć nigdy nie będziesz, iezeli teraz zaraz życia twego nie odmienisz: Dla czego bowiem do iutra to odkładasz? takie y większe przyczyny mieć będziesz żebyś to na inny czas odłożył, y tak od dnia do dnia aż do ostatniego końca życia będzie, że y miesiąca y dnia prawie nie będzie ktoregobyś miał Bogu iako należy służyć. Porzuć te wszystkie odwłoki? tak długie niedbalstwo twoje niech nie będzie wieczne!

czne! Dofyć nierychło błąd fwoy poprawu-
iesz choćbyś nayprędzey zaczął, a nigdy nie
poprawisz, ieżeli teraz zaniechasz. *Godzina,*
godzina wybiła Czas ze ſmę się porwać, piſze S.
Paweł do Rzym: w Roz. 13. *Dziś ieżeli głoś Je-*
go uſłyszycie niechcieycie zatwardzać Serca wa-
ſze: molwi Piſmo Boże. Pſalm. 94.

4. Uważ, iako do zaczęcia nowego życia
nie możeńs mieć lepszego ſpoſobu y czaſu nad
ten czas duchownego czwiczienia y rekolekcyi,
bylebyś ie z taką iako należy pilnością zaczął
y odprawiał. Zebyś zaś do tego więkſzą w
ſobie ochotę wzbudził, pomyśl ſobie iakbyś
ie odprawował, gdybyś z Boſkiego obiawienia
wiedział, że po kilku mieſiącach (co łatwo
być może iako zapewnie wielu młodſzym y
zdrowszym od ciebie ſtanie ſię y wtym tu
mieſcie) umierać ci trzeba będzie, y że ten
oſtatni maſz od Boga dany ſobie ſpoſob do po-
ratowania duszy twoiey; iako tak wielu kto-
rzy wprzeſzłym roku te rekolekcyje odpra-
wowali a przez ten czas pomarli, ten był czas
oſtatni do poprawy życia, lubo ſię tego nie ſpo-
dziewali: a gdyby byli wiedzieć o tym mogli,
iakby byli więkſzą nierownie pilnością y na-
bożeńſtwem tak ſwiętego czaſu zażywali. Nie-
inaczej y ty przygotuy ſię na tę z Bogiem two-
im zabawę, właśnie iakbyś wiedział że ci Bog
ten czas naznaczył dla przygotowania ſię na
śmierć

śmierć którą w tym roku masz mieć. Czyli bowiem ten twój domysł bliskiej śmierci prawdziwy jest, co być rzeczą samą może; czyli omylny, co także być może; nie mała ci jednak pomocą będzie do większego tych rekolekcyi pożytku, do poprawy życia, do przyięcia dobrego y wesołego śmierci, czy to prędzej czy później przyjdzie, y ovlzem żebyś iey gotowśy ochotniey czekał. Jeżeli bowiem po kilku miesiącach przypaść by miała; te rekolekcye byłyby przygotowaniem bliskim do niey: jeżeli zaś miałbyś żyć w dalsze lata świątobliwiey, te rekolekcye, nierownie pożyteczniey byłyby przygotowaniem na śmierć wczesnym.

5. Uważ co masz czynić żebyś ten czas z większym duszy twoiey odprawił pożytkiem? Cztery te rzeczy zachować masz. Pierwsza, żebyś o wszystkich ludzkich ziemskich zapomniawszy staraniach, o niczym tylko o Bogu y rzeczach zbawiennych wszystkie myśli y starania y chęci twoie przez ten czas miał, właśnie iak gdybyś był na innym cale świecie. Ta osobność y oddalenie sposobnieyszym cię uczyni do uznania prawdy nauk Boskich, do przyięcia y usłuchania wewnętrznych słow y głosu iego według słow iego przez Proroka Ozeasza rzeczonych w Rozd. 2. *Zaprowadzę ię na Pustynię y motwić będę do serca iey.* Dru-
ga,

ga, żebyś nauki nieomyłne Wiary S. które uważać będziesz nie kontentując się jakimkolwiek uznaniem prawdy, co raz żywiej y wyraźniej rozważał, y w myśl swoją wbił, y onych sobie nie wątpliwą prawdę bardziej wyrażał y reprezentował. Ziarna to są y nasiona zbawienne, które im się bardziej wduszy naszey wkorzeniaią, tym więklsze przedziwnych enot pożytki przynoszą. Jako Chrystus powiedział: z kamieni mogą wskrzeszać Synów Abrahamowych. Weyrzy na S. Franciszka Xawiera, Wielkiego Antóniego pierwszego Pustelnika y innych: Co ich do tak wielkiej świętobliwości przywiodło? Pierwszego z nich owe słowa Chrystusowe u Matt. w Rozd. 16. *Co pomoże człowiekowi gdyby świat cały zyskał duszę zaś swoją utracił.* Drugiego z nich owe słowa Chrystusowe u Matt. w Rozd. 16. *Jeżeli chcesz być doskonałym, idź sprzedaj co masz y daj ubogim, a będziesz miał skarb w Niebie.* toż samo stało się u wielu świętych, których świętobliwość z uwagi y powtarzania słów iakich Boskich początek biorąc do wielkiej y przedziwney doskonałości przyszła. Wielce tego potrzeba y na tym wszystkim pożytek, żeby te uwagi nie dla zwyczaju, nie byle czas zszedł, przebiegł tylko, y iakbyś przez mgłę y zamieszanie głowy coś tylko obaczył; ale żebyś mądrze y rozumnie

rozbiarał, zgruntu poznawał y zewsząd uważał, rozgryzając nieiako y żując żeby ci się to wlepsz y obrociło pożytek. Trzecie żebyś przez te uwagi poznawszy cobyś miał dla Boga y wieczney chwały twoiey czynić, albo czego się strzedz; żebyś tego próżnemi affektami y płonnym tylko westchnieniem nie zbywał, iak gdybyś na tym wszystko uznanej prawdy pożytek zakładał, tak naprzykład mówiąc sobie: Tak jest nie inaczej! Ach iak mi to szkodzi ta złość moja! to jest mi do wszystkiego dobrego przeszkodą! Ogdybym tę passyą mógł z siebie wykorzenieć iakbym był szczęśliwy? Ah iakem był wtym niedbały! iaka to moja do tąd ślepota! Kto się takimi affektami kontentuje a o większy się pożytek nie stara, skutecznych sobie sposobow nie obmyśla, na nic mu się te rekolekcyje nie zdadzą. Jaki przyszedł na nie, taki z nich y poydzie z temiż swemi złemi obyczajami, temiż występkami uwikłany. Zebyś y ty takim nie chciał być; uznanej prawdy szczerą się chwytay ochotą, stosując ją zaraz do spraw swoich, po owych zawstyżeniach się o przeszłe wypyki, tak sobie wnosząc: Ponieważ za łaską Boską uznałem to za rzecz y rozumowi y zbawieniu moiemu przyzwoitą, żebym się z tego złego nałogu cale wyzuł, trzebaż mi o nim niżeli z tąd odeyde szczerze pomyśleć,

B

szuka-

szukając wszystkich do tego sposobow y chwytając się ich zaraz, iako te: 'I ych się rzeczy chronić z których miewam do tego okazy y pobudkę: iak mnie ta namiętność napadać będzie tych a tych sposobow zażywać będę; na każdy dzień po kilka razy odnawiać y wzbu-
dzać w sobie ochotę przez wyraźną intencyą y czynienie przeciwnych aktow będę, iako w Psalm: 17. *Prześladować nieprzyjacioty moje będę y pochwytam ich y nie wrócę się pok: nie ustana*. Czwarta na koniec, żebyś sobie sławił przed oczy niektóre osobliwsze z iedney stro-
ny złe namiętności twoie, które ci do postę-
ku duchownego wiele przeszkadzaia, z dru-
giey strony cnoty niektóre których byś bar-
dziey potrzebował y które by ci do zbawie-
nia większą były pomocą: do tych nabycia,
tych zaś wykorzenia wszystkie oświecenia
na modlitwach, wszystkie natchnienia Boskie y
poruszenia serca naywięcey stosując. Co gdy
zachowasz, niepodobna rzecz, żebyś z tych re-
kollekcyi nie miał wynieść cale inšzy, y odmie-
niony w innego człowieka. Uważę sobie
iak wiele na tym należy y postanow wszy-
sko pilno zachować: Boga na koniec Oycza
wszystkiego światła od którego iako Apostoł
mowi wszystko co da naylepsze, y wszystko dar
doskonały, prosząc, żeby twoie słabe stara-
nia obecnością swoją ratował, nie nie wąt-
piąc

piąc, że przy Jego pomocy którą zaczynasz
około duszy twojej zabawę z doskonałą oby-
czaiow. odprawisz poprawą.

DZIEŃ PIERWSZY MEDYTACYA I.

O uznaniu Boga y poszanowaniu
Jego, tak względem godności natu-
ry y istoty Jego, iako względem
wszechmocnych nad nami y wszy-
stkim stworzeniem rządow y wła-
dzy iego.

CZTERY IEY PUNKTA.

1. *Jako naganna y szkodliwa jest która mię-
dzy ludźmi zwyczajna niewiedomość y nieuw-
aga na Boga,*

2. *Jako nieporównana godność istoty Boskiej
y iak wielka cokolwiek tylko chce o nas y o wszy-
stkich stworzeniach postanowić, władza.*

3. *Ponieważ Bog godnością swoją wszystkie
stworzenia nieskończenie przechodzi, nie tak bez
rozumnego nie jest, iako poważanie y łaskę
ludzką nad poszanowanie y łaskę Boską przekła-
dać.*

4. Ponieważśmy y wszystko co do nas należy zewsząd od woli Boskiej zawisli; nayprzychwotitsza rozumowi rzecz iest, żebyśmy mu naywiększe poszanowanie czynili, y strzegli się wszystkimi siłami każdej takiej rzeczy, która by gniew jego przeciwko nam przywodziła.

Rozłożenie dalsze tychże PUNKTOW.

I. **U**Waż iak niegodna y ostatniey zguby rzecz iest, która między ludzmi pospolita y zwyczajna niewiadomość y zapomnienie o Bogu! Ile do godności Jego należy, nie nad nią większego y pomyśleć się nie może: Jeżeli bowiem każda rzecz tym większey uwagi godna, im iest zacnieysza, przedziwnieysza y do nas bardziej należąca; còż proszę w myśli naszej takowego mieścić się może, coby tak godnością swoją wszystko przechodziło, y nas myślących o tym tak godnemi y doskonałemi czyniło iako Bog? ten iest naywyższym wszystkich doskonałości y godności zbiorem. Co nas tak bardzo w podziwieniu y w miłym zatopieniu naywyżzey uwagi tak zabawiać może, iako ta nieskończona y wszystkie pojęcia rozumow przechodząca istota? niby to iak na nowym y nie wiadomym

mym nam swiecie gdziekolwiek byś się obro-
 cił zawszebyś co nowego y nigdy nie widane-
 go obaczył y uznawał, y nie porównanie wię-
 ksze nad wszystkie na Swiecie rzeczy, ozdoby,
 widowiska y nowe coraz nieprzebrane cuda.
 Coteż do nas bardziey należącego być może
 iako tenże sam Bog, dla ktorego poznawania,
 kochania y zażywania łask Jego przyszliśmy na
 ten świat, bez ktorego nic nie mamy y nic
 nie możemy: który iest naywyższym Stwor-
 cą życia naszego y ustawicznie go zachowują-
 cym: tak nam zawsze iak my sobie sami nie-
 możemy być bardziey Obecny Bog Pan nasz,
 ostatni nasz koniec, nasze wszystko, Zbawienie,
 nadzieia, y szczęśliwość. Co ieżeli tak iest,
 wnoś że to sobie, iak przyzwoita rozumowi
 rzecz iest, żeby cokolwiek iest Ludzi na swie-
 cie, Boga przed oczyma swoiemi mieli za-
 wsze, oniczym częścicy y miley niemyśleli.
 Jak to zaś przeciwnym sposobem dziwna y
 nieprzystoyna rzecz iest, wielu tak niedbają-
 cych y niepamiętających widzieć, ktorzy le-
 dwie kiedy y to z przypadku wspomną o Bogu.
 O niepojęta gnuśności! iako strasznego podzi-
 wienia godna według słow Boskich przez Je-
 remiasza Proroka w Rozd. 2. *I toż to oddaiesz*
Panu Ludu głupi y nierozumny? Boga który cię
zrodził! opuściles, y zapomniales o Panu stwor-
cy twoim. Czyliż może zapomnieć panna ozdoby
swo-

*swoicy? albo oblubienica Chwały na pierś swo-
ie? Lud zaś mój zapomniat o mnie przez dni
wiele. Ale jeżeli to zapomnienie jest wzgar-
dą Boga, przynajmniejże, tym samym inney
szkody nie przynosi? I owszem więcej niero-
wnie niżby wyrazić można. Zkąd bowiem
tyle pochodzi złego, zarazy y zguby dusz?
zkąd to wszystko na co w życiu Ludzkim na-
rzekamy? zkąd tak szpetne y tak pospolite roz-
sądkow ludzkich błędy? nieporządne chęci,
zepsowanie obyczajów? wolność do grzechu?
Myśl co chcesz y iak możesz rozważay, nie
inna tego przyczyna tylko, mała na Boga
uwaga, mowi przez Ozeasza Proroka w Rozd.
4. *Niemasz prawdy, nie masz w ałimacji o
Bogu na ziemi, y zaraz przydaje: Przekłębno
y kłamstwo, mężoboystwo y kradzież y cudzo-
toństwo wezbrały iako wody.* Tak jest: to jest
tych wszystkich zaraźliwych rodzajów począ-
tkiem: To piekielnym źródłem zkąd wszę-
dlika złego wypływa zaraza, że wielu o Boga
tak dbają, iakby go nigdy na świecie nie było,
wniewiadomości tak wielkiej y zaniedbanu
jego żyją. Czyż to bowiem można, gdyby stu-
szną o takim Panu w umyśle swoim mieli uwa-
gę czyliż by mogli tak lekce go sobie ważyć,
y za lada nie mówię dobro, ale cień mizernego
dobra przyjaźnią jego gardzić, y rozkazom
iego nieczynić założyć? *Gdyby byli uznali,
nigdy**

nigdy; byli Pana chwały nieukrzyżowali, mówi S. Paweł właściwie 1. do Korynt: w Rozdz: 2. Brzydź się niedbałstwem tak godności Boga y twemu pożytkowi przeciwnym, zdobywając się na wstęchnienie które często S. Ignacy Lojola na modlitwie wielkim sercem powtarzał. Ah Boże! gdyby cię ludzie znali! Jeżeli się co w tobie podobnego zaniedbania Boga znajduje, lepszą od tą uwagą y częstą na Stworcę y Pana twoiego pamięcią staraj się poprawić.

2. Uważ to sobie: żebyś proste niciako z lepszym jednak niżeli zwyczajnie między ludźmi bywa wyrażeniem uznanie Boga mógł myślą obić; pomyśl sobie że on jest istotą iakąś niewyśnienitszą wszystkie pojęcia nasze przechodzącą w godności, mocy y wielkości swoiey niekończoney, żadney rzeczy nie potrzebującą, z siebie samey y w sobie samey dostatnią, doskonałą szczęśliwą nad wszystkie nie tylko pojęcia ale y podziwienia nasze. Zadnego początku przed którym, ani końca po którymby nie był, nie ma; ale iako rzódło wszystkich rzeczy y wszystkich początkow y przyczyn, przez istotną sobie potrzebę być zawsze musiał, y po wszystkie następujące czas y być zawsze musi. A to tak: żeby ta bytności jego na zawsze potrzeba nie tylko do jego samey istoty, ale y do wszystkich własności ie-
go

go ze wszystkimi ich doskonałościami należała, to jest: do Dobroci, Mądrości, Wszechmocności, Szczęśliwości, nieograniczoney Wielkości, że te wszystkie bez umniejszenia y odmiany iako iegoż własna istota być w nim y z nim zawsze musiały y muszą być na zawsze nieskończone. Pomyśl daley: iako ten Bog tak osobiwszy y wysmienitszey Istoty będąc sobie przez całą przed stworzeniem Swiata wieczność sam wszystko y niczego niepotrzebującym od kilku tysięcy lat tę tak wielką różnych rzeczy widomych y niewidomych niebieskich y ziemskich rozliczność jednym woli swoiey skinieniem zniczego stworzył, y tymże samym sposobem kiedykolwiek mu się podobą, mogłby to wszystko tak zgruntu zniszczyć, żeby z tych wszystkich rzeczy, ich różności y wielkości, y proch najmniejszy nie został, iako rzemieślnik niesłychaney mocy, ktoremu do wystawienia y zniszczenia największych rzeczy, żadnych nie potrzeba zamachow tylko chcieć albo niechcieć. Pomyśl daley iako ten przedziwny Mocarz temi wszystkimi stworzonymi od siebie rzeczami z tak wielką władzą y mocą rządzi, że mu każdy czyli to Anioł, czyli człowiek wszechmocney iego woli tak podległy jest we wszystkich sprawach y poruszeniach, we wszystkich siłach, staniach, chęciach; że więcey sobie nad to czego

mu

mu ta władza dopuszcza y wymyślić y pragnąć nie może: zgoła y pojąć nic podobnego nie można, żeby kto mógł kiedy nad rzeczą jaką mieć takową zwierzchność y moc, jaką Bog ma nad każdym naygodniejszym stworzeniem. Staw sobie tedy te tak przedziwne Boga twoiego wielkości: y albo przez słabość rozumu twoiego na zacność ich iako przez mgłę y grube tylko ciemności poglądać możesz, wzimocniony iednak światłem wiary przyznaw iako naypewnieyszey y nieomyłney prawdzie padając z naygłębszym poszanowaniem przed nieskończoną istotą y wyznając iako przed obliczem iego samo tylko v naymizernieysze nic iedno iesteś, słowy Psal: 30.

Substancya moja iako nic przed Tobą.

3. Uważ, z tego wszystkiego coś rozmyślał, iako za rzecz iainą y niewątpliwą stanowią masz u siebie: że każdy y naygodnieyszy czyli to na ziemi, czyli na Niebie człowiek, czyli Anioł, jeżeli z Bogiem porównany będzie; daleko niegodnieyszym y niższym się być pokaze niżeli kto znaynędznieyszych żebrakow y ostatnich błaznow z Krolem, Cesarzem y naymocnieyszym Monarchą porównany: ponieważ Istoty Boskiey zacność iako nieskończona, daleko więcey wszystkich ziemskich Maiestatow godności przewyższa, niżeli ta ktoregożkolwiek z naypodlejszych ludzi; z kąd iasnieysza nad

nad południowe światło rzecz jest: że obrzydliwszą by rzecz uczynił, któryby łaskę którego znaygodniejszy ludzi nad Boską przekładał, niżeli ten któryby więcej sobie łaskę naypodleyszego żebraka nad Krolewską przekładał. Jako tedy ty nigdybyś tego czynić nie chciał, przez co byś u Krola swego na nienawiść y wzgardę dla siebie zarobił; choćbyś przez toż saino łaskę y affekt sobie u którego z ostatnich ciurów ziednał, tak daleko bardzoiey każdego słowa y nayinniejszey sprawy chronić się powinieś przez którąbyś na urazę Boską zarobił, choćby przez to wszyscy Monarchowie swiata naywięcey cię poważać sobie mieli. Jakaś jednak częślo przeciwnym temu rządził się zdaniem y czynił! za rzecz nayinniejszą mając, narażić się naywyższemu Krolowi y Panu twojemu bylebyś ludziom ostatnim y nikczemnym się akkomodował. Reflektuy się na wszystkie takowe zdania y sprawy twoie: Coż ci się o nich zdaie? Możeśzże przeczyć temu iak są od wszelkiego rozsądku słuźności y zdrowey rady dalekie! I także więcej sobie poważałeś człowieka nędznego z zgniley ropy zlepionego, śmiertelnego, wktorym iak mało co dobrego, tak y mała nadzieia, mała y boiaźń małość pomodź, małość zaszkodzić może, niżeli Boga który ma wszystkie twoię istotę w ręku swoich, na którego

regu woli wszystkie rzeczy twoich obyczaj, szczęście wszystko, lub nieszczęście zawisło. Coś ty test? żebyś się miał bać Człowieka śmiertelnego, y śyna ludzkiego, który iako trawa tak *uschnie*, a zapomniałeś o Bogu Stworcy twoim który rozciągnął Nieba y utwierdził Ziemię: u Izaiaza w Rozdz. 52. są te słowa Boskie.

4. Uważ daley coś sobie z tak wielkiew Boga nad tobą władzy y twego pod wolą jego poddaństwa y wszelakiego prawa wnosić powinien? iako według rozumu nayprzyzwoitsza rzecz iest żebyś tak wielkiemu Panu twoiemu tyle nad tobą y wszystkiemi rzeczami twoiemi prawa mającemu iako wierny sługa wysługiwał się, iak możesz; naywiększe poszanowanie czynił, cokolwiek każe pilno wykonał y niczego się bardziey nie wystrzegał, iako czym byś mógł do gniewu być mu przyczyną. A ieżelibyś inaczey miał się sprawować, nie tylko przeciw istotnym prawom, przez które cię natura sama jego panowaniu poddaie, wykraçać będziesz, szkaradney niesprawiedliwości y buntowniczego zuchwalstwa winnym będziesz: ale uczynisz nad to rzecz własną człowiekowi szalonemu y bezbożnemu; właśnie iakbyś się naymniey obawiał nienawiść dobrowolnie zarabiać tego, który według woli swoiey może cię byleś miał łaskę jego, y naywiększem
dobra-

dobrami udarować y ostatnią zgubą w nay-
okrutniejszych mękach ieżeli na gniew iego
zarobisz ukarać, Którą naypewnieyszą pra-
wdę gdy rozmyślając doskonale poymiesz,
weź y to sobie na uwagę, iak powszechna mię-
dzy ludzmi ta niesprawiedliwość y zuchwal-
stwo! ktorzy lubo są z tak wielu przyczyn obo-
wiązani Bogu, że choćby z tąd żadnego po-
żytku swego nie mieli, y owszem gdyby z o-
statnią zgubą y zniszczeniem swoim służyć po-
winni Bogu; ani ten ich pożytek że na łaskę
sobie tego zarobić mogą, wktorego mocy y
władzy wszystkie ich y doczesne y wieczne
dobra, pobudza do powinney iemu usługi,
żeby się lękać mieli iawnie go obrażać: żeby
nie mniej go sobie powazali iak ziemskiego
iakiegożkolwiek Pana; żeby coś więcej o nim
rozumieli, niżeli o iakim glinianym albo flo-
mianym Bogu. Jako u Sofoniasza Proroka
w Rozdz. 2. *Ktorzy mówili w sercach swoich
nie uczyni Pan dobrze y nie uczyni źle.* y u Jo-
ba w Rozd. 22. *Iakby nic nie mógł uczynić
wszechmocny tak sądzili onim.* Wspomniy so-
bie na tę straszliwą y nad same straszidła brzyd-
szą naywyższego, nieskończonego Maiestatu
wzgardę, wstydząc się tego żeś y ty nie raz
wtymes go krzywdził, postanow pilniey od-
tąd tę, którą nieśmiertelnemu Panu powinie-
nes, usługę poszanowanie y miłość.

ME-

MEDYTACYA II.

O ostatnim końcu dla ktorego od Boga stworzeni jesteśmy . Cztery iej Części.

1. *Dla wysokiej bardzo rzeczy stworzeni jesteśmy od Boga , to jest żebyśmy się wiecznie nim cieszyli y w Niebieskiej Chwale zupełnego z nim ubłogośtawieni zażywali szczęścia . Jakośmy wiele dobroci jego za to powinni?*

2. *Czasu życia tego nie na to nam pozwolono , żebyśmy go na dostawaniu y zażywaniu próżnych dobr ziemskich trawili , ale żebyśmy iako naypewniey końca ostatniego , zbawienia naszego dostąpili ; dla czego taiedna rzecz nam naypotrzebniejsza, na którą wszystkie dni naszych , starania myśli y zabawy obracać powinniśmy .*

3. *Nato niczego po nas więcey nie wyciągaia , tylko żebyśmy poki żyjemy zupełną temu Niebieskiemu Panu usługę czynili ; I iakaby to ta usługa za tak wielkie do-*

bra

bra być powinna, kiedy tak wielkie usługi ziemskim dzieją się Panom dla małej bardzo nadgrody.

4. Kto tego czynić niechce, miało wiecznego błogosławieństwa na wieczne męki skazany być musi, tak że każdy znas między dwiema wiecznościami żyć musi, albo tę w piekle, albo tamtę w Niebie przebywać. Jak tedy wszystko podziwienie przechodzi nierozum tych którzy wołają wiecznie gorzeć w piekle, niżeli te kilkadziesiąt lat wytrzymawszy w wiernej usługę Bogu, na wieczne sobie za-robic błogosławieństwo.

Tych Punktów dalsze wytłumaczenie.

I. *U*Waż jako ten najwyższy Pan, y stworca nasz lubo według nieskończoney godności natury swojej Boskiej nie powinien by nas sobie więcej ważyć, tylko jako naysłodszych niewolników, jednak z samey dobroci y łaski swojej za przyjaciół nas swoich bierze, w Synowskie nas prawa przywłaszcza, cokolwiek czyni, dla nas y naszego pożytku to czyni; y nie dla czego innego z nikczemności nas wyprowadził, tylko żebyśmy wspólną

anim

znim miłością złączeni iego szczęścia y chwaly uczestnikami będąc, życie we wszystkie dobra cpiywiące, y iako poiąć nie można szczęśliwe, poki trwać będzie wieczność w Niebie prowadzili: tak jest. To Bog chce z tobą uczynić! ta jest chęć y wola iego! Ten koniec dla ktorego cię stworzył! to jest dziedzictwo do ktorego cię Oycowskim swoim pielegnowaniem prowadzi. Nu ieno! podnieś myśl twoją nad to wszystko co widzisz, y wszedłszy niby w owe niebieskie przybytki, uznay cokolwiek ow stan naydoskonalszego szczęścia, naybezpieczniejszego pokoju, nieprzebraney pociechy y radości, ktorego wiecznie zażywaią sprawiedliwi na, w sobie. Igdy się tak troche wuwadze y podziwieniu zastanowisz: mow sam w sobie? I toć jest szczęście moje dla ktorego mnie stworzył Bog! to dziedzictwo ktore mi daie! to miejsce do ktorego wieczney dzierzawy y mnie y wszystkich tu żyjących wzywa! wołając z Nieba. *Podzcie do mnie wszyscy którzy pracuiecie y obciążeni jesteście a Ja was ochłodzę.* Matt. II. Wamci to tak ozdobne y tak dostatnie mieszkania zgotowałem: niczego więcey nie pragnę iako żebyście tu moimi wiecznego szczęścia towarzyszami byli! przybyswajcie tu wszyscy: *Osiągniecie zgotowane wam Krolestwo od postanowienia Świata,* u Matt: w Rozdz. 25.

O nie.

Onieoszaczowana y nieskończonego podziwie-
nia godna, ktorey aniś sobie mógł życzyć kie-
dy, Bostka dla ciebie szczodrośliwość! I także
bydlę iedno z natury ziemskie nłomne wzgar-
dzone, słabe, nikczemne, tak wielą na każdą go-
dzinę około ciała y duszy potrzebami otocz-
ne, częstym upadkow urąganiom, elemen-
tow utrapieniom, chorobom, błędom, nudno-
ściom y wszystkim nędzom podległe na taki
koniec wybrane ma być y stworzone! Zebypo
przepędzeniu nie wielu lat z swoiey się śmier-
telności y wszystkich mizeryi wyzuwszy, stało
się rownym Aniołom, podobnym Bogu nie-
bieskiego Krolestwa dziedzicem! wszystkich
naysławniejszych Królów Monarchow ziem-
skich godnością swoją tak przechodząc iak
Niebo ziemię przewyższa. Coż ty na to słu-
chając tego y myśląc o tym sądzisz? wierzyłś że
temu? czyli to masz sobie za sen y próżne
bayki? Wierz, wierz temu, y daleko bardziey
pewniey niżeli na co patrzyłś albo masz w rę-
ku swoich; Dziwne są rzeczy ale nieomylne:
Ludzki rozum y pojęcie przechodzą, ale Bo-
skim są utwierdzone świadectwem. Nie kła-
mliwy wieszczbiarz, nie błędny Astrolog nie
czarownik iaki: ale same Boskie słowo przed-
wieczna y istotna prawda, nie przez iakie ta-
jemnice albo słowa obojętne ale wyraźnemi
słowy to nam wieczne szczęście obiecuje.

Oświadcz

Oświadczyć się tedy najłaskawszemu y najprawdziwyszemu Stworcy twojemu z wiarą twoją. Jakkżkolwiek bądź iak bardzo to wszystko coś romysłał pojęcie twoie przechodzi, iak wielkie dobra po śmierci dla ciebie nagotowane! wszystko to naygruntowniejszym zdaniem przyznaiesz po dzielić kroć y więcej mówiąc z składu Apostolskiego. Wierzę żywot wieczny, wierzę żywot wieczny, żywot wieczny Amen. Na ostatek żebyś uznał iak wielce temuż Bogu za tak wysoki tobie naznaczony koniec powinieś, y iakby tę jego dla ciebie szczodrośliwość zawdzięczać należało; y to przyznać musisz; że gdybyś wszystkie siły y starania twoie, na usługi ostatniełożył iakiego podobieństwa nie mówię porównania do należytego zawdzięczenia nie uczynisz. Naprzykład gdybyś wszystko cokolwiek masz na świecie, naymniejszego kawałka sobie nie zostawiwszy dla niego porzucił, y na ubogich rozdał; coż to jest, nie tylko ta twoja partykularna substancya, ale gdyby y całego świata panowanie względem niebieskiego Królestwa? Jest to rzecz mniejsza niżeli gdyby ostatni żebrak od nymowniejszego Króla za Syna y dziedzica wszystkiego Państwa przyjęty, gdyby mu zawdzięczał za to, swoją plugawą ofiarował łachmaninę. Co gdy tak jest bez wątpienia! wnoś sam sobie dalecy:

ley: iakbyś niewdzięczny y powinney usługi nie pamiętny był, gdyby cię Bog przez wewnętrzne nathnienia o tę albo owę rzecz z naymnieyszich w ktorych marne upodobanie pokładasz, prosił, żebyś tego dla niego odstąpić niechciał; kiedy choćbyś wszystkie Swiata skarby dla niego wydał nie więcej byś nie uczynił tylko iakbyś mu naypodleytze szkiełka y marne iakie czaczka ofiarował.

2. Uważ lubo cię Bog na to stworzył, żebyś z nim wieczney chwały zażywał, niechce cię jednak do tey chwały, bez twoich iakichkolwiek zasług wprowadzić: dla czego ci te kilka lat na tym świecie życia daje, żebyś mu iako naywyższemu Panu twojemu służąc Boskie Jego Prawa pilno zachowując, odobre uczynki usilnie się starając, owego niebieskiego dzieciństwa z iako naywiększym zyskiem y pożytkiem dorabiał się. To tedy sobie miey za rzecz naypewnieyszą, te lata ktore ci tu na ziemi prowadzić pozwolono, nie na to ci dane, abys sobie substancyi przybierał, żebyś swojej woli y upodobaniu dosyć czynił, żebyś wysokiego honoru dostał, żebyś sławę między ludzmi po sobie zostawił, żebyś to y owo zrzeczy przemieniających pozyskał; ale żebyś wiekuiściego błogosławieństwa przez iako naywiększe zasług skarby dorobił się y dościszył. To twoy między wszystkimi nay-
wię-

większy interes! Ta twoja iedyna potrzeba! Toś sobie naybardziey szacować powinien. Co ieżeli ci się powiedzie wszystkie by naywiększe niepowodzenia szkodzić ci nie będą, przeciwnym zaś sposobem ieżeli to utracisz wszystkie inne powodzenia na nic ci się nie zdadzą. Na to ieżeli cokolwiek masz czasu niełożysz, marnie tracisz. Cokolwiek ci do tego nie dopomaga za rzecz próżną poczytać powinienieś. Dotego wszystkie twoje całego życia myśli y starania obracać masz. Ztąd brać miarę y obyczay na wszystkie rzeczy, co byś miał sobie obierać co odrzucić, co wiele a co mało ważyć, co sobie za szczęście co za nie-
szczęście poczytać; Te sobie dni za naypomysłniejszy licząc, nie w które więcey honoru y dostatków zyskał byś albo w któreby ci się ziemskie interesy y radylepiey powiodły, ale w które mężniey dla Boga pracując, więcey byś sobie naniebieską chwałę zasłużył, te zaś przeciwnym sposobem za fatalne y nieszczęśliwe mając w które choc byś naywięcey w ziemskich rzeczach pożytkował, mało byś się o wieczny starał zarobek. Ah gdy byś tę naypewniejszyą prawdę w głęboką wziął sobie uwagę, y w myśli y pamięci swojej statecznie utwierdził, nie by ci więcey rozmyślać potrzeba. Ta iednako naypewniejszyą y naykrotszą drogą do doskonałej światobliwości

cię przyprowadzi, Ale ah iak rzecz wszystkim do wiadomości potrzebna, tak wielu iest niewiadoma! ktorych się napatrzeć zwyczajnie od rana do wieczora, w uślawicznych pracach y staraniach dla próżney chwały, albo innego przemiiającego dobra dni całe trawiących, właśnie iak gdyby wszystkie sprawy Ludzkie śmiercią się samą kończyły y iakby po śmierci już nie było żadnego żywota. Zkąd to bywa, że gdyby ktorego z nich do częstej spowiedzi, do opatrzenia sobie co dzień czasu pewnego na Modlitwę y uwagę rzeczy zbawiennych namawiano: odpowiadać zwykli, uczynił bym to gdyby mi zabawy interessa ktorych mam tak wiele dozwalały. O iak to Bogu przemierza odpowiedź! Coż to za zabawy? Coż to za interessa? I także nie wiesz że inney w życiu twoim, innego interessa nie masz tylko starać się o Krolestwo niebieskie y wiekiste zbawienie duszy? Ten to interes który ci Bog nad wszystkie inne w życiu twoim zlecił, na toś się narodził, dla tego żyjesz, wtym wszystko zebrane wszystkie twoje pożytki. Inne zaś wszystkie sprawy, urzędy, zabawy w ktoreś się wdał wszystek, wszystkie starania, zabiegi ktoremi czyli to prywatni ludzie, czyli to naywięksi zabawiają się Pano wie, gdyby się naypożyteczniejsze w oczach wszystkich ludzi zdały, ieżeli się wyżej niepo-

dno-

dnoszą, y do końca ostatniego to jest wiecznego błogosławieństwa nie służą, nie innego nie są, tylko S. Augustyn mowi, *Prożność prożności y czaczka dziecinne tylko*, interesów umbry, pańszczyzna, jedyna czasu y życia utrata. Y którzy się cale w nich zanurzyli nie mniey użalenia godni, niżeli którzyby błędząc z drogi usilnie biegli, którzyby wyborne ziarno na płoanym piasku rzucali, albo którzyby wiatry sieciami łapać chcieli. *Boga się boj, y przykazania jego chowaj, to bowiem jest wszystkim człowiek* słowa są Pisma Bożego Eccl: 12. Tak jest! Na tym rzecz wszystko! Kto o to się pilniey stara roztropniejszym jest, y lepiey o sobie radzi. Kto o to niedba, albo na złość robi choćby naywiększą miał między ludzmi chwałę z gospodarskiej biegłości, polityki, mądrości, ciekawości, dowcipu doskonałości szczęścia we wszystkich rzeczach, za głupiego y szalonego mieć go potrzeba. Coż bowiem jest szaleńszego iako lekkie y prożne rzeczy tak roztropnie utrzymywać, a gdzie idzie o naywiększą wszystkich rzeczy istotę ślepnąć, błędzić y rozum tracić.

3. Uważ iak słuszną, miłą, y ktorey by to każdy przyznał rzecz jest, ktorey Bog po nas dla osiągnięcia niebieskiego Królestwa wyciąga; to jest żebyśmy przez kilkadziesiąt choćby y więcej lat tę mu uczynili usługę, ktorey ka-
 żdy

żdy Pan ziemski od sługi swego wyciąga, Jak bowiem łatwiey mógł się z nami umówić, albo co mnieyszego za tak wielkie rzeczy założyć? kiedy gdyby y wieczney a bez wszelkiej nadgrody usługi od nas pretendował, powinniłyśmy mu iako naywyższemu Panu y Stworcy we wszystkim służyć, wszakże y ziemskich Krolow prawa zachować trzeba, choc żadney za to nadgrody nie dadzą. Osobliwie zaś gdy Prawa wktorych usługa nieśmiertelnemu Panu opisana, są tak rozumowi y wszelakiey słusznosci przyzwoite; do zachowania dobrych obyczajow życia ludzkiemu tak potrzebne; że chochy od niego nie były postanowione sami byśmy ie z wrodzoney poczciwości żebyśmy iak bydłta nie żyli, postanowić sobie powinni. Uważmy co się na Krolow ziemskich dzieie dworach! Kto kiedy służącym w nadgrode załug dziedzictwo Krolstwa swego obiecywał? nigdy nie słychana y nie widziana taka szczodrobliwosc! znaczna y to pensya gdyby komu na miesiac pięcdziesiąt albo sto czerwonych złotych naznaczono; y dla tey zapłaty wielu z dalekich Kraiow garneliby się na taką służbę, mieliby to sobie za osobliwsze szczescie, życzyliby sobie, staraliby się przez wielkie instancye, o przyjęcie do takiego dworu: we dni y nocy iako naygotowszemiby byli na każde zawo-
lanie

łanie y skłócenie woli krolewskiej, mieliby to sobie za szczęście, y chlubę żeby im co Pan y Krol chocby naytrudniejszego zlecił. To przykład w ktorym iak w zwierciadle mógł byś niedbalstwo swoje obaczyć. Coż to jest? I także ci dla mizernego zysku żadnego, na wygody wolność swoją nie mieliby względu? na rozkaz Pański chocby życiem się nadstawiać, w pracach y nad siły podjętych chocby y zdrowie tracić, tego się oehotnie podejmować będą, y nie mieć to sobie za ciężar yowšem za zysk y szczęście. Ty zaś ktoromu naywyżzey Nieba y Ziemi Rządca za usługę, y bez wszelkiej nadgrody sobie powinna, y tę tak krotką, y żadney ciężkości w sobie nie mającą, żebyś według rady rozumu prowadził życie, wieczną y wszelakiego dobra pełną niebieskiego dziedzictwa obietcie nadgródę, narzekając, na to y iakbyś się do tego nie miał ubolewał, że to zbyt ciężka, y wolności twoiey nieznosna jest, co z usług dworskich każdyby sobie za rzecz przyzwoitą y sobie należącą poczytał, pełnić rozkazy Pana swego, y według woli iego co raz doskonałey żyć. Ah wstydź się żeś tak nie przystoynego zdania mógł kiedy aby podobieństwo iakie do serca przyjąć. Oświadczyć y przyznać przed Bogiem swoim, że cze-
gokolwiek on dla usługi swoiey wyciąga po
tobie,

tobie, w porównaniu tak wielkiej nagrody za jedną igraszkę mieć to sobie powinienś, y owszem za szczęście, choćby bez wszelkiej nagrody tak dobremu Panu usługę.

4. Co z tobą dzieć się będzie? gdy tak sprawiedliwej powinności dosyć czynić y niebieskiemu Panu twojemu służyć nie zechcesz? Oto procz tego że z obiecane go wiernym sługom, chwały wieczney osiągnięcia wyrzucony będziesz, na wieczne przy tym bezbożnym y niewiernym zgotowane z kazany będziesz, męki. Dlaczegoż poki na tym świecie żyjesz, między dwiema ostatnimi rzeczami zostajesz: z tą masz Niebo, z tą piekło, jednego z nich uniknąć nigdy nie możesz, żebyś po śmierci do którego z nich nie przyszedł, y przez całą którą nadchodzi wieczność, albo najszczęśliwsze z Bogiem życie, albo najmizerniejsze z szatanem prowadził, wiecznie. To ciebie, to mnie, to każdego który życie na świecie czeka! Średniego dla nas miejsca y sposobu życia nie masz! Ale ktoż nas z tak przeciwnych miejsc do siebie przyimie? Nieinne zapewne tylko to które sobie samiż obieramy! Wszystka na woli y obraniu naszym rzecz jest. Błogosławieni być wiecznie albo nieszczęśliwi być możemy, y żadna z tych rzeczy bez woli naszej nie będzie. Jeżeli szczerze y zupełnie co w mocy naszej

szey jest służyć Bogu będziemy, Królestwo niebieskie nie omylnym prawem nam obie-
cane osiągniemy. Jeżeli przeciwnym sposo-
bem iarżmo praw Boskich krnąbrnie zrucać
z siebie będziemy, co także nie inaczej tylko
dobrowolnie się dzieie, wiecznych mąk pie-
kła zapewne nie uydziemy. Ponieważ tedy
wszystkim y każdemu z nas wolno albo wie-
cznie najszczęśliwzemi, albo wiecznie nay-
mizernieyszemi być: ktoż prosię wierzyłby
temu, żeby aby ieden człowiek był taki, kto-
ryby wżgardziwszy lepszym ten gorzsy stał
sobie na wieki obrał. A jednak między nie
zliczonym potępieńców mnostwem żadnego
nie masz któryby dobrowolną potępienia nie
był sobie przyczyną: Wszyscy zapewne śle-
pą jakąś chęcią zguby wtę najsrożliwszą
wiecznego nieszczęścia przepaść samo chcąc
powpadali. Wszyscy przeciw woli Boga za-
dneý rzeczy nie zaniedbywającego na to że-
by ich mógł być mieć w Towarzystwie wie-
kuistego błogosławieństwa, woleli się na wie-
czne podać męki. I coż to ich do tak szalo-
ney przywiodło rady? To iedno żeby życia
swoiego pod prawem usługi Boskiej, nie pro-
wadzili. O! racya! wszelkiemu rozumowi
przeciwna! I tak że to niecznośna tak okrutna
rzecz jest; naydobrotliwzemu, y więcey niż
Oycowskiego dla nas serca Panu, y że takim
jest

jest Bog, nikt przeczyć nie może; przez te nie wiele życia naszego lat, daymy to ośmdziesiąt albo y sto służyć! żeby kto mógł sobie bardziey życzyć wieczney zguby byle tego nie czynił, niżeli to czyniąc na wiekniłą sobie zarabiać chwałę, zadumiewayże się nad tak przedziwnym szaleństwem! kiedy y Bog tak wielkiey dobroci y godności Panem jest, któryby y bez obietnic nadgrody, y bez groźby ukarania, samą dobrocią swoją wszystkim do służby swojej powinien pociągnąć, kiedy y chwała niebieska, jest tak meożaczowane dobro, że dla nicy samey chętneby znościć potrzeba naywiększego tyranna nayśurowszą służbę, kiedy y piekło jest tak straszliwym ukaraniem że dla uchronienia się iego każdy zdrowego rozumu człowiek, nie tylko naymilsze prawa Boskie w naymniejzym punkcie zachować, ale y surowości by naywiększe ochotnieby znościć powinien. Dlaczego ieżeliby się zdała rzecz wielce dziwna gdyby aby ieden człowiek był taki, ktoregoby do służby Boskiej y zachowania praw iego, każda z tych trzech przyczyn dostatecznie nie pobudziła, daleko dziwnieysza y bardziey bez rozumna rzecz być powinna, że nie ieden y drugi trafia się taki, ale nie zliczona takich liczba, ktorzych ani te wszystkie razem złączone, przyczyny do Boga nie wzruszą.

ME -

MEDYTACYA III.

O niektórych pożytkach, któreś-
my z uwagi tego ołiatniego końca
naszego brac powinni, Pięć iey
Punktow.

1. Słuszna rzecz żebyśmy z tego tak
wielką mieli pociechę ktoreyby żadne utra-
pienia zasmucić nie mogły, albowiem te
w porównaniu wiecznego y niezmierne-
go błogosławieństwa nam obiecane go od
Boga, są iedną igraszką, y nie godne się
nazywać tylko najmnieyszą utrapienia
umbrą.

2. Takby należało żebyśmy się starali
o wyśokość umysłu, y najwspanialszą
wszystkich dobr ziemskich wżgardę, ma-
jąc pewną wiarę, y nie omylną nadzieję
tak wielkiej chwały w Niebie nam nago-
towanej.

3. I to by rzecz przyzwoita była, że-
byśmy we wszystkich sprawach życia na-
szego ustawiczny na ten nasz koniec mie-
li wzgląd y pamięć, iako na interes dla
ktore-

ktorego iedynie żyjemy, y w którym wszystkie dobra zyski y pożytki nasze zawieraią się.

4. Przyzwoita także rzecz iest, żebyśmy stateczną a większą co raz w sobie wzbudzali chęć do dostąpienia wszystkie-mi sposobami wiecznego błogosławieństwa naszego, tak dalece żebyśmy sądzili za rzecz nayghipszą przez grzech go tracić, choćbyśmy przez to świat wszys-stek zyskać mieli.

5. Na koniec takby należało żebyśmy ten ostatni koniec nasz mieli sobie za obyczay y prawo do wszelakiego rozmyśla-nia y obierania we wszystkich rzeczach, tego sobie tylko życząc, y oto się stara- iąc co nam do dostąpienia iego dopomoc, tym się brzydząc co nam przeszkodzić może, bez wszelkiego na ludzkie perswa- zye, ktoreby przeciwnie radziły wzglę- du.

Dalsze rozłożenie tychże Punktów.

I. **J**ako rzecz rozumowi ludzkiemu, y fa-
mey naturze przyzwoita, żeby ktokol-
wiek wierzy y uznaie się być stworzonym od
Boga dla tak szczęśliwego y błogosławionego

końca miał ztąd naywiększą nad wszystkie radości ludzkie pociechę, ktoreyby mu żadne nieszczęśliwe przypadki zasmucić nie mogły. To jest żeby całą myślą y sercem w oczekiwaniu tey szczęśliwości zatopiony, nie nie czuł, iakieykolwiek rzeczy ziemskich utraty, właśnie iak by mu to mniej szkodziło niżeli kropla piołunowey goryczy wpuszczona w beczkę, pełną kanaru lub patoki; między wszystkimi przykrościami nucąc sobie affektem S. Franciszka Asyjskiego.

O iak pełna, iak kochana przyszła moja dzierzawa,

Dla niey w radość poczytana wszelka ma być nie sława.

Nie tak ci się naturalnie między ludźmi dzieje, kiedy nie zwyczajnego iakiego dobra, albo dostąpią, albo nie omylną o nim nadzieję mają. Naprzykład sław sobie człowieka który albo dla tego że mu trzyśta czerwonych złotych ukradziono, albo że go nie znośna iaka konfuzya potkała, w ciężkim żalu zostaje. Niechże gdy się tym trapi przyjdzie mu pewna z kąd wiadomość że mu Krol wielki urząd y bogate z Starostw intraty dać umyślił, czyliż nie zaraz zapomniawszy przeszłego żalu, osobliwszą radością, wspaniałością umysłu ukontentowany będzie. Jeżeli tedy wiadomość o wysokim honorze doczesnym, tyle sprawić w człowieku może, że ten który

był dopiero utrapienia, boleści na sercu v zgrzyzoty pełnym, iakby się w innego zamienił, przyswoić tak wielkiemu szczęściu radość napelniony będzie. Do podobney Chrześcijańskiemu sercu odmiany, czyliż pewniejszy wiadomości potrzeba, iako z ust Syna Boskiego słyżać. *Nie lękać się małych trzodo, albowiem podobają się Ojcu waszemu dawać wam Królestwo* u Łuk. S. w Rozd. L2. zapewne dożyć na tym: chyba że mniej łobie świadectwo Boskiego słowa, niżeli wiadomość ludzką, albo więcej wysoki Króla ziemskiego urząd, y doczelną fortunę, niżeli wieczne które nam obiecują błogosławieństwo poważamy. Osobliwie że ta ludzkiej godności nadzieia choćby na ten czas pewna, może się z lada okazyi łatwo z wolą Królewską odmienić, przez przypadek lub śmierci Królewskiej, lub iakieżkolwiek inny; woli zaś Boskiej ani śmierć, ani odmiana żadna przeszkodzić nie może, y owszem im by ta prędzej przypadła tym by nas prędzej do przyobiecanego królestwa przyprowadziła; Ani przez to nie tak pewna rzecz jest, że z strony naszej przez grzech iaki śmiertelny wypaść z łaski P. Boga, y wolą Boga chcącego wszystkich zbawić, ośzukać nie iako możemy y omylić. Bo też takowym sposobem popełniwszy iako przeciw woli Królewskiej exces pewnie byśmy sobie do wszystkich obiecanych nam wakanów prze-

szkodzili. Jako jednak niebezpieczeństwo takowe ile na woli naszej zosłaiące nie traciło by nam upewnienia w obiecanych godnościach ziemskich przy naszej pilności y chronieniu się wszelakich takowych excessów, tak upewnieni o chwale niebieskiey nie nam takowego tracić nie powinno, tey którą z niego mieć możemy pociechy, wiedzą że to na woli naszej jest, y bez woli naszej nikt nam tego wydrzeć ani przeszkodzić nigdy nie może.

2. Uważ jako każdy choćby nayspodlejszego między ludzmi urodzenia; pamiętaiące na wieczne dziedzictwo dla ktorego, y do ktorego stworzonym jest y ktore wkrótce osiągnąć ma, powinien w sobie wzbudzać wysoki y wspaniały umysł wszystkie ziemskie Państwa y godności przewyższaiący, tak żeby na wszystkie pompy, świetne apparencyje, dostatki y cokolwiek jest na świecie, czemu się zaślepia ni w rzeczach ziemskich dziwują ludzie, nie inaczej patrzył, tylko jako na podłe szkiełka dziecinne czaczka, ktorem w porównaniu niebieskich skarbow jako błotem y śmieciem brzydzić się należy, mówiąc sobie y powtarzając gdy co woczy wpadnie. Godnieyszym jestem y do rzeczy więkltzych stworzonym; przecz z tym plugastwem y żebrackiemu skrupami, y dziecinną zabawą; Inne mnie y nie równie godnieysze ozdoby y dostatki czeka:

kaia wieczne, niebieskie, Boskie. Co żebyś
jaśniej obaczył iako ta wspaniałość umysłu
i sprawiedliwym wszystkim iako przysposobie-
nym Synom Boskim przyzwoita, sław sobie
kogo podłego iako niegdy Polacy Piaśta że
go z ubogiego rzemieślnika na Krolewską wyno-
szą godność. Zostawszy Krolewem czyliż on
w owych rzemioślniczych zabawach y oby-
czajach trwać będzie? Będziesz on na każdy
tydzień miarkował się y rachował wiele z
Rzemioślnika swego zyskał? Będziesz starał się
o to żeby mu iak nawięcej do roboty y napra-
wy rzeczy złych znoszono? Będziesz się o
cechmistrzostwo w cechu swoim starał?
y żeby go wrzemieślnicze za najsławniejszego
miano? Nie będziesz o niczym więcej mówił,
iako o naczyniach, instrumentach, rzemioślnika
swojego? Coż by to było? I owszem zaraz
do Pańskiej zabawy y obyczajów tak się przy-
uczać y do rządów będzie, iakby nigdy po-
dłym rzemieślnikiem nie był, chyba dla swe-
go zawstyżenia y naśmiewiska wspomniatby
sobie owe swoje mizerne zarobki, owę mar-
ną chlubę ktorey z umiętności rzemioślnika
pragnął. I jeżeli ten cale inne prowadził by
życie strzegąc się, żeby się z niego, iako nie-
spodobnego do godności Krolewskiej nie na-
śmiewano y nie przymawiano o to, że mu
ta godność cale nie przystoi, że ią obczy-
a-
iow

io w swoich prośłotą szpeci, miarkuy że się iakiey po tobie wspaniałości umysłu nayzacznieyły y wszystkie Krolewskie godności przewyższający koniec twoy wyciąga? Iak plugawą nayiaśnieyszey iego godności zmaze czynisz, kiedy miało wzbudzenia w sobie umysłu iemu przyzwoitego, to iest zewsząd niebieskiego y prawie Boskiego, w podłości błocka ziemskiego nurzasz się. Same tylko marne y przemijające rzeczy poważając sobie, nikczemne świata tego ozdoby y dobra mając w uwadze, które w porównaniu tey godności Synostwa Boskiego, dziedzictwa Niebieskiego nie równie podlejsze są, niżeli naypodlejszego rzemieślnika roboty, w porównaniu Krolewskich godności y dostatkow.

3. Uważ że y to ztąd pochodzić powinno, ieżelibyś chciał przyzwoite wierze y rozumowi prowadzić życie, ponieważ dla wiecznego błogosławieństwa stworzonym się bydziesz uznajesz o żadney rzeczy częścicy ci myśleć y miley nie należy, iako o tak godnym końcu twoim; uważając te dobra y ich zacność którą w sobie zawiera, tego gorąco pragnąc, to sobie pilno uważając y o tym myśląc iakimbyś sposobem mógł go pewniey y łatwiey dostać. Coż bowiem iest? Czyś kiedy widział człowieka który mając wielką iaką sprawę o kilka albo kilkadziesiąt tysięcy, nieby

D o tym

o tym nie myślił? I owszem o niczym by więcej nie pamiętał, ta myśl zawsze by mu trwała w głowie, ta iak by się tylko ocknął, pierwsza by mu stawała w pamięci: ta czy siedzącemu w domu czy gdziekolwiek by się obrotił zawsze stawała w uwadze, ta śpiącemu y sen przerywałaby, o tym by mu się marzyło y przez sen. Coż tego prosię za przyczyna? nie co innego! tylko że mu o rzecz wielką idzie, ktorey mu zaniedbywać, nieiaka z natury miłość tak zacnego zysku nie dozwala. Ale któraż bårdziej do nas należąca y większego szacunku być może sprawa, iako ostatni koniec nasz: tenci to interes względem ktorego inne wszystkie iedyną igraszką zdać się powinny. Interes dla ktorego iedynie Bog ci życia pozwala, gdzie nie o iaką rzecz twoją ale o ciebie samego, o wieczne szczęście y zbawienie twoje idzie. Izali nie iedyna naymilsza y ofobliwsza ta myśli twoiey zabawa być powinna, Aiako ci naywięcej na tym należy, takeś też na to nad wszystkie inne interesi y potrzeby naywięcej starania y myśliłożyć powinien. *Gdzie skarb wasz jest tam y serce wasze będzie* mówi Chrystus u Łuk. S. w Rozdz. 12.

4. Uważ że mało na tym żebyś godność ostatniego końca twoiego nad inne wszystkie rzeczy więcej uważał, ieżeli to w samey tylko

tylko myśli y uwadze będzie, a rzeczą samą
 czynić y dowodzić tego nie będziesz, dla-
 cze- go potrzeba żebyś to w sobie wzbudził nay-
 słateczniejszy postanowienie, y w sercu y w
 szczerę chęci twoię to utwierdzał zawsze
 pragnąc jakimbyś sposobem przy naywiększey
 pracy y staraniu tego naywzłszego dobra mógł
 dostać, choćby to zutratą wszystkich rze-
 czy, ziemskich dostatkow, honoru, sławy,
 przyjaciół, zdrowia y życia być miało. Jako
 niegdy pobożny młodzian na wszystkich matki
 swoięj perswazyę, ktoremi go od zakonnego
 życia odwieść chciała, z iedney strony prze-
 kładał wszystkie trudności y surowości za-
 konne, z drugiey dla większego ku sobie af-
 fektu swoie boleści, prace, starania, około
 urodzenia y wychowania iego, żeby iey nie
 porzucił, temż zawsze słowy odpowiadał:
 Chcę zbawić Duszę moją. Tak y ty na wszy-
 stkie pieśszczoty ktore cię wabią na wszystkie
 postrachy ktore ci starającemu się o zbawie-
 nie, nieprzyjaciele duszy twoięj zarzucać
 mogą tychże samych słow zażyway. Ten sta-
 tek umysłu nietylko w sobie utrzymywać, ale
 gdzie się poda okazy, y rzeczą samą wydać
 nie trudno ci będzie, ieżeli pewną y niewzru-
 szoną wiarą za rzecz doskonale wyperswado-
 waną mieć będziesz, żeś iedynie dla Nieba y
 wiecznego Błogosławieństwa, iako dla osta-

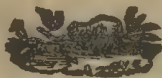
tniego końca twęgo stworzony od Boga. To bowiem mając w uwadze nic ci głupszego zdawać się nie będzie, iako tak wielkie dobro dla iednego grzechu śmiertelnego tracić, choćbyś za to y całego świata panem miał zostać. Dla tego gdyby cię szatan tym sposobem kusić chciał, iakiego na Chrystusa zażył, stawiając ci w oczach wszystkie Królestwa świata wszystkie ci obiecując, bylebyś ten albo ow grzech popełnił, zapewne żebyś tę wiadomą pokusę iako wysniania godną na pierwsze zaraz weyrzenie odrzucił; Obludę szatańską wyrzuciłbyś mu na oczy, urągałbyś się z niego. Nu ieno mów to jeszcze raz? iakże to czy żartem czy prawdziwie obiecujesz? Coż to mówisz? Wszystkie Królestwa świata bylebym zgrzeszył osiągnąć mi pozwalasz, wielka to rzecz y do odzyskania moiego wiele może. Właśnie iakby nie wiedział że mi nie równie większe rzeczy, byłem niezgrzeszył obietnicie a nieomylnie Bog nie ziemskie ale niebieskie Królestwo, nie na kilka lat poki śmiertelnego życia moiego, ale na nieskończone wieki, które wieczność w sobie zamyka. Coż tedy? gdy twoję nędzę w porównaniu Boskiej godności uważam biesie, czyliż nieporównaney jego godności nad ciebie nieskończeney wższey przeczyć będziesz? albo mnie za tak bezrozumnego bydz sądzisz, że-
bym

bym godnieysze, i prawdziwsze, y zacnością
twoią tak przewyższające, iak Niebo ziemię y
wieczność śmiertelne życie przechodzi rzeczy
porzucąc, a tych się bardzo obłudnych, kto-
remi innych iak bezrozumnych zwodzisz,
chwycił obietnic? Zgiń przypadny z twoimi
Państwami. Niebieskiego Królestwa wieczne
osiągnięcie które Bóg sługom swoim obiec-
uje, tak nieoszacowane jest dobro, że nay-
mnieyszą jego część kto by za iakiejkol-
wiek szczęśliwości zamieniał, całe by bez roz-
umu, czynił mianę.

5. Uważ iako to rzecz przyzwoita temu
ostatniemu końcowi naszego, żebyśmy go nie
tylko nad wszystkie inne przekładali dobra,
ale żeśmy go za iedyne prawo y obyczaj mieć
powinni do wszystkich rzeczy które czynić,
albo których się wystrzegać mamy. Dla tego
ponieważ niebieskie Błogosławieństwo od Bo-
ga ci iako ostatni życia twoiego koniec na-
znaczony, naymniey o tym powątpiwać nie
powinieneś; żeś go we wszystkich zamyślach,
wątpliwościach twoich za naypewnieyszy spo-
sób y radę mieć powinien, wszystkie inne ludz-
kie perswazyje zarzuciwszy iako to względ na
zysk, wygodę, honor, rozkoszy, nań się ie-
dynie zapatrując; we wszystkich rzeczach kto-
rebyś sobie miał albo obierać, albo odrzu-
cić, niczego innego nie upatrując tylko, ie-
żeli

zeli ci to do osiągnięcia ostatniego końca pomoże, albo zaszkodzi; odrzucając to zaraz co ci szkodzić ma choćbyś z tego sławę imienia swego, albo przyczynienie fortuny, albo inne pożytki miał mieć największe. Przeciwnym zaś sposobem chwytając się na tych miałś tego co sobie do tego być pomocnego uznał, choćby była rzecz wszystkim doczesnym rzeczom przeciwna. Na przykład gdybyś się namyślał, czybyś miał przyjąć honor y godność jaką, którą by ci Król Jmc ofiarował; w takowej okazyi nie powinienbyś uważać ani na dostatki y pożytki doczesne którebyś miał przy tym honorze, ani na sławę y ozdobę domu y familii, te wszystkie uwagi, jako nie potrzebne y do tego rozmyśłu całe nie należące odrzuciwszy, to tylko na czym wszystko rozmyśłu twoiego istotą, brać w uwagę powinienes. Ta godność czyli mi pomoże czy przeszkodzi do pewniejszego y łatwiejszego osiągnięcia wiecznego błogosławieństwa, czyli ztąd więcej przyślugi Bogu? czyli utrata zasług przed Bogiem będzie? W tym jeżeli uznałś to za przeszkodę y utratę większych przed Bogiem zasług, już więcej na nic nie uważając, wszystkie rady y y rozmyśły zaniechawszy odrzucenie y wzgardę tego honoru za rzecz pewną osądzić powinienes. Tak zwyczajnie podroźni czynią: kie.

kiedy który z nich kraju niewiadomy na dwie drogi różne od siebie napadnie, stanie zaraz ynie widząc ktoraby z nich do iego zamierzonego terminu przyzwoita była, tamiecznych ludzi radzi się y pyta. Ale uważay o co pyta? nie oto ktoraby z tych droga miłsza, weselsza, idącemu wygodniejsza była, nie oto bynajmniey; ale oto ktoraby go do mieysca iemu zamierzonego doprowadziła, y którą mu pokażą, zaraz się iey chwyta choćby była błotna, gorzysta, kamienista, inną choćby była miłsza równieysza, kiedy gdzie inądziey prowadzi zaraz porzuciwszy, ponieważ nie dla rozrywki, tylko swoiey y dla przechodzenia się miłego zaczął tę drogę, ale żeby do mieysca sobie zamietzonego doszedł. Tak y tobie należy, ktorego życie nie innego nie jest, tylko ustawiczna do Nieba podróż, we wszystkich drogach trafiających się; to jest; różnych obyczajach, niczego nie upatrywać, o nic się nie starać tylko o sposobność doyscia tedy pewniey do przerzeczonego drog twoich terminu, te sobie nad innych wybierając, nie ktoreby uciechy wygod, chwały, ludzkiew miały więcey, ale ktoreby cię do końca twoiego pewniey doprowadziły.



MEDYTACYA IV.

O obyczajach życia ludzkiego popolicie temu przeciwnych, iakośmy w przeszłych, uznali medytacyach, że każdemu poznawającemu dobrze ostatek koniec swoy takby żyć należało. Trzy iey Punkta.

1. Zwyczajny życia ludzkiego sposób całe przeciwny temu iakiegoby ostatek ich koniec wyciągał.

2. Nad tę przeciwność niemasz nic brzydszego. osobliwie że tak iest częsta że się zdaie być bardziey powszechną wśzystkim naturą, aniżeli własną niektórych złością.

3. Takby należało żeby każdy w obyczaj życia swojego ktore dotąd prawdził szczerze weyrzał, y ieżeli go być dalekim od ostatek końca postrzeże, żeby szczerą na potym tey przeciwności poprawę postanowił.

Tych-

Tychże punktów wytłumaczenie.

I. **U**waż jeżeli zwyczajny między ludźmi życia sposób zgadza się z tym iakoś uznał w przeszłych medytacyach, żeby tak żyć każdemu według ostatniego końca naszego należało. Czyliż nie jasnie widzimy pospolicie tak żyjących iakby nigdy się być dla niebieskiego błogosławieństwa stworzonymi, niewiedzieli gdzież jest owa szczerza nieustająca y żadnemi przeciwnościami nie zmieszana radość; którą z tak pewney nieskończonego dobra obietnicy wzbudzać w sobie powinni, y taką się poiecchą napełniać: iako mowi Piotr S. *Czekający błogosławioncy nadziei y przyszcia chwaty wielkiego Boga*: żeby żadnemi śmiertelnego życia utrapieniami zaśmucić się nie dali. I owszem według zwyczajów dawnych Chrześcian iako pilze S. Paweł; żeby wydarcie dobr swoich z radością przwimowali, się być mającemi lepszą y trwającą Substancją. Ah! Boże nieśmiertelny! najmieysza rzecz doczesnych utrata, nayleksza iakiegożkolwiek honoru szkoda, nadziei iakiegożkolwiek zysku ziemskiego oszukanie niedoznych załem zalewa, w dzień y wnocy spoczynku nie da, w choroby wprawuie, drugich do szaleństwa, do desperacyi: do bluźnierstw, przeciw Bogu do zguby własney przy.

przywodzi, tak dalece, że wszystkie niebieskich pociech nieskończone ślodyczy tak marnego utrapienia, y tey najmniejszego ukłocia skóry ludzkiej niegodney boleści, nie mówię zupełnie ukoić ale najmniej usmierzyć nie mogą. Gdzież wspaniałość umysłu! przysposobionym Synom Bożym Królestwa onego Niebieskiego dziedzicom przyzwoita? względem ktoreyby nayokazalsze ludzkie dobra y ozdoby za błoto by poczytać mieli; nie żeby na nie nie inaczej tylko z chlubą podziwieniem, y pragnieniem zapatrywać się! y wspominać sobie wzdychając gdy o kim słyszają że do wielkiej fortuny, do wysokiej godności przyszedł: O jak ten szczęśliwy! o jak mu to dał Pan Bóg! jest mu czego zazdrościć! Odrodne dusze! y tak wysokiego stopnia, wszystkie godności naturą przechodzącego Synstwa Boskiego niegodne, które się tak podłą, tak wieśniacką oślatniey prostocie własną rządzą perfwazyą. Jakże prozę! Wierzyfzże temu żeby tacy za koniec najwyższy iedyny wszystkich myśli y starania swego Niebo mieli? Takciby zapewne iakoś wyżej uważał sprawować się powinni; ponieważ uznają się być stworzonemi dla dostąpienia y osiągnięcia Nieba, do niego ustawić iako do nayszczegulniejszyego utrapioney podróży naszej terminu dążyćby należało,

zało, tam wieczne nieśmiertelnego życia zakładać mieszkania, tam cokolwiek najmilszego człowiekowi być może, upatrywać, Rodzicielskie affekta, wielkie dziedzictwo, Królestwo błogosławieństwo. Ale co rzecz dziwna ledwie kiedy o tym wspomną y pomyślą: całe miesiące, dni, y lata bez pamięci na Niebo przemieniają y biegną: a przez jeden kwadrans szczerze pomyśleć o nim rzecz trudna, smutna, y naprzykrzona. Ale podobno, lubo nie tak iakby należało o Niebie myśleć, przecież go sobie szacują y nad wszystkie dobra ziemskie przenoszą, gotowi będąc tych wszystkich odstąpić, byleby z osiągnięcia jego nie wypadli; mając to sobie za rzecz naygłupszą tracić go kiedy, choćby y dla całego świata panowania. Bodayżeby gotowemi na to byli y w tym wyperśwadowani, iakby być powinni, gdyby naymniejszą odrobinę zdrowego rozumu mieli. Ale iak wielu się codziennie y wszędzie napatrzysz, których ah: wstydzie! wieczne ono y naybłogosławieńsze Królestwo, y cokolwiek w nim nieoszacowanych dobr dla naymniejszego światelka nayproźniczyszy u niekto ych ludzi chwały, dla plugawey y naykrośszej roskoszy marnie tracą. Coż mówić o owym prawie w którym w wątpliwościach, obieraniu rzeczy rządzić się powinni, iest że to u nich, któreś w przeszłej medytacyi uznał?

to jest wieczne błogosławieństwo za ostanti ten koniec postanowione tak, żeby to sobie założywszy we wszystkich przypadających rzeczach nie to, iakie one są, ale iak do ostatniego końca sposobne, albo inne przeciwne uważali? Nigdy ię tak nie dzieie, rzecz to nie praktykowana nigdy, taki wobieraniu rzeczy obyczaj. Oczym rozmyślać się mamy? piewsza myśli uwaga! Jakież z tąd moy honor będzie? co mi ztego do fortuny, szkatuły przybędzie? o coż ci idzie? o honor! o fortunę! wszak ci by to iako rzeczy naymnieysze porzuciwszy, co do ciebie bardziey należy y wszystkich rzeczy twoich końcem iest, co ci do zbawienia wiecznego y szczęścia wiekuistego pomoże, to bardziey uważać. Nie! bynajmniey! ostatnia to rzecz! Honor żeby był wcale, prowenta bez szkody, chęciom swoim czynić zadofyć: a to ubezpieczywszy będzie dofyć czasu myśleć o zbawieniu. Ale podobno to rzecz zmyślona, udanie, przez złość lub zazdrość iaką? Czyli też iako sam iawnie uznać możesz zwyczajne y wszędzie u wszystkich iakoby słuszne y godne takie ludzkie zdanie y obczyaie?

2. Uważ iako ten sposób życia iest bezrozumny, plugawy, y iako nieprzystovny osobliwie że nie w kilku, niektorych tylko, ale we wszystkich stanach, każdym wieku, ro-
żnych

żnych kondycyach ludzkich, szlachetnych y
 chłopskich, młodych y starych, uczonych y
 prostakach, duchownych y świeckich, pospo-
 lity jest, iako ciężka iadu zaraza, tak dalece:
 że iako rzecz od początku świata, aż do na-
 szych czasów zwyczajna, powłóczona już z
 podziwienią wyszła, y owłzem ani tego uwa-
 żają ludzie czego by iako niecznośnego straszy-
 dła ciężko się lękać mieli: ale w zwyczaj so-
 bie obrociwszy, mają to zarzecz przyrodzo-
 ną, naturze ludzkiej własną, albo jeżeli za
 błąd y niecnotę to iakoby potrzebną, ktorey
 poprawy ani się spodziewać, ani koło niej
 nic czynić nie myślą. Co szczerze uważyw-
 szy być to nie może żebyś się nie miał zadzi-
 wić, y z nienawiścią nieiąką odezwąć się: Coż
 to jest mój Boże! ten świat na którym ży-
 ciemy? Jakież to bez prawa, bez rozumu, bez
 porządku, y owszem przeciw wszelkiemu
 Prawu, przeciw rozumowi błędzących y za-
 ślepionych zamieszanie? Gdzie wszyscy tak
 przewrotnie nakłztali szalonych żyją, że gdy-
 by jeden z nich tak żył, byłoby to straszdyło
 y widowisko dziwne. Mowi Bog w Psal. 4.
Synowie ludzcy pokiz ociążonego serca iściecie?
zacz co kochacie próżność y szukacie kłamstwa?
 widzi każdy z jakim impetem, żwawością wszy-
 stkie rzeczy do swego miejsca dają; kamień
 do ziemi, rzeki do morza, niechby kto wiel-
 kie.

kiemu kamieniowi lecącemu z góry rozpo-
 stała na powietrzu kitaykę, albo jaką bogatą
 materią: utrzymał go tyń? przedrze, prze-
 bie to wszystko poki na swoim nie stanie ter-
 minie, choćby tam nic takiego sobie podeśla-
 nego nie miał tylko kał iaki którymby się zma-
 zał. Toż się y wrzekach dzie: płynie mi-
 dzy brzegami kwieciem ozdobionemi, wedle
 miał, pałacow wspaniałych, y owszem na
 kształt Paktolu albo Tagu w sobie samey na-
 dnie, niech ma złoto, drogie perły, coż z te-
 go? tym się jednak w biegu swoim nie utrzy-
 muie, w swoiey ku morzu drodze nie ustaie,
 za nic to wszystko ma, poki tam nie doydzie,
 lubo tam nic innego tylko słoność y gorcz,
 nawałności, burze dla siebie znajdzie. Wszy-
 stkie rzeczy stworzone, choć rozumu nie ma-
 ią do tego końca który im Bóg nazначzył ie-
 dynie dążą, y w nim spoczywają. Aczłowiek
 któryby przez rozum swoy nad wszystkie
 stworzenia powinien być nayporządniejszy
 we wszystkich sprawach swoich o nic mniej
 dba, iak o to na co stworzony jest, na cożkol-
 wiek innego bardziej, niżeli na to czego by
 jedynie przestrzegać miał, pogląda, cokol-
 wiek mu się ziemskiego zaświeci, tego się za-
 raz zapomniawszy o nayczęstszym końcu
 swoim chwytą. Niemniej podziwienia go-
 dny, iak gdyby kamienie do góry się wyno-
 śły,

sily, gdyby rzeki wgorę do swoich się wraca-
ły zrzedł. Ale czym się prosię od tey swo-
iey przewrotności wymawiać może? Rzecz
podobno iż stworzenia rozumu niemające
łaina natura do tego prowadzi; prawda:
ale czemu też cyłowieka rozum który tak na-
turą człowiekowi jest iak w kamieniu jego ciężar,
do Nieba człowieka nie prowadzi? Od-
powie na to: w tym jest różność: że stworze-
nia bezrozumne co im natura każe czynić
muszą, człowiek zaś będąc panem wszystkich
spraw swoich wolno mu, y przeciw prawu
rozumu jeżeli mu się podoba postąpić sobie.
Aleć ta przyczyna lubo różnicę tey przewro-
tności daie, wysłęku jednak nie wymawia
y owszem przyczynia y obciąża. Coż bowiem
niegodziwzego być może? iako żeby czło-
wiek dla tego nad wszystkie stworzenia nay-
złościwszym był, że w naturze swoiey nayza-
cnieyszym jest? Itakże wolność ta przez kto-
rą ośobliwszą godnością wszystkie inne rze-
czy, iako niewolnicze przewyższa nie co inne-
go w nim sprawnie, tylko żeby w sprawach
swoich był złościwszym, niższym y podley-
szym! Itakże gdyby z przymusu z niewoli
wszystko robił, nieby nad niego lepszego y
porządnieyszego nie było, że wolno y iak pan
wszystko czyni, nie brzydźszego, nieporzą-
dnieyszego nad niego być nie może? Niema;
nie-

niema, żadney wymowki ktoraby mu nie-
 sławy wymowała, y żadney dać nie może ży-
 cia swoiego od prawych obyczajow dalekiego
 przyczyny, tylko że w sprawach życia swo-
 iego rozum wszystek sam dobrowolnie traci.

3. Uważ, iakieżś dotąd prowadził życie?
 czyli owo prawe y rozumne iakie każdy czło-
 wiek do niebieskiego swoiego końca prów-
 adzić powinien? czyli to drugie cale temu prze-
 ciwne, ktore pospolicie ludzie o ostatni swoy
 koniec cale niedbając prowadzić zwykli? Ie-
 żeli uznasz żeś y ty miało zupełney y nie
 wzruszoney pociechy, którą pamiętając na
 wieczne błogosławieństwo, powinieś był
 mieć ustawiczną w sercu y w duszy swoiey, z
 naylepszego doczesnego przypadku wpadałeś
 często w rozpacz, w ostatni żal y smutek: z iaką
 należałoby Synowi Boskiemu dziedzicowi
 Nieba brzydzić się nayoźdobnieyszymi wszy-
 stkiemi rzeczami ziemskimi, nie wstydziles
 się zabawiać z podziwieniem w podłych szkieł-
 kach, marnych caczkach tych nie nasyci-
 ną chęcią pragnąc. Miało naymilszey y usta-
 wicznej pamięci na ostatni naybłogosławień-
 lzy koniec twoy, wszystkę iako nie potrzebną
 y do ciebie nic nie należącą wyrzuciłeś y z
 serca y z duszy uwagę. Miało tego co byś
 miał to naywyższe dobro nad wszystkie inne
 rzeczy przekładać, sądząc za słuszną rzecz
 choc-

ehocbyś go miał przez utratę całego świata dośląpic, niceś niedbał żeś wiekniſte iego oſiagnienie za naypodleyſzy, naykrotſzy do-
 czelnego dobra pożytek zamieniał. Miaſto
 tego na koniec cobyś go miał mieć za iedy-
 ną we wſzyſkich wątpliwoſciach radę y oby-
 czay, ludzkiemiſ ſię raczey błędnemi perſwa-
 zyami rządził, nie to ſobie obieraiąc, coby ci
 do oſtatniego końca pożytecznieyſzego, ale
 coby ci do ſwego y innych upodobania mil-
 ſzego być mogło. Jeżeli tedy uznafz, żeś y
 ty do tych czas tak żył ladaiało y przewrotnie,
 błąd twoy przeſzły potępiay, który ci iało
 poſpolity między ludzmi, y tobie od dzieciń-
 ſtwa zwyczajny, y dotąd za powinny życia
 ludzkiego obyczay miany teraz dopiero znać
 przyſzło: tak, iakeś nigdy iego wrodzoney y
 iſtotney brzydkoſci nie uznawał. Zalem y
 wſtydem napełniony mów ſobie: Ach! bar-
 dzo y arcybardzo to życie moje od prawey
 drogi dalekie! Innych rownych ſobie zgor-
 ſzeniem, złych chęci moich poduſzczeniem
 zwiedziony, zdrogi zbawienney przez tyle
 życia moiego lat przeciw wſzelkiej ſłuſzno-
 ſci, bez względu na naywyżſze dobro moje iak
 ſzkaradnie zbłądziłem! Coż tedy na potym
 będzie? Będziez daley takież prowadził życie?
 Jakże to być może? kiedym to iawnie oba-
 czył, że nic nad to ſzpetnieyſzego, nic głup-
 E szego

szego, nie nieprzyzwoitszego, życiu ludzkiemu być nie może, czynnem się rządzić do tych czas? y iakiey na potym słuhać mi rady należy? Jakże to? Jeżeli Boskiey wiary, y ludzkiego rozumu nieomylnie światło fałszywemi, zdania przeszłe y złe obyczaje iawnie pokazuje, dosyć y nad to tego, że przez tyle lat zuchwale błędząc od iedynego tey podróży moiey końca co dzień to bardziej odchodził, y oddalał się. Jeżeli błąd uznał, czemuż bym go poprawić nie miał? Jeżeli to do siebie widzę, że daleko od prostej drogi odstąpił, czemuż zkądem nierozsądnie zbłądził, nie spieszę tam rozumnie poprawić? Tak z sobą rozmawiaj, stnowiać nakoniec taki odtąd nowego y lepszego życia zacząć sposób, iakiś uznał w przeszłych Medytacyach żeby ci żyć należało. Ponieważ zapewne wierzysz, żeś dla wiecznego błogosławieństwa stworzonym od Boga, y nie dla czego innego tych ci które na ziemi żyjesz lat pozwolono, tylko żebyśich dobrze, zażywając ostatniego końca swojego ziać naywiękzemi zasługami y chwałą Boskiey pożytkiem dosłapił; dla czego postanowisz go sobie mieć, od tąd ustawicznie w oczach iako iedyną regułę y prawo życia swojego, y iako dobro które każdy znający się na tym nad wszystko sobie szacować y pragnąć powinien.

DZIEŃ

MEDYTACYA I.

O wielkości dobrego y złego w
 przyzłym życiu nad wszystko tera-
 zniejszego życia dobro y złe.

Sześć ię Punktów.

1. Jaka ich różność względem trwa-
łości czasu?

2. Jak przewyższają względem wielkości?

3. Jak względem porównalności?

4. Jak głupie czyni kto taką przy-
szłych rzeczy od terażniejszych rożną,
nie wzruszony, więcej sobie, te doczesne
dobra rzeczą samą szacuje.

5. Ten głupstwa rodzaj w każdym się grzechu śmiertelnym wydaie.

6. Iowszem, y wmnicyszych, y powszednich przestępstwach.

Wyrażonych Punktów tłumaczenie

1. **U**waż, dwojakie każdemu człowiekowi,
własne życie jedno terazniejsze,
E2 kto-

które po wielu leciech ustaie, drugie po śmierci które po skończeniu tego bez końca nastąpi. Taz sama różnica jest między wszystkimi dobrami lub nieszczęściami terażniejszego y przyszłego życia, które do pierwszego należą, ustawać muszą, y albo prędey, albo też z samym życiem się kończyć: które zaś do owego następującego należą, żadnego końca nie mają, ale na wieki trwać muszą. To tedy sobie iako nayspewniey postanowiwszy, postępuj daley wtym się z równą y nieomylną prawdą upewniając: że dobra lub nieszczęścia które w przybliżym życiu człowieka czekają, ponieważ są nieskończone, większego szacunku godne nad wszystkie dobra, lub nieszczęścia terażniejsze, nie tylko sto kroć y tysiąc kroć, ale nie równie bardziey nad wszystkie miary, y liczby sposoby. Wszakże każde szczęście y nieszczęście, tym większe jest, im dłużej trwać może, trwałości zaś skończoney do nieskończoney wielka jest różnica, bo porównania do siebie żadnego nie mają. Jako tedy jedna drugą nie sto kroć, nie milion kroć ale nieskończenie przechodzi, tak nieskończenie y nieporównanie naysmniejsze utrapienie lub dobro wieczne przechodzi, y przewyższa wszystkie nieszczęścia lub szczęścia by nawiększe doczesne; tak iako nieskoń-

czona naprzykład liczba szelągów, daleko większa jest; niżeliby największa, byle skończona czerwonych złotych summa. A zatym iakby nierozumny kupiec był któryby nieskończoną liczbą szelągów za jaką pewną kwotę czerwonych złotych zamienił; takby nie rozumnie czynił człowiek ktoremu kazałoby obierać albo największe na tym świecie doczesne dobra, albo najmniejszy ale przez całą nieskończoną trwającą wieczność, żeby doczesne obierał. Tak też mówiąc, o boleściach gdyby ci wybierać pozwolono, czy największą przez jaki czas naznaczony, czy też najmniejszą przez całą niezmierną wieczność; toż samo gdyby sobie dobra by największe doczesne, a męki y boleści by największe, a wieczne y nigdy nieskończone obierał. Kto. rey to uwagi pojęcie y pomiarkowanie rzeczy doczesnych, skończonych, lubo iakoby tylko przezemglę przyimujemy; żebyśmy jednak nie omylną w tym uznali prawdę, dosyć jest y tą wiadomością być utwierdzonym, że każda rzecz czyli dobra czyli zła, im dłużej trwać może, tym większa w dobroci lub w złości swojej, z różności czasów naykrótszych y naydłuższych biorąc miarę, czasów by naydłuższych do wieczności, czasów nigdy nie skończonych.

2. Uwaz iako dobra lub nieszczęścia przy-
 szłego żywota względem terażnięszych,
 nietylko są większe ile do długości cza-
 su, ale też y według wielkości y dostatkow
 swoich są bez porownania. Stawiny sobie
 kogo na ziemi nayślawniejszego, naymóżniej-
 szego, nayzdrowszego, naybogatszego, w
 porownaniu z naymniejszym Świętym me-
 śmiertelney w Niebie chwały zażywającym,
 każdy prawdziwą wiarą oświecony, widzieć
 to iasnie może, iako Chwała każdego z
 Świętych Bożych, wszystkie ziemskie chwa-
 ły y ozdoby przewyższa, iako on więcej mo-
 że niżeli wszystkie siły ludzkie, iako iego dosta-
 tki wygody są nierownie większe, ktorego za-
 dna boleść, żal, potrzeba dotknąć nie mo-
 że. Każdy to uznawać powinien, że aby ieden
 naymniejszy stopień widzenia Boga więcej
 sobie szacować mamy, niżeli wszystkie dosta-
 tki roskoszy chwały wszystkich na ziemi ludzi,
 te bowiem wszystkie na ziemi rzeczy razem
 złączone nigdy tak człowieka błogosławio-
 nym uczynić nie mogą, iako każdy stopień
 wiecznego w oglądaniu Boga błogosławień-
 stwa. Nie inaczej sądzić mamy o mękach
 y utrapieniach, o ubóstwie, chorobie, niesła-
 wie, boleściach, ktorých żaden tak wiele tu
 na ziemi ponosić nie może, ile nie równie
 okrutniey ponoszą potępieńcy w piekle! Co
 gdy

gdy uważysz wnosząc sobie: że każde przyszłe dobro lub nieszczęście, choćby nie było tak wielkie jak terazniejszy, daleko bardziej poważaćby go dla samej trwałości y wieczności potrzeba; tak, choćby y tak trwałe y wieczne nie było, dla samej wielkości, zacności, godności, więcej by go sobie nad wszystkie doczesne dobra przekładać według zdrowego rozsądku należało.

3. Uważ inną jeszcze przyczynę czemu przyszłe po śmierci dobra lub utrapienia, są nie równie większe nad terazniejsze; Albowiem kto jakiego szczególnego dobra zażywa teraz, nie przez to już ma wszystkie inne, ani przez to od wszelakiego innego utrapienia rodzaju wolnym jest. Także kto w jakim partykularnym utrapieniu zostaje, nie dla tego wszystkie inne utrapienia ponosi, tak, żeby nic a nic nie miał czymby się zżąd mógł ucieszyć. A w przyszłej zaś wieczności cokolwiek czyli dobrego czyli złego będzie, tak będzie każda z tych ostatnia y zdesperowana, y same odrzeczy sobie przeciwney różna y daleka, że nigdy żadne dobro ze złym ani złe z dobrym mieszać się nie może. Tak iedno z drugim teyże natury y rodzaju łączone będzie, że żadne dobro same szczególne, bez innych wszystkich dobr nigdy się nikomu nie dostanie, ani złego nikt takowego nie dozna,

zna, żeby oraz wszystkich innych utrapienia-
ponosić nie miał. Kacya tego jest: że wszy-
stkich nas potym śmiertelnym życiu iedno z
tych nieomylnie czeka, albo Niebo, to jest
Stan naydoskonalszego szczęścia y błogosła-
wiciństwa, albo więzienie piekielne, to jest
mieysce wszelakiey nędzy y mizeryi. Dla te-
go iako być to nie może, żeby komu się to
pierwsze dostanie mieysce, żeby mu tam iakie-
go rodzaju dobr nie sławo, tak y to być
nigdy nie może, żeby kto na te drugie zału-
ży, nie miał wszelakiego rodzaju utrapienia
ponosić. Poniewaz tedy każde szczegulne do-
bro albo utrapienie doczesne, w nieśmiertel-
nym po śmierci żywocie, nie tylko to samo
szczegulne, ale że wszystkiemi nierozdzielnie
złączone, tak niezliczenie y nieskończenie
większe staie się; łatwo z tąd wnosić, iako ka-
żde doczesnego dobra podobieństwo, naprzy-
kład zdrowie razem biorąc z bogactwy, ro-
skozami, nauką, chwałą, mocą, y innemi
wszystkiemi dobrami więcey szacunku godne,
niżeli samo przez się, tak zdrowie którego
Święci zażywaią w Niebie, (toż mowić y o in-
nych wszystkich dobrach) nierownie szaco-
wnieysze jest, niżeli to którego zażywamy na
ziemi. Także też szczegulne iakie utrapie-
nia podobieństwo, naprzykład uboństwo ra-
zem biorąc z chorobami, boleściami, nieśla-

wą y innemi dolegliwościami nierównie więk-
ksze jest nad uboństwo samo przez się, a dale-
ko bardziey uboństwo potępieńcom własne, (toż
mówiąc o wszystkich innych utrapieniach)
nieznośniejże jest, nad wszystkie których
tu na ziemi ludzie doznawać mogą niedostatki.

4. Uważ jeżeli każda z tych trzech przy-
czyn powinaby ci słusznie wyperśwadować
względę dobr y utrapienia doczesnego biorąc
ich w porównanie z przyszłemi; daleko bar-
dziey wszystkie te razem zebrane przyczynę.
O jakby to wielkie głupstwo było y nieraź ale
tylekroć głupszym by się pokazywał, ktoby
chcąc dostać iakiegokolwiek z tych dobr do-
czesnych, albo chcąc się uchronić iakiegokol-
wiek złego zanichby miał sobie w przyszłym nie-
śmiertelnym wieku, gdzie te wszystkie rzeczy
są nie porównanie większe, to utracać, a nato
zarabiać. I któryż był kiedy człowiek tak nie-
nawisny dobru swojemu żeby mogąc to mieć
wieczne, naywiększe, wielorakie, y wszelakie,
wolałby raczey to samo doczesne ni-
kczemne y to iedno tylko. Albo kto w chro-
nieniu się złego tak zaślepiony, żeby nie-
chcąc cierpieć utrapienia iakiego małego y
na krotki czas odważał się na męki potylic
kroć większe y wszystkie w sobie okrucień-
stwa zawierające y po wszystkie wieki nie-
skonczone, y sam na nie zarabiał? Ponieważ
tedy

tedy przyznać musisz, że przyszłej nieśmiertelności dobra lub utrapienia, czyli ich trwałość, czyli wielkość, czyli społeczność, uważając nad wszystkie tego wieku dobra y utrapienia bez porównania są większe; y to także przyznać powinieś. iako niebys głupszego popełnić nie mógł nad to: gdyby ci kiedy wybierać między niemi kazano, żebyś uśłaiące nad wieczne, małe nad największe, pojedynkowe nad powszechnie wybierać miał.

5. Uważ że tak szkaradne tak wielorakie głupstwo tyle kroć popełniają ludzie, ile kroć śmiertelnie grzeszą. Albowiem nigdy tego czynić nie mogą żeby tym samym uczynkiem wiecznego błogosławieństwa nie tracili, a na wieczne piekielne nie zarabiali męki: y nie dla czego innego tak wielką sobie szkodę y zgubę czynią, tylko żeby iakiego w doczesnym życiu albo dostali dobra, albo uniknęli złego. Stawmy tedy przyczynę dla ktorey się kto na grzech odważa, że ta jest, iedno iakie doczesne dobro, na przykład zysk bogatego dziedzictwa. Otoż taki pierwey niżeli do tego przystąpi, między dwoiakiemi dobrami a bardzo sobie nierównemi, ziemskim y niebieskim dziedzictwem zostaje, których oboygą gdy razem dostąpienie może, iedno z tych obierać musi, rozum ci mu wyperwadować wszelako powi-
wien, żeby raczey te drugie niż pierwsze wy-
bie-

bierał. Jeżeliby bowiem to sobie obrał wszakże nie więcej co rok zysku y intraty iak czterry albo 5000. Czerwonych złotych mieć może, ani to samo państwo choc go bogatym czyni, oraz mu zdrowia umiętności chwały nie przyrzeka. A z drugiey strony, jeżeliby sobie te drugie obrał, wiedzieć ma zapewne że mu to trwać będzie nawieki, y z nim oraz odbierze zupełne y ciała y duszy błogosławieństwo, z nim oraz wszelakie inne dobra zadany utrapieniom y nieszczęściom nie podpadające. Coż tedy ma w tym razie czynić? Niech sobie obierają inni, tak rzeczą samą jeżeli nie słowy mowi, którym się podoba królestwa Niebieskiego dziedzictwo, ia ziemskie wolę. Ale czyż to być może? ponieważ tamto zewsząd nad wszystkie porownania zacnieysze y do obierania godnieysze? Coż z tego? Jakożkolwiek bądź, Ja to sobie obieram: Cobyś o takim człowieku rozumiał? Czy możesz być kto w radzie y rozsądku bardzo obranym? Nie inaczej się dzieie ile razy kto do grzechu się pobudza, przez to żeby się drugiemu rownemu do zły kompanii zachęcającemu nie naraził. Albowiem y ten pierwey niż sobie coby miał czynić postanowi, między dwiema złemi rzeczami położonym się być widzi, między dwiema niesławami, jedną ludzką złych towarzyszw uraga-

urągających się, drugą Boską, stać się z Syna Boskiego szatańskim niewolnikiem, jedney z nich uniknąć żadną miarą nie może, na jednę z nich rezolwować się musi, żeby drugiey uszedł. Ktoż tedy nie widzi, że ta druga niesława wiecznie nie zmazana, a pierwsza z wiatrem prawie zginąć może, tamta prawdziwą y szkaradną szpetność y widowisko na ostatnim sądzie całemu światu, ta zaś tylko marną y imaginacyi niektórych szalonych hultaiow niesławę w sobie zawiera. Tamta z ostatnią imienia hańbą największą wszystkich rzeczy stratę, niecznośne męki, y cokolwiek nayszczęśliwszego być może przynosi, ta zaś przy jakimkolwiek urąganiu nic temu nie przeszkadza żebyś przez to y dośladkow y zupełnego zdrowia y wszystkich innych doskonałszyh roskoszy zażywać nie mógł. I ktożby tego nie widział, żeby każdemu mającemu zdrowy rozum tę raczey nierownie inncyszą niesławę niżeli tamtę bez porównania większą obierać należało. A jednak o szaleństwo ktoremu się wydziwić nie podobna! że niechcąc się drugim narażić, żeby go nie wysmiano, iako odludka y skrupulata, przez co by mu jednak nic ani na ciele, ani na duszy nie ubyło, y owszem przez co by y uludzi doskonałszyh y rozumnieyszyh miał dobrą o swoim rozeznaniu, rozsądku y do-

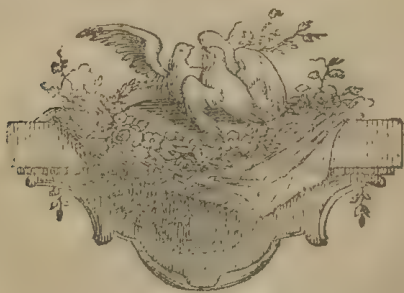
y dobrym bogoboynym życiu sławę, woli nie ieden od naywyższego Sędziego przy końcu świata przed Aniołami y wszelkich ludzi zgromadzeniem w naybrzydszych zbrodniach być publicznie obwinionym, y naystraszliwszym dekretem na piekielne więzienie wtrąconym, y xiążęciu wieczności w wieczney niewoli poddanym, żeby sobie z nim gorzcy y okrutney nizeli z nayniegodniejszy niewolnikiem, y naylichszą bestyą postępował, y w onym ostatney wżgardy y wżyzłkich mąk, wżelakiego rodzaju stanie przez całą jak długa jest wieczność bez naymniejszego pożałowania, y owszem z urąganiem, naśmiewiskiem, obrzydliwością wżyzłkich zostawać. Dziwuyże się tak przedziwney ślepocie, przypominając sobie, wiele też razy y ciebie napadała, postanow roztropney y rozumney radzić sobie odtąd we wżyzłkim. *Zrozumiecie bez rozumni w ludziach, y głupi kiedykolwiek do rozumu przychodzie; mowi Psalm.*

93.

6. Uważ że lubo od grzechow śmiertelnych dalekim się być widzisz, nie przez to iednak masz dosyć rozeznania, żebyś w ten błąd w padać nie miał. I owszem jeżeli życie swoje pilnie zostrząśniesz, uznasz żeś v ty podobnym sposobem wiele razy pobłądził. Ile razy albowiem dla upodobania iakiego, albo

uni-

unikając naprzykrzenia. cokolwiek choc niewiele od doskonałego chrześcijańskiego prawa zachowania odstępujesz, y które ci Bog y zdrowy rozum radzi czwiczienia się w cnotach przez niedbalstwo opuszczasz; ponieważ iawnie się pokazuje; że więcej sobie w ten czas doczesne dobro y złe dla którego tamże błędzisz, niżeli wieczną y nieskończoną chwałę, małych owych przestępstw strzegącemu się y pobożne owe cnot czwiczienia odprawującemu od Boga w niebieskim Krolestwie przyobiecanną poważasz. Zawstydz się tedy żeś jeszcze nie pojął tego, iak wielka jest rzeczy wiecznych nad przemijające godność. Postanow odtąd często uważać przyszlą twoię nieśmiertelność y lepiey ją szacować, y mieć ją sobie za ustawiczny y życia, y wszelakiey dobrej rady, y obierania rzeczy obyczay.



MEDYTACYA II.

O złości grzechu śmiertelnego
dla nacyęższych szkód do których
obwinioną duszę przywodzi?
Sześć iej Cześci.

1. *Winna śmiertelnego grzechu dusza,
ze wszystkiey nadprzyrodzoney ozdoby
obnażona, nad każde naybrzydsze stra-
szydło plugawszą się staie.*

2. *Z naywyższego Synowstwa Boskie-
go stopnia niżey nad podłość bestyi upada.*

3. *Z liczby przyjaciół Boskich wygłu-
zowana między buntownikami, y nie-
przyjaciółmi policzona zostaie.*

4. *Traci wszelkie prawo do dziedzic-
stwa Krolestwa niebieskiego.*

5. *Na wieczne w piekle potępienie za-
rabia, y nad okrutną przepaścią piekła ia-
ko na cienkiej nici ustawicznie wisi.*

6. *Należące sobie sprawiedliwie pie-
kielne męki, już teraz w ustawicznych y
nayuprzykrzeńszych sumnienia uciskach
zaczyyna.*

1. Uwag

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. **U**Waż straszliwą y niespodzianą odmi-
nę którą się w duszy ludzkiej dzieje w
tym zaraz punkcie iak tylko śmiertelnie z
grzeszy. Jako bowiem najpiękniejszy ciało
po wyjściu duszy w straszliwego y obrzydli-
wego zamienia się trupa, tak ona kto-
ra dopiero łaską poświęcającą obiaśniona po-
dobieństwo na sobie Aniołów niebieskich wy-
rażała y najgodniejszym oczu Boskich y mi-
łości jego widokiem była, wewnętrzną onę
ozdobę, iak duszę przez grzech straciwszy na-
gle, nad wszystkie straszliwy y trupy brzydszą
się stała, y samego nawet nad którego nie
straszliwszego nie ma, szatana podobieństwo
na sobie wyraża. Wszakże y ten nie dla czego
innego tak brzydkim jest, będąc najpiękniej-
szym według godności Anielskiej natury
duchem, wszystkie rzeczy widomych ozdoby
przechodzącym, tylko dla tego, co y ludziom
w grzechu śmiertelnym zostającym po politi-
ta rzecz jest że łaski poświęcającej ozdobę
utracił. Stłusznie patrząc na takową duszę od-
mianną, stosować do niej słowa Jeremiasza
Proroka. *Jako zamione jest złoto? odmienio-
ny jest kolor najlepszy, y wyszła oł corki Sy-
ońskiej wszystka ozdoba iey. Bielsi Nazarey-
czykowie iey nad śnieg: Zczerniała nad węgle*
twarz

twarz ich. w Tren. w Róźdz. 1. y 4. Inapa-
trzyć się często ludzi młodych, którzy kwia-
tem młodości, wrodzoną twarzą powagą, tu-
dzież powierzchowną stroją y sukien piękno-
ścią ozdobieni oczy patrzących porywają na
siebie, ale gdyby można dłużej ich obaczyć
w śmiertelnym grzechu zstępujące? ktożby ich
mogł znieść obecność, ktoby od niej iako
od szatańskiego widowiska ze strachem nie
uciekał? Tak się jednemu szlachetnemu mę-
żowi trafiło iako czytamy w Historyach gdy
po popełnionym cudzołóstwie do domu po-
wracał. Ledwo go postrzegła żona, widząc
na nim twarz diabelską, najsświętszych Jezu-
fa y Maryi Imionawzywac, żegnać się y od
strachu prawie rozum tracąc, y wołając z do-
mu uciekać pocznie: na głos wołającej zbie-
gli się domowi, ale y ci straszydło szatańskie
obaczywszy, też bojaźnią, przerażeni uchodzą
co prędzej. Uważając to do siebie tknięty oraz
na sumieniu Pan, co prędzej do Kościoła
pobiegł ale y tam postrzegłszy go Kapłan,
Kościół przed nim zamknął, y ledwie prze-
straszzonego mógł się dowołać y uprosić wiel-
kiemi łzami Kapłana, żeby go spowiedzi wy-
słuchał, po ktorej dopiero szatańska z niego
zginęła postać. Lubo to zaś nie zawsze tak
straszny grzechu szpetność powierzchownie
oczom ludzkim wydaie Bog, jest ona jednak

na duszy każdego w grzechu zosłającego, którą lubo nie ludzie, ale zapewne Bóg y Święci Aniołowie y wszyscy Święci tym się brzydzący iawnie widzą, ani się ta iako tamta powierzchnia zaślionić y w domu w kącie iakim ukryć może, żeby na nią y dniem y nocą niebiescy Obywatele nie patrzyli. Stawmyż tedy sobie, że cała w tym iaka być może złość grzechu wyraża się, y więcej ci żadney szkody y nic złego nie przyniesie, tylko że zaraz, iak go tylko popełnisz, naystraszliwszą ci, y wszystkim obrzydliwą postać na ciebie sprowadzi, czyliż to samo nie dosyć jest, żebyś się wszystkimi sposobami wystrzegać powinien. Wiesz dobrze, z iaką pilnością gdy małe wynieść do ludzi twarz umywałeś, włosy czeszełeś, suknie na sobie układałeś, wszystko upatruiłeś, żebyś z iaką zmazą y plamą w oczy patrzącym nie wchodził. Igdybyś twarz brzydką iaką zgnilizną miał zezpeconą, żeby na ciebie żaden bez obrzydliwości y nudności y weyrzyć nie mógł; przyznaj sam sobie z iaką ochotą y pilnością szukałbyś sposobow, by największych kosztow nie żałując na to, żebyś się mógł tey szpetności pozbyć? Czemuz tedy grzechową zmazę nad wszystkie wrzody y zgnilizny straszniejszą y obrzydliwszą, za nic masz sobie tak, że nią za najmnieyszą roskoszf, za naylichsze światelko zara-

zarażić duszę gotow jesteś, y zarażoną mieć przez całe miesiące y lata nie lękasz się. I także więcej sobie ważysz to ciało z błota zlepione, y które się prętko w ropę rozleie, niżeli duszę nieśmiertelną y iey z Boskiego podobieństwa wziętą ozdobę? I bardziey się tego wystrzegać masz żebyś niektórych ludzi oczu zmazą, iakową twarzy twoiey nie odraził niżejbyś w oczach całego Nieba obrzydliwym y przemierzłym nie pokazywał się?

2. Uważ że przez grzech śmiertelny dusza traci godność synostwa Boskiego, przez którą nietylko nad wszystkie ziemskie państwa, ale y nad Anielskich duchow wyższą y godniejszą była, a staie się tak podłą, że obrzydliwością swoją, naymizernieysze robactwa, szpetne żabska, y wszystkie nayniegodnieysze stworzenia przechodzi: *Spadła korona głowy naszej. Biada nam bośmy zgrzeszyli, wyrzyi* Panie y ulważ iako stałam się podłą. Jerem. w Tren: w Rozdz. 5. Dla pojęcia zaś lepszego tey podłości nie od rzeczy będzie sławić sobie w oczach dusz w piekle gorejących okropne widowisko. Możesz że wieczną ich mizerią y zgubę, przeraźliwe narzekania, desperackie wrzaski, szalone zgrzytania bez przeżenienia się uważać? A Bog na to wszystko od wszystkich wiekow bez użalenia patrzy. Dziwujesz się tey nieużytości Boskiej, y iak się

z nieskończoną dobrocią y łaskawością iego to nieulitowanie pomieścić może. Chcesz wiedzieć dla czego? Łatwa przyczyna; ponieważ winne owe grzechu śmiertelnego dusze nic więcej nie ważą u Boga, iako u ciebie naypodleysze bestye, naprzykład iaszczurka, mucha albo robak iaki, z ktorych gdy ktorego zranionego y wiiącego się ciężko od boleści widzisz okrutnie podartego, albo muchę na przykład od pałąka pochwyconą y w paięczy-
nę uplątaną brzęczącą y rzucającą się obaczysz, tak łmutnym widokiem naymniey się nie alterujesz yowszem nato iako na rzecz śmiechu godną dla prożney zabawki patryłsz, nie rozumiejąc żeby cię miał kto przeto o okrucieństwo srofować, ponieważ się to dzieie z bestyami z natury swoiey tak podłemi, ktorych życie y zgubę za iedno mają ludzie. Otoż małz iak głęboko grzech śmiertelny człowieka poniża! tak dalece że ktory u Boga był przed tym w naywyższym szacunku, nie tylko nad ludzi ale nad Anielską godność poważany, coś Boskiego w sobie wyrażając, tenże iuż nie tylko między ludzmi mieysca nie godny, nad złośliwe y naypodleysze bydłeta gorzszym się staie, y w nacyęższym utrapieniu, żadnego użalenia nie godnym. Człowiek w honorze będąc nie zrozumiał y porównany iest z bydłety nie rozumnymi, y stał się im podobnym

buym. Psalm. 48. y tacy są często, którzy się z szlachetności urodzenia chlubiąc, godność osoby swojej zuchwale wynoszą, uporczywie pierwszych honorów napierają się, y najmnieyszego ujęcia godności swojej y poniżenia nie zcierpią. Gdzież ta umysłu wspaniałość? gdzie honor? gdzie pilne staranie o utrzymanie godności, Ah nikczemne! ah wszelakiey zacności nie pamiętne dusze! gdy dla dofyć czynienia nie uczciwey y naypodleyszey bydlęcey chęci swojej o nic niedbają, wszystkie u Boga godność tracić, nie tylko na naypodlejszy między ludzmi stopień, ale y głębiey nad naylichsze bydła rzucać się y poniżać.

3. Uważ iż przez każdy grzech śmiertelny traci się y iakoby iednym cięciem niszczy się przyiaźń Boga z człowiekiem, ktorey nie rownego wszacunku między ludzmi być nie może, a na to miejsce nadchodzi cale rzecz przeciwna tak dalece, że tę duszę, którą niebieski on Pan nayściśleyszą z sobą przyiaźnią złączoną y do społeczności wszystkich dobr swoich przyętą rozpływającą się miłością kochał, już precz odrzuca, głównie nienawidzi, a nie może bez obrzydzenia weyrzeć na nią. O odmiano szczęścia nad wszystkie nayokropnieysze rewolucye nayżałośnieysza! ktorey nikt dostatecznie opłakać, nikt godnie szacować

wać nie może. Iako bowiem nikt pojąć tego nie może, iak wielkie dobro jest Bog, a zatym iak wielkie szczęście z nim się ziednoczyć y przez prawo miłości być drugim niejako Bogiem. Wszakże przyjaźń z którym choćby to ziemskim Krolew, lubo śmiertelnym y tymże natury miseryom podległym, tak wielka rzecz jest, że przez żal z utraty tey przyjaźni wielu traciło życie. Świadkiem tego Alwarus Bassanus Hiszpańskiego woyska przeciw Anglikom z rozkazu Filippa wtorego Krola Wodź y rządcą; który w tak wielu przeciw nieprzyjaciółom wojnach nieustraszon y zwycięzca temi kilka słowami przerażony y zdrowie y życie stracił: gdy mu Krol urażony rzekł: Ani ty Alwarze nie taką iak należę za moją ku tobie łaskawość usługą mi zawdzięczał; z kąd tak napełniony smutkiem że y w ciężką wpadł zaraz chorobę, y wkrótce życie skończył. A jednak ani go Krol przez to buntownikiem niezwał, ani się nim brzydził, ani go ieszcze całę z łaski swojej wyrzucił, jedno oziębłą łaskawość y nieiaka na umyśle urazę wydał tylko. Jeżeli tedy umniejszenie przyjaźni z jednym śmiertelnym Panem, za tak wielkie sobie nieszczęście poczytają, y tak wiele wazą do przerażenia ludzkiego! iakże proszę w grzechu zostający o sobie sądzić iak się lękać niema, gdy zapewne

wne wie, że z' nawiścielszey z naywiększym nad Krolmi Krolm przyiaźni wpadł w naygłównieyszą jegoż nienawiść, gdy tey godziny tego momentu nie ma, ktoregoby sam w sobie mówić nie miał, teraz nieprzyjacielem Boskim iestem. Bog ten, który ma zupełną y życia y zguby moiey władzą, ktorego ziemśly żaden się ochronić nie może, który kiedykolwiek zechce, y iakimkolwiek iemu się podoba sposobem, ukarać mnie może, tenci to ten urażone ma przeciwko mnie serce, w liczbie nieprzyjaciół y buntowników swoich ma mnie zapisanego, y iako takiego w nayfrozłzey nienawiści y naywiększym ma obrzydzeniu. Y ktoreż nad to pomyślenie być może w głowie ludzkiej okropnieysze. Y kto to zapewne uznać i w ustawiczney ma pamięci y słyszy iakby to wyraźnemi y ustawicznemi słowy sumnienie. nań wywoływało niepowinienie się całej tymi przerażać y od boiaźni truchleć.

4. Uważ że przez grzech śmiertelny oraz z przyiaźnią Boską y wieczne w Niebie dzieństwo tracisz. Iako bowiem pewna rzecz iest, iż owe naybłogosławieńsze naywyższego dobra osiągnięcie każdemu sprawiedliwemu należy, ani mu go żaden nieprzyjaciel wydrzeć niemoże, ani mu Bog sam tego nie umknie, tak pewna rzecz iest,

że

że ktokolwiek śmiertelnie grzeszy, wszystko to prawo w tym punkcie traci. Co tak wyraźnie ogłasza S. Apostoł w Liście 1. do Korynt: w Rozdz. 6. *Nie mylcie się, ani nieczystci, ani bałwanom służący, ani cudzożńnicy, ani ciałem się swoim kontentujący &c: Królestwa Boskiego nie osiągną; za pewne nie osiągną.* Nie dla takich tam zgotowana nieśmiertelna ona chwała. Zamknięte tam wszystkie wrota, y poki trwa grzech na duszy, żadnego do wejścia sposobu, żadney do dostąpienia tey nadziei mieć zapewne nie mogą. Coż tedy? małaż to? y małej iakiey rzeczy widzi się być utratą? nie godności iakiey ziemskiej; nie fortuny, którąbyś miał przedzey albo później dziedzicom zollawić, nie Xięstwa y Państwa iakiego w swoich na ziemi granicach okryśłonego, ale Królestwa niebieskiego, ale nieśmiertelney chwały, ale nieskończonego błogosławieństwa utrata? A jednak tak mało ją sobie ważą ludzie? iak ich to nie tyka by najmniej? Niech komu nayukochańsze umrze dziecko, niech nadzieię godności, ktorey się iak pewney spodziewał z nagła utraci: Niech komu dom ze wszystkim iaką miał chlubą zgorę; iaki żal; iakie lamenta, iakie apprehensye! stało się, rzecz nie nadgrodzona, nie uleczona rana, żal niewyperfswadowany! mowiny co mnieyszego, przegra kto w kości, albo

albo zgubi jakim przypadkiem sumnę iaką, daymy sło czerwonych złotych; iak go to trapi, iak na to niecierzęście ubolewa, ustawicznie smutny zły na lada okazyą, gniewliwy, ani ieść, ani spać nie może. Niechże który z nich w grzech śmiertelny wpadnie, wieczney chwały błogosławieństwo utraci, czy ubolewał iako należy albo przynajmniey tak, iak nad owemi doczesnemi szkodami, nad tą nad inne wszyfikie naywiększą? Y owszem to, co tylko samo płakać trzeba było, coby wiecznym przerażać powinno żalem, spokojnie przyimanie bez żadnego znaku żalu: weseli ciesząc się, iakby im się nic złego nie stało, powtarzając sobie: *zgrzeszyłem y coż się smutnego stało?* u Eccl: w Rozd: 5. Na wzor owego Krola, który ustawicznemi biesiadami, ochotami, igrzyskami zabawiał się, gdy nieprzyjaciel wielką część Państwa iego opanował, a którym jeden z Wodzow iego powiedział: niewidziałem żadnego któryby weselcy swoje rzeczy utracił. Zadziwuy się nad głowoią tych nędznych ślepotą, że y dobro naywiększe dla małych przyczyn tracą, y tak oziemble bez żalu tę utratę ponoszą.

5. Uważ że człowiek w grzechu śmiertelnym zosłaiący, nie tylko wszystko prawo do błogosławieństwa y chwały niebieskiej dziedzictwa traci, ale oraz na wieczne w piekle męki

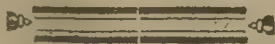
męki zarabia y każdej godziny dniem y nocą od oczywistego niebezpieczeństwa wpadnięcia w one piekielną przepaść wolnym nie jest, ktorego naytraźliwzego stanu żebyś iakokolwiek mógł pojąć podobieństwo, staw sobie człowieka na cienkim y przetartym sznurku nad przepaścią bezdenną wężami y wszelkiego rodzaju gadzinami napelnioną wiszącągo. Cobv się tam w ten czas w sercu y myśli jego działo? chciałżeby tak wiszący śmiać się, żartować, wczasować się? czyli nie raczey z boiaźni truchlejący, poglądałby to na przepaść, to na ow który go utrzymuje sznurczek, ustawicznie to sobie uważając. Ah iak łatwo to co mnie od tak okrutney zguby utrzymuje ciężarem ciała moiego zwątlone zerwać się może, do czego iakby przyzło, strach y pomyśleć, co się ziemną mizernym dzieć będzie! Iak na łeb polecę, iak stanę pokarmem y pastwą tak okrutnych y plugawych bestyi, ktore na mnie z otwartemi czeluskami pyrkami. Taki jest stan każdego grzesznika, nie inaczey tylko, iako na słabey nici na śmiertelnym życiu zawieszony dniem y nocą nad okrutną piekła przepaścią zostaje. Iakby się kie ty, iako widzimy że się wielu przytrafia, czyli od piorunu, czyli od zapadnienia domu, czyli od złości nieprzyjaciela, czyli przez nagłą mgłość, apoplexyą y inne życia

życia ludzkiego przypadki zerwała: biada! y niekończona biada mnie mizernemu; oto bez nadziei y pomocy do zbawienia w ciemną otwartego piekła przepaść niepowetowanym wpadłbym upadkiem. Dokąd też upadłszy, nigdy z tamtąd nie być wyratowanym, ale między przekłętymi duchami nad wszystkie zmije y gadziny iadowitszemi być w ich okrucieństwie wiecznie potrzeba. W takim tedy rzeczy swoich stanie życie wesołe prowadzić, o uciechach y ukontentowaniach myśleć, snem smacznym aby na godzinę zasypiać kto może? Ah ślepy! y na siebie nie uważający, kto tego nie uznaie w iak wielkim śmierci a śmierci wiekuiszey niebezpieczeństwie zostaje. *Narod bez rady iest i bez roztropności! O gdyby do rozumu przyszli, y zrozumieli y nayostatnieysze rzeczy upatrywali.* Słowa Boskie, Deuteron; 32.

6. Uważ że wieczne piekła męki ieszcze y przed śmiercią w grzechu zostający zaczynają, tak że zazaz iak tylko grzech śmiertelny do duszy wnidzie, żadnego iey odpoczynku, naymnieyszey cząstki prawdziwey radości, żadney od nayokrutnieyszych gryzot sumnienia y Boskiey sprawiedliwości postrachow wolney godziny nie dopuszcza. Y niby to, gdy kto przez pożądlivość do grzechu bywa pobudzony, w materyi grzechu ukontentowania sobie

fobie zakłada y szczęśliwości osobliwsze iakieś z złych chęci nasycenia. Ale iakoszkolwiek bądź, owo ukontentowanie w krotkim czasie w iednym kwadransie iak sen zniknie, y duszę już nierychło postrzegającą się, tęskniczą żalem wstydem y usławiczną boiaźnią napętnia. Usławiczną mowię boiaźnią. Bo nawet ani po Świętey Spowiedzi choćby z naywiększą pilnością odprawowaney, y wiele razy powtorzoney przeszły ow pokoy zupełnie przywrocony nie będzie. Ale poki to śmiertelne życie trwać będzie, zawsze w wątpliwości y boiaźni zostawać musi, jeżeli mu popełniony grzech zapewne odpuszczony? czy łaski, czy gniewu Boskiego godnym jest? na jaki dekret y sentencyą u Sędziego Boga zasłużył? fobie? uprzykrzone y często urażające te sumnienia sztylety zawsze ponosić musi, y nigdy ich się pozbyć niemoże, usławiczne zamieszanie y boiaźń y gorycz za naymniejszą słodyczy y ukontentowania ponosząc kropelkę. Te tedy tak wielkie szkody pilno uważając obacz na koniec. Iestże to zdrowego rozumu rzecz? grzechową roskosz w sobie samey plugawą y przy swoim zaraz początku usłaiącą, tak sobie poważać, y na to się dla niej odważać! zapewne gdyby ci na traktament zaproszonemu powiedział kto godny wiary, że na nim najsłodsza potrawa tru-

trunczną zarażona, choćby w niey naywy-
smienitsze były specyały tobie do smaku przy-
padające, nigdybyś jednak y naymniey sko-
sztować iey niechciał, rozumnie sobie myśląc,
że to tak krotkie z potrawy w iedzeniu y po-
łykaniu oney ukontentowanie nigdy tego nie
godne, żebyś dla mizernego smaku razem
śmierć miał połykać. Y gdyby cię ślepa iaka
pożądliwość do tego śmiertelnego iedzenia
przywodziła, miałbyś to sobie za osobliwszy
ostatniego szaleństwa przykład. Zacoż tedy
ślodoczy grzechu by też iakakolwiek była y
choćby wrodzony twoy appetyt do niey cię
naybardziey ciągnął, kosztować odważasz się?
kiedy Bog ani omylić, ani być omylonym nie
może, przeciwnie ci grozi, *ktoregokolwiek dnia
skosztujesz z niego śmiercią umrzesz* w Księgach,
Rodz: w Rozdz: 2. Iakżebyś tedy gdyby
więcey u ciebie owa doczesney rokoszy po-
nęta ważyła, niżeli wieczney śmierci postrach
nietylko pospolitym zdaniem, ale y twoim
własnym wyznaniem niemiał tego sobie za
naywiększe głupstwo? *Czyliż może kto ko-
sztować, co skosztowane śmierć przynosi;* mo-
wił Job: w Rozdz: 6.



MEDYTACYA III.

O złości grzechu śmiertelnego według straszliwego ukarania, którym go Bog karał y ustawicznie karze, na dowod nieprzeblaganey nienawiści przeciw niemu, którą y nam mieć należy:

Cztery iey Części.

1. *Potępienie Aniołów w tym punkcie wszystkich oraz do piekła wtrąconych. Z kad dochodzić mamy wielkicy grzechu złości, przeciw któremu tak wielkicy surowości przykład od najłaskawszego Boga wydany. Iako tenże niepojętego miłosierdzia, dla którego nieprzeblagany iednemu Anielskiemu występkuwi Sędzia, naszym tak wielu doład przepuszcza.*

2. *Ukaranie grzechu Adamowego: to jest cokolwiek złego mizeryi, utrapienia ponoszą, w tym życiu ludzie, których ieżeli się obawiamy, daleko bardziey lękać się mamy grzechu, który jest tego wszystkiego przyczyną y początkiem.*

3. *Ukaranie grzechu po śmierci w piekielnych ogniach: które że nie tak godne, iako daleko mnieysze jest nad srogość grzechu; iasnie pokazuje, że się każdego grzechu śmiertelnego z większym strachem y pilnością, niżeli samego piekła wystrzegać mamy.*

4. *Ukaranie nayokrutniejszey śmierci, którą nasze grzechy wypłacić raczył iedy Syn Boski Osoba nieskończoney godności y miłości, tak dalece, że naymnieysze uderzenie iego straszliwsze być powinno, niżeli wieczne wszystkich ludzi y Aniołów potępienie.*

Wyrażonych Punktów dalsze wytłumaczenie.

I. **U** Waż ukaranie od BOGA Lucypera y Aniołów iego towarzyszw! gdy bowiem przez pychę powinney swoiey usługi odstąpili, żadnego nie mając względu, ani na niezliczoną ich liczbę, wielkość piasku morskiego przechodzącą, ani na przyrodzoną ich godność, wszystkie rzeczy stworzone przewyższającą, ani na wszystkie tak wielkie ich ozdoby, ktoremi ich był zaraz od pierwszego stworzenia szczodrobliwie przybrał. Ale

prze-

przeziłą ku nim łaskawość w główną zaraz
zamienili nienawiść: w jednym wszystkich cza-
śu momencie w ciemne piekła przepaści
wtracił, żeby tam wieczne męki za pierwszy
ow jeden grzech cierpieli zawżę. Coż ci się
o tak strasznym ukaranu zdaie? Możliż że
niezadrzeć na to, gdy uważał jako nie śnieg,
ani grad, ale najwyżniejsi dopiero ducho-
wie, już w piekielne stralzydła zamienieni po-
wietrze całe niezmierną liczbą napełnili,
w przepaść piekielną lecą. Możliż że z tą
nie miarkować, jak szkaradna, jak wielkiej
nienawiści godna złość grzechu, która y
famego BOGA dobroć, nad którą nie cierpli-
wzego y łaskawzego być nie może, do tego
przywiodła, że Oycowskiej miłości swojej
zapomniawszy najwyżniejszymi mękami
nawzajemnych swoich karze niebieskich du-
chow. Staw sobie jakiego Króla wrodzonej
łaskawości y dobroci pełnego, któryby się y
najmniej krwie rozlania lękał, że pięć-
dziesiąt najgodniejszych Panów wyprowadzi-
wszy na plac stracić kazał. Jakby to straszne
jak okropne było widowisko? Jakby nie tylko
patrzających, ale y z daleka słyszających o tym
do podziwienia y przerażenia pobudzało. Y
także tyle nawzajemnych Panów ofobliwsza
całego Królestwa ozdoba jednego dnia na ie-
dnyinże miejscu pod miecz katowski szyć
swo-

swoie poddali. Wszyscy zapewne posłanowiliby to u siebie; nie może być tylko nad zwyczaj nieznośny exces, który tak niezwyčajną surowością Pan tak łaskawy ukarać musiał. Teraz to do naszej materji stosuy. Coż to próżę pięćdziesiąt tych Urzędników do niezliczonych tak wielkiej godności Aniołów, z których każdy według S. Chryzostoma godniejszy jest nad wszystkie na ziemi stworzone rzeczy, Ani ich pod miecz katowski, ale na wieczny ogień skazano. Kto się nie zadziwi? kto boiaźnią przerażony nie zawoła? o grzechu! grzechu! iakęś przedziwnie złośliwy! kiedyś y nieskończoną Boga dobroć do tego przywiódł, że tak straszliwie tak wielu, tak sobie ukochanych Królestwa swojego dignitarzów ukarał. Ale niemniej szkaradną grzechu złość iako przedziwne Boga ku tobie miłosierdzie uważać w tym złych Aniołów ukaraniu możesz. Kiedy y jednego w nich przestępstwa bez ukarania niepuścił, a tobie tak wiele popełnionych darował. Wszakże iakęś tylko pierwszy raz zgrzeszył, sprawiedliwość tego wciągała, żeby cię śmierć nagła zaraz w nieskończone piekła wtrąciła męki, ani na to ukaranie mógł byś słuszniey narzekać, niżeliby narzekał kogoby za męzoboystwo raz popełnione na śmierć skazano, iakby to prawa ludzkie nie za każde męzoboy.

boystwo, ale dopiero za drugie albo za trzecie śmiercią karać postanowiły; tak prawo Boskie za każdy grzech śmiertelny bez żadney między pierwszym, a następującemi przestępstwami różnicy, piekło postanowiło, a zwłaszcza gdy według tego prawa już się stało zgrzeszającemi Aniołami. Iakże byś śmiał napierać się, żeby na ciebie człowieczka z błota ulepionego większy był wzgląd, niżeli na tak wiele niebieskich duchów. Bóg jednak lubo z niemi według pospolitego postąpił sobie prawa, tobie y twemu owemu pierwszemu grzechowi według osobliwego miłosierdzia wolał przepuścić. A ty że tak wielką łaskawością zachowany; miało tego cobys się miał nayłaskawszemu Bogu y jego usłudze cale oddać, nie lękałeś się nowym go obrażać grzechem? y także nayniewdzięczniejsza głowo takież to za tak wielką łaskę odwdzięczenie? Niemaż niemaż z kądbys się znowu miał spodziewać odpuszczenia. Idź leć do piekła, na któreś powtornie zarobił. Tamci zapewne po drugim przynajmniej grzechu wpaść trzeba było. Wszakże y między ludźmi ieżeliby ktorego zaboycę darowano życiem, a on po tey łasce znowu by się na inne zaboystwo odważył pochwycony y dekretowany na śmierć nieśmiałyby prosić, a dopieroż spodziewać się odpuszczenia. Bynajmniej

mniey się tym nieodraża Boska łaskawość
choć powtornie znieważona, powtornie ci
śmierć wieczną, darowała. Dość że natym
być powinno było, żebyś y ty więcej nie-
grzeszył, y Boga już więcej do odpuszczenia
nieprzywodził. A byłoż natym, dość? Nie
dość. Tyś bowiem y trzeci grzech popełnił;
y tenci to nayłaskawszy Bog odpuścił. Przy-
szło do ezwartego, y w tym cię niepotempił.
Toż samo y za piątym razem y wiele kroć
trafić się to w życiu twoim mogło, wieleż po-
tym y bez liczby nabrawszy przez nieukara-
nie zuchwalstwa coraz innych nieprześlaleś
popełniać. O cierpliwości! ktorey nigdy ro-
wney, ani w żadnym oycu, przeciw krnąbrne-
mu synowi, a dopieroż w żadnym Panu prze-
ciw zdrajcy słudze, ani widziano, ani słysza-
no nigdy. O cuda dobroci, ktore całe Niebo do
podziwienia przywodzą, piekło zajądłością y
zazdrością napelniają, ponieważ nic dla nich
nieznośniejszego być niemoże, iako gdy sie-
bie nieśmiertelnych y nayzacniejszych du-
chow, za jeden grzech na wieczne ognie po-
tempionemi widzą, ciebie zaś naypodlejszego
ziemi robaka, coraz większe przyczyniającego
grzechy, y że ci to wszystko bez ukarania
uchodzi. Ale, jeżeli z tey w ukaraniu y prze-
puszczaniu nierówności, oni złości y zajądło-
ści biorą materyą, do iakich tobie wdzie-

czności y miłości affektow wzbudzać się należy? Zadziwić się temu naypierwicy powinieś, iakim to sposobem ten naywyższy Sędzia, który nieskończoną świątobliwością y miłością będąc, nie może przez ostatnią nienawiść nie brzydzić się grzechem, a przecie go w tobie tyle razy cierpiał. Należy ci y to wyznać, że choćbyś naywiększe w tym życiu utrapienia chętnie dla Boga ponosił, nie byś jednak nie uczynił, coby aby za jeden grzech tobie odpuszczony zawdzięczyć mogło, ponieważ by naywiększe utrapienia doczesne z wiecznemi piekła okrucieństwami porównane być niemogą; na które przez każdy grzech zarabiając razem z nim y męki zań powinne miłosierdzie ci Bóg darowało. Dla tego censury naywiększey niewdzięczności nigdy nie możesz uysć, jeżeli cokolwiek ci się ciężkiego y przykrego do cierpienia natym świecie przytrafi, dla iakiegożkolwiek zawdzięczenia chętnie y dobrowolnie chwycić się tego nie będziesz. Ale nade wszystko brzydzć się powinieś nayniegodnieyszą twoją przeciw jego dobroci, że pierwsze twoje grzechy tobie darowano, niewdzięcznością. Gdy bowiem to odpuszczenie, (chybabyś żadne nigdy wdzięczności nie znał, y same bestye nie ludzkością przechodził) twoją wolą tak jego miłości y usłudze zniewolić było powinno, żebyś o obrażaniu tak łaskawego Pana y pomy-

pomyślić nigdy niemógł, nie dopieroż odważać się go nowemi gniewać złościami, a bardziej, żebyś to mógł śmieley y zuchwaley czynić z odpuszczenia tobie przed tym danego, to iest z samey dobroci zachęcales się do grzechu, obrażając nietylko tobie tak życzliwego, ale y dla tego samego grzesząc; że ci tyle łask świadczy.

2. Uważ iak surowo grzech pierwszego człowieka w Raiu ukarał Bog. Gdy bowiem z zakazanego drzewa jabłka, zwiedziony od Ewy skosztował, z pełnego wszystkich roskoszy Raiu zaraz wygnany ze wszystkich pierwszey niewinności przywileiow. odarty, na nędzę, niedostatek, śmierć wydany, wszystkim śmierć poprzedzającym utrapieniom, pracom, boleściom podległym zosił. Ale to naymnieysza ukarania cząstka. Dla iednego owego grzechu, ile się ludzi do końca świata rodzić będzie na świat, wszyscy pod toż ukaranie podpadać muszą. Małaż to przez tak długie lata y dla tak wielu kara? Pewnieć nie małą uznasz, ieżeli to lepiej uważać będziesz. Nu ieno staw sobie wszystkie lata, ktore od początku stworzenia przeszły, y cokolwiek, ktorykolwiek przez te czasy cierpiał człowiek, wszystko to iakby wiedne zbieray mogiły: chorob nayprzod tak wiele y tak rożnych, maligny, kolki. bolenia głowy, łama-

łamania kości, wielkie choroby, oppressy-
ferca, wrzody, raki, trądy y niezliczone inne.
Do tego przysławia różne sposoby śmierci, stopy,
szubienice, laski, pale, kleszcze, blachy rozpa-
lone, y wielu innych okrutniejszych nad-
samą śmierć do wspomnienia sposobow, kto-
rych kiedy do katowania największych zbro-
dniow używano? do tego na długi męki
najokrutniejsze: boiaźni y żale nieutulone
apprehensye, ktoremi tak wielu mizernie po-
ginęło, albo do szalonego zadawania sobie
śmierci przyszło: nieślawy, zniewagi, hańby,
które się ludziom do dnia dzisiejszego trafiać
mogły. Publiczne spuszczenia miast, państw,
kraiow, ludzi, ktore albo przez trzęsienia zie-
mi, albo przez powietrza, albo przez wojny
y ustawiczne nieprzyjaciół nazięły poginęli.
Toż dopiero na to okropne przez wszystkie
wieki ze wszystkich najokropniejsze wszelkie-
kiego rodzaju mizerni ludzkich zgromadzenie
zapatrując się, mow sobie: To wszystko tak
wielorakie wszystkiego złego zebranie, pier-
wszego owego grzechu skutkiem y ukaraniem
jest, z niego to wszystko, iak z piekielnego
owego źródła wypłynęło. Gdyby był pier-
wszy grzech wrot wszystkiemu złemu na świat
nie utworzył, żadnego by utrapienia nie było,
nie by opłakanego ludzkie nie miało życie.
Z kąd na koniec poznawać należy, iak zara-
zliwa,

zliwa, iak wielkiego iadu pełna rzecz iest grzech śmiertelny: kiedy iedna prawie iego kropia zarazić mogła wszystkich ludzi, świat cały, nieznośnemi utrapieniami, żalami, łzami prawie zalać. Y gdyby to uznawali, ludzie, y tak, iak należy uważali; nie żeby kiedy dla boiaźni szczegulnego iakiego, naprzykład niedostatku, albo nieślawy, albo boleści do grzechu przywodzić się dali, ale żeby z większą nierównie boiaźnią grzechu się wystrzegali, iako takiego złego, z ktorego wszystko złe początek wzięł, y ktore ponieważ iest wszystkiego złego iedyną przyczyną, w sobie samym nie tylko wszystek iad zawierającą, ale wszystkie inne rzeczy zarazliwą nierównie złością przechodzącą. Y dla tego, gdyby potrzeba przypadła, albo raz zgrzeszyć, albo wszystkie ktore do tych czas ludzie ponosili choroby, katownice, utrapienia, lubo o tym strach y pomyśleć, coby się to, gdyby imi to ponosić przyszło, działa zemną! a iednak raczey to- bym sobie obierać, iako mnieysze złe bez wątpienia powinien, niżeli aby ieden grzech dobrowolnie y samochcąc popełnić.

3. Uważ iakie po śmierci czeka ukaranie za grzech śmiertelny? wieczne w piekielnych ogniach męki, w ktorych gdyby kto przez ieden rok miał zostawać, iakby to nieznośną y naysłabszliwsza rzecz była. Co proszę będzie przez

przez niezliczone caley wieczności być dręczonym lata. Co gdy tak iest, myślze sobie: nieomylna nie tylko z Boskich wyrokow, ale z naypierwszych ludzkiego poięcia wiadomości rzecz iest: że to być niemoże, żeby Bog nayłaskawlzy miał większemi karać grzeszących karami, niżeliby grzechy ich godne były. Ieżeli albowiem żaden człowiek pobożny takby złośliwie nie sądził; ty sam choceś wielu występkom podległy od takowey jednak niesprawiedliwości y okrucieństwa dalekim iestes; iakoż ci się to y przez sen zamarzyć może, żeby naywyższy Sędzia, który samą sprawiedliwością y dobrocią iest, mnieyszy miał nad ciebie, albo nad człowieka, ktorego sprawiedliwego rozładek, y gorzezy przeciw sprawiedliwości postępował sobie. Osobliwie że naywyższa istoty iego doskonałość żadnego gniewu, którymby mógł być do okrucieństwa pobudzony mieć niemoże, ani mu żadne dobro przybyć niemoże, żeby go przez te okrucieństwo zyskać miał. Ponieważ tedy winnych grzechu śmiertelnego wiecznemi piekielnego ognia mękami karze, wątpię o tym nie można, że to ukaranie sprawiedliwe y im iest przyzwoite, ani swoim, ktore naywiększe y nader straszliwe iest, okrucieństwem złość y winę, aby jednego grzechu śmiertelnego przewyższa y przechodzi. Y
owszem

owfzem ta iest uczonych nauka, że śmiertelnie grzeszący, ani w piekle godną według złości wysłępkow swoich, ale mnieyszą y lekszą nizeli ich grzech zarabia, odbieraią karę. Tak wielka bowiem iest złość grzechu, że gdyby na szali przeciw piekłu położona była, nie tylko przeważyćby się nie dała, aleby owfzem całe piekło ze wśzystką mąk iego wiecznością przeważyla. Większa tedy y okrutniejsza złość, którą każdy z potępieńcow gdy żył na ziemi grzesząc popełnił, nizeli którą wiecznie goreiąc w piekle ponosić musi. Tak zapewne najmędrsi ludzie sądzą. Z korey nauki y to nie omylnie wnośić się ma; że grzechu śmiertelnego, każdy dobrze o rzeczach sądzący bardziey się lękać, y z większym staraniem y usilnością, nizeli wiecznych mąk piekielnych wysirzegać powinien, tak dalece, że gdyby mu obierać kazano iedną z tych dwoch rzeczy, raczeyby tę sobie przez wśzystkę iak wielka iest wieczność wybrać powinien, nizeli naybrzydszą, aby na moment grzechową zmażę. Z kąd daley iasnie uznać możesz, czy słuszną iest dla doczesnego iakiego utrapienia chronienia się y boiaźni, na grzech śmiertelny odważać się, to iest na zarazę, którą y nad same piekło y wieczne męki straszliwszą y większego obrzydzenia godną uznajesz. Pomeważ to każdy widzi, że
cokol-

cokolwiek przez te kilka doczesnego życia lat iakożkolwiek przykrego y strasznego trafić się może, jeżeli z przyzłą wiecznego ognia, y nieustającej śmierci karą porównane będzie, igraszki nieiakić podobieństwo wyraża, y nie może inaczej, tylko umbrą, albo cieniem, czyli snem nazwać się niešťczęścia.

4. Uważ frogość ukarania, którym nasze Bog grzechy w przedwiecznym Synu swoim w ciało ludzkie przybrany ukarać postanowił; wyciągając tego, żeby Osoba teyże z sobą istoty, Maieřtatu, wszechmocności za cudze grzechy ořtanie zniewagi y okrucieństwa ponosiła. Wszakże Chryřtus Pan, jeżeli Boską jego naturę y osobę uważasz tak wiele ma w sobie godności, y tak nieřkończenie wszystką rzeczy stworzonych, y ktoreby mogły być stworzone zacność przewyřsza, że iedno Nayřwięřszej Twarzy jego pogęmkowanie frořsze ieřt, y bardziej nas boiaźnią przerazić powinno, niźeli wieczne wszystkich ile ich ieřt ludzi, y Aniołow potępienia. Także nam się tego lękać należy, gdy tak nieograniczonego Maieřtatu Osobę do woli wszelkiego zbytku pogęmkowaną, biczowaniem naynieźnořniejszy podartą, cięrnem w głowie pokłutą, na twarzy plwocinami zalaną, y po tak wielu urąganiach, biciach, na nieřławney krzyřowej szubienicy umierającą

wi-

widziemy, y to wszystko nie dla inſzey przy-
czyny, tylko że naſze na ſiebie grzechy iako
ludzki naród przed Oycem Niebieſkim wy-
ręcający przyjął, Te tedy tak oſtatnią, która
już daley poſłąpić niemogła Boſkiey ſprawie-
dliwości ſurowość pilno ſobie rozważay,
biorąc z tąd dowód naygłównieyſzy nienawi-
ſci, którą naywyżſzy Prawodawca ma przeciw
każdemu grzechowi ſmiertelnemu. Kiedy go
y w Oſobie tak nieſkończenie Świętey y
iſtotnie ſobie ukochaney, ani od niey popeł-
niōny, tak iednak okrutnie ukarać y mścić ſię
poſtawił. Co gdy dobrze zrozumieſz, patrz
na koniec iaką ci bojaźń wbijać powinno y
ſame tylko grzechu ſmiertelnego nazwiſko,
iako przedziwnego ſtraſzydła, które obdarſzy
z znaczney części obywatelów Nieba, napeł-
niwſzy zewsząd wſzelakimi utrapieniami zie-
mię wyſtawiwſzy wieczney zguby przepaść
w pieklę do tego nieſtychanego y oſtatniego
okrucieństwa przyſzło, żeby ſamemu dawcy
życia nayokrutnieyſzey y nayſromotnieyſzey
ſmierci było przyczyną.



MEDYTACYA IV.

O złości grzechu śmiertelnego ile
ciężką obrazę Boską w sobie zawiera
Cztery iey Punktow.

1. *Jak wielka obraza Boska względem Boga obrażonego.*
2. *Jak wielka względem człowieka obrażającego.*
3. *Jak wielka względem samey urazy.*
4. *Jak wielka względem innych okoliczności miejsca, czasu, sposobow, przyczyn pobudzających.*

Rozłożenie dalsze tych Punktow.

I. **U**Waż iak nad wszystko obyczaj szpetnia nie godna, obrzydliwa y straszna rzecz jest grzech śmiertelny, dla tego: że wielką obrazę Boską w sobie zawiera. Widziemy bowiem że każda uraza tym jest większa y niegodnieysza, im większa jest godność osoby którą obraża. Tak na przykład ciężka rzecz jest dać policzek Szlachcicowi, niżeli chłopu, cięższa Panu, Xięciu, Biskupowi na-
przy-

przykład. Coż gdyby Krolowi, albo naywyższemu Papieżowi kto policzek wyciął? tak wielka się zdaje być krzywda, że iey y przez naywyższe ukaranie nadgrodzić trudno. Ze-
 byś tedy słuszne mógł sobie sławić ciężkości y złości gizechowcy wyrażenie, uważ iak wielka nie porownana jest Pana tego, którego grzesząc obrażał to jest Boga twoiego, naywiększego y naylepszego godność! Como-
 że się pomyśleć nad iego naturę wyższego, dziwniejszego, zacniejszego? Ta sama przez się początkiem jest wszystkich innych, przez istotną bytności swoiey powinność zawsze by-
 ła y być zawsze musi; nie mając żadnego po-
 czątku ktoryby przed nią, ani końca ktoryby
 mógł być po niey: która z nieprzebranego do-
 dostatkow twoich zrzodła wszystkim innym
 udziela tego. cokolwiek mają, cokolwiek są,
 żadney od nikogo rzeczy nie potrzebuie, kto-
 rey nigdy nie że wszelakiego oktorym się po-
 myśleć może dobra ani ubyc, ani przybyc nie
 może; iako wszystko to koniecznie przez
 istotę swoię mającey, cokolwiek do nieśkoń-
 czoney doskonałości y błogosławieństwa na-
 leży, która z tak wielką odległością wszystkie
 rzeczy przewyższa; że ten cały świat tak wie-
 le y różnych rzeczy w sobie mający daleko
 jest podlejszy od niey, niżeli od niego nay-
 mnieysze prochu ziarno. Wszelaka wielkość,
 nie

nie! może się wigcey tylko iako naymnieyszy
 proch wydawać w porownaniu tey wielkości,
 która wżyskie stworzone maszyny y we-
 wnątrż napełnia, y zewnątrż zewsząd obeymu-
 ie, żadnego nigdzie mievśca takiego by y do-
 myślać się nie można, gdzie by obecnym nie
 był Bóg. Wżelaka moc iedną słabością się
 staie z iego wżecmocnością porownana, kto-
 ra do więkſzey rzeczy uczynienia, do stworze-
 nia naprzykład drugiego świata na i ten sto-
 kroć więkſzego y obſzernieyſzego, nie więcey
 czasu y pracy potrzebuie; tylko byle kazał że-
 by się to stało: Żadna Krolow y Cesarzow
 powaga nad naymizernieyſzego człowieka
 więkſzą nie ieſt, względem iego nad wżysk-
 iemi rzeczami stworzonymi wżecmocnego
 Państwa y wżecmocney władzy tak zupeł-
 nej, że żadna z nich znaleść się nie może od
 naymnieyſzego biorąc robaka, do nayw-
 ſzego Anioła, która by mu iako naypierw-
 szemu początkowi y oſtatniemu końcowi we
 wżyskim podległa nie była, od niego uſta-
 wicznie zawieſta, bez iego woli nie mogąc być
 y na moment, ani ruszyć się, ani nie ſobie
 nie zyskać. Coż mowić o takim Panu? Mo-
 żeż być iaka tak niezwyčajney czei tak po-
 kornego poſzanowania nayniſzey uſługi po-
 winność takiemu Panu wyſwiadczona żeby
 mu z tak wielu miar nie była powinna? y nad
 którą

którą większych nie zrownia byłby godzien? Ah za nicby to było, żeby wszyscy ludzie ustawicznie na twarz na ziemi leżąc nic innego nie robili, tylko się samym tak wielkiego Maie-
 statu pożanowaniem zabawiali: gdyby wszyscy
 flkie fortuny liły, dusze, życiey całych sie-
 bie na usługę iego wydawali, za nic by to by-
 ło. Przydayże do tych nieskończonych go-
 dności Boskich wszelakie iegoż pożanowa-
 nia wyciągających, tak wiele innych, dla któ-
 rych nieskończoney miłości godnym jest. Przyday łaskawość iego nie poiętą przez kto-
 rą tak wielki Pan na naypodleyfze usługi na-
 sze swoje Bóstwo nakłania, nie brzydząc się
 ostatnich niewolników za synów sobie przy-
 sposabiać, za przyjaciół mieć swoich. Przy-
 day dobroć w żadnym oycu a dopieroż Panu
 niesłychaną, przez którą tyle y tak ciężkich
 krzywd sobie codziennie od ostatnich slug
 swoich zadanych cierpliwie znosi, każdemu
 byle ich tylko żałował zaraz odpuszczając, y
 owszem sam krnąbrnym nawet ofiarując odpu-
 szczenie, prosząc żeby łaską iego nie gardzili.
 Przyday szczodroblivość tak hoyną, nad na-
 sze nie tylko zasługi, ale y chęci nie równie
 większą, iakby to mało było te wszystkie rze-
 czy dla pożytku naszego stworzyć, cokol-
 wiek w nieprzebranych skarbach swoich nay-
 lepszego y nadroższego może zawierać, wszy-
 stko

Nko to kazdemu człowiekowi dać gotow,
wszystkich bez braku do wieczney swoiey
chwały towarzystwa, do niebieskiego krole-
stwa dziedzictwa y do naybłogosławieńszey
siebie samego, to jest dobra zewzład nieskoń-
czonego dzierzawy zapraszając. Przyday na
koniec iego piękność niepoiętą przedziwną
na którą y wevrzeć nie można, żeby zaraz pa-
trzących na siebie naymilszym nie iako po-
dziwienia y miłości zachwyceniem nie
napełniała, y przez całą wieczność w teyże
Boskiej ozdoby uwadze iako w nayczęśiw-
szym chęci y intencyi swoich końcu niewzru-
szenie trwających, y niczego więcey do zupeł-
nego błogosławieństwa nie potrzebujących,
utrzymywała. Patrz tedy iako nad wszelki
obyczay y wszelakie podziwienie jest ta go-
dność y miłość naywyższego tego Pana, kto-
rego grzelząc obrażamy: zabaw się nie co w
tey Boga doskonałości uwadze, y iak nay-
żywsze możesz ich wyrażenie na umyśle two-
im staray się wystawić, wnosząc daley: po-
nieważ nie mnieyszą tylko nieskończoną Bog
czczony powinien być usługą, nie, mnieysza
też tylko nie skończona być musi uczynku
którym go obrażamy, złość y niegodność,
y dla tego nie dziw że Bog ktoremu naydo-
skonaley wiadoma obrazy kaźdey bezbożność;
przez nieskończone ią w piekle karze wieki!

Ale

Alę ieżeli nam przykra y trudna to do wie-
rzenia przez słabość pojęcia naszego zda
się być rzecz ; dzieie się to dla tego , że iako
ślepotę w oczach mający , nie uznawamy tego ,
iak nieskończone y nieskończoney miłości go-
dne dobro Bog ieść , a z tąd y wnosić sobie
nie umiemy , iak nieskończoną y nieskończo-
nego obrzydzenia godną ieść złością grzech.

2. Uważ tę zniewagę, która z racyi obra-
żonego Boga naycięższa ieść , y która gdyby ,
przynaymniej (tak zmyślając) od innego ro-
wney natury y wielkości zadana mu była , u
Boga jednakby była nieskończona , coż dopie-
ro gdy ta nowym y niezmiernym ciężarem
przyczyniona ? to ieść , twoią który to czyniż
podłością ? Ma to bowiem do siebie każda
uraza , że nietylko zgodności osoby przeciw
ktorey się dzieie , ale y z podłości tego który
iż zadanie , tym większą ieść . Jako przykładem
być może policzek Krolowi naywyższemu za-
dany . Ciężkaż to dla tak wielkiey tego kto-
ry iż odbiera godności krzywda , choćby mu
od drugiego także Krola zadana była , ale da-
leko cięższa dla większey tak wielkiego tytu-
łu zniewagi , ieżeliby od naypodleylezgo nę-
dzarza zadana była . Ktożes ty ieść w urodze-
niu y naturze twoiey , który naywyższego
Nieba y ziemi Pana obrażasz ? Bydle z gliny
ulepione , y przed kilku dniami zniczego wy-

prowadzone, szczegulney natury granicami
 okryślone, nie dobra ani mieć ani czynić wła-
 snemi siłami nie mogące, nie zliczonym mi-
 zeriom podległe, wysiępkow błędow zewsząd
 pełne, elementow y innych rzeczy stworzo-
 nych przeciwnościom wystawione, wszystkich
 rzeczy potrzebujące, ułomne, słabe, śmiertel-
 ne, ustawicznie do zepfucia y zguby dążące:
 zapewne jeżeli na siebie weyrzysz że ta jest
 natura y stan twoy przeczyć temu nie możesz.
 Teraz że tedy, iakimeś się być uznał, naprze-
 ciw Stworcy y Panu twoiemu, posław się;
 rownaiąc ziego życiem początku żadnego
 nie mającym nigdy nie odmiennym, ktore-
 go obecność być zawsze musi y cokolwiek do-
 brego ma, z siebie to wszystko ma, twoie
 życie niedawno zaczęte przypadkowe, nie sta-
 teczne, nie z siebie dobrego nie mające, te-
 go który ci go udziela władzy we wszystkim
 podległe: rownay z iego wielkością żadne-
 mi granicami nie okryśloną, wszystkie ze-
 wsząd nieyśca napelniającą, ziego wszechmo-
 cnością, ktorey nic trudnego nie masz, y do
 wszystkiego czegokolwiekby dokazać chciała,
 dosyć iey jest chcieć tylko; słabość twoją y
 do tych nie wielu rzeczy małych ktore czynić
 może, tak wiele czasu sposobów, pomocy,
 starania, przykładania sił potrzebującą: zie-
 go doskonałością błogosławieństwem ze wszy-
 stkich

skich miar zupełnym, twoja nie dobrego
nie mającą, iako ostatniego żebraka nędzę.
Jakże tedy proszę z nim porównany wydawać
się będziesz? Minuły z tego iakbyś się wydał
porównany ze wszystkimi ludzimi y Anioła-
mi. Jeżeli tedy na przeciw temu zgromadze-
niu wszystkich twoj szacunek w oczach patrzą-
cych zniknąłby; y żadenby ciebie nie uwa-
żał czyli byś był; czyli nie był na świecie,
takby z tobą tak wielkiej liczbie nic nie przy-
było iak bez ciebie nie ubyło; w szacunku two-
im mało byś się co więcej nad innych zdał być,
albo proch iaki. Jako nierównie wżgardzeńszy
nikczemniejszy wydawać się musisz porówna-
ny z Bogiem twoim przez którego nieogranic-
zoną wielkość, wszystko ludzi y Aniołów y
wszystkich rzeczy stworzonych które są y być
mogą zgromadzenie daleko nie znaczniejsze
niżeli proch ieden y mało się czym od nicze-
go różni. *Wszystkie narody iakby ich nie było,*
tak są przed nim: y za nic y próżność porówna-
ne są, mowi Pismo u Isaiasza w Rozdz. 40.
Jeżeli tedy twoja ta przed Bogiem podłość
powinnaby cię do tak pokornego poszanowa-
nia pomazać żeby cały truchlejąc, na ziemię
upadłszy y oczu na weyrzenie na tak wielki
Maiestat podnieść, nie powinienes się odwa-
żyć; Jakież to zuchwałstwo twoie było, że y
na iego godność y na swoją nędzę nie pamię-
H2 tając,

taiąc, nie tylko oczy do iego widzenia podnieść, ale y przetarte czoło bezwzględne sprzeciwiając mu się wynosić odważyłeś się. O krnąbrności bez miary, bez przykładu niesłychana, straszliwa y nigdy nie znośna, y ledwie do wiary podobna. Dotego tobie tak mizernemu człowiekowi y niegodnemu ziemi robakowi szaleństwa y zapamiętania przychodzić; że gdy najwyższego wślytkich rzeczy Rządce na najwyższym nieskończonego Maciełtatu swego siedzącego Tronie nayspokornieyszymi usługami czczą, tak Aniełscy duchowie od podziwienią zapatrywania się y wychwalania iego nigdy nie ułtaiaący iako y wślytkie inne stworzenia Pańskie iego skłnienią ułtawicznie zachowuiące, ty nie się nie lękałz naysniegodziwłzeini łposobami y wzgardami go obrażać, y Monarsze takiey wielkości iawnie nieprzyiacielem się pokazować. Dziwny się iako Aniełowie y inne wślytkie rzeczy choć rozumu nie mairące szalone te twoie zuchwałłwa znołć mogły y niełprzyłęgły się przeciw tobie, żeby cię zgruntu zniłczyły, iaką niežnołną całego łwiata bańbę, ktora wierutnym zuchwałłwem powszechnego łch Stworęc y Pana tak iawnie łżyc łmiała. Mowiąc łłowy Płłma: *zaco łłzłrzczy łies ten łłdechłł Panu memu Krolowi, łoyłł y łłp mu łłdetłł w łłłłłłłł Krolewłłłłłł 2. w*

Rozd.

Rozd. 16. Mówił to odważny Dawida Zolnierz słuchając iako podły człowiek na Kroła iego zelżywemi słowami powstał; nad którymby się był tej zniewagi zapewne zemścił, gdyby mu był tej zemsty samże nayłaskawszy Król nie zabronił. Nie maczey masz rozumieć, że y naymłośnierzejszy Bog wyżsiskiego stworzenia przeciw tobie zawziętość utrzymuie, żeby cię iako psa zdechłego za wżgardę honoru iego słusznie nie ukarały, y zawziętości swoiey nad tobą przez naysprawiedliwszą zemstę, o ostatnią twoię zgubę nie wykonały.

3. Uważ iak ciężką śmiertelny grzech każdy krzywdę Bogu czyni; zatym iaką niegodność y złość przez siebie samego y w sobie samym zawiera. Daremnie albowiem tę krzywdę wyciencyć nie iako chce grzeszący człowiek gdy mowi: Coż się to złego przez to Bogu stanie, że ia czasem choć złym namiętnościom moim uczynię zadosyć, y zażywaniem tej albo owey rzeczy, lubo zakazaney ukontentuję się, Czyliż co Bogu y na proch ieden ze wszystkich dobr iego ubędzie? Czyż przez to gdy ia grzeszę on już nie tak święty, bez grzeszny, dostatni, błogosławiony będzie? Wyższa iego szczęśliwość jest niżby iey wszystkie sprawy Ludzkie osiągnąć mogły. Prożne mówię takowe sąwynowki,
ani

ani do ujęcia złości grzechow sposobne. Wszakże naycięższa y wszelakiego ukarania godna, choćby bez naymniejszey na ciele lub inney iakiey rzeczy uwny, może być krzywda; którą Namieśnikowi Chrystusowemu, albo Krolowi naywyższemu uczyniłby, kto by go wszelakim zelżywości y zniewagi obyczaiem lżył, w oczy y hanbił. Jeżeli zaś spytaśz, na czym ta frogość krzywdy Bogu uczynioney, którą mu grzeszący zadają, choćby bez żadney iego szkody zawisła? Odpowiadam: że wteyże samey wzgardzie: w ktorey się grzech śmiertelny zawiera. To iest w tych doczesnych y mizernych dobrach ziemskich, ktore nad prawdziwe y nieskończone dobra przekładamy. Gdy bowiem stworzonego iakiego dobra przeciw Boskim prawom pragnącym, Bog utratą przyiaźni swojej odgraża, nie na to niedbając grzesznik, byle by to, czego pragnie pozyskał, wiecznego iakby mniej warto było dobra, samo chcąc odstępnie. Właśnie iakby mówił: Jeżeli przyiacielem Boskim być, pokiby grzechowych upodobania kto nie odrzucił, nie można: Niechże sobie ma Bog swoią przyiaźń, ia iey tak drogo szacować y nad inne pożytki przekładać nie będę. Nie będę iey miał, mnieysza oto: Leksza szkoda, iako rzeczy ktorey lubo człowiek pragnąć może, ale iey też

też łatwo zaniedbać y odstąpić w porównaniu z wygodami y pożytkami śmiertelnego życia z ktoremi się zgodzić nie może. Coż tedy? Lekkaż to się być krzywda Bogu widzi? Zeby miało być, tak wzgardzone to powszechne y naywyższe dobro ktore każdemu rozumnemu stworzeniu iedyną szczegulnością jest, tak dalece żeby ludzie więcey szczęścia pokładali w naypodlejszych ziemskich dobrach y iedynym próżnych dobr cieniu y umbrze niżeli w nayukochańszym z Bogiem złączeniu y miłości, żeby ią zaraz, kiedykolwiek o porównanie z dobrem jakim ziemskim idzie, precz odrzucali y gardzili: każdy łatwo widzieć może iako nieznosna y nad wszystkie obyczaje zelżywa ta wzgarda jest; Ale ieszcze iawnieysza będzie, jeżeli sobie sławimy Krola iakiego naygodnieyszego wszytkiem natury przymiotami nayozdobnieyszego ktory sobie wieśniaka Cerkę za Krolową cbrał, tak że się iey przedziwnemu szczęściu wdziwić wszyscy nie mogą, y za nayszczęśliwszą ią między wszytkimi niewiastami mają y głoszą. Ta zaś iednego sobie z nayostatnieyszych swojego człowieka prostego, nie obyczajnego, brzydkiego, głupiego, smrodliwego do dziwowitka raczey podobnego, y wrzodami obsypanego, upatrzywszy, na ktoregoby żaden bez obrzydzenia weyrzec nie mógł, w nim się tak amora-

mi zakochała, że uciekłszy z Krolewskich Pałacow wołała daleko gdzie wubogiej lepiance y nędzy naymizernieyszemu się żebrakowi wyrabiać, niżeli Krolewskich zażywać aparenicy y dostatkow. I gdyby to tak było? ktożby się temu wydziwił? ktoby to nie za naywiększą krzywdę y wzgardę honoru Krolewskiego poczytał? ktoby tę bezecnie godną być nayzelżywszey śmierci nie sądził? Otoż wtey powieści masz prawdziwe każdego człowieka śmiertelnie grzeszącego wyrażenie. Jako bowiem ta nierządnicza do spoleczności Państwa y Krolestwa od naygodniejszego Krola przyjęta, porzuciwszy tak miłego przyjaciela, chwyciła się nayobrzydliwszego niewolnika, tak każdy grzeszący będąc od niebieskiego Krola, nad którego nie wspanialszego y miłszego być nie może, przez nie pojętą łaskawość za przyjaciela y kochanka przybrany, dla niecnotliwej żądzy ku plugawey rokoszy, albo przemieniającego honoru y zysku, za naymnieyszą rzecz to sobie ma, nayświętżey poprzyśiężoney mu przyiaźni przymierze, szarpać bardziey sobie poważając to, żeby się choć naymnieyszą znikomego dobra częstką cieszył, niżeli żeby z wiecznym y nieskończonym onym dobrem, przez zobopólny miłości obowiązek był złączonym nawieki. A do tego, iako nie ro-
wnie

wnie bardziey nieskończona Boska dobroć y miłość wszystkie stworzone dobra, które przez grzech nad niego przekładamy, przechodzi, niżeli naymożniejszy Krol swego naypodleyszego niewolnika przewyższa. Dla czego ieżeli nie sroższa y ze wszystkich miar nieznośna od wszystkich uznanaby była krzywda, któraby mu ta niecnotliwa wyrządziła, iednego z naypodleyszych niecnot nad tak możnego Pana y Monarchę przekładaiąc, tak za większą y nierownie nie znośniejszą krzywdę poczytana ma byćta, którą każdy człowiek śmiertelnie grzeżący Bogu czyni, naywyższe ono nad wszystkie dobra dobro, nad naypodleysze nikczemnych dobr śmiecie lekee waząc, y obrzydliwą wzgardą, iako rzecz mniej pożyteczną y nie wartą odrzucając: *Kto słyszał tak straszliwe rzeczy, które mi nazbyt wyrządziła córka Izraelska* Mowi Bog u Jerem: w Rozd: 18. *Dziwuycie się Nieba nad tym, y bramy iego pustoszą się zbytecznie! Dwoie bowiem złego uczynił mi lud moy. Mnie opuścić Zrzodło żywey wody, a pokopali sobie studnie, studnie rozsypane.* Tamże w Rozdz. 2. *Czyliż małe jest wszeteczeństwo twoie? w czym oczyścić serce twoie?* mowi Pan Bog u Ezech: Pror: w Rozdz. 16.

4. Uważ iako tę obrazę Boską lubo z tych któreś uważał przyczyn naycięższą, większą ielszcze

jeszcze czynią mieysca, czasu, sposobu y innych przyczyn okoliczności. Albowiem żebyśmy od mieysca poczęli; Gdzież tedy grzeszący Boga obraża? na tym zaprawdę mieyscu, na którym żaden z poddanych urażać by twego Pana y Krola nie mógł, bez ofobliwizęy wzgąrdy, y nowęy nie iako złości przyczynienia to jest w samych oczach iego. Chociaż bowiem wie zapewne, że mu Bog w naymnieyszym kącie y naykrytżym mieyscu obecny jest, y na wszystkie iego nie tylko sprawy ale y pomyślenia patrzy; iednak tak obecny, tak wielkiego Pana swojego Maiestat zanie ma, że w oczach iego, iegoż Prawa łamać bezpiecznie odważa się, y ktorých by niecnót, by go naywięcey wyuzdana żądza pobudzała, przy obecności iakiego uczciwego y powaźnego człowieka, przez wrodzony wstyd nigdy czynić nie śmiał, te w obecności naywyższego Prawodawcy y istotney uczciwości y świątobliwości iego bez wszelkiego wstyd u popełnia. *Tobie samemu zgrzeszyłem y zte przed tobą uczyniłem.* w Psał. 50. Ktorego zaś to czasu czyni? tegoż samego y w ten czas kiedy go oycowska iego opatrność y dobroć utrzymuie, żeby znou iako przedtym niczym był, nie niszczał, zachowującego y utrzymującego Boga obrażać nie lękając się w ten czas, kiedy nie tylko w oczach iego, ale

ale y na ręku prawie zostaje właśnie iak gdy-
by Syn wtwarz Oyca swiego plwał w ten
czas kiedy go oycowska iego opatrzność na
łonie swoim zmiłości piasłue, krzywdać to
Oycu zawsze ciężka, ale na ten czas wedwoy-
nasob nieżnośnieysza. Mówmyż daley o spo-
sobach y instrumentach ktoremi grzech na
zniewagę Boską popełniamy; instrumenta al-
bo naczynia są te: Język, ulzy, oczy,
ręce, dośtałki, zdrowie, wolność umysłu:
co są szczere y prawdziwe dary boskie. I ma-
łoż przez to obciążać się, nałże przeciw Bo-
gu zniewagi będą, że sameż iego dobro-
dzieystwa przeciw niemu w naczynia wzgar-
dy obracamy. Cobyśmy otym żołnierzu
mowili który miecza złotem y drogiemi ka-
mieniami osadzonego y sobie na znak miło-
ści darowanego od wodza lub Krola swego,
dobywałby przeciw temuż Krolowi na ucięcie
głowy iego. Czylibyśmy się tym iako oso-
bliwym niewdzięczności widokiem nie brzy-
dzili. Otoż taka nasza przewrotność jest, kto-
rych kiedy Bóg nie tak iak niektórych in-
szych bez rąk, ślepych, niemych, kalekow;
z ustami y wymową, z oczami, rękami y in-
nemi członkami doskonałych uczynił, też
same osobliwe dobrodzieystwa na zniewagę y
krzywdę iego obracamy. Co mówić o in-
nych na koniec przyczynach ktore nas do grze-
chu

chu przywodzą, ktoreż to są? Czyliż nie
zwyczajny iaki y wielki pożytek y zysk, iaki
by był Państwo całego świata, albo nay-
większego nieszczęścia naprzykład śmierci nie-
bezpieczeństwa! lubo choćby y to było, nie-
zmiernaby to jednak była niecuota, y dla te-
go Boga obrażać; gdy bowiem żadne docze-
ślne dobro być nie może ktorego by nieskoń-
czenie dobrocią swoją nie przewyższał Bog,
żaden też nad niego chybaby tylko przez nie-
skończoną złość przenosić się nie może. Coż
tedy mówić? (co że się pospolicie dzieie, wi-
dziemy) I nikczemne pożytki, mizerny blask,
ludzki iaki respekt, szpetna rokosz, umbra
przemieniającego honoru taka jest, że ją nad
Boga przenosiemy. Jak zaś wierutną bezbo-
żnością nazwać się to ma; tak wielkiego Pa-
na nie tylko obrażać ale y dla mniejszych
przyczyn, prawie za nic, iak gdyby dla jedy-
ney igraszki znieważać go. Tak że słusznie
przeciwko nam ow żal swoy w naysprawie-
dliwszey nienawiści ponawiać musi: *Obraża-
li mnie dla garstki zboża y kawałka chleba.* u
Ezech: Pror: w Rozd. 13. O wielki! O Nay-
wyższy! Onieskończonego szacunku go-
dny Boże! do tegoż tedy ma przychodzić
nieporównanych twoich łask y nayzacieyszey
twoiey godności naywyższego Maiełtatu znie-
waga? Czego się lękamy? Słyszac że w piekiel-
nych

ných ognia ch wieczną męczarnią grzech ka-
żdy śmiertelny karany będzie. Lekkie a
lekkie y samych piekielnych ognio w okru-
cieństwo! y sama wieczność nie wystarczy na
ukaranie iakby należało tak przekłētey złości.



DZIEŃ TRZECI MEDYTACYA I.

O grzechach każdego własnych,
y własney ichże mizeryi y złości.

PIĘC IEY PUNKTOW.

1. *Stawić sobie na pamięć osobliwsze
ktoreś przez całe życie popełnił grzechy.*

2. *Uważyc y uznać nayniezczęśli-
wszy stan duszy poki w grzechu zostaie
przypomniawszy sobie naygorsze skutki,
ktore z grzechu pochodzą, iako się w ro-
zmyślaniach dnia wczorayszego wyra-
ziło.*

3. *Uważyc także, iakoś niegodną po-
pełnił niecnotę, ileś razy zgrzeszył wzglę-
dem Boga znieważonego, przypominając
sobie znou co w medytacyach pierwsze-
go dnia uważał.*

4. *Wzbudzisz w sobie affekta pokory tak wielkiej bezbożności twoiej przyzwyczajonej, tak żebyś był w tym iako naydoskonalej wyperśwadowany żeś żadnego dobra w tym życiu nie godny, y że nie masz tak wielkiego złego, któreby ci kto z ludzi wyrządzić mógł, żebyś nad to większego godnym nie był.*

5. *Zbrzydzisz sobie nad wszystko złe, z iako naywiększym żalem przeszłą złość swoją w obrażaniu po tyle kroć Boga.*

Wyrażonych Punktów dalsze wytłumaczenie.

I. **W** Spomniy sobie całe życie twoie któreś od samego dzieciństwa aż do tego czasu przeżył, uważając iak ciężko y iak wiele razy w każdym Roku to myślą, to mówią, to uczynkiem Niebieskiego Pana twego obraziłeś. I w wszystkie tak wielu y tak szkaradnych grzechow mnożysz, nad które nie okropniejszego do sądzenia być nie może których y liczby ledwiebyś doszedł sław sobie w oczach y w przedziwney ich szpetności uwadze zabaw się nieco, przykładem owego w Piśmie Bożym Krola, który do Boga mówił. *Przypominać ci będę wszystkie lata moje w gorz-*

w gorzkości duszy moiej, Izaia w Rozdz. 38.

2. Uważ iak nielzczęśliwy y oplakany był stan duszy twoiej, poki? w grzechu śmiertelnym zostawał przypomniałszy sobie uwagę naygorzłych skutkow, które z niego pochodzą; iakoś w drugiey Medytacyi dnia wczorajszego uznał; to jest żeś przez ten czas iako nayplugawieze zewszyskich monstrum samego szatana obraz na sobie wyrażał, na którego niktby (gdyby twoia wewnętrzna brzydłość na oczy widzieć się dała) bez obrzydzenia y strachu wyrzucić nie mógł. Ześ od naywyższego synostwa Boskiego stopnia głębiey nad naypodlewsze bydłeta zrzucony nad wszystkie naybrzydsze stworzenia poniżonym zosłał. Ze Bog nieprześląganym gniewem iako naywiększym nieprzyjacielem y buntownikiem tobą się brzydził. Ześ wszystkie prawo do Niebieskiego Krolestwa Dziedzictwa utracił, żeś zgoła nad straszliwą piekła przepaścią na słabey śmiertelnego życia nici ustawicznie do zerwania wątlejący y iuż iuż padający wisiał. Toż sobie znowu przed oczy wysławiaiy, y z tak mizernego na ten czas stanu twoiego boiaźni nabieray, iaką miałby podróżny, który w dzień postrzegłby (czego w ciemney nocy widzieć nie mógł) że przez całą noc po nad straszliwszą przepaścią tak się niebezpiecznie wieszał, że każde stąpie-

pienie za cud słusznie poczytać powinien, że w przepaść nie wpadł. Tak się y ty bojaźnią przerażay mówiąc do siebie: biada mnie mizerneinu! Coż się to zemną działo! Nie szczęśliwy ten czas! przekłete te dni! momenta nie życia ale śmierci! Gdyby mnie była w tym stanie (co się codziennie wielu trafia) nagła śmierć napadła, cożby się to teraz zemną działo? w iakich żalach y nieskończonych mękach wieczną pastwą piekła, nie śmiertelną Boskiego gniewu ofiarą potępiony bez nadziei ratunku, Niebu ziemi y sobie samemu obrzydły byłbym na wieki. I w tak niebezpiecznym razie w tak oczywistym y strasznym niebezpieczeństwie nie nie uważając, śmiałem się, żartowałem, próżnemi y lekkomyślnemi zabawkami cieszył! O głupstwo! o ślepoto! o nierozumie! Bogu nieskończona chwała y dzięki, że mnie od brzegu piekła zmiłowałszy się wyrwał. Ale coż potym będzie? znowuż ja się takimże szaleństwem tamże narażać y walić będę? Boże uchoway! Niech wszystkie tortury świata cierpię y znoszę, straszną to rzecz by na moment tam się dostać!

3. Uważ iak nie godną y obrzydliwą rzecz uczyniłeś ileś razy zgrzeszył? dla tego żeś Boski Majestat tyle razy obraził, przypominając sobie, y znowu to rozważając coś
w me-

w medytacyi wczorayszey rozmyślał; nayprzód żeś tę krzywdę uczynił nie ziemskiemu iakiemu Krolowi, ale naywyższemu wszystkich rzeczy Stworcy y Panu nieskończoney dobroci, doskonałości, wszechmocności y wielkości; tak dalece, że gdybyśmy całe życie y całych siebie na iego uczczenie, usługi, y kochaniełożyli, wszystkiemi iednak usług poszanowania y affektow naszych siłami, y naymnieyszey byśmy części godności iego wyrównać nie mogli. Druga: żeś krzywdę takiemu Panu uczynił, ty: któryś w porównaniu wielkości iego daleko mnieyszy y podleywszy, nizeli naymnieyszy proszek w porównaniu machiny całego świata; y który dla tego z naygłębszym sobie ponizeniem y boiaźnią tak się sławiać przed nim powinienes, żebyś się ledwie ruszyć, ledwie głowy od ziemi podnieść, ledwie odethnąć odważył. Ty do tego cokolwiek iesteś, z iego ręku iesteś, iego dobrodzieystwy zewsząd otoczonym uznawać się powinien tak że nietylko od wszelkney zelżywości iego być dalekim, ale y ciało, y duszę, y życie, y wszystkie siły swoje na iego usługi wydacć był powinien. Ty na koniec który takes postanowiony y uczyniony, że inaczey szczęścia y błogosławieństwa swego tylko przez łaskę y miłość iego doysć nie możesz, inaczey ani siebie, ani

I iego

iego kochać nie możesz, tylko iemu służyć, iego pełniąc rozkazy. Trzecia że ta sama krzywda którą grzesząc uczynił sama z siebie y w sobie samey jest nader sroga y cale niecznośna: dla wzgardy, dla nayniegodziwszey przez którą naywyższe y nieskończone dobro nad naypodleyšie dobra ziemskie poniżyłeś, bylebyś się był temi cieszył, tamte niby podleyšie porzuciłeś y opuściłeś. Nadto żeś tak szkaradną Bogu krzywdę uczynił w oczach iego, patrzącemu na to, wten czas gdy cię na oycowskich rękach swoich utrzymywał, żebyś według istotney swoiey nieczemności nie niszczał. I nie innyches do tego sposobow y naczynia zażywał, tylko samychże łask y dobrodzieystw iego. I żebyś go tak obrażał lada okazyja cię do tego przywioła. Co wszystko y naymnieyszey krzywdzie wielkąby wagę przydać powinno.

4. Wnieś łobie z tego, coś dotąd uważał: ponieważ tak niecznośna y nieporównana jest złość kaźdey obrazy Boskiej, słuszną rzecz żebyś ty, któryś tyle razy Boga obraził, za tak niecznotliwe zuchwalstwo cały się wstydem zaklął, ani na siebie nigdy bez wstydny y obrzydzenia niewspominiał, żebyś wszelakiego dobra y życia samego niegodnym się osądził. Niegodnym, któremuby słońce przyswiewało, ktoregoby nosiła ziemia, któremuby powie-
trze

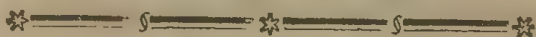
trze odetchnąć pozwalało, na ktoregoby kto z ludzi weyrzeć lub przestawać z nim miał. Ponieważ gdyby iakęś zaśluził postępować z tobą miano, powinni by raczy wżyscy tobą się brzydzić, od siebie odpędzać, strzedz się iako zarazy, iako naysmrodliwszego kanału, iako przegniłego trupa, zropiałego wrzodu, niecnót dziwowiska, ludzkiego rodzaju ohydry, szatańskiego obrazu y wyrażenia. Za takiego bowiem prawdziwie powinien być miany kto aby raz przeciw Bogu buntownikiem y gwałt czyniącym Maiestatu iego się być pokazał, dopieroż kto większą część życia (iako ty podobno) na nayniegodniejszy obrazaniu iego strawił. Starayże się tedy o to naysprawiedliwsze wzgardy y podłości samego siebie rozumienie, tym sobie nabiwszy głowę wyznay się być godnym, żebyś y teraz y przez całą wieczność był naynędzniejszym piekła niewolnikiem, żebyś w pazurach y pod nogami szatańskimi wiecznie ięczał. A zatym cokolwiek ci się tu na ziemi złego czyli od Boga, czy to od ludzi cierpieć trafi, ponieważ to wyrownać nigdy niemoże mękom, które potępieńców w piekle dręczą micy to za rzecz nierownie mnieyszą y łaskawszą, niżeli ty grzechami swoimi zaśluził. Y dla tego niemalż żadney wymowki, czemubys miał albo przeciwnie iakie przypadki niecierpliwie

12 przy-

przyimować, albo na wzgardy sobie wyrządzone, iako niesprawiedliwe narzekać, choćby cię każdy potykający się z tobą łzył, pluł, nogami deptał. Y owszem tak należy, żebyś przy tych wszystkich wzgardach, zelżywościach to sobie przyznawał, iako łaskawiecy się z tobą dzieie, niżeli twoie w obrażaniu Boga tyle razy zarobiło zuchwalstwo. *Zgrzeszyłem y prawdziwie przewiniłem y iakom był godzien nie odebrałem*, w Księgach Joba, w Rozdz. 33.

5. Wzbudź w duszy swoiey żal, iako możesz naywiększy za krzywdy, któreś Niebieskiemu twojemu Panu tyle razy uczynił, Za pewną rzecz to sobie mając, że gdyby ci ztąd y do zerwania pierśi, y do utraty życia przyszło, nigdyby to dosyć nie było natym, ile aby jedna obraza Boska wyciąga. A zatym niekontentuy się iakimkolwiek tego żalu natężeniem, ale większego proś od Boga światła, żebyś uznał iak nieporównaney miłości godna dobroć iego, a przeto iak nieskończonego obrzydzenia godna złość, każdey iego obrażającej niecnoty. To bowiem gdybyś dobrze zrozumiał, łatwo byś się y naygorętszą ku nieskończonemu iego dobru miłością zapalił, tak żebyś go nad wszystkie inne rzeczy więcey kochał, gotowym będąc raczej wszystkie inne dobra porzucić, y wszystkie

sko złe znośić y cierpieć, niżeli na sprawie-
dliwy gniew iego iakokolwiek zarobić. Ta-
kową zaś mając w sercu miłość, żadney tru-
dności mieć nie będziesz, żalować nadewszy-
sko żeś kiedy albo siebie, albo stworzone ia-
kie dobro bardziej nad niego ukochał, brzy-
dzić się także złością swoją, dziwować ślepo-
cie, żeś go kiedy nad rzeczy iakie stworzone
ze wzgardą poniżał. W których to affektach
powinienbyś się poty zabawiać, y one w sercu
swoim żarzyć, poki byś iakieykolwiek straco-
ney łasce Boskiej, a sprawiedliwemu z tąd
żałowi swojemu nie uczynił nadgrody. —



MEDYTACYA II.

O przypowieści Syna marnotra-
wnego u Łukasza S. w Rozdz: 15.
Gdzie człowieka przez grzech od-
dalającego się, a przez pokutę do
Boga powracającego podobień-
stwo się wyraża.

Pięć iey Punktów.

1. *Iako ten Młodzian chęcią złey wol-
ności uwiedziony, Dom Oycowski porzu-
cił, tak my dla teyże samey przyczyny
przez grzech często Boga opuszczamy.*

2. Porzucisz ten Ojca do ostatniej przyszłej miszery, y naypodlejszey usługi: w toż y my nieszczęście wpadamy kiedykolwiek grzesząc Niebieskiego Ojca naszego łaskę tracimy.

3. Iako zaś tego do powrotu przywiodło porównanie y uwaga tey nędzy, którą cierpiał z ozdobami Oycowskiego Domu y dostatkiem; Tak grzesznicy nayłatwiejby się do Boga nawrócili, gdyby utrapienia duszy swojej, które oddaleni od niego ponoszą, w porównaniu oney pociechy y bezpieczeństwa, które służąc mu na sumieniu mieli, uznali y wspierzyli.

4. Iak łaskawie y z miłością powracającego Syna opuszczony Ociec przyjmuje. A iako nierównie większa łaskawość Boska w przyjmowaniu tych, którzy się do niego przez pokutę za grzechy powracają.

5. Iako wiernie żył potym niemyśląc nigdy więcej o opuszczeniu Oycowskiego domu ten Młodzian. Tak ten dalekim od pomyslenia nawet być powinien, żeby miał kiedy porzucić znowu Boga, ten który od niego na synowskie miejsce jest przywrócony.

Tych.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. **U**Waż co tego Młodziana przywiodło do tego, żeby był dom Oycowski porzucił, gdzie mu na niczym do wygody y dostatkw nieschodziło? Przewrotna zły wolności miłość uwiodła go, życie mu się porządne według prawa sprzykrzyło, rządem oycowskim iako niewolniczym iarzem brzydzić się począł, namyślił się na koniec zrzucawszy z siebie y usług powinnych y poszanowania oycowskiego obligacyą, swoiey tylko woli y upodobaniu czyniąc radosyć dalsze prowadzić życie. Coż tedy? Czyliż y ciebie nie toż do tego przywiodło, żebyś Niebieskiego Oycy twoiego przez grzech odstąpił? Czegoż ci nie dostawało w lasce iego żyjąc. W czym cię rozgniewał? W czym ci się gdyś o co słusznie prosił sprzeciwił? Także był groźny? żeby żadney synom uciechy niepozwalal? Y owszem tak łaskawy, że zupełnie wszystkich uciech pozwalając, tylko niektóre plugawe nieprzyzwoite y godności twoiey nieprzyzwoite zakazał. Nad który zakaz nie może być słusniejszego, nie sprawiedliwszego, nie takowego, czegoby który przeczorny ociec zakazować nie miał, y coby każdemu godnego urodzenia synowi zachować nie należało. A ty iednak o to się roział,

żeś

żeś dla tego samego za słuszną rzecz poczytał
sobie precz się od niego oddalić, niemając za-
dneý inney okazyi, dla czego miałbyś sobie
z nim przykrzyć y brzydzić się nim, y owszem
wszystko w nim mając miłości affektu, y uślu-
gi godne. O rado! żadneý zdrowey rady
nieznająca! czego byś był, gdy byś naymniey-
szą rozumu, miał iskiekę nie tylko na jawie,
ale y przez sen wimaginacyą przyiąć nie powi-
nien. Y także dla przewrotney zaraziwey
zley wolności ponęty dałeś się do tego przy-
wieść, żebyś był Boga odstąpił? który, lubo
z istoty twoiey sługaś być iego zawsze po-
winien, z łaski iedynie swoeý za syna cię so-
bie przysposobił, y od początku narodzenia
twoiego, w domu cię swoim to jest Kościele
Katolickim łaskami swoimi szczodrobliwie
wychował. Y gdy byś się miał za syna, wieczne
ci Niebieskiego Królestwa swego dziedzictwo
przyobiecał. Brzydź się tak niecnotliwym y bez
rozumnym odstępstwem od Boga, wyznając
żeś sprawiedliwie, zasłużył na to, żebyś nie
miał być nigdy na miejsce y godność syno-
wską przywrocony. Oycze zgrzeszyłem w
Niebo y przed tobą, inż nie jestem godzien
zwać się synem twoim.

2. Uważ iak się też nadało temu młodżianowi
to iego od Oycy odstępstwo? należącą dzie-
dzictwa czaśkę naprzykrzonemi wymogliży
pro-

prozbami, iak tylko tyle dostatkow w ręku swoich obaczył, y uznał wszelaką sobie do rozporządzenia onych iak tylko by chciał władzę, ciesząc się y chlubiąc mówił sobie: Już też życie wesole y miłe prowadzić będę, nikogo tylko mego upodobania y woli nieśluchając, nie mając nikogo nad sobą, komubym się miał z czego sprawować. Tak sobie mówił: ale inaczej niżeli sobie zakładał rzecz się stała. Wszytką substancyi kwotę w krótkim czasie roztwonivszy, przyszedł do tego że obcemu panu y tak nie ludzkiemu służyć musiał, y prawie w niewolę się poddać, który mu naypodlejszą usługę paść wieprze bez żadney zapłaty y pożywienia nakazał. Y taż to wolność! życie roszkowne y wesole, które sobie według swego zdania obiecował? Szczodroblivych oycy swego rządow uchodząc, w nayostatniejszą obcego pana wpadł usługę; y który pierwey innych sług gromadne miał asystencye, y we wszystko opływał, na to przyszedł, że smodliwą trzodę prowadził, y bydłęcy iey pastwy łaknął. *Pragnął napętnić brzuch swoy młotem. które swinie iadły y tego mu nikt nie dawał,* u Łuk: w Rozdz: 15. Taki jest y prawdziwie tenże stan każdego grzeszącego, zaślepiony wolności swoiey chęcią Służby Boga odstępnie, służby nayszlachetniejszey: właśnie Królewskiej, którą y Aniołowie

łowie za honor sobie mają. Coż więcej dostałże ten, którą sobie zakładał wolności y twobody? Y owszem, naygłówniejszego swego nieprzyjaciela y okrutnika szatana został nayniegodniejszym niewolnikiem, pod jego bowiem iarzmo ilekroć grzeszy, kark swoy poddawać musi. Jakim się zaś pokazanie tym swoim dobrowolnym niewolnikom szatan? jakim owemu marnotrawnemu młodzianowi pokazał się być pan jego. P. śc trzode wieprzow, to jest bydlęcych zmyślności, to jego zabawa, tak daleka od naygodniejszego rozumnego przyrodzenia, że po szycie w smrodliwych rokoszach błocku zanurzeni, nie prawie ludzkości w sobie nie mają, ledwie od nayplugawszego bydła rozeznani być mogą! *Ktorzy pielęgnawali się w szafranach, chwycili się gnoju.* w Tren: Rozd: 4. O odmiano nayałaśmiejsza. Każdemu z grzeszników dawno w Księgach Boskich przepowiedziana. *Dla tego żeś nie służył Panu swojemu w weselu y radości serca dla dostatku wszystkich rzeczy, służyć nieprzyjacielowi twemu będziesz w głodzie y pragnieniu y nagości y we wszystkim niedostatku.* Deut: w Rozdz: 28.

3. Uważ! co też tego młodziana do zdrowego rozumu y do Owcowskiego domu przyprowadziło? Przywiodło rozpamiętywanie z iedney strony złego ktore oddał ony
od

ed oycą ponosił, z drugiey dobra ktorých
 i od władzą iego zażywał. Do siebie przy-
 szedłszy mowil: *Jak wiele tajemników w domu*
Oycy mego obfitują w chleb, ia zaś tu głó-
dem ginę, i głę, y poydę do Oycy mego:
 u Łuk: S. w Rozdz: 15. Nie inaczej widzieli-
 byśmy powracającego do Oycy Niebieskiego
 każdego z tych, ktorzy go kiedy porzucili,
 gdyby się tylko pomiarkowali z sobą, iakiemi
 byli przed tym służąc mu wiernie, a iakiemi
 stali się od niego oddaleni. O jak weseley żył
 mający łaskę Bożą, niżeli teraz iemu obmier-
 zły! Jak był bezpieczny, iak spokojny nie
 bojąc się żadnego śmierci niebezpieczeństwa
 zasypiał. Jako nie winne sumnienie y powo-
 dzenia rzeczy czyniło miłsze, y w przeci-
 wnych wiele uśmierzało przykrości, a teraz
 y momentu nie ma od pomieszczenia, na
 duszy od uciskow sumnienia, od bojaźni spra-
 wiedliwości Bożey wolnego. Gdzie tylko
 myśl moją obroć wszędzie okropne smutku
 y bojaźni przyczyny sławiają mi w oczach:
 podniosę ją w górę, tam Niebo dla mnie nie-
 godnego zawarte, obroć ją na dół; tam
 więzienie piekielne, gdzieś sobie na wieczne
 mieszkanie zarobił. Tu y owdzie na koło
 siebie weyrzę, wszystkie rzeczy stworzone
 moje mi od powszechnego Pana odstępstwo
 wymawiają. W siebie zayrzę wstyd mnie że
 bydlę-

bydłęcia nie rozumnego raczey niżeli człowieka na sobie wyrażam! Gdy dzwony za umarłego słyżę, we mnie kołace serce upominając o bliskiey śmierci. Na każdy grzmot y piorun z Nieba drzę wszystkim lękając się sprawniedliwego w niecnotliwą głowę uderzenia. Zadna mnie alteracya zdrowia nie tknie, żeby mi appoplexyi albo innych nagley śmierci przyczyn nie stawiała na myśli. Ani mnie rokoszy ciała, lubo w nich naywiększa grzechu materya, zupełnie kontentuią, tebowiem większą gorzkością zawiedzionego sumienia zalewane bywają y zażywaiącemu pragnienie raczey czynią, niżeli by go nasycić miały; oprócz tego że ani ich tyle mieć kiedy możemy, ile nie nasycony zmysłności appetyt pragnie. I choćbyśmy ich tyle mieć mogli, zażywać, iednak tak rozpustnie nie możemy; chybabyśmy y sławę na ostatnią u ludzi wzgardę y zdrowie y życie na wiele niebezpieczeństwa narazili; Zkąd do tego przychodzi, że pragnąc tego, w czym choćbym się naywięcey zalewał, nigdy appetytu zupełnie nie nasycę, ygd yczego ledwie mi tylko skosztować kiedy przydzie, naymizerniejszym y nayplugańszym głodem ustawicznie ginę. Te tedy y tym podobne swęgo tu odstępstwa od Boga ukarania gdyby pilno uważyli niecnotliwi, y pomiarkowali z szczęśliwością y wesółością

na dłuży, ktorey przedtym trzymając się Boga zażywali, pewnieby y oni iako ow marnotrawny Młodzian, do Oycy Niebieskiego z taką swoją utratą opuszczonego, powracając iako nayprędzey pośpieszali.

4. Uważ, z jakim afektem tego swego odstępcę przyjął Ociec: Mogł za prawdę przed powracającym zamknąć wrota, y z iaką przed tym wzgardą y uporem był obmierziony, z taką teraz za swoy błąd żałującego mógł wypędzić. Ale najmniejszego znaku urazy y rozżalonego serca nie pokazał. I owszem powracającemu sam drogę zdaleka zafrzedł, obawiającego się mile przytulił, y do wszystkiego synowskiego prawa zaraz przywrocil. Zeszepeconego obmyć, obdartego w Pańskie szaty odziać rozkazał, y przy tymiego przyjęciu wielką ucztę w domu swoim sprawił. I któżby tu nie uznał łaskowości którą Bog powstałym przeciwko sobie zwykł świadczyć, ilekroć się do niego przez szczerą pokutę nawracają? sam ich wewnątrz trzemi nathnieniami uprzedza z Oycowskim przytuleniem y ucałowaniem przyimuie, od wszystkich szpetności grzechow obmywa, sukienką łaski poświęcającej przyodziewa, y przy uczonych do bydłego młota słodszemi nie równie niebieskich słodczy przysmakami częstuię. Gdzie y to chcey uważać; Ociec

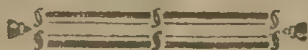
ow raz tylko przerzeczone affektu swego oświadczenia powracającemu synowi pokazał; gdyby albowiem powtornie go był porzucił, nie wiem czyby znowu powracającego z tą łaskawością przyjął; gdyby trzeci czwarty piąty raz albo y częścicy te sobie żarty z dobroci Oycowskiey czynił, nie byłby żaden tak łaskawy oyciec któryby tylą odstępstwuy urażony, y wiedzieć o nim więcey nie chcąc nie miał przepraszającemu odpowiedzieć: A coż to za niestatek obyczajow y przwolecanego słowa? Odehodzić y powracać się? powracać się y znowu odchodzić? raz odeyscia drugi raz powrotu żałować? Jużes mnie po tyle kroć porzucił idżże sobie na wieki, wiedz o tym że już nigdy mieć umnie mieysca nie będziesz. Taki zapewne byłby każ tego Oycu umysł, y taka dla złego syna odprawa. Nie taka Boska nad wszystkich ziemskich Oycow ku nam łaskawsza dobroć była, od których piżę kroć, dziesięć kroć, y owszem stokroć razy zelżywie porzucony po tyle kroć jednak z niemniejszyą iako pierwey łaskawością y dobrocią nawracających się nałono swoje Oycowskie do synowskiego stanu przymnie. O łaskawości! ktorey nie nigdy między ludźmi rownego nie widziano! która im go być godniejszyego wszelakiego poszanowania y

y miłości pokazuje, tym złość naszą obrzydliwszą przy tych ponowionych wzgardach wydaie.

5. Uważ, co też sobie myślił ten młodzian do domu Oycowskiego powróciwszy? brałaz go y tedy y owedy chętką do opuszczenia znowu domu Oycowskiego? Nigdy; mając wżywey pamięci na co mu wstąpiło przeszłe oddalenie. I gdyby go był gdzie Paniego przeszły spotkał, y mówił do niego; Panie młody, czy nie chciałbyś przyiąć u mnie służby? Owe tobie wiadomą trzodę znowu bymci zlecił, już bymci y młuta ilebys chciał ieść nie bronił. Coż rozumiesz? Co by mu na to młodzian odpowiedział? iakąby wzgardą y nienawiścią te z siebie urąganie odrzucił? y iabym to miał godność urodzenia y do mu moiego do usług twoich poniżać? uczyniłem to prawda przed tym ale bodaybym był nigdy na to nie przychodził! O czym nigdy bez żalu y ciężkiego wstydu y wspomnieć nie będę mógł. Teraz zaś gdy w Oycowskim domu mam wszystko y z wielkim dostatkiem, czyżbym nie ostatnią rozumu iskierkę utracił, gdybym to miał uczynić. Zgiń, przepadnij z swoją świń trzodą! szukay sobie gdzie indziej takiego któryby ją paś, y przy niej się żywił. Taki byś y ty być, y taki wmyśł odtąd mieć powinien: iakęś się do domu

Nie-

Niebieskiego Oycy przez pokutę powrocił: to iest żeby ci ani myśl żadna do odstąpienia go kiedy do głowy nie przychodziła. I gdyby cię szatan, ktoremu przez ostatnią hańbę y niecnotę służyłeś przedtym, do swojej na potym służby chciał namawiać, y szpetne ktoremiś się przedtym karmił bydlęcych rokołszy, przyśinaki iako nawięcey obiecywać, żebyś o tym y słyszeć nigdy nie chciał, ale to zaraz z iako naywiętższym obrzydzeniem odrzucał, mówiąc: I śmiesz że mnie naybezpieniejsza pokusa do tego namawiać, że bym ja będąc w liczbie Synów Boskich chciał zostać twoim niewolnikiem? Wielkież to ach! nazbyt szaleństwo było, że m to kiedy uczynił. Mało na tym choć bym przez cale życie pokutował za to, nie że bym miał to znouwu kiedy uczynić. Coż mi po świntkiey żołądki y młucie zasilaiaćemu do stołu Boskiego y do Niebieskich delicyi ktore wiecznie błogosławionemi czynią przyuczonemu. Idź precz odemnie y szukay sobie inszego ktorvby był tak z rozumu y wszelkiey zdrowey rady obrany, iakom ie był przedtym, alem z miłosierdzia Boskiego być przestał.



MEDYTACYA III.

O Nawroceniu S. Maryi Magdaleny u Łuk. S. w Rozdz. 7. Gdzie każdemu grzesznikowi do doskonałego nawrocenia przykład się pokazuje.

Pięć iej Punktów.

1. Nawrócenie S. Magdaleny było prętkie za pierwszym weyrzeniem, y natchnieniem Boskim idącey.

2. Było odważne w przelamaniu wszystkich trudności ktore boiaźń ludzkich opinij zarzuca.

3. Było zewsząd doskonałe: gdy to na usługę Bogu obrocila, czego przedtym na obrazę iego zażywała.

4. Było z naygodniejszey intencyi, to jest szczerey miłości Boskiej pochodzące.

5. Było na zawsze stateczne do ostateńgo tchu życia zaczętey nie odmiennie pokuty.

K 1. Uważ,

Tychże Punktow dalsze rozłożenie

I. **U**Waż, iak prętkie y ochotne było nawrocenie do Boga S. Magdaleny, bez wszelkiey zwłoki: iak tylko szpetność grzechow swoich przez wewnętrzne od Boga oświecenie uznała; Wielką natychmiast pozyskania zbawienia swiego chęcią zapalona, do sposobnieyszego nic nie odkładając czasu, podczas obiadu y uczy, gdzie do spowiedzi y odpuszczenia grzechow cale żadney sposobności nie bywa, wpadła szukając Niebieskiego swego lekarza, przy Jego nogach padłszy na ziemię, od niego ratunku y zbawienia swiego zebrała. I zaiste tenci jest do wybrnienia z grzechow y poprawy złego życia naypewniejszy obyczaj, wewnętrznych łask Boskich, natchnienia tuż zaraz chwytać się, nie dopuszczając żeby przez odkładanie y dalszą czasu zwłokę powzięta do pokuty ochota slygnąć y ustawać miała, dłużej bowiem czekać udrzwi Bog nie obiecał tym, którzy kołającego do serca nie zaraz przyimują; y zwyczajnie prawie z przyrodzenia słomney natury tak się dzieie, że gdy kto w dobrym przedsięwzięciu ustać y slygnie, cale chcieć potym nie będzie, y nigdy czynić tego nie zechce, czego wten czas czynić nie chce. , Do przerwania zastarzałych złym
zwy

zwyczajem więzow trzeba wielkich sił natężenia, które nigdy z oziębłością y leniństwem odkładania na dalszy czas trwać nie mogą. A do tego kto do usprawiedliwienia się Boga w grzechach swoich sposobności czasu y miejsca upatruie, iawnie pokazuje że nie uznaje w iak nieszczęśliwym y niebezpiecznym stanie dusza jego została, bo by pewnie za nayspewniejszą rzecz to sobie miał z niego się iak nayspędzey ratować. Na koniec nie masz iawniejszego dowodu, że kto nie chce skutecznie rzeczy iakiey wykonać, iako gdy ją na inny czas odkłada. I nie ma dusz naszych nieprzyjaciół skuteczniejszego sposobu, żeby nawroceniu grzesznika przeszkodził, iako gdy to niby za rzecz słuszną y wielce potrzebną udając, nie rzeczy samey ale tey nie iako nagłości y prętkości sięwniey sprzeciwia y odradza. Tak nieuważnych zwodząc ode dnia do dnia odkładając do tego przywodzi, żeby co raz to więcej zwłaczając nigdy nie wypełnili.

2. Uważ: że oprócz tey prętkości y punktualności do nawroecenia się ku Bogu przydała Magdalena męstwo y odwagę do zwyciężenia tych wszystkich przeciwności, które iey nawroceniu przeszkadzały: iakie były ludzkie mniemania, y na to coby o niey mówić miano względy. Gdy do domu Fary-

zeuszowego, gdzie Zbawiciel nasz u stołu siedział nie przystroiona y umuskała, według dawnego swego zwyczaju, ale zapłakana y zaszpecona przez gminy ludzi patrzących na nią pobiegła, nie dbając na to, co o niej sądzić y mówić będą wiedzący o iey urodzeniu, dośladkach, iako się przed tym oczom ludzkim prezentowała; iak wszyscy patrzący na to, censurować, nie bez podziwienia będą; sam Faryzeusz y inni u stołu siedzący; że tak nie przybrana, łzami zalana wpada do izby, rzuca się do nog Chrystusowych szlachaniem, ięceniem swoim wdzięczną biesiadę chwilę kwasi y alteruie. Tak właśnie sobie postępuje, kto swoich grzechow szpetność szczerze uznać. Żal za popełnione y usilne staranie żeby odpuszczono, tak całe myśi iego obeymuie y zaprzęta, że mu nie a nic uwagi na to co kto o tym sądzić y mówić będzie nie dozwala. Dla czego jeżeli ty to zbytecznie uważasz, y troskliwie upatruiesz, żeby się swywołnieyszy towarzysze nie naśmiewali z ciebie, y dla tego szczerze się Boga chwycić obawiasz, wiedz o tym zapewne, żeś ieszcze dobrze nie zrozumiał iak szpetny y obrzydły Bogu na piekielne męki zasługujący stan duszy twoiey; gdybyś bowiem to iasnie uznał, czyżby cię przerażenie z tak wielkiego nieszczęścia do iako nayprętszego wybawie.

bawienia się z tey nędzy nie pobudzało, żebyś się y przez ostatnie życia ludzkiego, niebezpieczeństwa iako naybezpieczniej ratował, nie żebyś lekkomyślnemi porozumieniami y powieściami gardzić nie miał. Starayże się tedy wto doskonaley weyrzeć, y jeżeliś przez ten czas dogadzając złym swoim zmyślnościom, y ośluszną nieślawę ztąd uludzi godnych pochodzącą niedbał, iakby rzecz przeciwna zdrowemu rozumowi była, żebyś teraz dla lekkomyślnych y próżnych naśmiewisk pożyteczney ku wiecznemu zbawieniu twojemu, nie śmiał się chwytać rady; w ten czas tylko rozsądkami ludzkiemi gardząc, gdy są słuszne, prawdziwe y sprawiedliwe: wten czas zaś przez płochosć umyślu ich się obawiając gdy są próżne, fałszywe y nie sprawiedliwe.

3. Uważ, iak nie tylko prętko y odważnie ale y że wszystkim doskonale się ta Święta Pokutnica nawrociła do Boga: gdy u nog jego leżąc, one całując, łzami polewając wonnemi olejkami maszcząc y włosami ocierając, wszystkie przeszły swoje y lubieżności obyczaje na usługę Bogu, y żalu swego wyrażenie obrocila. Zkąd przykład bierz sobie, cobyś y ty miał czynić, gdybyś się zupełnie do Boga nawrocił: To jest, starając się tam naybardziej usługę Bogu czynić w czymś

meś go naywięcey obrażał; żebyś wtey się naywięcey cnocie ćwiczył, y o nią starał, kto-rey przeciwnym nałogiem uwiedziony więcey eś grzeszył, tak żebyś pychę pokorą y wzgardą siebie samego; rozpuśty ciała umartwieniami, postami y niewczasami, złość y zemstę miłością nieprzyjaciół, chciwość y łakomstwo iałmużnami, dobrowolnym ubóstwem, dogadzanie w finaku postami, złe konwersowanie milczeniem, osobnością y bogomyślnością nagradzał, y tak wszystkie złe przeszłego życia obyczaje wprzeciwne świętey pokuty sprawy zamienił. *Jakoście wydali członki wasze do służenia nieczystości y nieprawości, na nieprawość: tak teraz wydawajcie członki wasze do służenia sprawiedliwości na poświęcenie.* S. Paweł do Rzym. w Rodz. 6-

4. Uważ ieszcz inną nową ozdobę którą miało nawrocenie do Boga S. Magdaleny; to iest że to wszystko czyniła ziedyne y ku Bogu miłości a miłości gorącey y niengaszoney, z kąd to poszło że według wielkości iey, y wielkość odpulzczenia nastąpiła. *Odpuszczają się iey wielkie grzechy, albowiem wielce ukochała:* u Łuk. w Rozdz. 7. Tyś świętey tey niewiaśty naśladował, a pewnie y przeszedł w wolności grzeszenia, ale nie wiem ieżeli cokolwiek w gorącey miłości y kochaniu Boga nadewszystko? podobno sama boiażń kary do zanie-

zaniechania grzechow y onych obrzydzenia
cię przywiodła, przy ktorey choćbyś odpu-
szczenia grzechow na S. spowiedzi dośłąpił,
iakbyś teraz iednak w sobie y stateczney ła-
skę Boską utwierdzał, y więcey iey co raz na-
bywał, gdybyś się grzechow chronić, y one-
mi brzydzić dla samey Boga miłości przyu-
czał. A do tego że ta miłość Boska nie tylko
sama by nawiększe grzechy zgładzać może,
ale y w niektórych nagłej śmierci przypad-
kach do dośłapienia zbawienia jest konie-
cznie potrzebna. Przyuczayże się tedy do
niey iako nayuśilniey, iey akty iako nayczę-
ściej tak przy S. spowiedzi, iako y przy innych
nabożeństwach, a osobliwie w okazyach na-
padających pokus ponawiaj. Zeby przez to
przyzwyczajenie łatwiey iey było zażyć we
względnych przypadkach, a osobliwie w osta-
tnim życia końcu.

5. Uważ iako to nawrocenie Magdaleny
było stateczne, y do ostatniego momentu
śmiertelnego życia trwające. Nigdy bowiem
iż więcey do porzuconych grzechow nie
wrocila się, nigdy od zaczętej przeciwko nim
nienawiści y obrzydzenia naymniey nie odstą-
piła; ani choć iey zupełnie Pan grzechy od-
puścił, żadney sobie folgi w pokucie nie uczy-
niła, ale ustawicznie one w sobie karać y
opłakiwać aż do śmierci nie przestała. Tak
się

się każdy nawraca do Boga który się zupeł-
nie y doskonale nawraca. Gdy bowiem on
brzydzi się grzechami swoimi nie dla tego, że-
by ich tylko sobie odpuszczenie ziednał, ale
bardziej dla tego, że niemi Boga tak dobre-
go, y tak sobie ukochanego obraził, a po-
nieważ ta żalu przyczyna nie ustaie, choćby
mu y odpuszczono grzechy, tak też ani żal
choćby y po odpuszczeniu grzechow ustawać
nie powinien. I owszem im pewniey za jest du-
ża, że iey to wszystko co przeciw Bogu prze-
winia, darowano; tym większą ku tak wiel-
kiej dobroci miłością a oraz przeciw grze-
chom nienawiścią y obrzydzeniem zapalać się
powinna. Tego tedy świętey pokuty statku
staray się naśladować; a tym bardziej im wię-
kszą masz niżeli Magdalena żebyś to czyniła
przyczynę; ponieważ nigdyś tak iako ona z
ust Chrystusowych nie słyszał: Odpuszczają
ci się grzechy, y idź w pokoiu. Ale daymyż
to żebyś tak iako y ona pewny był, że ci wszy-
stkie grzechy przeszłego żywota zupełnie są
odpuszczone, y żeby ci to częścicy powtarza-
ne obrzydzenie grzechow do większego o od-
puszczeniu upewnienia pomogło, jednak
karanie żeby ci miało być cale darowa-
ne, o tym wiedzieć nigdy nie możesz; że-
byś tedy y tego tu sobie uymował, nie masz

nad ten ikuteczniejszy y doskonałszy
sposobu iako trwać wcześnym powtarzaniu
zaczątey pokuty.



MEDYTACYA IV.

O Grzechu powszednim.

Trzy iey Punkta.

1. Grzech powszedni ma być iakąż-
kolwiek obraza Boska, y dla tego nad
wszystkie obrzydliwości rzeczy stworzo-
nych ma być cięższy.

2. Jest to choroba duszy; w ktorej
ona zostając na kształt schorzałego ciała
słabieje, y ociężała się do wszystkich do-
brych uczynków stać; wszystkiemi pożył-
kami sobie pożytecznemi ludzi w ustawie-
cznych mgłościach zostać, y do ostatniey
zguby, to jest grzechu śmiertelnego co
raz przychodzi. Dla czego iako dla po-
zbycia się choroby ciała, zwykliśmy wie-
lu lubo miłych nam rzeczy strzedz się, lub
przeciwnych y przykrych zażywać, tak
daleko więcej tey nad nami surowości
zażyć potrzeba dla ustrzeżenia się grze-
chow

choć powszednich, to jest za razy tym większy, im dusza nad ciało zacniejsza.

3. Nieznosnemi y wszystkiemi tego świata okrucieństwami przechodzącemi mękami karze Bóg po śmierci powszednie przevinienia, z czego samego poznać iak wielka jest złość grzechu powszedniego, y iako dla tego samego chronić się ich pilno trzeba.

Przerzeczonych Punktów wytłumaczenie.

I. **U**waż, że grzech powszedni lubo Boga y jego przyjaźń nad rzeczy doczesne nie przekłada, y dla tego samego ciężkiey mu zniewagi nie czyni. Jednak iakąkolwiek obrazę Maiełtatu Boskiego w sobie zawiera. Ponieważ to rzecz pewna, że się lub Pań, lub Ociec każdy o to uraża, gdy cokolwiek rokazującego albo y zakazującego, poddani albo synowie słuchać nie chcą. Zkąd się wnosi, że grzech lubo powszedni jest złością nad wszystkie rzeczy stworzone cięższą, y którą dla tego barzdiey się nam brzydzić y lekkać należy, niżeli naprzykład powszechną y nam ludziom zwyczajną śmiercią, niżeli w pień wycięcia nie tylko pewnego ludu, kraju,

Kro-

Krolestwa, a'e y wszystkich po świecie ludzi. Tak dalece że gdyby świat, ziemia y wszystko co na niey jest tuż zaraz zginąć miała, a my przez iedno lekkie kłamstwo moglibyśmy to wszystko od zgubyratować, sprawiedliwie to by nam raczey obierać należało; niech by to wszystko raczey zcałym zginęło światem, niż byśmy dla zachowania iego, na iakąkolwiek Boga y Stworce tych wszystkich rzeczy obrazę zezwolić mieli. Iżebys tego sobie za zbytczne nad szczerą prawdę wyrażenia nie miał, przypomniew sobie prozję, iakęś się zwykł lecie od much na twarz twoją podających y naprzykrzających ci się bronić. Gdy którą z nich pochwycisz; lubo cię nie otruła, ani ci rany ciężkiey nie zadała, zabieysz, sądząc to raczey żeby to mizerne stworzenie zgubę dla siebie nacyęższą y ostatnią ponosiło, niżeli żebysty od niego iakie uprzykrzenie cierpiał. Miej że to sobie za rzecz nayspewniejszą, żeś ty y wszyscy ludzie y Aniołowie y wszystkie stworzenie nie równie coś podlejszego względem Boga, niżeli mucha względem człowieka. Jeżeli tedy przez tę różność okryśloną że mnieyszą rzecz sądzisz zgubę mizerniejszego stworzenia, niżeli swoje iakieźkolwiek naprzykrzenia, dla różności nie równie więkkszey bo nieskończoney, ile Bog wszystkie

rze-

rzecz stworzone pizewyższa, daleko za
mniejszy rzeczc poczytaceś to powinien, y
bardziej obierać powszechną wżysklich rze-
czy stworzonych zgubę, niżeli choćby małą
y lekką Maiełtatu iego obrażę. Otoż tedy!
jak wielka złość y ciężkość y w tych grze-
chach, ktoremi iako powszednie a prawie, za
nie mamy, y z iakieykolwiek okazyi ze wże-
lakim bezpieczeństwem prawie, dla żartu y
śmiechu popełniamy! tak wielka, że każdy
z nich większy nad zgubę całego świata. Lek-
ką w sobie zawiera obrażę, ale obrażę ie-
dnak Boską. I to jedno dosyć jest, że kto-
kolwiek niekończony iego Maiełtat godnie
szacunę, bardziej się na to wzdrygać powi-
men, niżeli gdyby w oczach swoich widział
wżyskie gmachy świata, wiednę perzynę
obracającą się lub ze wżyskimi luminarza-
mi nieba całę niszczące.

2. Uważ, że grzech powszedni lubo du-
szy na śmierć nie gubi, icy iednak zdrowie
y siły bardzo niszczy, iako pewny rodzaj
wewnętrzney choroby, który duszy
nie mniej doymuie, niżeli gorączka lub in-
ne choroby ciała. Coż bowiem ta w ciele
ludzkim w którym się w korzeni złego czyni?
O to siły do roboty y zabaw życia ludzkiego
potrzebne odeymuie, apetyt do iedzenia y
przyrodzonego posiłku całę gubi, przy we-
wnę

wewnętrznych nudnościach y ekliwosciach odpocząć nie da, y na koniec do śmierci iako do niej zawsze przymierzająca przywodzi. Otoż tym właśnie podobne skutki z grzechow powszednich osobliwie dobrowolnie y rozmyślnie popełnionych y często powtarzanych y dawnym zwyczajem zastrzałych pochodzące chciey iaśnie obaczyć. Naprzód przez nie wszystka rzeźwość y ochota do dobrych uczynków, do złych pożądlivosti pokromienia, do postępowania w cnocie słabie y upada, tak że obciążony tą gnuśną słabością umysł, co przed tym dobrego bez wszelkiej trudności czynił, wtym potym wielkie ciężkości uznać, które mu wstręt czynią y do opuszczenia przywodzą; pokusom na siebie powstającym słabo się bardzo opiera. Coż ma czynić, gdy siły przez tę niešťczęśliwą słabość cale utracił? Przy tey słabości tempieie smak, iuż się rzeczami łokiemmi nudzi, żadnego w nich ukontentowania nie czuje, ani się modlitwą, ani innym cwiczeniem nabożeńśtwu bawić bez utęsknienia nie może, usławicznie żiewa, nudzi sobie, y niczego bardziey tylko iakby ią prętko skończyć nie czeka. Te są własności człowieka, któremu choroba wszystek smak y apetyt odjęła. To pewnie swoim w grzechach pożądlivostiom czyniąc zadosyć, wesole życie

cie prowadzić będzie, nie mając tego, iakiego słaby człowiek doznaie naprzykrzenia? I owszem te same pożądlivości, są to iako febry ustawicznie nim trzęsące, ani mu spocząc dopuszczą, sobie go ociążałym y obmierzłym czynią, codziennym doświadczeniem dowodząc tego iak prawdziwie napisał S. Augustyn. *Rozkazałeś Panie y tak się dzieie, żeby sam sobie był ukaraniem każdy nieporządkny umysł*. Na koniec wątpić otym nie można, że ta bezpieczna y nie utrzymana do grzechow powszednich wolność, iako wdufzy ludzkiey żywość wiary, miłość Boską, y zażywanie cnót, które są osobliwsze do utrzymania łaski Boskiey posłki ustawicznie co raz urywając umnieysza, przeciwnym zaś sposobem złe obyczaje swoim namiętnościom dogadzania pożądlivości nad rozum, upodobania nad uczciwość, własney woli nad Boską przenoszenia, nad co nic zaraźliwzego y do wszelakich niecnót popędliwłego być nie może, ustawicznym codziennie używaniem, co raz bardziey a bardziey w korzenia y utwierdza; tak też y do większych śmiertelnych grzechow, gdy się okazya poda, popełnienia z wielką skłonnością przywodzi. I to jest rzecz tak prawdziwa że to za osobliwszy cud poczytać by się powinno, gdyby kto za nic sobie powszednie grzechy mając, miał

miał się przez długi czas bez śmiertelnego grzechu obejść. Co gdy tak jest: każdego z nas rozumny na siebie samego względ po nas wyciąga, żebyśmy iako nie tylko śmierci ciała, ale wystrzegając się y chorob, wiele sobie rzeczy miłych zmysłom naszym uymujemy, y zabraniamy: wiele zaś im przykrych y przeciwnych zażywamy; tak oprócz większych grzechow, iakie są śmiertelne które duszę na wieki gubią: y mniejszych, które iey na zdrowiu szkodzą, strzeżmy się, gotowibędąc, kiedykolwiek do uchronienia się tych chorob dusznych potrzeba będzie, umysł swoy umartwiać, czyli to rzeczy nam miłych, strzegąc się czyli przykrych zażywając. I dla tego niech mi nikt nie mowi: mam bardzo wielki do tego appetyt lub pragnienie: Tey krzywdy zniesć żadną miarą nie mogę; bo bym łatwo każdemu odpowiedział: Niech tak będzie; a wszakże gdy w gorączce zostajesz, iak ci miło ochłodzić się iagodami, albo świeżemi które rad iadasz fruktami, iak byś pragnął nayżimniejszey w poł ze śniegiem y lodem wody; iednak się od tego, bojąc się większey gorączki martwisz y utrzymujesz, odważasz się na przykre y nudne lekarstwa, y iako zdrowiu twojemu pożytecznych życzysz sobie y sam się chwytasz. A przeto, jeżeli dla utrzymania ciała iakieźkolwiek zmy-

ślow

ślow twoich chęci y żądze iak sobie obmier-
złe zwyciężał; iak by to rzecz nie godna
y rozumowi przeciwna była, gdybyś tego ch-
nić nie chciał gdzie o zachowanie duszy idzie,
części twoiey nierównie zacneyfzey, y kto-
ra sama całą prawie istotą twoją iest. Czyby
to nie tak było: iak gdybyś dla zdrowia ie-
dynego syna swiego miał tego kosztu żalo-
wać, którybyś dla zachowania iednego by-
dłęcia chętnie łożył.

3. Uważ iak grzech powfzedni niecznośc-
mi wczyscowych ogniach mękami karzą! co
samo, choćbyś inney żadey przyczyny nie
miał, do tego, zebyś złość iego iawnie uznał,
y wszystkimi sposobami chronił się go, dosyć
ci być powinno. Naprzod ile do uznania zło-
ści iego mówiąc: Na przykład, gdybyś wi-
dział iżby kto syna swego w ogniu piekł y
męczył. Cobyś prosię patrząc na to mo-
wił? jedno z tego dwoyga. To iest, albo
ten syn musiał exees iakiś osobliwszy popeł-
nić; albo ociec iakiś musi być cale nie ludz-
ki, y owszem nad nayokrutnieysze bestye
gorfzy, który Syna za mały iaki dziecinny
wysiępek tak nie miłośiernie karze. Teraz
że się tedy do swoiey rzeczy wroćmy. weyrzy-
na owe święte dusze, które Bog po śmierci
ciała, w czyscowych mękach karze. Przeczyć
temu nie można żeby one łaski Boskiey pe-
wne-

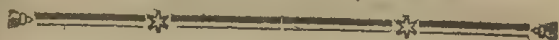
wnemi nie były y Boskiemi na wieki przyiaciołkami y corkami, chybabyś Boskim wyrokom nie dowierzał. Coż ztąd masz sobie wnosić? Jedno z tego dwoyga: albo coś wielkiego popełnić one musiały; albo ieżeli nie tak iest, to Bog który ich tak karze, nie słusznie to y okrutnie czynić musi. Ale zaś znowu na Boga niesprawiedliwość albo okrucieństwo iakie wkładać, chybaby to ten czynił, kto Boga cale nie zna, albo iskierki rozumu niema. Toż tedy pierwsze wnosić sobie koniecznie potrzeba; iak wielka złość musi być y powszedniego popełnionego grzechu, pomewaz te dusze częstokroć nie mają nic więcey na sobie tylko same grzechy powziędnie, za ktore od naysprawiedliwzego y nawłaskawłzego Sędziego, y owšem od nayukochańłzego Oycy tak ciężko ukarane bywają. A wszakże lekkimi się grzechami te grzechy powziędnie nazywają. Tak iest: lekkie są w porownaniu grzechu śmiertelnego który zgubą oślatnią iest. Tak iak gorączka, zguba subitancyi, nędza, lekka iest w porownaniu śmierci. Jednakże gdyby ie kto bez tego porownania same przez się uważał, tak ciężkie są, że wszystkich, ktore tylko na ziemi znosić możemy, nieszczęścia ciężkość przechodzą; y gdybyśmy ich złość y brzydkość iaką w sobie mają obaczyć mo-

L

gli

gli, większym by nas strachem niżeli sama wieczność piekielnych mąk przeraziły. Z tych mąk ktoremi po śmierci człowieka grzech powzedni karzą, nie tylko tego dochodzić masz, iak wielka złość grzechu tego, ale też ziałą pilnością jeżeli cokolwiek masz na siebie uwagi strzedz się go powinienes. Daymy to niechby w Kościele świętym takie prawo było; żeby y grzechow powzednich, czy to słow gniewliwych, czy to kłamstwa spowiadać się koniecznie z wyrażeniem liczby ich trzeba było, y żeby za każde kłamstwo lub inny grzech powzedni spowiednik każdy powinien naznaczyć, albo przez cały miesiąc post o chlebie y wodzie, albo co rownego w umartwieniu, odważyłżebyś się tak łatwo czy na słowo urażliwe, czy na kłamstwo iakie? pewnie nie: tak rozumiem; myśląc sobie: byłbym szalonym y nie uważnym za krotkie nieutrzymanie języka na tak długą karę zarabiać. Za coż się tedy temi y tym podobnemi grzechami tak bezpiecznie y bez wszelkiej boiaźni obkładasz, choć wiesz dobrze, że zanie daleko większe męki y dłużey niż na kilka dni y miesięcy ponosić będziesz musiał. Ach niechciey że na potym tak zapamiętałym być na siebie! ale z pilną rostrząsając uwagą, w iakie też y iakiego rodzaju nayczęściey y nayłatwiey wpadasz grzechy,
posta-

postanow u siebie, ze wszelaką usilnością starać się, żebyś ich odtąd dobrowolnie y z uwagą nie popełnił nigdy.



DZIEŃ CZWARTY

MEDYTACYA I.

O śmierci według iey istoty która jest przejściem z czasu do wieczności.

Trzy iey Punkta.

1. Przez śmierć trzeba wychodzić duszy z ciała, y z świata tego na inny, gdzie już odtąd zawsze być musi; dla tego iak nie równie pilniey myśleć powinna o wiecznym swoim mieszkaniu niżeli o tej doczesney gospodzie.

2. Odchodzącey na wieczność duszy trzeba porzucić to wszystko na zawsze cokolwiek tu ma, y mieć z rzeczy doczesnych pragnie, dla czego iak ie sobie teraz lekce ważyć powinna.

3. *Same tylko uczynki człowieka, tego nie opuszczają y po śmierci, ale za nim poydą na wieczność, y dla tego największey by się onie starać powinien.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. **U**waż, że śmierć nic innego nie jest, tylko przejście z czasu do wieczności, to jest wyjście duszy z ciała, y z tego świata widomego, gdzie teraz zostaje, a przejście na inny świat sobie nieznajomy, gdzie na wieki już mieszkać musi. *Poydźcie człowiek w dom wieczności swojej*, u Eccl: w Rozdz: 12. Y dla tego gdy się mowi, że każdy człowiek umierać musi, nic innego się tu nierozumie, tylko że każdy człowiek ma dwie drogi y domy, iedną doczesną, to jest terażniejszą, a drugą wieczną, to jest przyzłą. Y to każdemu od natury opisanę prawo; że kiedykolwiek z pierwszego domu wyjść, y tam się nigdy wrocić nie mają, a przenieść do drugiego z kąd już więcey nigdy nie wynidą. Dwie tedy tu rzeczy do istoty śmierci należące usta-
wicznie ci wbijać sobie w uwagę, y pamiętać potrzeba. Pierwsza nie zawsze ci tu, y nie na długo żyć na tey ziemi, tu y tu bywać, w tey izbie mieszkać, tego powietrza zażywać,

temi

temi intereſſami ſię zaprzętać, tych uciech wſełności zażywać. Ale naznaczony ieſt w Boſkim rozporządzeniu dzień pewny o którym ty niewieſz, a podobno bliſſzy niſz ſię ſpodziewaſz, który iak nadeydzie, to życie twoie wnet ſię ſkończy, a z nim przeſtanieſz y ty ſtarać ſię o fortunę, rządzić, panować, zaſtawiać ſtoły, chwalić ſię zurodzenia, talent a prezentować oczom ludzkim, y coſkolwiek robiſz teraz y czym ſię zabawiaſz. Tak zapewne nie pochybnie będzie! przydzie, przydzie! ten oſtatni fatalny dzień, który cię ztąd na wieczne wygnanie wypędzi. Natura nas na ten ſwiat nie iako do domu iakiego, gdziebyſmy zaſzłe mieſzkać mieli, ale iako do karczmy y goſcińca zkądbyſię wybierać co prędzey, wprowadziła. *Nie mamy tu do mieſzkania miasta, ale przyſzłego ſzukamy.* S. Paweł do Zydow w Rozdz. 13. To druga rzecz ieſt: tegoż ſamego dnia y momentu, w którym ſię to życie ſkończy, inne ci zaczynać potrzeba, a bez porownania więkſze, które ſię ſłuſznie życiem nazwać powinno, w którym iakoſkolwiek czy ſzczęſliwy czy nędzny ſtan człowieka będzie, bo trzeciego mieyſca ſrzodka y ſpoſobu między ſzczęſliwością wiekuiſtą, a oſtatnią nieſzczęſliwością tam nie maſz; w nim być bez końca y trwać na wieki muſiſz. Te
tedy

tedy dwie rzeczy, nad które nie pewnieyszego nie jest, pilno uważay: y nad tym się nie co zamysliwszy, patrz iak byś głupie sobie postąpił, gdybyś o doczesne życie które w kilku leciech masz skończyć, więcey się starał, niżeli o przyszłe nigdy nie ustające, y na wieki trwające; a gorzey ieszcze gdybyś. w interressach życia tego. cale się zatopiwszy, żadnego o przyszłych stórania y myśli nie miał. Cobys prosił o takim Człowieku rozumiał, który iadąc do Krakowa, żeby tam niewyieżdżając, przez cale życie mieszkał, tu y owdzie przejeżdżając. po cudzych dobrach wystawiałby wspaniałe rezydencye, one różnemi malowidłami obiciami y inną apparencyą ozdobił, tak żeby wszystkie na te fortunę straciwszy, y szeląga sobie na żywność tam gdzie ma zawsze mieszkać nie zostawił. Czyżbyś. go nie cale z rozumu obranym nazwał. Coż to jest? tam gdzie noc którą prze nocował tracić wszystko, a daley iak życie prowadzić, na to nie mieć uwagi? Pewnieci się tak nierozumnego człowieka widzieć nie trafiło nigdy. Ale wtey podróży, którą do wieczności idziemy wszyscy, y wyrazić nie podobna, iak wielupodobnie, y bardziey szalejących? Choć bowiem dowodnie wiedzą, że na tym świecie niby tylko przechodząc iak w gościńcu y karczmie bawić nie mogą, zkąd
 nayda-

naydaley iutro wychodzić trzeba, a na tam-
 tym bez końca wieczne prowadzić życie:
 wżyskie iednak myśli y starania na ozdobe
 tey tu gospody obracaia, staraiąc się o dosta-
 tki, honory, sławę Imienia, a o przyszley tam
 krainie gdzie iest dom wieczności ich; nie
 niedbaia, y idą tam nic nie myśląc nie gotu-
 iąc się na to; iakie tam mieszkanie czy wy-
 godne czy oplakane mieć będą, iak tam żyć
 czy szczęśliwie, czy w wiecznym narzekaniu
 będą? Oprzewrotne szalenstwo! więcey wa-
 żących przechodnią karczmę, niżeli dom sta-
 wny. Nu ieno! żebyś y ty tak nie uważnym
 nie był około doczesnego życia, tak myśl że-
 byś sobie nierownie lepiej na życie wieczne
 poradził.

2. Uwaz; gdyby człowiekowi umieraiące-
 mu te rzeczy doczesne, ktorych tu zażywa
 przenieść z sobą na tamten świat można by-
 ło; ieszczeby miał dla czego ie sobie powa-
 żać, o ich zbieranie y przyczynianie tak pil-
 no się starać. Ale nie a nie ztąd z sobą nie
 wynosić, surowe y nie prześlągane natury pra-
 wo nie dozwala. Gdyby naywiększe bogactwa
 y wielkich maiętności Państwa miał kto ży-
 iąc: *Gdy ginąc przyidzie nie weźmie z sobą wszy-
 stkiego, ani z stąpi z nim chwala iego* Psalm:
 48. Nadzy na ten świat wysłiśmy, nie mniey
 nadzy wychodzić z niego musimy, zostawu-
 iąc

iąc cokolwieksmy pracą naszą uzbierali, y
 ztaką pilnością y miłością utrzymywali. Nikt
 od tego Prawa wolnym być nie może. Tę
 powszechną wszystkich rzeczy stratę wszyscy
 wszelakiego stanu y kondycyi ludzie konie-
 cznie ponosić muszą, czyież to będą owe
 Dobra, owe intraty, owe zbiory y dostatki?
 Wszystkich bogactw odłąpić przy-
 dzie? Ludziom z talentow uciążliwości wy-
 noszącym się na co wynidą subtelne dowcipy,
 inądre inwencye krasomowstwa, których się
 nasłuchać nie można było. Krolom y Panom
 służyć nie będą liczne asystencye, parady,
 ordery, godność urodzenia y czym się nad
 innych wynosili. Nic a nic ztego z sobą nie
 wezmą, czy chcą, czy nie chcą to wszystko
 na wieki zostawić y opuścić muszą. Mają to so-
 bie za wielkie szczęście, że im się tu tak wiele
 mieć dostało, ale gdy im to śmierć z rąk wy-
 dzierać będzie z większym uznają załem, że
 to wszystko nie nie było, tylko jakaś przeni-
 iająca scena, y prożne na moment widowi-
 sko: Poznają y swoje głupstwo, że się oto
 z tak wielką pracą starali; y w tym swoje na-
 dzieie, chwałę szczęśliwość zakładali: dawne
 one po niewczasie do upamiętania przycho-
 dzących ponawiając narzekania: *Coż nam
 pomogła pycha albo chluba bogactw co nam przy-
 nosiła? przemknęło to wszystko iako umbra &c.*
 &c.

*Ec. I jako statek przechodzi przez ścieka wodne,
ktorego pty przeydzie y śladu nie ualeś. W
Xiędze Mądrości w Rozd. 5. krotko mowiąc.
Zasnę snem swoim y nic nie znaydę, mężowie
bogaćstw w ręku swoich Psal: 75. Nic zapewne ani
kawalka nici z owych iedwabnych bogatych
i przętow, ani szeląga z tak wielkich dosta-
tkow. Podobnie do owego żebraka ktoremu
się śniło iakoby wielkie skarby znalazł, ma-
iąc się za bogatego y szczęśliwego, tym się
kontentuiąc; gdy się ocknął swoje tylko ubo-
stwo koło siebie widzi, a wszystkie owe skarby,
miłymci sobie, ale próżnym snu z siebie
igrzyskiem, uznaie: Godny przykład mamy
na owym wielkim Alexandrze, kto nad nie-
go dostatniejszy y możniejszy? pisze
onim Święta Xiąg Machabejskich historya:
I stało się gdy zbit Alexander Syn Filippa Kro-
la Macedon'skiego Daryusza Krola Perskiego
y Medow, stoczył wiele bitw y otrzymał wszy-
stkie fortece y pazabiiał Krolow ziemi, y wziął
korzysci wielkosci narodow y zamilkła ziemia
przed obliczem iego. Taki był y męstwa iego
y zwycięstw proceder, ale by najsławniey-
szym w sprawach y powodzeniu swoim bę-
dąc, że był iednak śmiertelnym, otoż yie-
mu po zawoiowaniu wielkiej świata części,
przyšlo na to, że z tego świata ustąpić musiał.
I potym padł na łozko y poznał że umiera; Coż
się*

się tedy w ostatnim tak przykrej potrzeby terminie stało? Pisze Litera| Święta. *I zawo-
łał chłopców swoich szlachetnych y podzielił im
Krolestwo swoje*. I także to wszystko innym;
a sobie nie! ztak wielkich dóbr y Pań-
stwa nie zostawił! Nica nic: ale bez assylen-
cyi bez konwoiu tak wielki Pan y Monarcha
tak niezwyężony Mocarz sam nagi, nę-
dzny, iak też y który żebrak na wieczność
poszedł. Tu się nie co zabaw na uwadze tej
prawdy, przypominając niektórym tobie zna-
iomych, których gdy żyli za szczęśliwych we
wszelakim powodzeniu uznawał, oraz pomysł
sobie, iak wszystko zostawiwszy nie bogatfi
od nayuboższych żebraków z tego świata ze-
fzli. Tę daley uwagę y do siebie samego
obroć, co ci się też ztwoiey rzeczy podoba?
owa twoja maiętność, owe pomieszkanie
ktores sobie według swego unyflu ułożył,
owe sprzęty, ow porządek, owe aparencyje.
Wszystko ci to do krotkiego czasu tylko po-
życzono y pozwolono, wktotce to innym od-
dać y zostawić musisz. Osobliwie przypa-
trując się temu domowi wktorym mieszkał
pomysł sobie: wiele tu Panow wtych izbach
rezydowało! Gdy we drzwi wchodzisz mow
sobie: Przyidzie ten dzień y wktotce, kiedy
temiż drzwiami złożonego mnie umarłego
wyniosą ztąd, dokąd iuż nigdy nie powro-
cę,

cę, iako wielu wyniesiono, którzy tu w tym domu przedemną mieszkali. A iako zwyczajnie więcej ludzie pragną niżeli w samey rzeczy mieć mogą: wspomniy sobie, czego też ty najbardziej sobie na tym świecie życzyysz? Zebyś tego honoru godności doszedł, tey się fortuny doczekał? Daymy to, że doczekasz; coż z tego? długoż tego zażywać będziesz? Oto ledwie tego dostaniesz zaraz to opuścić będziesz musiał. Co sobie dobrze uważywszy, łatwo ci będzie z tąd dwa wziąć pożytki do życia na potym dobrego wielce potrzebne. Jeden, żebyś od tych dobr tak niestatecznych, y prętko odstępniących affekt y starania swoje całe oderwał, y onie teraz mniej dbając, na kształt umierającego poglądać przynuczał się, tak teraz mając ie za nie trwałe y próżne gdy ich zażywasz, iakie ci się zdawać będą, gdy umierając będziesz ie musiał porzucić. Drugi: ponieważ cię śmierć ze wszystkich twoich dóśłatkow łada w dzień obedrzeć ma, uczynić cnotę z przymusu, zbywając ie dla przyśługi Bogu, żeby się śmierci mniej dostało, z czego by cię miała odzierać, tak bowiem bez żalu y szkody y owszem zpożytkiem dobrowolnie opuścisz; co byś potym poniewolnie bez żadney zaśługi wielką boleścią y żalem stracić musiał. Anibyś wpoł obumarłym głosem przy ostatnim pomieszaniu

niu bardziey, niż dyspozycyi to temu, to owemu odkazywał; alebys z wielką pociechą y nkontentowaniem wszystko w ręku Chrystusowych złożywszy owe uczniow jego ponawiał słowa. *Otośmy opuścili wszystko y posłaliśmy za Tobą, coż nam tedy będzie?* u Matt. w Rózd: 19

3. Uważ; że iako zapewne umierający opuścić muszą wszystko, cokolwiek tu mieli, tak oniemylnie zabrać z sobą muszą to wszystko, cokolwiek tu czynili. *Uczynki bowiem ich za nimi poydą.* W obiaw: w Rórdz. 14 Otoż to jest, co z tym życiem śmiertelnym nie umiera; Patrz cośmy naywięcey pokazywamy zbierać powinni. To jest uczynki dobre, Bogu się podobające, przez ktorebyśmy na wieczną chwałę zarobić mogli. Te są prawdziwe bogactwa, to dostatki, Pana się swego trzymające, te dobra ktore nas na wieki szczęśliwemi czynią. Czymże się to dzieje, że wielu ludzi o dobra doczesne, o ktorych wiedzą że razem z ciałem ich zginą, tak się usilnie starają; tak zaś są medbałemi y leniwemi w cwiczeniu się w cnotach, y dobrych uczynkach, ktore same iedynym ich przez całą wieczność skarbem będą. czyliż to nie większy zda się być nie rozum, niżeli owego; ktory wiedząc że ma być do pewnego kraiu zaślany, o takie się tylko rzeczy stara ktore-

tam

tam są po niczemu, yktore tam są surowym prawem zakazane; Ah żebyś y ty tak przewrotnym nie był, ale rozumniey iakby owemu należało wlystko co ma zbywać, a zato nabywać takich iakieby w tamtym kraju, popłacać mogły, tak y ty wiedząc dobrze, że przez całą wieczność, do ktorey nieomylnie wybierać się masz, nie nie popłaca tylko cnoty, dobre uczynki, spiesz się poki ci czas pozwała, iako nawięcey tych sobie nazbierać towarów. Wszystek czas y starania przy zabawach życiu tu twoiemu potrzebnych na to łożąc; coby ci się na potym na całą wieczność przydać miało. *Zarabiacie, nie na pokarm, który ginie, ale na ten, który trwa na żywot/wieczny.* u Jana S. w Rozdz. 6.



MEDYTACYA II.

© własnościach śmierci.

Trzy iey Punkta.

1. *Przeyscie to na wieczność bliskie każdemu iest, ta bliskość iak wiele szacunku rzeczom doczesnym czy złym, czy dobrym uymować powinna.*

2. *Jest to sprawa nad wszystkie naywiększa, od ktorey cała na potym czy*

dobra, czyli zła wieczność zawisła, dla czego iak się oto starać mamy żebyśmy ją dobrze odprawić mogli.

3. Nie pewimy iey czas: dla czego z wielką pilnością przestrzegać tego mamy, żeby nas który moment nie gotowych nie zastał, który w każdym punkcie przypaść może.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. **U**waż że śmierć iest to rzecz prętką y nagłą. *Pamiętaj albowiem śmierć się nie opóźnia*; u Ekkle. w Rozdz. 14. Poki bowiem na ziemi ci tu bawić pozwolą; choćby ci y wiele pozwolono ośmdzieściąt albo y co więcej lat. *Dni lat naszych, w nich siedmdzieściąt lat, ieżeli zaś w możnych, ośmdzieściąt lat. y daleyich praca y boleść.* w Psalm: 89. Obroć oczy na przeszły który się skończył wiek. Wiele millionow ludzi było z początku iego na świecie? między niemi byli znaczni urodzeniem, w wielkich honorach, fortunie, sławie, nie zwyciężeni w męstwie: Panowie, Xiążęta, Monarchowie, z tych wszystkich wielu też ieszcze teraz znaydziesz? Ani jednego. Coż się z niemi stało? Gdzie się podzieli? Gdzie śmierć wszystkich zapędza?

Gia-

Ciało do grobow, a dusza na wieczność. A tych zaś wszystkich którzy teraz żyją, którzy na miejsce tamtych nastąpili, wielu też po skończeniu tego wieku zostanie. Ani jeden; I ci wszyscy pokazawszy się na tym teatrum, y swoją scenę odprawiwszy, iedni przędzey, drudzy później ustąpić z tąd muszą, zostawiwszy ciała w grobach, a dusze na wieczność przeniosłszy; Partz tedy iakiż to koniec długo wieczności życia ludzkiego jest? iedne sto lat. A coż to jest, jeżeli nie mały czasu urywek, w porównaniu do nieskończoney wieczności. *Liczba dni ludzkich, y to wiele, sto lat za kroplę wody morskiej uznane są, y iako okrag piasku tak małe lata przy dniu wieku.* u Ekkli. w Rozdz. 18. Daymy to żeby ci pozwolono na całe sto lat przeciągnąć życia, y żebyś przez ten czas we wszystkie dobra opływał, tak: żebyś przez wszystkie ten czas żadney przykrości nie doznał, żebyś niczego więcej do wszelakich honorow, dostatkow, roskoszy nie pragnął; w zupełnym zdrowiu zawsze wesoly, wszystkim miły, za najszczęśliwsze, y ktore mógł tylko kto sobie życzyć, miałbyś to sobie życie: z tych tedy tak pomyslnych lat minąłby pierwszy, przeszedłby drugi, y tak ieden po drugim aż do setnego. A ten za drugiem iak by wyszedł, gdzież by się owe twoie szczęśliwości, pomyslności

ści podziały? Coż by z nich zostało? Tak by były iak by ich nie było, samego tylko niby to snu przemiatającego imaginacją zostawiwszy, ciebie by samego nędznego porzuciły. Nie inaczej o przeciwnym sposobie życia rozumieć potrzeba: Na przykład gdyby cię osądzono przez tyleż lat na wszystkie mizerye y nędze, żadney z nikąd nie mając pomocy, żebyś ciężką złożony chorobą wnieznośnych boleściach wżylkim obrzydliwy y wzgardzony ięczał. Ah coż by okropniejszego nad takie życie być mogło? Nu ieno podnieś myśl y uwagę, y z tych takich lat pierwszy drugi y trzeci ieden po drugim przejdzie, y koniecznie musi przyiść do ostatniego, że y ten przeminie, gdzie owe boleści utrapienia? Nie ci na potym doymować nie będą, iak gdyby nigdy przedtym nie były. Wżylkich tedy nas, ktorzy teraz żyjemy ieden czeka ostatni moment, który gdy nadejdzie, a pewnie nie daley iak wiedzmy stu lat wieku być musi, za iedno to będzie, czy kto szczęśliwie, czy mizernie w przeszłych leciech prowadził życie, ponieważ co było przedtym, nakłztał dymu na wiatr rozefzło się y nic a nic z tego na dalsze czasy nie zostało, ani nam to co złego do przyszłego szczęścia, albo mizeryi pomoże. Cała tedy pożytku y opatrzenia się na dalsze czasy rzecz iest, żebyś

śiny

śmy na przyszłą radzili o sobie wieczność; gdzie jeżeli źle, zawsze źle: jeżeli dobrze, zawsze dobrze będzie. To to prawdziwie do nas należy, tośmy sobie szacować, o to się starać powinni. Co zaś do teraźniejszego krotkiego y tak prętko uchodzącego życia należy, czy to bogaci, czy nędzni, czy zdrowi, czy chorzy, czy weseli, czy smutni przebyć go mamy, te różnice nie wiele sobie szacować powinniśmy, iako rzeczy nikczemne iuż iuż ustawaiaące, które gdy przeydą nic z nich nie zostanie iakby nigdy nie były. *Gdyby wiele lat żył człowiek, y w tym wszystkim się cieszył, pamiętać powinien na ciemny czas, y dni wiele które gdy przydą, próżnością się być pokazać przestę u Ekkl. w Rozdz. II. Weyrzyi na bogacza y Łazarza kto nad pierwszego szczęśliwizy? Odziewał się w purpurę y bankietował co dzień świetno u Łuk. w rozdz. 16. kto nad drugiego nędzniejszy? Leżał u drzwi jego wrzodami napelniony, pragnąc się posilić z odrobin które spadały ze stołu bogacza, y nikt mu nie dawał. I długoż ta szczęścia różnica? Póki śmierć w krotce nadchodziąca wszystkiego nie zniósła. Stało się że umarł Łazarz: &c. umarł też y Bogacz, o toż w tym oba sobie równi, skończyły się iak rego rekoszy, tak tego nędze; I ten iuż nie pragnie odrobin, y ten iuż w przyłmakach nie przebiera. Nie*

ma ani ten temu czego zazdrościć; ani ten tym za co gardzić. Chciejże się daley co się z którym po śmierci stało przypatrzeć. We wszystkichm cale przeciwna odmiana. Bogacz nędzny, Łazarz szczęśliwy. Tego Aniołowie na łono Abrahama zanieśli, a ten w piekielney przepaści zanurzony sprawiedliwej w mękach słucha sentencyi: *Synu odebrałeś dobra w życiu twoim, a Łazarz utrapienia, teraz tedy ten się cieszy, ty zaś udęczon.* Jak dziwna odmiana! Ale spytaj: długoż to na sobie tę scenę wyrażać będą? Czy tylko do śmierci? Daremne pytanie. Jużemy do wieczności przysli, gdzie żadney śmierci, żadney szczęścia odmiany nie masz, żadnego nie mają ani pociechy, ani męki końca. Tak długo cieszyć się będzie Łazarz, a męczyć bogacz, poki to, nie odmienne *teraz* to niekończzone *teraz*, to wieczne *teraz* trwać będzie. Wściecie oto tu tylko idzie; żebyś ty, ponieważ przez te krotkie które ci jeszcze do życia zostają lata, możesz albo bogacza na sobie wyrażać rozkoszami się bawiąc, albo Łazarza przykre dla Boga-rzeczy znosząc, postanowił sobie czego byś się miał chwycić, mając to za rzecz pewną, że czyli to, czyli to sobie obierzysz, przydzie w krotce dzień, w którym y pierwszego uciechy, y drugiego utrapienia cale usta-
ną. Dla czego, jeżeli cokolwiek masz rozu-

mu powinienes sobie obrać nie to, co ci teraz na kształt ginącego dymu powabnym podobieństwem, iako stan bogacza zmyślom twoim podehlebia, ale co w przyszley wieczności, gdzie końca żadnego nie masz, pożądać, iako stan Łazarza, przyniesie ci odmianę.

2. Uważ, że to przeyscie do wieczności które włada dzień uczynić masz, jest to sprawa ze wszystkich, które kiedy mogłbyś mieć, największa; ponieważ od niey dobra albo zła wieczność, to jest koniec twoy ostatni y wszystkich twoich rzeczy treść zawisła. Jaka bowiem dobra czyli zła, w grzechach czy od nich wolna śmierć ci przypadnie, takie albo w Niebie szczęśliwe, albo w piekle opłakane życie przez całą wieczność prowadzić trzeba będzie. Wielką przeprawę przy końcu życia odprawić potrzeba z ziemi do Nieba, a tę po nad bezdenną piekła przepaścią przebywać z bojaźnią musimy. Każdy albo Nieba dostać, albo w nią wpadać musi. Jezeli szczęśliwego zbawienia kresu dostaniesz? O iakieś szczęśliwy! Jużes ze wszystkiego niebespieczeństwa wybrnął. Już tam wiecznie być y naybłogosławieńsze z Bogiem krolując prowadzić życie! Ah ieżeli przez niedbalstwo miało szczęśliwego brzegu, (czego Boże uchoway) w niezgruntowaną piekła przepaść wpadniesz! O iakieś po sto, po tysiąc kroćy

nigdy nie wypowiedzianie nieszczęśliwy! Jużes na wieki y zshawienie y życie y wżysko stracił! w okrutnych tam mękach bez żadney folgi, bez żadney ratunku nadziei na wieki być musisz. *Jeżeli padnie drzewo na południe albo na putnoc, na którym miejscu padnie tam będzie.* uEkkle: w Rozdz. 11. I pokiż tam będzie? przez wżyskie wieki! poki trwać wieczność, poki Bog Bogiem, tam będzie! Widzisz tedy iak wiele na tey przeprawie zawisło? Ponieważ według dwoiakiiego iev przypadku, albo do wiecznego z niczy przyść ci trzeba błogosławieństwa, albo w ostatnią y wieczną wpaść mizeryą. Jeżeli tedy y zapewne wiesz o tym, y wątpić nie możesz że wżyscy na świecie żyjący koniecznie tey nie bezpieczney przeprawy doznawać muszą, czyliżby zdrowa rada tego nie wyciągała po tobie, żebyś przez całe życie o tym iedynie myślał, oto się starał, na to się ze wżyską pilnością y uwagą gotował. Tak właśnie iako gdyby kto przez row wielki przeskoczyć umyślił, nie dołyć ma na tym, że w samym skakaniu ufilności przyłoży, ale się zdaleka rozpędza, żeby gdy do samego miejsca przydzie mógł z większym impetem na drugą stronę przefadzić. Tak y nam nie dosyć by na tym było w osłanieny dopiero chorobie, właśnie iak na samym wyjściu duszy starać się o to, czego by

nam do wyskoczenia w Niebo potrzeba, ale od początku życia zapędziwszy się y w dalszym ubiegających dni czasie trwać w tey uślıności, iakbyśmy to w każdym momencie uczynić mieli, na czym, żebyśmy do- brze uczynili, tak wiele zawiŃło. Ale o iak przedziwna gnaśność ludzka! ktorzy do ziem- skich swoich zyskow, do Ńpraw doczesnego życia iak do dziecinnych igraszek, do pro- żnych InteresŃw całym Sercem przykładają się, o tym iednym ze wszystkich naywiększym, z kąd wieczne błogoŃławieństwo y ızcześnieść zawiŃła cale y wiedzieć nie chcą; I owszem gdy im to czasem na pamięć iakoby z trefun- ku wpadnie, od tego myśl y uwagę iako od rzeczy okropney odwracają. I gdy im oŃa- bość zdrowia, interes fortuny lub inną iaką do życia doczesnego potrzebę idzie, żadney pilności, ńtarania, wynalazkow nie opuszczają: przeciwnym zaś sposobem, gdzie ozba- wienie a wieczne przychodzi, iakimkolwiek to ńtaniem zbywają. I owszem albo cale za- dney wielu, albo byle iakieykolwiek dla zwy- czaju pilności przykładają. Wszystkie ńta- nia na ostatni czas odkładając, kiedy im o bli- skiey tuż śmierci powiedzą. A ten czas na- przod dla tak wielu nagłych życia ludzkiego przypadkow nie pewny; ze wszystkich życia ludz- kiego czasow, potym dla alteracyi choroby do wiel-

wielkich interesów układania, z których ten jeden największy, najniepośledniejszym jest. I mogą to sobie wyperśwadować, że na owym pomieszany staraniu y chęci, w tak krótkim czasie przy słabości y ciała y duszy na siłach ustatkujący do ułatwienia najtrudniejszego interesu dosyć im będzie? Głupsi za prawdę y bardziej o sobie nie dbający niżeli na śmierć ośędzony złoczyńca, który dopiero o swojej obronie myśleć zechce, gdy go przed sąd do słuchania ostatniej sentencji wołać będą; albo żołnierz, który dopiero w ten czas oręża chciałby kupować, gdy już w oboz wpada nieprzyjaciel. Użał się nad takową nieuwagą, a oraz w siebie weprzył, jeżeli też nie tak jak należało o tym myślał, nie upatrując wcześniej tych w życiu sposobów, któreby ci do tak wielkiego zbawienia interesu y na ten czas dopomoc mogły; a ten jest nad wszystkie inne: Święty y godny Chrześcijańskiego imienia życia sposób: Jeżeli bowiem iaka którego człowieka czy pobożna, czy bezbożna śmierć będzie, takie wieczne po śmierci czy błogosławione czy też nieszczęśliwe życie nastąpi; tak też jeżeli kto teraz pobożne, czyli niecnotliwe prowadzić będzie życie, taką też pobożną, czyli bezbożną umrze śmiercią.

3. Uwaz, lubo to zapewne wiemy, że śmierć prętko śpieszy; y iaka ona będzie, takie na potym wieczne życie człowieka; nie wiemy jednak kiedy y iako każdy z nas ma umrzeć. Zaden bowiem z nas po ludzku mówiąc nie wie za wiele lat, czy za kilka dni ma umrzeć? czyli iakim przypadkiem, czy przez chorobę? czy nagle czy widząc iak możemy śmierć przed sobą. Dla tego na wielu Pisma Bożego mieyscach do nocnego złodzieja przyrownana. *Dzień Pański iako złodziej w nocy, tak przyidzie.* S. Paweł do Tessal: w Rozdz. 5. Imy to sobie o naszym sześciu czasem myśląc, zakładamy go sobie, iak gdyby w ostatniey starości, y po długiey chorobie miało przyjść na nas; ktora powoli powstając da nam tyle czasu, że nas lekarze o śmierci wcześniej przestrzegą, y my się do niey przygotować będziemy mogli. Ale lekkomyślne to są z umysłu z siebie samego łudzącego bayki; nadzieia ta całę zuchwała, y bezrozumna. Pewnieysza to bowiem rzecz; że możemy czy dziś czy jutro, czy ktoregokolwiek innego dnia, godziny, bez żadney przestrogi, bez Xiędza, bez czasu, w którym byśmy się cokolwiek przygotować mogli, życie nie spodzianie zakończyć; czy śpiąc, czyli cożkolwiek innego robiąc, albo apoplexią, nagłym ściśnieniem, lub zalaniem serca, albo z czego spad-

spadłszy, albo co z kąd nas, przywali, głowę
rozbić, gdzie się co z nami niespodzianie
zapadnie, y tyśiąc innych sposobow, które-
mi że inni giną widzimy, słyszemy. Ponie-
waż tedy żadnego dnia nie masz, żadney go-
dziny, żadnego momentu ktoregoby nam
śmierć przypaść nie mogła, a tak nagle, tak
gwałtownie, żeby nam do iakieykolwiek dy-
spozycyi duszy ani władzy, ani czasu nie zo-
stała, ale iak by nas zastała, tak na wie-
czność czy niewinnych, czy w grzechach ob-
winionych przeniosła; iasnie ztąd wnosić so-
bie potrzeba, ieżeli cokolwiek owieczne zba-
wienie dbamy, żeśmy żadnego momentu
życia bez przygotowania na śmierć opuszczać
nie powinni; y nie inaczey w każdym sprawo-
wać się czacie, tylko iak by ten był ostatnim, co
być łatwo może; tak dalece że gdyby iakim
przypadkiem, y nie spodziewana śmierć na nas
napadła. żeby nas takich zastała, iakby iey za-
stać należało; to jest wolnych od grzechu, y
w łasce Boskiej zostających. Jakoż z tąd wła-
śnie y to zatym idzie: Jak nie rozumne be-
spieczestwo tych, którzy aby na jeden mo-
ment odważają się na śmiertelny grzech, nie
spodziewając się żeby ich właśnie w ten czas
śmierć napaść miała. Tać to jest naybespie-
czniejszy zaśadzka ktorey szatan na uchwy-
cenie duszy zażywa, ta nayprościeysza ścież-
ka

ka którą do piekła prowadzi. O ufności bez nadziei! o nadziei bezrozumna! o bezpieczeństwo które naywięcej ludzi do ostatek desperacyi przywodzić zwykło, y po dziś dzień przywodzi! Śmierć ielzcie daleko, powiłaż sobie y nie tak mnie zaraz w tym momencie zgubi. Zkąd że ci to? któż ci to przyobiecał? Co masz za znak tego nie omylny? Zadnego nigdy. Toć tedy przynajmniey nie pewna, y na obiedwie strony wątpliwa rzecz iest. Może to być, choć byś ty sobie nayzuchwalej perswadował, w tym momencie w grzechu cię śmiertelnym zagubić może, iako wielu to się stało, gdy się przez podobneż zuchwalstwo na grzech odważyli; nagłą śmiercią, nie mając więcej czasu do poprawy, który sobie obiecywali, zagubieni, swoje teraz w piekielnych pożarach oplakują, y nigdy gorzkiemi łzami wiecznie oplakiwać nie przestaną głupstwa. Irozumnaż to rzecz? Jak sądzisz? Gdzie owieczne zbawienie idzie, miasto pewniejszych nie pewnych się rzeczy chwytać? Interes ze wszystkich naywiększy na wątpliwy co być może; a podobno będzie, podobno nie będzie, koniec puszczać? A co naywiększa, to na którym się zakładasz bezpieczeństwie, iak wielu zdradziło; y nic w tym nie masz nie podobnego, czemu by y ciebie zdradzić nie mogło. Co iezeli by się stało: a coż się z to.

bą nędznym prze Boga! dziać będzie? O iak
 byś wpadłszy w tę okropną przepaść narzekał.
 Już się to stało! że wszystkim na wieki zgi-
 nął! Raz tam wpadłszy, już tam być na wie-
 ki! Płakać, gryść się, narzekać na nic się nie
 zda. Ah iakżem bezrozumny! Czemużem
 sobie mogąc łatwo, lepiej nie poradził. Da-
 remny żal, prożne narzekanie, już się po-
 prawić nie dadzą. Rozdzieray się y rozpaday
 od złości y żalu, musisz przez całą iak dłu-
 ga jest wieczność, bez nadziei y bez folgi za-
 gniewanego Boga zemścić, piekielne pożary,
 szatańskie nad sobą okrucieństwo ponosić.
 Jeżeli tedy w rzeczy tak wielkiej gdzie o wie-
 czną zgubę idzie, zdradzić się nie chcesz,
 mądre Seneki napomnienie za regułę dalsze-
 go weź sobie życia. *Nie pewna rzecz jest
 gdzie cię śmierć czeka, o toż ty iey na ka-
 żdym miejscu czekay.* w Liście 26. Tak wła-
 śnie iak gdy byś zapewne wiedział, że na twoy
 dom przyszłej nocy złodzieie napadną, ale nie
 wiesz ktorey godziny, każdej byś godziny
 czuyno strzegł się y pilnował. Tak ponieważ
 nie omylwie wiesz że ktoregoś życia twego mo-
 mentu śmierć na cię uderzy, tego tylko nie
 wiesz który to ten moment czy ten czy inny,
 w każdym momencie ubespieczyć się na nią
 powinienes. Ponieważ całe nie wiesz czy to ten
 właśnie czy inny, czy ten ieszcze dalszy, w kto-
 rym

rym ona ma przyiść, o żaden mniey dbać, iako y o wszystkie powinienes, za naypewniejszy rzec to sobie mając, kiedykolwiek by cię w grzechu śmiertelnym napaść miała; tyle twego szczęścia y nadziei. Na koniec, o to tu naywięcej idzie: w to się opatrzyć, żebyśmy żadnego momentu życia, tak, iak ostatniego bez gotowości na śmierć nie zaniedbywali. Mowi Nayświęt. Świata Nauczyciel. *Bądźcie gotowi, bo ktorey się godziny nie spodziewacie Syn Człowieczy przyjdzie.* u Łuk. Ś. w Rozdz. 12. Nieomylnie wnosząc z niepewney godziny śmierci, nie odkładać na później ale na każdą godzinę mieć tuż zaraz wszelaką na ostatnią godzinę gotowość! *Kto ma uszy do słuchania niech słucha,* u Matt. w Rozdz. 13.

MEDYTACYA III.

O Rzeczach śmierć każdego poprzedzających.

Trzy iej Punkta.

1. O ostatnicy słabości do czynienia co dobrego przy śmierci. Dla czego przed tym ostatnim czasem trzeba by nam się w to opatrzyć, co by nam do zbawienia naszego pomoc mogło.

2. O radości którą umierający nie z dobr ziemskich, których żyjąc zażywał, ale z tego co dla przysługi Bogu cierpieć y czynić mieć będzie; y dla tego starać się nam o to: żebyśmy iakieżkolwiek mieli śmiertelnych gorzkości ośłodzenie.

3. O nudności y boiaźni, którą sprawować będą grzechy w życiu popełnione, sposoby do dobrych uczynków zaniedbane, wątpliwość o przyszłej szczęśliwej albo nieszczęśliwej wieczności. Dla tego tak żyć mamy, żebyśmy od tych trzech Nieprzyjacielskich niażdżów ubezpieczyć się mogli.

Tychże Punktów wytłumaczenie.

I. **U**Waż, iaka człowieka umierającego do czynienia co dobrego ułomność y słabość jest. Jeżeli bowiem, gdy kogo nie zwyczajne głowy lub żołądka boleści wezmą, tak się tym myśl w uwaga zaprzątnie, iak gdyby całe o rzeczach Bożkich y pomyśleć nie mógł. A coż proszę w ostatniej chorobie pocniemy, kiedy ciało zewsząd boleściami ogarnione, głowa zadumieniem zaprzątniona, siły w pól obumarłe, humory pomieszanne, zmysły zawalone, już już ustawać będą; iak-

że tam myśl sposobna do Aktow Wiary, Nadziei, miłości, pokuty y skruchy iako naywiększey być może? Zkąd poznać grube tych szaleństwo, którzy prowadząc życie w ziemskich staraniach cale zatopione, o przyzły wieczności, iak gdyby do nich nigdy nie należała cale nie pamiętne; oprocz tego, że iak by ybezpoprzedzaiącey choroby; y bez czasu do przygotowania się na śmierć umrzeć nie mogli, nigdy o tym nie pomyśla, to sobie perswaduią; że wczasie tak trudnym y do naymniejszego reflektowania się nie sposobnym, iaki jest w ostatney chorobie, rozumieią: że tego łatwo dokazać będą mogli; czego teraz przy zupełnych siłach y zdrowiu żeby nie czynili, dla wielkich w tym punkcie trudności y boiaźni wymawiaią się: to jest żeby wzawilości Sumienia swego nigdy dobrze nie rostrząśnione należycie weyrzeli, żeby się całym sercem y duszą do Boga koto-rego ledwie tyle zniają y wiedzą o nim że jest, nawrocili. Zeby się grzechem bardziey nad wżyskie rzeczy, ktoreby naygorsze być mogły, brzydzili; nad co przed tym nic miłszego im nie było, y coim przez częste zażywanie prawie w naturę się zamienilo, żeby spowiedzi przeszłe albo cale ladaiakie, albo bardzo wątpliwe poprawili. We wżyskim że-

by

by się opatrzili na to, cokolwiek się ich sumienia tykać może. I wczymkolwiek przez te życia swojego lata sprawiedliwości się Boskiej zadłużyli, żeby się z tego wyrachować y wypłacić Bogu starali, które to trudności z siebie samych dość ciężkie, ciężłzemi ieszcze czyni ladaiaaka pokrewnych y przyiacioł miłość, chorującego człowieka, żeby się nowiną śmierci nie przeraził, w ten czas dopiero o bliskiey śmierci przestrzegając, kiedy już prawie konać zaczyna, zaprawdę śmierć bliska tak zwyczajnie zmyśli ludzkie przeraża, że na ten czas y do zwyczajnych spraw, które wszelaką łatwość dla ustawicznego zażywania mają, ani uwagi y usilności wielkiey nie potrzebuia, cale nie sposobnym czyni. Zdrugiey zaś strony, kto na duszę swoją y Boga wżyciu swoim tak dalece niedbał, do skruch doskonałey tak jest ciężki, y tak ma zawikłane sumienie, że choć by w zupełnym zdrowiu zollawał, nigdyby na to bez wielkiey głowy swojej mozoły y myśli swoich usilności zdobyć się nie mógł, żeby albo zawitościom sumienia dał radę, albo aktiaki serdeczney skruchy szczerze uczynił. Czegoż się tedy tak powszechnie mówiąc spodziewać potrzeba: tylko że Kapłanowi nagle zawołanemu dla zwyczaju, nie zupełnie y nie z takim jakimby należało, zaicm, cokolwiek

wiek z grzechow swoich opowie, y mając czas do pokuty, w którym wszystko przed tym nadzieię pokładał, bez żadney iednak zbawienney y prawdziwey pokuty umierać będzie musiał: tym czasem przyiawszy Naysw: Wiatyk, y S. Oleiem namałszony, przy modlitwach około stojących y ostatnim duszy polecaniu prosiło do piekła poydzie. Ah! ah! iak wielu tak marnie ginie! choć tu onich domowi zapatruiąc się na te ich powierzchowne pobożności ułożenie dobrze sądzą, y często wspominając mówią: Jak szczęśliwie dokonał! wszystko S. Sakramenta przyjął, Kapłan od niego Akty zbawienne poddający przy skonaniu potrzebne do ostatniego tchu nie, odstąpił, Święte Relikwie, Metalle z Odpustami Papieżkiemi miał na sobie, wziął ostatnie rozgrzeszenie. Właśnie iak gdyby na tym wszystko zbawienie zawisło! y o to to naywięcey szatanowi chodziło; a nie raczey, pochwyciwszy tę nie usprawiedliwioną Bogu iak należało duszę, temi powierzchowney pobożności przykładami ieszcze innych w nieprawościach utwierdzić, żeby ich sobie brał potym bezpieczniey, pragnie. Co gdy sobie dobrze uważysz y uznasz, trzy sobie rzecz y dla uchronienia się podobney zguby na dalszy czas posłanow. Naprzod: na ostatni czas śmierci usprawiedliwienia swego przez
fzczere

Szczere nawrocenie się do Boga nie odkładaj, ale teraz pokiś zdrow na ciele y zmyślach uczyni to, czego ci do zbawienia duszy koniecznie potrzeba, sumienie iako najprędzey uspokoy. Druga: częstym co dzień używaniem przyuczay się do Aktow Wiary, Nadziei Miłości, y doskonałej skruchy: żeby ci to przyzwyczajenie łatwieylze ich przy śmierci zażywianie sprawiło; kiedy y najbardziej będą potrzebne, y dla osłabionych na ten czas przykład nie tak łatwe do wzbudzenia ich w sobie, a ludziom do nich nie zwyczajnym prawie nie podobne. Trzecia, żebyś tego miał sobie za prawdziwego przyjaciela, y o to się starał, któryby iak tylko zachorujesz porozumiałwszy z kądokolwiek o niebezpieczeństwie twoim iako najprędzey cię przelirzył, żebyś się mógł przy lepszych ielczech siłach opatrzyć wto wszystko czego by ci do wybierania się lepszego w drogę wieczności trzeba było.

2. Uważ, coby ci też przy bliskiej śmierci nudnościach y bojaźniach pociechą y pomocą być mogło: Czyli to, żeś fortunę y dostatkow nie mało przyzbierał? żeś wysokiego honoru y urzędu dołżedł? żeś wesołe w rokoszach y biesiadach prowadził życie? O tym ci pewnie miłe będzie wspomnieć na ten czas? Ah nigdy! iak to wszystko prawdziwie minęło y przeszło, w ten czas najlepiej

piev obaczył, z czego zaś w tym życiu zażywać więcej się cieszył, to tracić na ten czas, tym większym żalem napełniony będziesz. Nakłztał owego żarłoka y pijaka, który zalewając się co raz to bardziey, y napychając, co raz nowemi przyśmakaami: tym większym wewnętrznosci swoich gwałtem y uciskiem zakwasiła, y osurowiała potrawy y napoje wyrzucać potym z siebie musi; *Chleb jego wewnętrzny, obróci się w żółć padalców wewnętrzny; bogactwa które pożarł wyzionie*; u Joba w Rozd. 20. Ah mnie mizernemu! posłuchay narzekającego schorzałego głosem: w krwawych pracach y tyśiącznym staraniu strawiłem życie, żeby to był uzbierał, tego urzędu y godności doszedł. I kiedy doczekawszy się tego, miałem też iako najlepiej zażyć, otoż ledwie zaczął, winłże to ręce opuścić muszę. *Tey nocy długę morę odemnie odbiorą. To zaś com nagotował czyie będzie*; w Łuk. w Rypd. 12. Ah ciężka to niewola! Ah iak okrutna ta śmierć. *Itakże rozstącasz gorzka śmierci*; w 1. Xiędz: Krolew. w Rozdz. 15. Takie nie znośnego żalu pożytki z dobr doczesnych w ten czas zbierać będziesz, y ta boleść nie równie większą będzie, jeżeli się to trafiło, że to zbieranie albo zażywanie dobr tych nie bez obrazy Boskiej było; tak bowiem oprócz tey straty, prac y wszystkiego pożytku

tku, nowa szkoda z popełnionych grzechów za które już już odpowiadać trzeba będzie y żal większy przybywa: Coż tedy umierającemu pociechą będzie? krótko mówiąc: to samo co teraz żyjącemu przykrość czyni, to jest ukarania ciała, umartwienie od rokoszy, znoszenie krzywd, namiętności utrzymanie. To to jedyną y najmilszą będzie w onym smutnym czasie wychodzącemu duszę pociechą. Przykre teraz przyznam się, y nie miłe zmysłom zdają się być rzeczy, ale o jak wiele pociechy w ten czas przyniosą? w takich radościach dusza na samo ich wspomnienie rozpywać się będzie? jak wesóło wnikując sobie tego, mówić będzie: Chwałaż Bogu! y nieskończone dzięki, żeśm tę przedty znośł cierpliwie krzywdę, żeśm pożądliwosc mone martwił, żeśm ciało utrapił; Cożkolwiek się przykrości znośł, już to minęło wżytiko, czas przychodzi, żebyśm z nich nayfinaczneyfzych, a nigdy nie przemieniających pożytkow zażywał. *Matem pracował, a znalazłem wielki odpoczynek* u Ekkl. w Rozdz. 51. Takie tedy y twoie w ostatnim terminie zdanie o wśzystkich rzeczach czy to miłych czy przykrych w doczesnym życiu nie omylnie będzie. I dla tego gdy się okazya poda, czyli czego miłego zmysłom dla miłości Boskiej odstąpić, czyli co przeciwnego y przykrego znieść;

mow

mow sobie: O jak wielką radość przy śmierci y na całą wieczność uczyni mi to tey miłej rzeczy opuszczenie, tey zaś nudney y przykrey wycierpienie! wcześniej takimi myślami utwierdzając umysł, żeby między trudnościami cnoty nie ustawał, ale pewną przyszłych radości nadzieją wzbudzony, cokolwiek mu teraz prac y trudności dla Boga przypadnie, ochotnie znosił.

3. Uważ co też wychodzącą z ciała duszę najbardziej zasmucić y przerazić może? Te trzy rzeczy zwyczajnie. Grzechy przez całe życie popełnione, zaniedbanie dobrych uczynków, y nie pewny los przyszłej następującej wieczności. A naprzód największe zasmieszanie sprawia grzechy przez całe życie popełnione. *Otoczyły mnie boleści śmierci, y strumienie nieprawości zaktoczyły mnie.* w Psal. 17. Też to y tak wiele y tak szkaradne grzechy, na które teraz y weyrzec nie chce, które sobie wymawia jako upadki, którym zawsze jako ułomności ludzkiej wybaczyć potrzeba, które sobie sławia pod pozorem rzeczy upodobanych y pożytecznych. Ale to wszystko w ten czas na pamięć przyjdzie y stać w oczach ustawicznie będzie bez wszelkiego pozoru y tey którą teraz mają obłudę, według swojej wewnętrzney grzechom własney łepetności. Jako niecnoty przeciw Ma-

Na iczła-

ieślatowi Boskiemu niegodziwie popełnione
pojęcie rozumu ludzkiego swoją brzydkością
przechodzące, nie mniejszego tylko wieczney
śmierci ukarania y potępienia godne. O kto-
rych iako zapewne wie że ie popełnił, tak
tego nie wie, czy mu ie Bóg odpuści? y dla
tego nie wie iaki go dekret na sądzie tuż
następującym czeka, z kąd pobudzony do
obrzydzenia ich sobie nad wszystko, głupstwu
swojemu że się na nie odważył dziwować się
będzie, przeklinając ten każdy moment, w
którym na rzecz tak sobie szkodliwą mógł
się zdobyć. Oprocz tego trapić się tym bę-
dzie, gdy sobie wspomni iak wiele bogactw
nie śmiertelnych skarbow mógł w życiu swo-
im przez dobre uczynki nabywać, a przez
swoie niedbalstwo marnie utracić. Ah! tyłem
łat na świecie przeżył? Ale coż to za lata?
iak czeze, bez dobrych uczynków y zasług?
y prożne? Jakiem ich małołożył na dosię-
pienie szczęśliwey wieczności! a Bóg dla tey
iedynej przyczyny życia mi pozwalał. Wszy-
stkie prawna igraszkach różnych y prożnych
zabiegach, staraniach nie tylko mi niepoży-
tecznych ale y szkodliwych upłynęły. Jak wie-
le przez ten wiek życia to do tey, to do inney
cnoty sposobności w ręku miałem? I iak wie-
le zasług to czyniąc miałbym był przed Bo-
giem? ale te wszystkie okazy y sposobno-
ści

ści przez moje niedbalstwo wniwecz poszły. A teraz po tych wszystkich latach, które straciłem raczey, nie przeżył, oto do ostatniego przyjechałem terminu, po którym już *czasu nie będzie więcej*; w Obiaw. w Rozdz. 10. Muszę z próżnemi rękami na wieczność przechodzić, iak w przelżłym czasie utratny, tak na przyszły cale nicnie mający, ani już odtąd żadnego mieć nie mogę momentu, w którymbym mógł sobie cokolwiek do wiecznego przyrobić błogosławieństwa. Ah! czemużem sobie tak źle poradził? Czemużem tak wiele do zarobku na wieczność sposobności marnie utracił. Gdyby mi Bóg z tey jeszcze choroby powstać, y na kilka lat życia pozwolił; calebym inaczey żyć zaczął, nie równie bym ostrożniey pozwolonego sobie czasu zażywał z większym duszy moiey pożytkiem; całego bym się Bogu, to przez dobre uczynki, to przez ustawiczne na wieczność zasługi oddał. Takby sobie mówił, ale daremnie po czasie mądry. Takie mowy y zdania w onym ostatnim bliskiey śmierci czasie tylko do wyrażenia większych żalów y boleści służą. Trzecia y ta największa pomieszania przyczyna będzie, nie nie wiedzieć o przyszłym czy dobrym czy złym duszy swoiey stanie. Oto żem już, (tak mi się zdać, iak bym mówiącego słyszał do siebie umierającego Człowieka) u

wrot wieczności stanął , gdzie się dalej na
 tamten nieograniczony świat wyszedłszy
 obroć? y dokąd się doślanę? wiedzieć nie
 mogę, to tylko wiem, że albo w Niebie, albo
 w piekle być muszę? Ah! jak różne od siebie
 mieszkania! Nie długo jednak wtey wątpli-
 wości poki mi jednego z tych mieysca niema-
 znaczą, zosławać będę mógł. Za małą godzi-
 nę odkryć się te Tajemnice mogą. Pewny
 y nie odwołany stanie dekret. Czyli wiecznie
 szczęśliwym w pierwszym z Bogiem, czyli
 wечноnie opłakanym w drugim z szatanem
 mieyscu żyć będę musiał. A coż jeżeli mnie
 ten drugi nieszczęśliwy życia sposób wiecznie
 czeka? Ah! na samo wspomnienie nieszczę-
 śliwego zeyścia moiego drzę wżysłek y tu-
 chleję a ieśnakowo nie w tym nie podobnego
 nie widzę, ani lepszego sobie szczęścia obie-
 cować nie mam za co. Na co wynidzie ten
 mój ostatni moment, już już wkrótce to mo-
 ie niebezpieczeństwo dami się widzieć. Ta
 wątpliwość: być między wiecznościami albo
 najszczęśliwszą albo nayoślakaiszą, teraz na-
 tak nie przeymnie, kiedy niby zdaleka pa-
 trzemy na to; ale tych którym to, jako umie-
 raiącemu każdemu wkrótce doświadczyć te-
 go trzeba będzie, y pojąć tego nie można,
 jaką boiaźnią y pomieszaniem przeraża; oso-
 bliwie że nieprzyiaciel dusz naszych, jako
 wtym

w tym życiu wszystkie rzeczy za łatwe y bezpieczne udawając, do zuchwałości, y złej nadziei nas przywodzi, tak przy śmierci chcąc wprawic w desperacyą, ciężkość grzechow, boiaźni sądow Boskich iako naystraszliwiey sławia y wyraża. Jeżeliś to tedy dobrze uważał y uznał, także odtąd postanow sobie życie, żebyś od tych mógł się iako najlepiey ubezpieczyć przy śmierci zamieszania y boiaźni. Dla czego naypierwey potrzeba żebyś od siebie te trwogi sumienia zupełnie oddalił, które z grzechow pochodzić zwykły, strzegąc się pilnie żebyś żadnego odtąd dobrowolnie niepopełnił, te zaś w których cię przeświadcza sumienie, żebyś częstym skrucchy powtarzaniem, dobrowolnym ciała swego trapieniem, y innemi uprzątnął wczesnie pokutami. Druga: żeby ubóstwo na duszy zleniśwa pochodzące nie trapiło cię marnym a nie nadgrodzonym przy śmierci żalem, staray się o wieczne zbiory y pożytki, to iest o dobre uczynki y zasługi przed Bogiem, zażywając dobrze pozwolonego sobie czasu, to sobie przypominając częstokroć: iak nie nadgrodzona tey utraty szkoda! przyidzie ten dzień kiedy sobie prożno wzdychając y ięcząc, tych do dobrych uczynkow okazyi y sposobności życzyć będziesz, któremi teraz gardziś y marnie tracisz. Na koniec, żebyś

idąc

idąc na wieczność z dobrą nadzieją y wszelką
o przyszłym szczęściu przechodził otuchą,
staray się przez ten czas iako nayświętobli-
wiey służyć Bogu, przez uczynki Jemu się
podobać! iako Piotr S. napisał, pewne
powołanie; y wybrane twoie czynić, w liście
drugim w Rozdz. 1. Lubo albowiem żaden
choćby naydoskonaley żył, pewnym być
opócz objawienia osobliwego Boskiego o
swoim zbawieniu nie może: jednakże kto tu
żyjąc Boga po Synowsku z prawdziwą mi-
łością czcił, iego wszystkie prawa starał się
pilno zachować, iemu naywięcey podobać się,
y służyć, ma wielkie dowody o łasce y mi-
łości iego y łaskawości. przy śmierci dla sie-
bie, y dla tego na sąd iego nie tylko sprawie-
dliwy ale y Oycowski wesło y z dobrą na-
dzieją idzie. Temi tedy sposobami Święci
zwykli, temż y ty możesz bojaźni y zamie-
szania śmierci uśmierzyć. Każdy sobie tego
zyczysz? *Niech umiera dusza moja śmiercią sprawa-
wiedliwych y niech będą ostatki iey tym podob-
ne.* Num: w Rozdz. 23. Ale ieżeli szczerze
y skutecznie chce tego dośięć, niechże się
stara żyć życiem sprawiedliwych. I co by
chciał przy śmierci albo czynić, albo czego
się ustrzedz, niechże wcześniej to czyni y te-
go się strzeże, żeby tego nie rychło y niepo-
żytecznie żałując ciężey na to nie bolał.

ME-

MEDYTACYA IV.

O tym co po śmierci każdego
następuje.

Trzy iey Punkta.

1. O prętkim ktore po śmierci u naj-
bliższych y najżyczliwszych bywa każde-
go zapomnieniu y zaniedbanu; y dla te-
go iak mało y teraz o te przyjaźni życzli-
wości y poszanowania ludzkie dbać
powinniśmy.

2. O nędzney a prędkiey odmianie cia-
ła, ktore nas nauczyć powinno żebyśmy
się y w cudze urody ozdoby nie wlepiali
uwagą lub oczami, y o swoje ciało zby-
tniego starania iemu dogadzaiąc nie czy-
nili.

3. O innym a prawdziwszym, o rze-
czach doczesnych rozumieniu y rozsądku
ktorego nabywa dusza przy swoim od-
zmysłow oddaleniu, według ktorego y
teraz by nam żyć, y o rzeczach stwo-
rzonych sądzić należało.

Tych.

Tychże Punktów wytłumaczenie.

I. **U**waż iako razem prawie z życiem
włzyska ukrewnych, Towarzystw,
przyjaciół miłość y szacunek niszczenie y gi-
nie: ledwie dusza wynidzie; inżci nań y wcy-
rzyć nie mogą; wynieść iako nayprędzey z
domu starają się: poki ielżcze dzwonienie sły-
chać, nim się pogrzeb odprawi, ielżcze o nim
coś wspominają, żal swoy czasem zapłakawłzy
wyrażają. Ale schowawłzy ciało do grobu po
owych ostatnich pogrzebu słowach: Niech
odpoczywa w pokoiu, do swoich się każdy za-
haw y ukontentowania obraca; Wkrotce tak
sobie pamięć na swego naymilszego przwia-
ciela cale zgłowy wzbiją, iakby go nigdy
przedtym nie mieli: kto umarł to wziemi,
kto żyje to z nami, żył y on poki mógł. ży-
my y my poki zmożemy, Jako bowiem prze-
szły affekt y przwiazń albo był dla nadziei ia-
kiego z niego pożytku y pomocy, albo dla mi-
łey z nam konwersacji y pożycia; tak gdy to
uśtało, y przwiazń prętko uśtaie y ginie. I coż
bowiem częścicy się dzieie między ludźmi?
czego bardziey codziennym prawie doświad-
czeniem doznawamy? Wszakżeś ty sam ta-
kimieś się stał względem owych twoich To-
warzystw. Przwiaciół, nad których poki ży-
li niceś milszego y ukochańszego nie miał.

Te.

Teraz zaś o umarłych cale niedbasz, ledwie kiedy przypadkiem wspomniesz o nich. Tak też ani wątp o tym, że z takim affektem dla ciebie będą ci twoi krewni, towarzysze, przyjaciele, ktorzy ci się teraz oświadczaią, iakby żyć bez ciebie nie mogli nigdy. O! proslaku, proslaku! iezeli kiedy takowym obietnicom wiarę dajesz! udania to są, słowa to są! w ktorých nie pewnego y statecznego nie masz. Ledwie cię z nich oczu wyniosła, razem prawie y z pamięci wynidziesz. Bez twoiey kompanii, bez wspomnienia na ciebie, ochoty sobie igrzyska sprawować, stoły zastawiać, tańczyć y wszystkie ukontentowania czynić będą. Ciz to sami, wierzył byś temu? ci, dla ktorých przyiaźni y przyssługi, śmiałeś y Boga po tyle razy obrażać. Ci nayprędzey wszystkie myśl, pamięć o tobie precz od siebie odrzuca: I także tę ich przyiaźń, tę na siebie łaskowość, tak baidzo sobie szacować będziesz? żebyś dla iey utrzymania Boga cięszko gniewać, y prawie iego się łaski wyrzec odważał! Ah! nie bądź że tak z rozumu obranym! Ale wiedząc że Bog między wszytkiemi przyiaciołmi nayżyczliwszy, y po śmierci kochać nie przestaie, ale w ten czas tym większą miłość y łaskę, tym, ktorzy się go trzymali w życiu, świadczy; temu wierz, temu ufay, tego się affektu y miłości trzymay,

tego

tego sobie nad wszystkich przyjaciół przekładay.

2. Uważ na jaką wżgardę y brzydkość przychodzi ciało ludzkie, gdy z niego dusza wyindzie? Przed ostatnią chorobą widzieć go byłorzeźwe, pracowite, dorodne, w zupełnych siłach y zdrowin; inżci teraz blade, nieme bez zmyłłow, do niczego, powoli psuć się y rozlewać w ropę zaczyna. Zaden fetoru y weyrzenia na niego znieść nie może. Co przędzy staraia się w trumnę go włożyć, schować do grobu, lub w ziemię zakopać, żeby zaraźliwym swoim smrodem, y powietrza nie zarażało, tam zamknięte y zarzucone, odwzysłkich opuszczone, czernieie naprzód, potym się wieden gnóy, smrodliwego robactwa pełny zamienia, potym nic z niego nie zostaje, tylko proch z robactwa, y cokolwiek zpruchniałych kości. Taki jest koniec ciała ludzkiego, na taki y to twoie wkrótce przydzie! To, ktorebyś teraz rad nawiękniey zdobył, y iako naygodniey przybrane wszystkich oczom prezentował. To ktore ci się teraz za zdrowia, sił y iakiegożkolwiek nłożenia podobą, ktore ty wszelakiemi sposobami pielęgnować chciałbyś! dla ktorego się o pomyślne wygody y roskoszy starasz. Ustanać kiedykolwiek, ustana te iego wymysły, ukontentowania, wczasy, chluby, lufztyki; w smrod,

sinrod, zgniliznę y w zgardę się zamienia. Staw go sobie iakie w Trumnie, a potym iakie w grobie będzie? iak brzydkie iak straszne? iak sinrodliwe. iak obrzydliwe patrzącym? Aztąd wnoś sobie: Czy słusznaz to rzecz? żebyś o to zropiałe y tak nędzne ciało tak usilnie się starał? więcej o nie dbając, niżeli o duszę nieśmiertelną? ktorey wieczne zbawienie dla brzydkiej ciała rozkoszny w ostatnie podawszy niebezpieczeństwo, y owszem nad samego Boga wszystkich rzeczy Stworcę, więcej się w nim kochając y poważając sobie, śmiełz go przenosić, ktorego najwyższy obrażać Majestat, łaskę tracić, na gniew zarabiać za nic masz sobie, bylebyś pożądliwościom ciała y upodobaniom swoim uczynił zadosyć; tak dalece że sam Bog mógłby tobie, co w starym Piśmie niedbałemu Kapłanowi wymawiał. *Porzuciłeś mnie po za ciało twoje*. W księg: Krol. 3. w Rozdz. 14. Tę uwagę którą nad ciałem swoim czynisz, iak szpetna y przemierzła rzecz jest dla tey brzydkości, do ktorey go śmierć w krotce przyprowadzi; obroć do ciał innych iakie się tylko nayoźdobnieysze na tym nikczemnym świecie znajdować mogą. Staw sobie urodziwą iaką osobę w kwitnącym wieku ze wszelaką siatury proporey y układnością, twarzy y weyrzenia osobliwym wdziękiem, która by
gdzie

gdzie się tylko obroci, wszystkich do siebie wabiła affekt. I coż zapatruiąc się na nią sądził? Igniełz oczyma y sercem; oderwać byś się od niey nie rad. Tak ci się podoba. Jednakże wspomniy sobie, proszę. To tak piękne ciało nie inaczey tylko iak wszystkie inne umierać musi, y w krotco martwym stanie się trupem. Stawże go sobie iakie się na ten czas oczom ludzkim wydawać będzie. Ah coż może być odmienniejszego kiedy? Nikt by go za to które teraz jest nie uznał. Coż się stało z przeszłej twarzy ozdoby? iak wszystkie zginęła razem, y w taką się szpetność zamieniła! z onych oczu w łagodne wznikających dwa tylko zapadłe doły zostały! piękność owa twarzy, plugawym robactwem okryta, owe niedawno wszystkich rozweselające uśmiechy, przemierzłym smrodem zaraża. Gdzieżście teraz owi: którzyście z całym sercem y umysłu zatopieniem za szczęśliwych się mieli, gdyście się widzeniem tej piękności kontentowali! teraz iako nawiadłym przypatrywaniem zabawić się godzi. Ukontentujcie przeszłą oczu swoich ciekawość y dworność! Ale ah co widzę? twarz marzącą, zatykając nosy, odwracając się nudząc się, tym widokiem, odchodzą. Co przedtym za najmiłszą rzecz mieli, teraz iak przemierzłym gnojem brzydzą się wszyscy. O śmierci! iakżeś wielkiey y poży.

y pożyteczney mądrości nauczycielką! Jako
 iasnie złe o rzeczach zdanie ludzkie y fałszy-
 we mniemania zawłlydzałz. Jako zewłzy-
 skiey obłudney postury ułomność ludzką
 odzierałz, y tak ią iaka jest w rzeczy samey
 oczom ludzkim wyślawiałz. Naucz się tedy
 z tąd nie ślącęzną y prętko ginącą ciał ludz-
 kich ozdobą gardzić. Nietak iak zwyczajnie
 ludzie powierzchowną ich zabawiając się pię-
 knością, ale subtelniejszy przenikaniem ro-
 zumu, ślącęney doweyrzenia, y prze-
 śmiardłey dochodząc zgnilizny, która lubo
 dopiero po śmierci iawnie się wydaie, y te-
 raz się iednak pod tym zradliwym ukrywa
 pozorem. Na ostatek żebyś tymże sposobem
 fałszywe o godności wielmożności y powa-
 dze ludzkiey mniemania poprawił: ślaw so-
 bie na przykład ktorego z naymożniejszych,
 naypyśznějších, nayokrutnějších Monar-
 chow y Krolow, na śmiertelnym po śmierci
 złożonego całunie, Nabuchodonozora, czyli
 Kaligulę Cesarza; przed ktorego obliczem
 padać na twarz włzyfcy musieli ludzie, za-
 den z bliska przystąpić nie śmiał, mowić co z
 wielkim truchleniem y boiaźnią. Otoż go
 śmierć zinneńi porownała, okrzepły, niemy
 leży iak kłoda, bez duszy. Mająz go y teraz
 za Bóżka ludzie? słuchająz skinienia? roz-
 kazow? I owłzem co niadeń nıkczemniejszye-

go y wzgardzeńszego być może . Jestże który
 naymizernieyzy żebrak , któryby się bał do
 niego przystąpić , chyba przez samę trupizny
 jego obrzydliwość ? Jak to ludzie naypodley-
 si za ręce, nogi, y głowę biorą, wtrunne
 tłoczą ? Cała wiedzny momencie czyli do
 wyniesienia kogo, czyli do zniszczenia zginęła
 władza. Wszytkiego, myślenia o nim, starania,
 usługi, poszanowania, zaniechali ludzie ! Ah
 iak piękne nauki do sądzenia o rzeczach , pro-
 wadzenia życia, martwe nar, samym na sie-
 bie weyrzeniem dają trupy ! szczęśliwyś ieże-
 li ie na swoim tak utwierdzisz umyśle, że-
 byś ani swego anicudzego ciała więcey nie
 poważał, y nie kochał, telko według
 mizerney kondvcyi y stanuiego, wktorym
 po zakończonym życiu zostawać będzie, nie
 zapatrując się na nic według lubieżney bly-
 szącey się okazałości, którą oczy ludzkie
 przerażają, ale według tey prawdziwey a okro-
 pney postury, którą na nich śmierć blisko
 nadchodząca włoży y którą do ostatniego koń-
 ca świata mieć na sobie muszą.

3. Uważ, nowe od przeszłych daleko od-
 mienne zdania y rozumienia o rzeczach w
 duszy każdego, ledwie co z ciała ludzkiego
 wynidzie : Jak temi wszytkiemi rzeczami,
 ktore tu sobie naywięcey poważała, zaraz się
 brzydzić y gardzić ; to zaś co tu za nic miała,
 szaco.

szacować ze wstydem y żalem swoim pocznie. Ah! iak przy owym prawdziwym wieczności świetle drobnieć y niszczyć będą te okazałości, które się tu coś przedziwnego być zdają! Nie mniej sobie iako dziecinne czaczka poważać będzie owe swoje interessa, dyspozycye, zamachy na ktore tak wiele starania y usilnościłożył, żeby mógł być czego dokazać. Jako się sam z tego naśmiewać będzie, nad czym przed tym tak bardzo ubolewał, albo się też gdy mu się udało niewymownie kontentował, Sam się sobie dziwować, y swoje głupstwo potępiać będzie, że rzeczy tak nikczemne y małe mogł sobie tak bardzo szacować y poważać. Takie będzie po śmierci iako wszystkich ludzi tak y twoje zdanie, rozsądek y orzeczech rozumienie. A to zdanie naypewniejszy od tych cielesnych zmysłow, błędow ślepoty uwolnione, według samey szczeray prawdy rzeczy wszystkie poznawające. Zaczóżbyś teraz miał powątpiewać o tym, żebyś y teraz naylepiey tak o wszystkich rzeczach rozumiał y sądził, iak potym o nich sądzić będziesz. Czemuż poki teraz możesz, apożytecznie swoje zdanie poprawić, na tamten czas odkładasz, kiedy z tego żadnego pożytku mieć nie będziesz tylko żal wstydu y boleść nad przyszłym nierczumem swoim. Przyczayże się tedy tu w tym życiu,

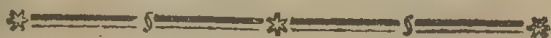
○

cokol-

cokolwiek ci na oczy, czyli do uwagi przychodzi, nie według obłudney tey powierzchowney postury, ani według zmyślności y porządliwości swoich omamienia, ani według powieści ludzkich, y omylnego ich zdania, sądzić o tym y poważać to sobie; ale według nayprawdziwszego rozsądku owego po śmierci rozumienia y uwagi, iakie o tym na ten czas nieomylnie mieć będziesz. I jeżeli się kiedy niepohamowanym o iaką swoją zniewagę zapalać poczniesz gniewem y złością; albo się trapić y gryźć, że ci się zamyśliły, rady, lub iakie nie udały interesa będziesz, albo w nieśćczęściu y przypadku iakim gubić się prawie; spytajże się sam siebie, a co o tych rzeczach y iak byś sądził po śmierci? Czy ci się tak wielkie y godne tey apprehensyi będą potym zławały? czy też za nic ie sobie iako próżne y nikczemne mieć będziesz? A ponieważ przeczyć temu nie możesz że w ten czas prawdziwsze y doskonalsze zdanie twoie będzie: czemuż y teraz tak sądzić o tym nie chcesz? Starayże się tedy mieć zawsze na pogotowiu ywzwyczaiać się w ten sposób proflowania y poprawiania rozsądku y zdania swoiego; Przez coby do tego przyszło żebyś tu ieszcze żyjąc, wżyskim obłudom doczesnym obumarł; tak na nich patrząc, nie iak teraz oczy

ludz-

ludzkie ludzą. ale iakiemi się być przy oney wieczney światłości pokażą, gdy się im przeszedłszy z tego świata na wieczność lepiey tam przypatrzemy.



DZIEN PIĄTY MEDYTACYA I.

O Sądzie Partykularnym.

Cztery iej Punkta.

1. *Kto tam będzie Sędzia? Bog któregośmy tak wielą grzechami rozgniewali, który na żadne ozdoby godności względu nie ma, który bez odpuszczenia y miłosierdzia iak kogo zażalenie sądzić będzie.*

2. *Kto tam sądzony będzie? każdy z nas, bez żadney pomocy y obrony, kto by za nami mógł lub nam co uprosić mógł. Zkąd wnosimy: co za nierozum tych, którzy dla krewnych, przyjaciół lub łaski Pańskiej, która im w onym najwyższym razie nic nie pomoże, najwyższego Sędziego swojego odważają się obrażać.* Oz

3. Co za sprawa tam będzie? Oto, cokolwiekśmy myśleli, mówili y czynili. Dla czego iako naypilniey uważać to sobie mamy co teraz y iako czyniemy, myślemy, mówimy? wiedząc dobrze że się z tego wszystkiego surowo rachować trzeba będzie.

4. Jaka tam sentencya y dekret? Jedna na żywot wieczny duszom zupełnie usprawiedliwionym. Druga na wieczną zgubę dla grzeszników. Trzecia na doczesne ukaranie dla potrzebujących jeszcze oczyszczenia. Jakśmy się tedy starać powinni, żebyśmy na pierwszą raczey niżeli na inne zarobili.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. **U**waż, kto to twoim po śmierci Sędzią będzie? Nie kto infzy tylko Bog. Sędzia zapewne z wielu miar straszliwy. Naypóźd że wiele razy ciężko obrażony y codziennie go nie prześlafisz, co raz to innemi, choć to v powszedniemi grzechami obrażać. Co byś sobie za wielki wstyd od grzechow mieć powinien żebyś go więcey nie obrażał; ponieważ byłaby to rzecz człowieka bezrozu-

mnego y cale szalonego; tego przeciw sobie
 pobudzać ktory wżyskie szczęścia naszego
 loły ma mieć kiedy w ręku y naywyższy
 władzy swoicy. Inie masz takiego na świecie
 człowieka, ktoryby osobliwiey nie czcił y szanował,
 tego o ktorymby wiedział że go w wielkiej
 iakiej sprawie sądzić y dekretować będzie,
 starając się wżyskimi sposobami o jego przyjaźń y łaskę. Druga że ten Sędzia
 fame tylko sprawy każdego bez wżelkiego na
 iakie ozdoby, godności osob względu uważa
 y sądzi. Jako doznali tego Augustowie, Afwerowie,
 Alexandrowie, y inni Monarchowie, Cesarze
 ludzie wielcy, ktorych za żywota nad ludzi
 czczono wynoszono. Na ktorych on żadnego
 reipktu nie miał, ale znalazłszy ich w grzechu
 śmiertelnym obwinionych, tak iak ołtarnie
 narodu ludzkiego śmięcie w piekło zarzucił.
 Dla czego ponieważ widzisz że te ludzkie
 ozdoby nie ważą, y ty w nich nadzieję
 składać nie powinienes, ale raczey o inne
 wieczne się starać, ktore do zarobienia na
 łaskę jego, pomoc ci wiele mogą. Trzecia
 że iak kogo zaślania, tak go bez wżelkiego
 miłosierdzia y względu na przeszłe jego
 zasługi sądzić będzie. Tak dalece, że
 gdyby kto sześćdziesiąt albo y więcej
 lat na ustawicznej bogomyślności y
 naysurowszych umartwieniach prze-

przeżył, a popełniwszy taki śmiertelny grzech w nim umarł, on nie nie uważając na wszystkie jego przeszłą świętobliwość, y za jeden grzech na wieczne by go do piekła skazał męki. Ten to albowiem Sędzia, który iak z wielką tu zyskującą łatwością y łaskawością grzechy odpuszcza, tak z większą sprawiedliwości swojej surowością w innych potym karze y potępia. Odpowiadając każdemu ktoby się żalił na to: synu na nikogo tylko na siebie narzekay. Prawo odemnie na wszystkich postanowione y tobie dobrze wiadome tak każe; żebykolwiek w grzechu śmiertelnym umiera bez wszelkiej nadziei do piekła był skazany. Ty chociaż o tym dobrze wiedział, odważyłeś się jednak w grzechu śmiertelnym tu się na mój sąd stawić. Żadnego tedy ratunku y rady nie masz na to, ale koniecznie musisz, na jakęś zasłużył taką karę ponosić. Żkąd wnosić sobie trzeba; że nikt sobie dobrej na tym sądzie sprawy zuchwale obiecywać nie powinien dla tego, że przez wiele lat świętobliwie służył Bogu. Dobra to rzecz. Ale strzeż się któżkolwiek jesteś, żebyś ciężkim grzechem przeszłym swojej świętobliwości nie zmazał, a za tym żebyś bez pokuty na ten Boski Trybunał nie stanął. To bowiem jeżeliby przypaść miało, wszystkie inne dobre uczynki nie nie pomogą; żebyś y za jeden grzech nie miał być

wie-

wiecznie potępionu. Jeżeli się odwróci sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej y uczyni nieprawość: *Ec.* Wszystkie sprawiedliwości które czynił nie będą pamiętane: w przestępstwie swoim które popełnił, y w grzechu swoim którym zgrzeszył umrze u Ezech: w Rozdz. 18.

2. Uważ; kto to na tym Sądzie przyszłym sądzony będzie? Ty sam nie kto inny! a żadnego tam obrońcy, przyjaciela, Towarzysza któryby ci w sprawie twoiej mógł cokolwiek dopomoc, albo co u Sędziego uprosić, nie będzie. Każdy z nas za siebie rachunek odda Bogu. S. Paweł do Rzym: w Rozdz. 14. Jeżeli oszustem będziesz sam ponieśiesz złość w Przysłowiach w Rozdz. 3. A ty właśnie teraz żebyś łaskę przyjaciela, lub Pana jakiego pozyskał, nie obawiał się Boga grzesząc obrażać, nie uważając na to; że podczas owego nieodmiennego sądu żadney od nich pomocy mieć nie będziesz, ale z woli samego Boga, któregoś na siebie im się przysługując rozniewał, albo wieczne zbawienie, albo też potępienie wiekiste odbierzesz. Biada tobie nędznemu w tak ciężkim terminie, dokąd się o pomoc udasz! Do Boskiego miłosierdzia? Ale On cię z gorzkim urąganiem do owych twoich Opiekunów odelzł, mówiąc co niegdy ludowi Izraelskiemu: *Gdzie są Bogowie twoi w którychżeś miał nadzieję niech wstaną, y niech się*

cię poratują, y w potrzebie niech cię obronią.
Deut: w Rozdz. 32. Czego teraz przedemną
padaśz, ktoregoś żyjąc miał za nic. Owych,
owych teraz sobie wzyway Obrońców, przy-
jaciół; ktorychś sobie łaskę przedtym więcej
poważał niż moją. Niech cię teraz wspomogą,
niech cię strapionego z tego teraz nie-
bezpieczeństwa wybawią! I coż tedy? do ich
pomocy uciekać się wołając zaklinając bę-
dziesz? żeby cie dawnego przyjaciela y służę z
tych uciskow, w ktoreś się dla ich wdał przy-
jaźni lub przyślugi ratowali, w nawięźszy n-
razie nie odstępowali? zawiodłeś się! Oni bo-
wiem albo całe dbać o to nie będą, mówiąc
rzeczą smutną, co starli żyłowiecy narzekają-
cemu Julezowi. *Coż to do nas! ty się sam
patrz!* n Matt. w Rozdz. 27. Co się z tobą
dzieje, nie to do nas nie należy. Jakiś się po-
wiktał, tak się y wzwol! Albo jeżeli cokol-
wiek miłosternieyszemi będą; ubolewając
nad twoim nieszczęściem, rzeką ci: Przyja-
cielu pokiś żył na ziemi staraliśmy się rano-
wać cię, pokiśmy mogli, y teraz z tymże
affektem y chęcią dla ciebie jesteśmy. Ale
coż mamy czynić? kiedyś się na tam ten
świat przenioś, gdzie nasze siły y starania
nic nie ważą. A zatym dalszych urażające-
go się Boga słow posłuchay; *Patrzcież że ja
sam ieden jestem, y nie masz innego Boga oprócz*

*'mnie! Ja zabiję, y Ja ożywię; Ja uderzę,
y Ja ulecę, y nie masz ktoby z rąk moich
moł wyrwać. Deutt: w Rozdz. 32. O iakże
wierutne szaleństwo starających się tym przyślu-
gować, o których wiedzą że ich w naytru-
dniejszy czacie opuszczają; a nie bardziey te-
mu, który ich tam ieden zupełnie zachować
może; y wiecey sobie szacujących, co o nich
ludzie mówić y rozumieć będą, których zda-
nia y słowa właśnie na wiatr idą, niżeli iak
naywyższy Sędzia dekretować y sądzić będzie,
które zdanie nieskończoney godności, bo za
nim y wieczne błogosławieństwo albo zguba
nastąpi. Nauczże się tu lepszego rozumu y
roztądku orzeczech, nigdy się tak nie obawia-
jąc niektórych mizernych ludzi obmowy, że-
by cię ta boiaźń do sprowadzenia na głowę
tvoją wiecznego od naywyższego Boga potę-
pienia przywieść kiedy miała, aniteż tak za-
biegać o łaski y przyiaźni ludzkie, żeby to
staranie Boską przeciw tobie wzbudzało nie-
nawieść. który może y duszę y ciało zgubić do
piekła, u Matt. w Rozdz. 10. Ale wolnym y
wspaniałym umysłem każdemu przywodzące-
mu cię do grzechu choćby ci łaska iego naypo-
trzebniejszy była, y choćby był ze wszystkich
naygodniejszy odpowiedz: Wiele sobie two-
ią mcy Panie, ale wiecey Boga Naywyższe-
go poważam łaskę. Jeżeli bowiem tobie czy-
niąc*

niąc zadość, uczynię to co się iemu nie podobą; na owym przy ostatnim końcu życia moiego sądzie, sam tylko za to odpowiadać muszę, y iemu się tylko samemu sprawować, przy którym wszyscy na ten czas władza, ty sam ani się pokazać, a dopieroż poratować, mnie wczym nie będziesz mógł nigdy, sądzi że sam w tej mierze: Jeżeli ciebie słuchając zawżę gdzie Bog pozwala; tu w tej okazyi, gdy mi się to z utrzymaniem łaski jego nie godzi; iako więcej Bogu niż tobie powinienem, od którego więcej mi złego y dobrego przyść może, że jego wolą nad twoją przyniosę. *Jeżeli słuszną jest przed Obliczem Boskim was bardziej słuchać niż Boga, rozsądźcie?* w Dziei. Apost. w Rozdz. 4.

3. Uważ, o co to pytać? y co na tym sądzie roztrząsać będą? I wiedz o tym zapewne, że o całe życie twoje pytać się będą, któreś od pierwszego rozumu światła do ostatniego tchu prowadził, owszystkie y najmniejszy sprawy cokolwiek kiedy dobrowolnie y rozmyśle czynił, mówił, myślił; lubo zaniedbał, co czynić, o czym mówić, albo y myśleć należało. Coż mówisz o tak obzerney tego sądu materyi? Jak wiele być może słów które jednego dnia od rana do wieczora z ust twoich wylecą! iak wiele myśli usławicznie się w głowie twoim rojących, iak
wiele

wiele innych czyli affektow poruszenia, czyli zmyśłow y spraw rożnych. A ty nic na to nie uważając, każdą myśl która ci do głowy wpadnie przyjmujesz; coć na język przydzie mówisz; co w oczy wnidzie, coć się podoba tym się zabawiał, to czynisz. Aleć to te myśli, te słowa, te weyrzenia, te affekta, te uczynki, nie tym samym że miną y przejdą już oraz cale giną y niszczeią, każdą z nich by naymnieyszą w Regeſtrze Iprawiedliwości Boſkiej wpisać, y wſzystkie iak tylko na sąd Boſki ſtanieſz rzetelnie y wyraźnie ſtają ci w oczach: *Strofować cię będę y ſławię przeciw twarzy twojej.* w Pſalm. 43. Nic się nie utai, o cobyś w ſzczegulności y ſurowie ſądzony być miał. Nu ieno *ſługo niecnotyliwy oddaj sprawę ſzafarſtwa twoiego:* u Łuk: w Rozdz. 16. Na co żeś to o tym, y o tym myślał? te y takie ſłowa mówił? za coś się temu y temu przypatrywał? Za co tegoś pragnął? w tymieś się kochał? toś czynił? Ah przeBog! iakci to wiele zamieszania, to tak wielorakie o rożne bez liczby rzeczy pytanie uczyni? gdy na każdą rzecz a doſtatecznie odpowiedzieć trzeba będzie. Zwłaſzcza że tam rachunek dać trzeba będzie nie tylko z rzeczy złych y prożnych, ale y z ſwiętych, y bogoboynych, z Modlitw, Jałmużn zażywania ſwiętych Tajemnic; które lubo ſame z ſiebie ſwięte, ale albo dla złey inten-

intencyi, albo złym sposobem, albo z iakimi defektami czynione; nad to nie tylko to coś mowił, czynił, ale coś mowić, czynić był powinien z obligacyi urzędu y stanu twoiego, a przez lenistwo y niedbalstwo zaniedbałeś. Jakóż tedy gdybys miał w wielkiej o całą substancyą y honor swoy sprawie przed ustanowionemi nato wielkiej godności Sędziami y trybunałem odpowiadać, czybys bezpiecznie, nic o tym nie myśląc czekał, tej godziny w ktorej ci stanąć każą, a ni raczey uważałbys pilno iakbys miał na iaki zarzut odpowiedzieć? y co ci jeszcze na to mowić by mogli? ty znowu iakbys znowu y iakimi dowodami popierał? Tak daleko bardziey przyzwolizsza rzecz jest żebyś się nie rownie pilniey gotował, na ten tak trudny, y tak wielkiej sprawy sąd, na ktory w lada dzień stanąć ci trzeba będzie. Na ktorym nie luźnie śmiertelni, ale wieczny y naywyższy wszystkich Sędzia, nie fortunę zżyciem uśtaiającą, ale o wszystkie y naymnieysze całego życia sprawy; nie dla doczesney nagany albo pochwały; ale cię na wieki do piekła wtrącić? czy na nieskończoną wziąć do Nieba chwałę? dekretować będzie. Ustawicznie tedy owe sobie Joba rozmyślaiąc słowa: *Co czynić będę gdy postanie do sądenia Bóg, y gdy pytać będzie co mu odpowiem?* w Rozdz. 31. Mów do siebie y ty:

ty: Przed Sędzią Bogiem iak prętko stanę y
 pytającemu odpowiadać trzeba będzie; Nu
 ieno! co mu odpowiem gdy spyta: z iakim
 pożytkiem dawnych sobie talentow darow na-
 rury zażywałem? Co gdy pytać będzie; iaki
 pożytek z przystępowania do SS. Sakramen-
 tow, z słuchania Kazań, nauk dochownych y
 innych do życia dobrego pobudek brałem?
 Co gdy pytać będzie? Jakem pilno powinno-
 ści urzędu moiego y obligacyi stanu moiego
 dosyć czynił? Co gdy pytać będzie? Jakem
 się sprawował w tych y w tych okazyach według
 obligacyi Chrześcijańskiego życia? Co gdy py-
 tać będzie? z iakim poszanowaniem na miey-
 scach świętych w Kościele bawiłem się? ia-
 kem tam ujęszczał? Ale ponieważ nieskoń-
 czona by to rzecz była, takowe o kaźdey spra-
 wie którą tam rozłądzać będą, pytania czynić,
 to przygotowanie na przyszły życia twego ra-
 chunek na dwie części podzielić możesz, w ie-
 dney przeszłe życie rozważając, w drugiey
 na przyszłe oglądając się. Ile do pierwszey
 części postanow sobie co byś miał czynić nad-
 gradzając y karząc w sobie przeszłe swoje wi-
 ny y przestępstwa, nie zostawując więkſzey
 na ow czas do ukarania obligacyi: ile do dru-
 giej: obmyślając na przyszłe czasy z iaką byś
 miał pilnością y ostrożnością we wszystkich
 sprawach twoich postępować sobie; żebyś nie
 nigdy

nigdy nie mówił ani czynił z czego byś się przed onym Naywyższym Sędzią twoim sprawić nie mógł. *Lękałem się wszystkich spraw moich, wiedząc że nie przepuszczasz grzeszącego.* u Joba w rozdz. 9.

4. Uważ, iaki tam dekret na tym Sądzie każdego czeka? Trójak: według różnego stanu tych którzy sądzeni będą: pierwszy na żywot wieczny, dla dusz zupełnie usprawiedliwionych; drugi na zgubę wieczną, dla grzeszących; trzeci na doczesne ukaranie dla usprawiedliwionych, którzy tu jednak za grzechy swoje w pokucie nie uczynili zadość. Staw tedy sobie różne tych trzech stanów ludzi affekta, gdy na sąd Boski staną: A nayprzód człowieka pobożnego, który przez całe życie, o nic bardziey y pilniey się nie starał, tylko żeby z iako naywiększym poszanowaniem y miłością Pana y Boga swego czeił, nie tylko z wielkim staraniem strzegąc się y najmniey Jęgo obraży, ale y nic nie puszczając, przez co by się mógł mu więcey podobać y przyśłużyć: z iakim ten ułożeniem twarzy y umysłu na ten czas będzie? Ah! iako z wesołą ten twarzą y pełnym dobrej nadziei umysłem w synowskiey widząc się postaci na Twarz prawdziwie Oycowską miłości dla siebie pełną mile poglądając czeka pożądaney dla siebie sentencyi która go ieszcze przed

przed skutkiem swoim w samym iey słuchaniu błogosławionym czyni. *Nu ieno sługo dobry y wierny, żeś nad mało był wiernym, nad wielką cię postanowię, wniydz do wesila Pana twego: Mart. w Rozdz. 25. z tąd do drugiego rozdaiu ludzi obroć oczy; Staw sobie iednego z owych niecnotliwych ludzi trzody, krorzy bez boiaźni Boskiej bez względu na wiarę y chrześciańską obligacyą, bez uwagi na wieczność, iak bydłeta swoim tylko namiętnościom dogadzaiąc żyją, y czynią co się im podobą.* Co tam w iego myśli y afflekcie dziać się na ten czas będzie? Ah iak wielką boiaźnią przerażony w ostatniey się być obaczy zdesperowanym dla grzechow swoich zgubie? Coby się działo temu, człowiekowi na przykład, który głównemu nieprzyjacielowi swoiemu na życie iego czuwaiącemu wpadłby bezbronny w ręce y iuż iuż zamierzony na swoy kark miecz nad sobą widział! w większym ten nieszczęściu widzieć się będzie, uznaiąc się być wtak potężnych ręku Boskich, ktorego obrażać y za nic mieć nie prześtawał przed tym, nie maiąc żadney do uchronienia się gniewu iego albo przebłagania nadziei y sposobu. Z takim przerażeniem czekać będzie prętko- li z ust zagniewanego Sędziego wypadnie owa nad wszystkie pioruny naystraszliwsza senten- cya. *Idź precz odemnie przeklęty na ogień wie-*

wieczny u Matt. w Rozdz. 25. Przypatrz się też y trzeciemu rodzajowi ludzi na tym sądzie. Staw sobie człowieka czyli duchownego, czyli świeckiego, ktorego tu ludzie za pobożnego przykładnego mieli, y lubo od grzechu śmiertelnego był dalekim, na powłzednie jednak łatwo się odważał. Ten lubo owej wiecznego zatracenia mieć nie będzie desperacyi, lękać się jednak gniewu Sędziego będzie, iak sfluga utratuy y leniwy gdy znuł Pan o rzeczy powierzone a marnie potracone rachunek czyni, wiedzieć dobrze że się niedbałstwa swojego zaprzec nie będzie mógł. A do tego że się to nie samym zawłtydzeniem y wwrzucaniem na oczy gnuśności zakończy: ale w nieznosne Czyścowe męki wtrącić każe surowy Sędzia, grożno opowiadając, że poty z tamtąd wynieść niema, poki naymnieyszey tam życia zmazы nie pozbędzie, y cokolwiek grzechom ukarania należy zupełnie nie wypłaci. *Za prawdę mówię ci, nie wynidziesz z tąd, poki nie oddasz do naymnieyszego kwaternika;* u Matt. w Rozdz. 5. Co z należytą uwagą uznawszy na koniec pomiarkuy się sam z sobą, iakiey się też z tych trzech sentencyi dla siebie spodziewać możesz. Takiey się nieomylnie domysław, iakie tu prowadził życie. To jest ieżeli świątobliwe, pierwszy, ieżeli bezbożne, drugiey, ieżeli
nie

niedbale, ale przecie bez śmiertelnego grzechu
trzenie cię potkać może. Dla czego postanow
sobie tak żyć odtąd, żeby na ow czas Sądu
wiecznego raczey zbawienia Sentencyi z wier-
nemi sługami Bożkiemi wesoło y z radością
czekał y wyglądał, aniżeli smutny y od boia-
źni truchlejący, y na doczesne z niedbałe-
mi męki, a Boże uchoway! co nie równie
straszliwsza y do wspomnienia rzecz iest, na
wieczne do piekła z bezbożnemi skazany nie
był okrucieństwa.

MEDYTACYA II.

O Sądzie Powłzechnym.

Pięć iey Punktow.

*I. O różności ciał które sprawiedli-
wych y grzeszników dusze w ow dzień
ostatni bracia na siebie będą, tych naystra-
szliwsze tamtych zaś nayszczęśliwsze,
że o różnym affekcie jakim która du-
sza do swego ciała powracać będzie:
pierwsze z radością, drugie z obrzydze-
niem y nienawiścią. Idla tego iakby raczey
surowiey sobie teraz według pierwszych
przy-*

przykładu z ciałem swoim postępować trzeba, niżeli według drugich przeciwrotny rozpuſty pobłażać mu y dogadzać.

2. O odłączeniu ſprawiedliwych od potępieńcow, y o zazdrości y złości tych gdy widzieć tamtych będą po prawey ſtronie Sędziego w chwale y radości, ſiebie zaś na lewą wyłączonych ze wzgardę y wſtydem: Zkąd każdy powinienby ſię zachęcać do S. pokory y poniżenia w tym życiu, niedbając o tę puchę y wynioſłość bezbożnych, która na taką ma potym przychodzić wzgardę.

3. O publicznym weſzystkich grzechow odkogożkolwiek popełnionych wyjawieniu y uznaniu, a ztąd o niecznoſnym wſtydzie potępieńcow, widzących najſkrytsze życia ſwoiego nieczoty teraz weſzystkim na widowisko wyſławione.

4. O dwóch różnych od ſiebie ſenten-
cyach ſtraſzliwego Sędziego z których jedna na wieczne błogoſławieństwo ſprawiedliwych, druga złych na wiekuiſte wskaże męki: y o różności affektow z iakim kto wydany na ſiebie przyimie dekret.

5. O wykonaniu tych sentencyi, y ich po wszystkie wieki nie odmiennosci, w ktorey każdy na wieki, czy szczęśliwym, czy nieszczęśliwym trwać y być na zawsze musi.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. **U**waż, że przydzie kiedyś ten dzień, gdy wszystko co na ziemi jest, przez padające z Nieba ognie w popioł y przynę poydzie, ludzie wszyscy y wszystkie żyjące stworzenia wymrą, samczas y wszystko koniec swoy weźmie; w ludziach jednak dusze od ciała tak się rozłączą, że się wkrótce znowu do ciał tychże powrócić muszą, y z temiż ciałami na sąd powłzechny, gdzie wszystkie rzeczy rozłądzone będą, staną. Tu tedy dwie rzeczy pilno masz uważać, naprzód iaką będzie w ciałach sprawiedliwych y grzesznkow przywroconych do życia różnica. Te bowiem uwielbione szczęśliwie na kształt słońca jaśniejące. Te zaś szpetne, okropne, piekielnym osinaleniem smrodliwe. *Oczerniona jest nad węgle twarz ich.* w Tren: Jeremi: w Rozdz. 4. A potym iak różnym affektem tych obojga stanów ludzkich dusze każda do swego ciała powracać będzie? Sprawiedliwego albowiem dusza z iak wielką radością

yniepojętą ochotę toż ciało które przedtym
ożywiała przyjmować będzie, winiszując mu
tego, że za małe y krotkie bardzo prace,
które przed tym z nią ponosiło w usługach Bo-
gu, nieskończonego z nim wiecznie zażywać
będzie błogosławieństwa y chwały. Przeci-
wnym zaś sposobem, ktoby to mógł wyra-
zić z jaką przeciwnością y obmierzeniem grze-
sznika dusza ciało swoje brać na siebie bę-
dzie? przeraźliwie narzekając że iey wie-
czney zguby było przyczyną. Ah ciało prze-
mierze! przeklęty ten moment który
mnie z tobą złączył! ale nie równie bar-
dziej: przeklęte te wszystkie czasy! w ktorem-
ci niegodziwych y zakazanych rzeczy pragną-
cemu pozwalała! Ah iakem nieszczęśliwa y
bezrozumna, zem cię delikatnie chowając
siebie w ostatnią podała zgubę! a teraz oboje
razem wieczne męki za owe momentalne rosko-
szy ponosić musimy, których o bodawby ci
była nigdy nie dodała! Patrz tedy do czego
to przychodzi nie pomiarkowana ludzka ku
ciału swojemu miłość. O to w naygłówniey-
szą y wieczną obraca się nienawiść. Ah iak
zaślepieni y z rozumu obrani, którzy tego nie
widzą: że daleko lepiej ten sobie poradzić
umie, który ladaiakie ciała zmyślności w
tym życiu martwi y utrzymuje, żeby go za
to uwielbione na całą wieczność odebrał; ni-
żeli

żeli ten który mu tu dogadzaiąc, za tę ladaia-
ką ku niemu miłość, zawsze potym brzydzie
się nim y mierzić będzie musiał. Wnoś so-
bie ztąd daley: że y ty tym lepiej ciału two-
iemu życzyć będziesz gdy tu z nim surowiey
sobie postąpisz. Według owey Wielkiego
Augustyna z słow Chrystusowych nauki. *Je-
zelis zle ukochał wtenczasś nienawidził:
Jeżelis dobrze nienawidził, wtenczasś uko-
chał. Szczęśliwi którzy nienawidzili, zach-
wując żeby nie utracili kochając.* W księdze 51.
na Ewang. S. Jana.

2. Uważ różność mieysca którą błogosła-
wieni y potępieni y na tym sądzie mieć bę-
dą. Ci albowiem po prawey stronie z Annio-
łami, ci po po lewey z piekielnemi szatana-
mi postawieni będą. A tu z iaką nienawością
y okrutną złością obaczą tych, których ży-
jąc za prostaków y naypodlejszych ludzi mie-
li, niemi gardzili, wyszydzali, którzy u nich w
ostatnich byli usługach; gdy tych w liczbie
synów Boskich, w ozdobie y świetle wiekui-
stym widzieć będą; siebie zaś z owych przed-
tym honorow, dostatkow, powagi, godno-
ści, w ostatniey wżgardzie potępieniu iako
piekielne straszidła, iako zarazę świata y na-
rodu Ludzkiego odrzuconych. Ah! iako na
tę tak przeciwną sobie odmianę zadumiełi
przeszłe swoje o sobie, y o innych zdania za
błąd

błąd, ślepotę, nierozum potępić y narzekać będą: mówiąc do siebie, bolejąc na to y przez ucisk duszy ięząc. Ci są których mieliśmy kiedy za pośmiewisko y za obraz szyderstwa. My bezrozumni! życie ich mieliśmy za szaleństwo że oczy nie godne do końca będzie! Oto i tak policzeni są między Synów Boskich y między Świętymi dziedzictwo ich jest: w Xieg. Mądrości w Rozdz. 5. Gdzież się podzieie owe zuchwalstwo? pycha? wynoszenie się nad innych? owa czy to w mowie, czy w samym chodzeniu y posturze, chluba y fantazya? którąteraz na sobie prezentują? Jak w ziemię wlepiwszy oczy wstydem zewsząd ogarnięni, y przed całym światem y sami u siebie uznawając się być nędznymi, Sądu już już nadechodzącego w swoim tak lada jakim stanie końca czekać będą. Czemuż tedy teraz nato tylko obracamy oczy; że niecnotliwi łeh zadzierając dumną sobie teraz fantazyą stroją; nad uboższymi panując wszystkiego według woli swoiey zuchwale dokazują; sprawieśliwi zaś w zarzuceniu, wzgardzie y zanie dbaniu jako wyrzutki tego świata, że o nich ledwie kto z możniejszych chyba przez pośmiewisko y urąganie wspomni. Przyjdzie zapewne przyjdzie, y niedługo czekać najsprawiedliwszy sądu powszechnego dzień, który to wszystko co się teraz przeciwnie dzieie do
fwe-

swego porządku przyprowadzi: który każdemu według zasług iego da swoje miejsce: który poniżoną teraz cnotę do powinnego iey honoru y czci wywyższy: niecnoty przez przywłaszczone sobie niefortunne panowanie nadęte, w przepaść wszelakiey hańby pogrąży: który na koniec nieomylną Boskich owych wyrokow prawdę iasnie całemu światu pokaże. *Ktokolwiek uwielbi mnie, uwielbię go, którzy zaś mną gardzą, będą wzgardzonymi*, w 1. Xieg. Krol. w Rozdz. 2. O tym tedy dniu, y iak okropne mieć w sobie odmiany będzie, często myśleć, y mieć go zawsze w oczach potrzeba; Jego bowiem pewne oczekiwanie tak cię utwierdzi, że kochać raczey y pragnąć, a nie ubolewać na to, które cię na potym tak wywyższy wszelakie w tym życiu poniżenie twoie będzie; ani zazdrości, ale użalenia godną, która się w tak wielką na potym wzgardę zamieni tę momentalną niecnotliwych pychę y wyniosłość sądzić będziesz.

3. Uważ, publiczne owo niecnot od każdego popełnionych odkrycie y wyjawienie. Kiedy w otwartey owej Xiedze, w ktorej się wszystko zawiera z kąd ma być świat osądzony, wszystkie wiedzonym punkcie y moje y twoie, y kogożkolwiek innego nietylko mowy y sprawy ale y myśli, w oczach całego
owego

owego powszechnego stanu zgromadzenia. Ale o! z iak wielkim wstydem! gdy nayskrytsze sumienia swiegozbrodnie, owe obłudy zmyśloney pobożności, owe udana przyiacioł tak niegodziwe, owe niewłtydliwey lubieżności wynalazki, tak szpetne, y tym podobne niecnoty, ktore taiąc się iakby przed Bogiem śanym kryjąc popełniali, y żeby do wiadomości czyiey nie došły, iako nayspilniey starali się; iawnie na ten czas obaczą, gdy ie bez żadney S. pokuty ozdoby w oczach całego świata wyślawiać będą. Wieleż to nayskrzytszych ferc ludzkich sekretow tego się dnia wyiawi? o ktorych nikt przed tym wie dzieć nie mógł. Wiele się nayzdradliwzey odkrycie obłudy? O iak wielu ktorzy sie teraz za nayszczerzszych y naywiernieyŝszych udaia, naygłównieyŝemi się być złoŝukami pakaż! Otoż to ow Młodzian (tak sobie z podziwieniem drudzy mowić będą) ktoregośmy za Anioła w skromności, w strzemieŝliwości, y pobożności, obyczajow mieli. Otoż to owa Matrona, ktorąśmy za Judytę, Zuzannę y naysławnieyŝe ŝwiąobliwośći przykłady poczytali y taką być rozumieli! Otoż to ow Kapłan ktory słowy y powiezechowną posturą śamą zdał się tchnąć pobożnością y za świętego go wŝyscy mieli, któżby mógł pomyśleć, a dopieroż wierzyć temu, żeby pod zdradli-

wą zmyśloney pobożności pokrywką tak niewstydliva y nieczysta się niecnót tać mogła zaraza? Ah! *wyiali się, wyiali się nieślawą złością y będzie widziana hańba złości.* u Izai: w Rozdz. 14. Ani ci nawet z ludzi niecnotliwych, którzy teraz bezwstydnie z swoich się zbrodni chlubią, nie mogą być tak bez czoła y wstydu, żeby ich to publiczney hańby ykaranie ciężko przerażać nie miało. Oprócz tego bowiem że y oni wiele takich rzeczy w sobie mają, z ktoremi się iako naypilniey obawiając się nieślawy taia, że się zaś z niektórymi niewstydliwie chlubią, tym się dzieie że ani szpetności ich nie uznają, albo tę chlubę przed rownemi sobie w niecnotach czynią albo przed infzemi krorzy im tego zganić nie mogą. Ale na ow dzień sądu wszystko inaczey będzie. Albowiem iaka y iak wielka jest grzechow szkaradność każdy iawnie uzna, y że im to iako przeświadczoneym zbrodniom, y Sędzia Bog y wszyscy sprawiedliwi z iako naywiększym obrzydzeniem wyrzucać będą, y sami się być wzgardzonemi od wszystkich iako naywierutniejszy narodu ludzkiego zarazy obaczą. Zkąd takim wstydem y hańbą ogarnieni będą że wołać muszą y mówić. *Gorom upadajcie na nas, y Pagorkom okrywajcie nas:* u Łuk: w rozdz. 28. Tego sobie raczey życząc, żeby ich te przywalały, niż-

niżeli żeby publiczney owey nieślawy ciężar
znosić mieli. Krotko mówiąc: Ukryć się bę-
dzie niepodobna pokazać się nieznosna.

4. Uważ dwa bardzo od siebie różne kto-
re po iawnym uznaniu spraw wszystkich Sę-
dzia Bog wyda dekreta y ostatecznie Sentencye:
A naprzód pełną łaskawości twarzą na spra-
wiedliwych poglądając rzeczy: *Połączcie błogo-
sławizni Oycu mego osiągniecie zgromadzone wam
Krolestwo od postawienia Świata:* u Matt. S.
w Rozdz. 25. Oto Służy dobrzy, y mnie wier-
nie zaśluzeni, iakoście na ziemi żyjąc po-
winną mi część y usługę czynili, iż też czas
przyšedł, żebym Ja was do niebieskich mo-
ich Pałacow y wiecznego błogosławieństwa
na które stworzeni jesteście, żebyście go wie-
wieczne zażywali wprowadził. Którą nayo-
żądańszą odebrałszy nowinę, kto by mógł
wyrazić, Święte owo wybranych zgromadze-
nie iak wielką napelnione będzie radością,
z iakim poszanowaniem y Affektem powinno
nayıłkawszemu Stworcy y Panu swemu dzie-
ki czynić będą, przyznawając, iako niepo-
dobnego do tey tak wielkiej nagrody ani
uczynili, ani uczynić kiedy mogli; y nie ina-
czej to przyimować, y sądzić o tym mogą tyl-
ko iako skutek przedziwney y niepojętey
szczodroblewości y dobroci, którym łaski y
dobrodzieystwa przez całe życie sobie świad-
czone, tym naydziwniejszym utwierdza mi-

łosierdziem Ale o tak okropna, nad którą
nie straszniejszego pomyśleć się nie może,
druga będzie najwyższego Sędziego przeciw
niecnotliwym sentencya, których zagniewaną
y groźną Twarzą przerażając straszliwzemi
nad wszystkie pioruny słowy potępiać będzie.
Idźcie odemnie przekłęci na ogień wieczny,
który zgotowany jest diabłu y aniołom jego.
Precz z tąd narodzie niewierny, rodzaj zło-
śliwy, oblicza mego nie godny, nie mam
z wami sprawy więcej, któregoście dobro-
dzieństwom nie wdzięczni byli, Praw Ru-
chać nie chcieli. Majestatu znieważać nie
obawiali się! Przeklinam was y wszystkim
najstraszniejszym przeklęctwom oddaę. Imiona
wasze na wieki wymażę. Miłości mojej
którą wam przez życie wasze świadczyłem
na wieki się zarzekam y wyprzysięgam. Prze-
padniewcie z swoim Xiążęciem ciemności, kto-
remuście raczyli niżeli mnie służyć woleli.
Razem z nim y pod jego okrucieństwem żyć
wam od tąd trzeba będzie. Więzienie ono
ogniste które jemu nie wam zgotowane było,
ponieważście go sobie nad moje Niebieskie
przybytki obrali, wiecznym będzie odtąd
nieśmiertelnego życia waszego mieszkaniem,
y nieśmiertelney śmierci waszey nieodmien-
nym grobem. O wyroki, których każde sło-
wo nad wszystkie pioruny więcej do przera-
żenia

zenia serca ludzkiego ważą! Coż tedy na
 tak straszliwe gromy nie szczęśliwa potępień-
 ców trzoda pocznie? Jak drętwieć! iak roz-
 paczać! iak ciężkim płaczem, rykiem y na-
 rzekaniem powietrza napełniać będzie? I tak-
 że tedy nayłaskawłszy sędzio nas cale od sie-
 bie odrzucasz? y od Twarzy swoiey na wieki
 oddalasz? żeśmy zarobili na to grzechami na-
 szemi przeciw tobie popełnionemi przyzna-
 iemy, za ktorerowne ukaranie być nigdy nie
 może. Ale chciey wspomniść na to: że y
 my dzieła rąk Twoich iesleśmy! Wspomniy
 na swoje młodoſterdzie wszystkie by naywiękſze
 grzechy ludzkie przewyższające! Wspomniy
 na swoją więcey niż Oycowską miłość która
 cię do wylania wszystkiey krwi twoiey przy-
 wiodła. Nie proſimy o to, żebyś swoy de-
 kret na nas wydany miał odmienić; ale że-
 byś go cokolwiek uſmierzył. Odrzuć win-
 nych od Twarzy swoiey, ale do pewnego
 by naydłuższego Czaſu. Piekielnym duchom
 w moc y na męki przyſądź byle nie na całą
 wieczność. Jakieżkolwiek ukaranie za dobre
 y ſuſzne przyimiemy z ſamey ſię tylko mąk
 wieczności wypraſzamy. Takie tam będą nę-
 dznych narzekania, ale daremnie, y więcey
 nie dokażą, tylko że do więkſzego nad ſobą
 uciążania Sędziego pobudzą. I także naynie-
 cnotliwſi (rzecze do nich) moją mi teraz krew
 wſpo-

wspominacie? ktorąście gardzili y deptali grzesząc: smiecie wzywać mego miłosierdzia, ktoregoście nie na co innego zażywali, tylko żebyście mnie zuchwaley obrażali. Nie rychło się do proźby: uciekacie: Czas ten nie jest odpuszczenia ale zemsty. Same mi miłosierdzie wiele przyczyn dodaie, żebym się nigdy nie zmiłował. Sama krew ktorą dla zbawienia waszego wylałem zemsty się teraz nad wami domawia. Już ostatnia na zgubę waszą wypadła decyzja: z dekretu na was wydanego, ani iedno Jota, ani punkt ieden, choćbyście całą wiecznością profilili y ięczeli, nie może być odmieniony. Idźcie precz porzuciwszy wszystkie zbawienia nadzieię na ogień wieczny.

5. Uważ wykonanie tych sentencyi w ktotkich słowach Ewangelisty zawarte: *I poydą ci na karę wieczną, Sprawiedliwi zaś na żywot wieczny*. u Matt. w Rozdz: 25. Tak zapewne po skończonym sądzie na naznaczone sobie miejsca w tym punkcie zaraz y ci y owi poyść muszą. Sprawiedliwi niebieską iasnością otoczeni naywefelsze szczęśliwości y chwaly pienia Stworcy swemu wyśpiewuiący, od ziemi podnosić się będą; do naybłogosławieńszych Nieba Krolewskich Pałacow na nieustające radości wstępuiąc. I tak zawsze z Panem będą! Ale nie tak bezbożni nie tak! Lecz iak
się

się pod niemi otworzy ziemia, wszyscy ieden nadrugiego lecąc, między naywściekley-
szym wrzaskiem, w ostatney rozp. czy z Nie-
bem się y światłem na wieki pożegnawszy. na
siebie y Boga wżyskie rzucając przeklęstwa,
w otwartą pożarów piekielnych przepaść po-
lecą. Gdzie iak tylko wpadną zaraz się
ziemia zamknie, y w tym okropnym więzie-
niu wiecznie nieszczęśliwych pogrzebie.
Itak każdy swoy stan y swoiemiey-
sce odbierze, ani z niego nigdy na lepsze al-
bo gorze mieysce nie przejdzie. Ale iakie
ktorego z nich na ow dzień Sądu szczęście y
mieysce potka, takie po wżyskie dni. wieki,
czasy bez odmiany mieć zawżę będzie. Jeżeli w
ten czas szczęśliwym, zawżę szczęśliwym jeżeli
w ten czas nędznym, zawżę oplakany będzie.
Na którymkolwiek mieyscu, to jest czyli na pra-
wą czyli na lewą stronę padnie, tam będzie!
Ustały odmiany złego y dobrego, ustały od-
miany szczęścia y przypadkow, radości y smu-
tku, ciemności y światła. Przybite niewzru-
szonemi hakami obracającego się czasukoło,
miasto tak krotkich y po sobie następujących
dni y nocy, ieden na potym wieczny dzień;
jedna a nieskończona Noc na zawżę będzie.
Dzień nieustającego życia szczęśliwości, rado-
ści dla sprawiedliwych. Noc ustawicznego
płaczu przeklęstwa, y śmierci dla bezbo-
żnych.

MEDYTACYA III.

O Mękach Piekielnych.

Trzy iej Punkta.

1. Oukaraniu ciała y duszy pospolitym, to jest o odjęciu wszelakiego dobra y pociechy. I iak to niecznośc jest. I iak bezrozumny ten jest, który żeby się małą rokoszą cieszył y kontentował, nie nie dba choćby za to wieczne wszystkich pociech zażywanie utracił.

2. O ukaraniach do ciała należących: o naysroźszych, y którym nic podobnego w życiu być nie może na wszystkich zmysłach ukaraniach y mękach.

3. O ukaraniu duszy, y nacyćźszym, które wszystkie iej siły przycimować będzie, okrucieństwie y boleści.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. **U**Waż stan potępionych do piekła, ponieważ jest iedyną y samą nieszczęśliwością y potępieniem, zatym nie może mieć nic w sobie pożądanego y milego.
Dla

Dla tego tedy, ktokolwiek tam wtrącony będzie; musilię na wieki pożegnać, ze wszystkimi, czy to do ciała czy do duszy należącemi pociechami y dobrami. Co żebyś lepiey rozumiał; staw sobie cokolwiek na ziemi człowieka kontentować może. Czas pogodny, miły na kwitnące pola prospekt, wdzięczne rozrywki, przyjacielskie rozmowy, wczas na miękkiey pościeli, zabawki na łowach, muzyce, ochotach, konwersacyi, zdrowie dobre: Pańskiego Imienia sławę, dostatki, honory, powodzenia we wszystkim y tym podobne dobra. I mowzę sobie: żadney z tych rzeczy mieszkańcy piekła mieć nigdy nie będą! wiecznie im to są zakazane rzeczy y odjęte, y naymnieyszey tego kropki nie skosztują nigdy. *Ustała uciecha kott w przestół dźwięk weselących się, zamilkła słodkość lutni: Sc. Opuszczona jest wszystka radość przeniesione wesele ziemi*, u Izai. Pror: w Rozdz. 24. Daymyż tedy, żeby w tey katuszy czy więzieniu zawarci żadney inney męki y okrucieństwa nie cierpiąc, sam tylko wszystkiego dobra y pociechy wszelakiey niedostatek, y naysurowlże zabronienie sobie tego, cokolwiekby ich w czymkolwiek ukontentować mogło ponosić mieli; czyliż to samo nie powinno by nas tak przerazić, żebyśmy za naymnieyszą rzecz mieli to sobie dla uchronienia się y
tey

tey kary, od każdego zakazaney roskoszny
 appetytu umartwić się. Wszakże samey natu-
 ry instynktem wszędzie dobra swego iakie-
 gożkolwiek upatrujemy y pragniemy, tak że
 gdybvsmy, go cale nie mieli, żyćbyśmy y
 nie mogli y nie chcieli. Dla czego niechby
 kogo w podziemnym gdzie więzieniu głębo-
 ko zamknięto, gdzieby ani światła widzieć,
 ani z człowiekiem żadnym mówić nie mógł,
 ani ciała swemu odpoczynku, ani zmysłow
 zabawy żadney nie miał, pewnieby żyć tam
 długo żadną miarą nie mógł, ale co raz nę-
 dzniejąc y zdrowie y życie traciłby musiał.
 Jakież tedy życie będzie człowieka (ktore w
 piekle być musi) w takim stanie całą trawić
 wieczność y nieomylnie zawsze to z sobą ro-
 zważać. Żadney nigdy odtąd pociechy, żadne-
 go ani na duszy, ani na ciele ukontentowa-
 nia mieć nie będę mógł. Co to jest wesele?
 co roskosz? co miła kompania? co żyć weso-
 ło y szczęśliwie? nigdy tego odtąd już wie-
 dzieć y słyszeć nie będę. Wszvstkich nays-
 miłszych rzeczy nadzieię jużem na wieki utra-
 cił. Żyć muszę w ustawicznym ich pragnie-
 niu ale zawsze ich głodny w nich umartwiony.
*Odrzucona jest od pokoju dusza moja zapomnia-
 łem o dobrach;* u Jerem. Pror. w Tren. w
 Rozdz. 3. Tu się uważyc godzi grzeszących
 szaleństwo, ktorzy, byleby mizerney iakiey
 Q plu.

plugawey zażyli na moment rokoszy, nie nie
wątpią y za nic mają na wieczną wszystkicho
dobra utratę zarabiać. A zwłaszcza że y
procz tey grzechowey uciechy, mieć mogą
tak wiele inuych ciała y duszy ukontentowania
przy których y wesoło y szczęśliwie żyć mo-
gą iak żyli Święci, Nieznośna to rzecz (tak
mówić śmieją) y zbyt gwałtowna bez pluga-
wey ciała rokoszy do ktorey przywykli przed
tym y na ieden Rok wytrwać. I takżeto?
Niechby z kąd miarkowali, iak nie równie
ciężey y nieznośniey im będzie w piekle y z
większym gwałtem nie przez rok albo mie-
siąc, bez niektórych tylko rokoszy być, ale
żadney a żadney ani na ciele, ani na duszy, y
to przez nieskończone tysiące lat y wiekow
pociechy nie znać. Niech sobie z tąd (mówię)
wnoszą, a im bardziey rzeczy kontentujących
siebie pragną, tym bardziey niech się lękaią
ukontentowania w grzechu, ktorego y w
naykrotszym kosztując momencie zarabiaią
na to ukaranie; żeby przez całą wieczność
żadnego nigdy z żadney rzeczy ukontentowa-
nia y pociechy nie mieli.

2. Uważ piekielne więzienie, oprócz tego
że żadney ani na ciele ani na duszy pociechy
nie dozwala, wszystkie nadto y ciała y du-
szy okrucieństwa w sobie zawiera, y dla tego
w Ewangelii nazywa się *Miejsce katowni*; u
Łuk:

Luk. S. w Rozdz. 16. Albowiem co do ciała należy: niemalż żadnego z tych pięciu zmyśłow nalszych, któryby osobliwsiemi, y więcej niż o tym pomyśleć można; okrucieństwa dręczony nie był. Wzrok y widzenie męki swoje mieć będzie to od przeraźliwegoypożerającego dymu, to od straszliwychszataństwa widokow, brzydkie larwy swoje ustawicznie w oczach sławiających. Słuch przerażać będą niewymowne potępieńców wrzaski przy nieznośnych mękach w okropnym narzekaniu y przekleństwach nieustających. Powonienie dręczyć będzie śmierd nieznośny to z powietrza owego na wieki zamkniętego, to z ognia siarczystego, to z brzydkiego ciała potępieńców oderżnienia. Smak męczony będzie okrutnym pragnieniem, które iak wielką męką wonym ognistym będzie więzieniu, Ewangelicznego bogacza świadczą słowa, temu iednemu okrucieństwu ochłody proszającego. Dręczone będzie na koniec dotykane, zmyśl między wszystkimi naywiększy y nayprzeraźliwszy ogniem pożerającym, nędzne owe ciało zewsząd otaczającym, y wszystkie wnętrzości y członki przezymującym. I tu bym chciał żebyś się oobliwiew zabawiał, y myśl zatopił, iako około sposobu męki, y według wiary naypewniejszego y każdemu wiadomego, y do wyrażenia mę-

ki w ciele ludzkim najpodobniejszego pilno to sobie uważając, iakby to niezdolna y tła-
zliwa rzecz była, w pożerającym ogniu od
stop aż do głowy być całe zanurzonym: że-
by ogień piekła y palił, twarz, oczy, język
y wszystkie najsłabsze części ciała żeby były
ognia pełne, usta, gardło, wnętrzności, kości,
żyły: nie mieć innego koncika tylko ogień,
inney pościeli tylko ogień, innego odzienia
tylko ogień, innego powietrza do ode-
technienia tylko ogień; Coż więcej?
Przemienić się nie iako w ogień być ia-
ko żelazó rozpalone, które w ogniu długo
leżąc nie tak żelaza iako ognia ma na sobie
podobieństwo, y zewsząd pełne ognia siebyć
zdać, y wydać. Ah przebog! wierzyć te-
mu mogą ludzie, a przecież znaleźć się tacy
ktorzyby grzeszyć chcieli! Dobrze przed-
tym Chrystus Pan gdy nauczał że niecnoli-
wi w piec ognia gorejącego wrzuceni będą po
śmierci, za rzecz potrzebną to sądził, żeby
się był spytał słuchających, czy tak wielką
rzecz zrozumieli, przydając; *Zrozumieliscie
to wszystko?* u Matt. S. w Rozdz. 13. Ah!
ktorykolwiek ośwajał się grzeszyć odpo-
wiedz y mnie gdy cię pytam, rozumiałeś to
wszystko? Zrozumiałeś to? co to jest, w pie-
cu ognia piekielnego, ognia zawsze palącego,

a nigdy nie umarzającego na wieki gorąć. Nie rozumiałeś zapewne, nie rozumiał. Gdybys to okrucieństwo tak iakby należało poiał, nigdy to być nie może żebyś się odważył, dla krotkiej rokoszy na tak wielkie okrucieństwo zarobić. Gdy ci stanąć kiedy y patrzeć na stos, gorejącego ognia przydzie pomysł sobie: Coby ci się ziadło, gdyby cię w ten stos wrzucono, żebyś się po wśfikim cieie piekł? nie można byś na to nie zadrzał uważając śmierć okrutną, którąbys w krotkim czasie ponieść musiał: Ale czyliż nie daleko większą boiaźnią przerażać się powinienieś rozpamiętywając piec ow nienślających pożarów, który ci już iest pod ziemią zapalony, do ktorego ieżeli wpadniesz (a wpadziesz zapewne ieżeli życia na lepszenie poprawisz) nie przez kwadrans godziny, ale przez nieskończone wieki męczony tam będziesz, zawsze tak gorejąc y umierając nigdy nie zgorzeiesz y nie umrzeiesz. *Kto może mieszkać z was z ogniem pożerającym kto mieszkać będzie z was z pożarami wiecznemi.* u Izai: Pror: w Rozd. 33. Teraz iako widzę maśz się za tak delikatnego y miękkiego, że sobie za nieżnośną rzecz poczytaśz iaką wodzieniu grubiznę, w pościeli niewygodę, w pomieszkanu przykrość! Jakże tedy ponieważeś taki, naynie-

znośniewsze piekielnych ogniów męki zniesiesz, który gdybyś był stalowy, czy miedziany, czy kamienny, tych byś ustawicznych pożarów zniesć nigdy nie mógł. Iakże to być może? żeby cie to żadnym nad sobą uzaleniem ani staraniem nie tykało? żebyś ty, gdy się o ciało twoje broniąc go od najsłabszych przykrości tak starasz, oto całe niedbał, choćbyś go na udręczenie w najstraszniejszych piekła mękach całe wydał. Zwyczajnie tak się mowi: wielka ku ciału swemu miłość ludzka temu winna, że ludzie grzeszą. Ale jeżeli rzecz prawdziwiey uważemy tak dalece żadnego na ciało swoje nie mają ludzie względu, gdy grzeszą, że owszem większą przeciwnemu mają nienawiść niżby mógł mieć najsłabszy nieprzyjaciel na swego przeciwnika, albo y sam bies, który pewnie nie z dobrego affektu, ale chcąc nam naywięcey szkodzić, pobudza do takich ciała rozkoszy, za które wkrótce na męki wieczne iść muszą. Pewnie jeszcze tak odpowiesz, iak czasem mawiają nie ktorzy: jeżeli do piekła wtrącony będę, tam choćbym niechciał ponosić, to będę musiał, y muszę to cierpieć, co mi tam naznaczą. O prostoto! nie wiesz co mówisz, gdy tak odpowiadasz. Właśnie iakby mogła gdzie kiedy tak zacięta y twarda znaleźć się natura ktoraby y przez godzinę w takich trwać mogła

gła okrucieństwach . Będiesz mógł y musiał
znieść to w piekle? zgrzytania zębów, sza-
lone rzucania się, wycia, przekleństwa y Bo-
ga y siebie samych nieustające, znakiem będą
iako to tam cierpieć y znosić mogłbyś, gdy-
byś tam przez dzień ieden, nie mówię przez
całą miał bawić wieczność . Ah ! miew ro-
zum ! upamiętaj się ! żebyś tak o zbawieniu
swoim zapamiętałym nie był, żebyś w pie-
kielnych raczey ogniach wieczną ponosić ra-
czej wołał zgubę niżeli, od momentalney y
plugawey wstrzymać się rokoszy . Jeżeli bo-
wiem gdyby ci się dom zaiął, y już płomień
w tę izbę wpadł, w ktorey byś ty na ten czas
grzeszył, porwałbyś się co prędzey, y o wszy-
stkiey zapomniawszy rokoszy ktoreyeś tam
zażywał ; o niczym byś więcej tylko orato-
waniu siebie w takim niebezpieczeństwie nie
myślał, czyżbyś niedaleko skuteczniey od
grzechow cię oderwać, y wszystko do nich
chęć zgubić zupełnie powinna piekielnego
owego pożaru bojaźń, który już teraz za-
palony czeka cię, y w każdym życia momen-
cie pochłonać cię może, iako nie masz te-
go momentu w którymbyś nagłą śmiercią
wtrącony tam być nie mógł .

3. Uważ iakożkolwiek nieznosne są, kto-
reś do tych czas uważał, ciału ludzkiemu na-
leżące w piekle męki, nie mniejsze jednak
yo-

y owfzem okrutniejszy, które potempioną
 dłużej y wżyltkie iej namiętności dręczyć bę-
 dą. A naprzód od pamięci zaczynając: gdy
 sobie wipomni wżyltkie życia przelzłego
 przepędlzone lata, nie tam nie znajdzie coby
 iej nieznośnego żalu nie było przyczyną.
 Okrutnie ją męczyć będą marne wiecznego
 potempienia okazy, rzeczy cale nikczemne,
 momentalne, ; ; ; którychby się łatwo każył
 utrzedz powinien, to iest mizerny zżyk,
 względ ludzki, chęć do zemsty, do krotkiej
 rokoszy nie utrzymany appetyt. Z kąd po-
 czacie y cale nie pożyteczny ale tym więcej
 przerażający żal y boleść. Ach! mniegdzemu!
 za rzeczy tak marne na tak wielkie mę-
 ki zarobiłem! *Kosztując skożtwałem na koń-
 cu gąsłski odrobinę miodu, a otoumieram w i.*
 Xieg. Krol. w Rozdz. 14. Czy godneż tego
 były owe do niecnoty ponenty, owe zżyki,
 żebym się był za to wtę przepaść piekła rzu-
 cał. Wielkaż to była rzecz y praca rzeczą tak
 marną wzgarzić, owimpet złości utrzymać,
 owej rokoszy zamechać. Ah! iak ciężkie mo-
 ie szaleństwo, że ntęgo czynić nie chciał. Tak
 małą pracą y staraniem nayfroźliżych tych
 mąk ulzedłbym był, które na wieki pono-
 sić będę musiał. A do tego dla przyczynienia
 większey boleści staną na pamięć tak pożyte-
 czne do zbawienia wiecznego pomocy, y ła-
 ski

ski ktorych Bog przez cale życie dodawał, ktorych y chwycić się łatwo było, y przez to samo że się ich nie chwycił, zgubionym się być na wieki uznaie. Ah! przestrzegał mnie tyle razy ow mój spowiednik żebym tych żartow z Boga nie czynił, żebym jego miłosierdzia na złe nie żążywał, żebym się w te niebezpieczeństwa nie wdawał, z ktorychaby potym y wybrnąć nie mógł. Upominał mnie on radząc o zbawieniu moim, aleń ia zatykał na to uszy, co teraz iak rzecz była zbawienna y pożyteczna, widzę. W tym a w tym życia mego roku słuchając tey nauki, czytając te reflexy, uważając sobie te zbawienne przestrogi poznałem był doskonale, iakby to straszna rzecz była całą w piekielnych ogniach trawić wieczność, dla tego postanowiłem był poprawić życie, umrzeć raczey niżeli śmiertelnym Boga obrazić grzechem. Ale ah! gdybym był w tym statecznie trwał przedsięwzięciu, iakbym był teraz pewny zbawienia. Ale ledwie jeden y drugi miesiąc minął, wszystko to na wiatr poszło, a ia popędliwością złego nałogu do przeszłej wrocilem się rozpusty, y niedługo potym nagłej śmierci przypadkiem w tę niefortunliwą, bezdnie wpadłem piekła. Gdzie zanurzonemu nic nie zostacie tylko wiecznym narzekaniem nie powetowany błąd oplakiwać. Jakom był o niefortunliwym przypadku przed
kilka

kilką lat pewnego mego kompana usłyszał, Bog wewnętrznym natchnieniem kołatał do ferca, być to może że y tobie na tenże wynidzie koniec, czym przeraziwszy się nie com się był od grzechow powściągnął. Ah! czemuż nie na całe życie? byłbyin od tych pożarow daleki, ktore mnie teraz dla nieślacku moiego bez nadziei ratunku iakiego, na wieki dręczą. Jakaż to moja ślepotą, iaki nad wszystkie głupstwa nierozum. Czemużem na to uwagi nie miał? czemu mając wszystkie do tego łatwość y czas nie poradziłem sobie wcześniej? Takie nieukoionego żalu okazyje na kazde przeszłego życia wspomnienie ponawiać w sobie będzie, ustawicznie na przeszle błędy narzekając y własne na sobie gryząc ciało, dla tego że *nie poznał czasu nawiedzenia swiego* u Łuk. w Rozdz. 19 Ile zaś do rozumu y pojęcia należy: dwóch mu rzeczy wyrażenia y obrazy ustawicznie na uwadze y myśli będą, że się od nich y na moment nigdy oderwać nie będzie mógł. Naprzod Niebieskie Błogosławieństwo, dla ktorego stworzony od Boga, y ktorego zażywaią inni iemu znaiomi, y on by był nieomylnie zażywał, gdyby się był tak wiele łatwych y ktore miał w ręku zawsze chwycił sposobow, a że ich żyjąc na ziemi zaniedbał, przeto od niego na wieki odpadł. Ah! nie na teć mnie z
fza-

szatanami udęczenie, ale na wieczną z Anio-
łami chwałę stworzył Bog! tam naypożądań-
szy wżyskich prac moich koniec, tam wie-
czney dla mnie łczęśliwości mieszkanie:
Gdybym tę naymnieyszą mu był usługę uczy-
nił ktorey po mnie obiecując mi tę chwałę za
to wyciągał Bog, y iak to rzecz łatwa była,
o iakbyim teraz łczęśliwym w nieskończonych
radościach zosławał, tak iak ow moy brat,
śuga, ow przyjaciel, ow znaiomy, ow nędzny,
ktoregom sobie za nic miał, żarty y naśmie-
wiska z niego czynił. Razem żyli ze mną, a
teraz ci wiecznie żyją we wżyskie opływa-
jąc dobra y ktorych rozum nie obeymie łczę-
śliwości, ia od nich na wieki odsądzony, y
w te ciemności wtrącony, tak że żadnego dnia
nie masz y nie będzie w ktorym by oni swo-
ie radości, ia męki y płacz miał zakończyć.
O Niebo! Boskiego Maiestatu Stolicco! Świę-
tych mieszkanie takżem cię na wieki utracił?
I takżę y odrobiny chwały twoiey nie mam?
y mieć nie będę nigdy? Takżem cię sobie
wżyskiego dobra naybłogosławieńsza Stoli-
co z tym okropnym wżyskich mizeryi ba-
gniskiem zamienił. Strata y zamiana nieuśla-
jącym łez wylaniem nieopłakana nigdy. *Prze-
padł koniec moy y nadzieia moja od Pana:* u
Jer. Pror. w Tren. w Rozdz. 3. Drugi Obraz
nie mniey na myśli ustawiczny iako ią też wy-
raze.

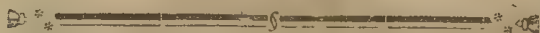
rażeniem swoim dręczący jest, mąk które w piekło ponosić musi nieskończona wieczność, która jako w imaginacyi potępieńców cała iak w sobie jest według swojej wszytkiej obfzerności, wyrażać się będzie, tak w każdym momencie tą swoją wielkością niezmierną dręczyć; tak dalece, że lubo ciało potępieńca w jednym czasie y godzinie nie może tych mąk ponosić, któreby w następujących przyszłych miało znosić godzinach y czasach, ale tylko te same które w tym czasie y godzinie cierpi; dółza jednak która wszystkie iakie by kiedykolwiek ponosić miała boleści y męki poymować y uznawać może, razem je sobie wyrażając na umyśle, w każdym momencie razem wszystkiemi przerażona być może. W każdym tedy momencie ognia owego okrucieństwo którego doznaie, tyle razy powtarzając ile być może w całej wieczności momentów, iako to iasnie y nie omylnie poznawać będzie że przez te wszystkie czasy ponosić to musi, tak w każdym momencie, za wszystkie niejako czasy na umyśle swoim męczyć się tym musi. Wola na koniec nie tylko z żalem onym nieznosnym y nigdy nie ukoionym zalana będzie dla mąk okrutnych w których bez nadziei końca albo odetchnienia na moment od Boga y wszystkiego stworzenia opuszczoną się być widzi, oprócz te-

go żalu y nudzenia z sobą, ktorego ani teraz
 poiąć, ani wyrazić nie można, gwałtownemi
 paslyami złości, zawziętości, nienawiści, to
 przeciw szatanom, to przeciw Bogu, to prze-
 ciw sobie samey niezdolnie rzucać się będzie.
 A nayprzod gryźć będzie każdego z potempień-
 ców duszę, wściekła, przeciw szatanom zaiad-
 łość, iako przeciw naygłównieyszym nie-
 przyjacielowi, ktorzy ich zdradliwie w tę
 przepaść wprowadziwszy, w ten czas się z nich
 natrzęsać, z ich zguby cieszyć y wszytkiemi
 sposobami z urąganiem dręczyć ich będą.
 A dotego wiedząc to do siebie potempieńcy że
 żadnych sił nie mają, ani się oprzeć iako, ani
 zemścić nie mogą, to im bardzo doymować
 będzie że wszytkie ich wrzaski, przekleństwa
 na nic się nie zdadzą, choćby ich naywięcey
 wywierali, szataństwu nie tylko żeby co za-
 szkodzić mieli, ale owszem ci dokazując nad
 niemi z takowey ich zaiadłości więcej sobie
 sztyścić y wywoływać na nich będą. Nu ieno
 mizeraku wrzeszcz dobyway siły, bluzniy, iak
 chcesz, zaliy się złością, pień się, zgrzytay
 zębami, szczekay, rozryway się. Prożne te
 twoie wrzaski, daremne siły. Chciey nie
 chciey w nalszych pazurach pod nogami y
 władzą naszą na wieki być musisz. Z kąd na
 to przydzie że owa złość, nienawiść, zemsta
 z temi wszytkiemi siłami znowu się na samych
 potem-

potempieńców dufze zwali y ich samych tylko wolą y dufze dręczyć będzie. Nie inakżna będzie zapalczywość y nienawiść przeciw Bogu który ich potemił: Jkóżkolwiek bowiem nędznik przeciw niemu szaleć będzie y iad nienawiści swoiey wywierać, wszystkie ze nęty swoją w nayplugawszych zelżywościach bluźnierstw swoich zawierając: wie iednad do brze y uznawać to zawsze będzie że to wszystko na wiatr idzie, Bogu naymniey Chwały y szczęśliwości nie uymie. I dla tego co przeciw Niebu wypłunie y iadu złśliwego wyzionie, wszystko to brać w siebie y sam się tym gryźć wiecznie musi. Według słow Psal. III. *Grzesznik będzie widział, y gniewał się, zębami swoimi zgrzytał y niszczał, pragnienie grzeszników przepadnie.* Na koniec nie mając nic na świecie na coby mógł wyrzucić złość swoją na siebie samego, wszystkie furyc szalone wyrzuci, brzydząc się tym że jest y był kiedy na świecie. I dla tego przeklinać Boga, od którego stworzony. Rodziców przez których na świat wydany, dzień y godzinę narodzenia swojego będzie, która złość jest to osobliwszym zaiadłości rodzajem, nie tylko nierozumnym, ale samey naturze przeciwnym. Jest to monstrum albo cudowisko jakieś złości, ktorey człowiek mieć w sobie nie może chyba przez srogość szaleństwa iakiego

kiego rozum pierwey utraci y sam nie wie
czego chce, albo nie chce, y sobą cale nie
władnie. I teć to żalu desperacyi złości za-
wziętości, gtyzoty owym są robakiem który
nigdy nie zamrze a potępieńców duszę gryźć
okrutnie będzie, niżeli ogień y wszystkie
męki, które na ciełe ponosić muszą. Uważ to
sobie szczegulnie. I gdy z tą boiaźni nabie-
rzesz która z pilney tego wlvzstkiego uwagi
nie może być tylko nayokropnieysza, przy-
patrz się sobie y sądz: Jeżelibyś cale z ludz-
kiej się natury wyzuć y nad wszystkie bestye
głupszym być nie powinien, gdybyś zapewne
wiedząc że grzech iest to iedyną tey wszy-
stkiej nędzy przyczyną, miał się dla iakiey
doczesnego życia roskoszy nań odważyć.
Biada! biada! biada! którym pierwey dozna-
wać niż wierzyć temu przychodzi. I który ia-
ko ow w Ewangelii Bogacz w ten czas dopie-
ro: *Podniost oczy gdy był w mgłach.* u Łuk.
S. w Rozdz. 16. Nie pierwey na zbawienne
rady oczy twoie otwierają aż gdy cale wszy-
stkie do zbawienia sposoby y władzą utracą.





MEDYTACYA IV.

O niektórych własnościach mąk
piekielnych.

Trzy jey Punkta.

1. *Piekielne męki są wieczne, co iak
wiele im dodaie okrucieństwa?*

2. *Jak wielkie do wypadnienia w nie nie
bespieczeństwo: tak że żadnego na świe-
cie człowieka nie masz któryby wpaść
w nie nie mógł; dla tego iakiey pilności
y ostrożności każdemu trzeba, żeby się
od nich iako najlepiej ubezpieczył,*

3. *Za każdy grzech śmiertelny są na-
znaczane. I dla tego iężeliśmy aby ieden
grzech popełnili kiedy, jużhuśny ie do
tych czas ponosić powinni. A po-
nieważ Boskie miłosierdzie potępić nas
nie chciało, toć by należało żebyśmy nie
leniwiey Bogu służyli, niżeliby służył kto
z potępińców który przez sto lat w pie-
kle męczony, byłby teraz przywrócony do
życia.*

Tychże

Tychże Punktów wytłumaczenie.

I. **U**waż że piekielne męki choćby ich tylko przez tysiąc lat ponosić trzeba było; są tak okrutne, y nieznosne; żebyśmy dla ich uchronienia się za nie sobie powinni mieć, cokolwiek by nam lub najmiłszego na świecie opuścić, lub najgorszego cierpieć przechodziło. Prze Bóg ktożby na to wszystkiemi siłami nie zadrzał; słysząc że ma być przez tysiąc lat w okrutnym ogniu palony! straszna rzecz przez jeden dzień tak goreć, dopieroż straszniejsza przez cały rok; coż przez dziesięć lat? coż przez sto lat? z tym wszystkim gdyby teraz potępieni uślyżeli; że za tysiąc lat wybawieni będą; o jakby im to wiele folgi; wiele ukońtowania przydało: Ale tej dla nich pociechy nie będzie nigdy. Gdy bowiem tysiąc lat w onym piekielnym stosie przejdzie; drugie tysiąc lat nastąpi; po tych drugie y tak tysiąc po tysiącu, iak wiele zamysleć y zamierzyć sobie może przydając; najmniej wieczności nie uymiesz kiedyby piekło zgaśnię y ustać miało. Podobieństwem okrągu albo cyrkulu wyraża się to. Jako bowiem kto w koło na miysku jakim w okrag okręslony chodź, nigdy końca jego nie dojdzie; tak grzesznik którykolwiek w owe opłakane wieczności koło

wniydzie *w koło chodzie* iako psalm 111. mowi
nie przestanie. Pomyśl sobie iako naydłuższy
wiek y czas tych wiekow y czasow: niechby było
tyle, ile naymnieyszych proszkow w całym
świecie zmieścić się może, ta ledwie poięta
wielkość czasu w porownaniu wieczności ty-
le nie waży cokolpla w porownaniu morza.
Przecież y morze ma pewną liczbę kropel, wie-
czność tego czasu nie ma y mieć nie może,
ktorym by się wymierzyć y okryślić mogła;
po tych wszystkich wiekach y czasach zało-
zonych tylaż bez naymnieyszego uszczerbku bę-
dzie, iak była w pierwszym od stworzenia
świata momencie. Otoż tedy tak długo w
piekle potępieńcy być muszą. Dręczeni bę-
dą przez tyle tysięcy lat, ile piasku w ziemi y
na ziemi y wszystkie powietrze zasypuiąc,
mieścić się może, co wszystko (iubo nam się
być zda rzecz nieskończona przecież kiedyż-
kolwiek zapewne skończyć by się musiało)
gdy przeminie; tyle potępieńcom ubę-
dzie wieczności, iak gdyby ją dopiero zaczęli.
Niech tyle drugie, trzecie, y tak po tysiąc kroć
cierpią nic im nie ubędzie, iak gdyby do-
piero zaczęli. Coż to za rodzaj y sposób tak
straszliwej męki, ktoraby y na ieden dzień
była nieznośna, a wiedzieć o tym nie-
omylnie, że ją cierpieć trzeba będzie przez
nieskończone wieki. Daymy to: żeby cię na
miętkiey pościeli przywiązano, żebyś na ie-

dnym boku leżąc naymniey się ruszyć nie
mógł przez cały rok : Jakby ci to przykro
było ! iakbys sobie przez ten czas nudził ? Rok
ten nad sto lat dłuższymbv ci się zdawał , a
łożko męczarnią . Jeżeli tedy samo przez rok
leżenie bez innych boleści y męki zdałoby
się tak nieznośne ; a coż proszę leżeć w pie-
kle nie na miękkim pierzu , na stosie pożera-
jącego ognia , y nie przez rok , ale przez tyle
lat y wiekow . ile żadną liczbą niedosięgłych
zawiera w sobie wieczność . Coż to będzie ?
Mów sam do siebie : Coż to będzie ? Ach
mój Boże ! czemuż to o tym wiedząc ludzie
mało dbają ? orzeczy tak wielkiey y straszli-
wey by się iey uchronić mogli , mało myślą ?
Iowšem miało stronięcia , oddalenia się iak-
ko największego od tak straszliwej prześwi-
tliwości idą , które ich tam prosto
wiodą , y około niey tak właśnie iako koło
najmilszego źródła płoszą , cieżą się , ska-
czą ; nie myśląc naymniey o tym co ich tam
czeka , y co się tam dzieje z ich towarzyszami ,
kompanami , których śmierć czegło od bo-
ku ich odrywa . Zwalają to na nieuwagę swo-
ich towarzyszy , sobie lepiey poradzić obie-
cują , y większą ostrożność we wszystkim , gdy
to samo ich towarzyszy zgubiło , jest to ich
głupstwo y nieuwaga , że sobie w tych niebe-
szeczeństwach okazach ostrożność obiecywali .

Ra Narod

Narod bez rady iest, y bez rozsądku. Bodayby nauczyl się y rozumiel y na ostatnie się rzeczy zapatrywali! w Xięg. Praw: Deut. Roz: 32.

2. Uważ iak przedziwna y do wiarv, y do poięcia trudna rzecz iest: zeby aby ieden człowiek, miał być wiecznie na meki piekielne potępiony! Gdy bowiem to potępienie na nikogo paść nie może, chyba że na nie człowiek dobrowolnie y samochcąc zaśluz y zarobi; ktożby wierzył? zeby człowiek miał być tak szalonym sobie samemu nieprzyjacielem? tak wielką złość y zgubę chcąc y wiedząc sobie samemu czyniącym? Dla czego po ludzku mówiąc ta srogość ognia piekielnego nie powinaby nas bardziey przerażać, iako gdy słyszemy że gora Etna w Krolestwie Sycylijskim straszne ognie wyrzuca z wielką szkodą y ruiną bliższych tam Kraiow; wiedząc że nam to tu w Polsce nie zaszkodzi, chyba żebyśmy tam zaszli y sami się dobrowolnie w tę gorę wrzucili, a kiedy tego nie uczynimy, y włosa nam z głowy te tam ognie nie spalą. Tak też słysząc że iest pod ziemią siarczyste jakieś morze, gdzie człowiek gdy wpadnie już tam na wieki w ogniach pożerających a nigdy nieugaśzonych być musi. Czego lubo iako rzeczy straszliwej y prawdy wiary nicomylney słuchamy; lękaćbyśmy się tak dalece nie powinni, ale śmiele y beśpiecznie mówić

na to; Coż to do mnie należy? Niech będzie
 iako najstraszliwszy ten ogień y tę męki, nie
 dla mnie to: wszakże tam nikt w niego nie
 wpada, tylko kto samochcąc, y wiedząc co
 godnego tey męki popelnia: ia zaś miałbym
 się za głupiego y szalonego żebym samochcąc
 dobrowolnie miał co takowego czynić, przez
 co bym na tę zgubę wieczną miał zarobić,
 prawie to sobie mam za rzecz niepodobną.
 Dla tego lubo Ogień piekielny tak straszliwy
 sam z siebie jest, mnie to jednak mnicy prze-
 raża, ile się dalekim być od tego szaleństwa
 żebym miał na niego zarabiać, sądzę. I takieś
 by ludzkie rozumne zdania być prawdziwie
 mogły. Ale co innego pospolite życia ludz-
 kiego doświadczenie y obyczay pokazuje.
 Albowiem czyli przez słabość umysłu wi-
 ary, czyli przez nieuwagę na Boga, czyli
 przez niedostatek obojga tych rzeczy ta jest
 przewrotność a pospolita życia ludzkiego; że
 miast tego co by sądzić mieli za rzecz prawie
 niepodobną, żeby kto samochcąc na piekło
 zarabiał, na żadną rzecz więcej nie narzekają
 y za największą trudność sobie mają, inaczej
 żyć y drogą od grzechow daleką wiek swoy
 prowadzić. Nie żeby za rzecz do wiary tru-
 dną mieli to sobie: iakby miał kto dobro-
 wolnie w piekło lecieć, ale temu raczej ktoby
 wierzył (co się z niewyżałowaną dusz stratą
 zawsze dzieje) iak z niezliczonym gminem

ustawicznie tam giną. Dałto świadectwo Pa-
ryski Kanclerz który po śmierci swojej, a
przed śmiercią Biskupa, pokazywał się te-
muż swojemu Biskupowi, y o swoim potę-
pieniu opowiedziawłszy, to przydał. My w
piekle rozumieliśmy że się dzień sądu osta-
tniego odprawił bo iako śnieg z Nieba pada,
tak dusze do piekła lecą. Co wyrażają słowa
Izai: Pror: w Rozdz. 5. *Rozszerzyło piekło du-
szę swoją y usta swoje otworzyło bez końca y
zstępować będą mocni jego y lud jego i wy-
niosli, y chwalebni jego do niego.* Żądał po-
znać, że to zaślepione rzucania się samo-
chcąc w piekło izaleńtwa, choćby samo z
siebie zdało się być wielkiego podziwie-
niagodne, y niepraktykowane nigdy; iest ie-
dnak tak wielką zarazą y tak pospolitą mię-
dzy ludzmi, że żaden na świecie żyjący bo-
spiecznym się być od niej y wolnym sadzić
nie może. Ponieważ zaś naywięcej nam natym
należy, strzedz się tey wieczney zguby, a
wiemy że więkła y daleko więkła część
ludzi tego się nie ustrzeże. Kto to so-
bie dobrze rozważa, powinien (chyba iskier-
ki rozumu nie ma) iako naystateczniejszy czynić
postanowienie, żeby się tego iedynie wszy-
stkimi siłami y sposobami strzegł y chronił.
Tak do siebie mówiąc: Jużem to sobie y sta-
tecznie postanowił. Być w piekielnych mękach
po

po wszystkie wieki nigdy nie chcę. I zacoż miałbym być tak bezrozumnym, żebym się na to rezolwował? Nigdy ach! żadnym sposobem nie chcę! Choćbym miał wszystko cokolwiek mam dobrego na tym świecie utracić, a wszystko złe ponosić, y cierpieć. Wszakże to wszystko w porównaniu mąk piekielnych zarziedon y cięń tylko. Coż mam czynić żebym sobie rzecz tak wielką, upewnił y ubespieczyl? do Zakonu ktorego wstąpię! Wielka y to pomoc ale nie ze wszystkich pewna: wieleż to y z ludzi Zakonnych wiecznie ginie. Na pustynią gdzie poydę oddalony od ludzi samemu Bogu żyć będę: bezpieczniejsza to, ale nie ze wszystkich nieomylna do zbawienia droga; wielu y pustelnikow utraciło na wieki zbawienie. Do spowiedzi Świętey zaraz iak tylko mi trafi się z grzeszyć uciekać się będę! I to mnie nie ubespeczy, wieleż to spowiedzi złe odprawionych czyli przez niedostatek żalu y poprawy marnie ginie y owszem potępienia przyczynia. Wielu też po grzechu że im y do spowiedzi nie przyidzie umiera; Coż tedy jest? przez cobym żadną miarą wpiekło w paść nie mógł? nie innego tylko chronienie się śmiertelnego grzechu: ponieważ żadney inney oprocz niego do potępienia przyczyny nie masz. Itakże to? żadney rady sposobu do uchronienia się mąk
pie-

piekielnych nie masz, oprócz oddalenia się od grzechów śmiertelnych? Otoż iak można stanowić żebym zguby wieczney uszedł tak stateczną y gruntowną mam wolę żebym był na zawżde od wszystkich grzechów śmiertelnych dalekim. Ale mi to, ciężko będzie przez całe życie tego dotrzymać? Alboż też lekka w piekielnych mękach wieczność, żebym się dla niey na wszystkie ciężkości iako nayochośniey odważać nie miał. A do tego na czynię też ta ciężkość zawisła nie na czym innym, tylko na zachowaniu najsświętszego, y najsprawiedliwszego Boskiego Prawa, na wstrzymywaniu się od niektórych rokoszy, których on zakazuje, y czynieniu niektórych dobrych uczynków, które przykazuje. I toż to sobie mieć za rzecz ciężką? co czyniąc najsrożliwzych mąk po wszystkie wieki uszedłbym zapewne. Nie toćby, ale nie równie trudniejszą y cięższą rzecz, powinien bym z ochotą cierpieć y ponosić chcąc się od tey zguby ubespieczyc. Nie tylko wszystkie prawa Boskie do najmniejszego punktu zachować, ale iako naysurowsze w najszybszych umartwieniach prowadzić życie: wszystkiemi się dręczyć y katować ciało sposobami. Wstyd y nazywać to ciężkościami, gdzie o ustrzeżenie się mąk piekielnych idzie. Nie rozumi tego co to jest piekło, kto sobie

za przykróść poczyta cokolwiek go od tey zguby zastąpić y ochronić może. Co do mnie, teraz należy: nie żebym miał uciążać sobie w tym, cokolwiek mi (bym był od potępienia dalekim) czynić należy, ale owszem sędzę, że lększey, łatwiejszey rzeczy y sposobu do uchronienia się wieczney zguby być nie mogło, nigdy, y mnieysza to rzecz: niżby komu postanowiono, żeby jednym szelągim; mając więklsze w ręku swoich dostatki, z niewoli się y więzienia na całe życie wykupił. Z tą tedy rezolucyą y postanowieniem nigdy śmiertelnie nie zgrzeszyć, każdy z tych rekollekcyi wychodzić powinien, kto Prawdy te nieomylne szczerze uważy. Ktoby zaś tego w sobie przedsięwzięcia nie miał, iawnie by pokazał; że tego nie rozumy, iak straszliwa y okrutna rzecz jest w piekielnych mękach przez całą zostawać wieczność, niechże to, znowu, a z większą pilnością rozważać sobie zaczyna, poki mu się ta nieszczęśliwość tak iak jest w sobie, na umyśle jego nie wyrazi. Czego gdy dokaże: iak wie zapewne, że to nic innego nie jest zgrzeszyć śmiertelnie, tylko tym samym na piekło zarobić, tak nic głupszego y dziwnieyszego nie może być, iako dla czegożkolwiek na grzech się kiedy śmiertelny odważyć.

3. Uwaga

3. Uważ iezeliś aby raz kiedykolwiek śmiertelnie zgrzeszył, zarobiłeś nato, żebyś był, wiecznie w piekle pogrążony, y mękite nie tu w tej izbie przez uwagę, ale tamże na sobie samym w nieugaszonych ogniach pono-
fił. Wspomniży sobie na ow grzech pierw-
wszy śmiertelny y mow do siebie: Gdyby mi było w ten czas umrzeć przyszło, gdzieżby-
m teraz zostawał? Ah! w ogniach wiecznych,
mękach niekończonych, boleściach, smu-
tku, narzekaniu usławicznym. Tak jest: Ten
to sian moy na który mi nieprawość moja za-
robiła! w którymbym był od tego czasu zo-
stawał. I nie dla czego innego teraz się tam
nie znajduję; tylko że mi dobroć Boska cza-
śu do pokuty pozwoliła. Zkąd łatwo wnoś
sobie; jakąś to usługą zawdzięczać Bogu po-
winien? Co żebyś lepiej uznał sław sobie Bo-
ga iakoby na przepaść piekła poglądającego:
w tym weyrzawłszy na jednego potępiénca
który tam już całe sto lat przebolał rzecze
do niego: Nawieczności ty za swoje grzechy
zarobił męki; ale iezeli mi wierniey służyć
będziesz, znowu cię do życia przywrócę. I
coż też czynić dla mnie w życiu swoim obie-
cujesz? Jak myślisz coby też Bogu odpowie-
działa owa dusza! Ah moy Panie! iezeli mnie
ztaąd wybawisz służyć ci będę lepiej y ochot-
niey niżeli ci kto kiedy służył z żyjących na
ziemi

ziemi ludzi. Dni nocy całe na chwale y usłuz-
dztwoięy trawić będą. Czynić, cierpieć dla
ciebie to wszystko będę co kto kiedy od po-
czątku świata czynił y cierpiał. Toby z szcze-
rego serca obiecywała y czynić chciała owa
dusza, w tym przywrócona do ciała, z ia-
kaby to pilnością strzegła się y najmniejze-
go cienia grzechu! myślenie! iakby ochotnie
we wszystkim Boskiey upatrywała usługi?
Cobyiey przykrego y trudnego we wszy-
stkich być mogło przypadkach? Uważ da-
ley: gdyby się to z tobą samym
działo! po pierwszym grzechu śmiertel-
nym, gdybyś był zaraz umarł, y sprawiedli-
wie zaś do piekła wtrącony, a potem w lat
kilka żeby cię Bog chciał do życia przywro-
cić, bylebyś mu wiernie służyć przyobiecał,
y pomyślałszy o tym, iakbyś na wszystko
ochotnie ofiarował życie swoje? coys y ia-
ko obiecywał Bogu? tak się daley z samym
sobą rozmawiaj: Pewna rzecz: że to jest
większe dobrodziejstwo y laska Boska że mu e
lubem na piekło zarobił, nie potępił jednak,
niżeli gdyby mi potępił, a potem, w lat kilka
wynieść z piekła dozwolił, tak właśnie iako
gdyby Krolna więzienie do śmierci osądzo-
nemu darował to wszystko, niżeli żeby lat kil-
ka być w więzieniu, a potem wypuścić kazał.
Jeżeli tedy gdyby mnie Bog z piekielnych mąk
wyr.

wyrwał, nie byłoby mi nic tak miłego czego-
bym dla niego odstąpić nie miał, nie byłoby
nic tak trudnego y przykrego; czego bym dla
niego znieść, wycierpieć lub uczynić nie rad.
Y wszystko bym to miał za nic, doznawszy
przez lat kilka co to jest co złego. Czyliż nie
bardziej służyć Bogu y zawdzięczać tę łaskę
powiniennem, że mi cale y doznać piekielnych
mąk przez miłosierdzie swoje nie dopuścił.
Jakiż to niewdzięcznik że mnie! kiedy po ode-
branyim tak wielkim dobrodziejstwie, miał
bym sobie w iakiej pracy czyli też w ponosze-
niu przykrości iakiej dla zachowania praw
iego uciążać? a pewnie bym był w większych
nierownie naymniey sobie nie przykrzył, gdy-
bym był przez czas iaki mąk piekielnych na
sobie doznał. Zkąd na dalszy czas to sobie po-
staw. Wiele razy w dalszym życiu trafi ci
się być na sławie, czy na fortunie ukrzywdzo-
nym, lub co przykrego w nieszczęściu cierpieć;
mów sobie: Przykreć to są rzeczy ale na kro-
tki czas w porównaniu do mąk piekiel-
nych, którem był od owego czasu po wszy-
stkie wieki ponosić musiał, że mi to Bog
w tak małe y przemijające rzeczy zamienił;
alem ja na większe y gorsze nierownie zarobił.
I weź to sobie w zwyczaj y przyślowie, iako
mawiał pewny nazwiskiem Drichelmus, kto-
ry po śmierci gdy obaczył piekielne męki
znowu

znowu do życia przywrocony przedziwnie cia-
 ło swoje trapił: perswaduującym żeby tej suro-
 wości nad sobą zaniechał; zwykł odpowia-
 dać: Gorsze ja rzeczy widziałem. Służnicy w
 każdej przykrości mawiać możesz: na gor-
 sze ja rzeczy zarobiłem! Wspomnij tu sobie,
 y uważ niepojęte owe niektórych szaleństwo,
 którzy dotknięci jakim niepomysłnym przy-
 padkiem, iak bez rozumni wołają: Cożem
 tak złego przeciw Bogu uczynił? com wi-
 nien? czymem sobie zarobił na to? Zamil-
 knij błaznierska gębo. Wspomnij sobie tak
 wiele grzechow któreś w całym życiu
 twoim popełnił, a za każdy z nich, choćbyie-
 den tylko, w piekielnych mękach dręczyć byś
 się wiecznie powinien. Imaś to za złe Ro-
 gu, że cię miało owych nieugaszonych ni-
 gdyśłofow, lekszemi nierównie przykrościami
 trapić dopuszcza. Gdybyś zarobił na ścięcie
 albo na szubienicę, a sąd dający cię życiem
 trzy dni by ci więzienia naznaczył, mógłże
 byś się na iego okrucieństwo żalić? czybyś
 nie raczey to samo trzydniowe wię-
 zienie za osobliwsze miał sobie dobrodziey-
 stwo? Czemuż gdy ci Bog miało mąk
 wiecznych w piekle, na któreś zasłu-
 żył, doczesne iakie w tym życiu utrapienie,
 które względem piekła nieporównanie mniej-
 sze jest, niżeli trzydniowe więzienie wzglę-
 dem

dem doczelnęj śmierci, naznacza y cierpieć każe, tak niewdzięcznie to przyniujesz? Ah! nierozumieją ludzie iak wszystko w tym życiu utracenia nie nie są, do przyszłej w piekle nędzy. Wierzymy że jest piekło! myślimy o tym co to są męki w piekle! chcemy to rozumieć! a nigdy żadney w ludziach niecierpliwości nie będzie.



DZIEŃ SZÓSTY MEDYTACYA I.

O wcieleniu Syna Bożego, według tey przyczyny, iako się to stało dla dosyć uczynienia sprawiedliwości Boskiej za grzechy ludzkie.

Trzy ięć Punktów:

1. *Jako potrzeba tego było żeby był Syn Boski stał się Człowiekiem; żeby ludzie przez niego za grzechy swoje mogli zadosyć uczynić sprawiedliwości Boskiej, y na odpuszczenie ich sobie zasłużyć.*
2. *Jak przedziwna była ta Boska ku ludziom miłość? gdy dla najnieczemniejszego*

szego robaka wziąć Ciało na siebie, y za grzechy ktoremi był sam obrażony tak wiele uciepieć raczył.

3. *Jakby to niehumana y nierozumna rzecz była, gdybśmy tak wielkicy ku nam miłości zawdzięczać nie mieli; y iakimby to sposobem to zawdzięczenie czynić należało.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. **U**Waż iako niepodobna było żeby ludzie sprawiedliwości Boskiej za popełnione grzechy dostatecznie nadgrodzić, y ucynić zadosyć mogli, y na ich odpuszczenie zarobić. Ponieważ do zupełnego dosyć uczynienia potrzeba, żeby tyleż godności y dobroci w sobie miało, ile grzech złości. Jako zaś grzech przeto że żył Maiestat Boga nieskończony, ma też złość y ciężkość w sobie nieskończoną: tak y Sprawa przez którąby się Bogu czyniło zadosyć; powinna by mieć szacunek y godność nieskończoną. Do czego, iawna rzecz jest żeby wszystkie siły y nasze y wszystkiego stworzenia, iako są mizerne y okryśłone, nie wystarczyły. Dla czego choćbyśmy dla przebłagania sprawiedli-

wiedliwości Boskiej, wszystkie okrucieństwa które święci Męczennicy za wiarę ponosili: wszystkie umartwienia które święci Wyznawcy czynili, boleści które na sobie przez całe życie wszyscy ludzie ponosili y cierpieli: Gdybyśmy żal za grzechy tak wielki wzbudzali w sobie, którychby nam pierli rozrywał y życie tracił, wszystkie te przyługi y za jeden grzech śmiertelny nie uczyniłyby zadość. Czegoż się tedy spodziewać? y co czynić mieli ludzie? do zatobienia na odpuszczenie grzechów, trzeba było usługi wgodności swoiey nieskończoney: tey zaś ani my, ani żadna stworzona osoba mieć nie mogła: Po Bogu też przy jego godności żeby cudze grzechy brał na siebie y za nie był karany, wyciągać tego trudno było: Dla tego według prawa sprawiedliwości Boskiej; ginąć nam wszystkim wiecznie nieuchronnie należało; gdyby Bog (czego się żaden ani z ludzi; ani z Aniołów y spodziewać nigdy nie mógł) nie stał się człowiekiem, naturę Boską y ludzką, wiedneyże Boskiej swoiey przeciwnie łącząc osobie. Z którego to dwu natur Hipóstatycznego złączenia też osoba była prawdziwym Bogiem, y oraz prawdziwym Człowiekiem. Jako prawdziwy Człowiek żeby się za grzechy ludzkie sprawiedliwości Boskiej wypłacał; iako prawdziwy Bóg żeby nieskończoną godność y walor temu wypłacał.

placaniu czynił. Ten ieden był sposób przez który Bogu y prawu iego grzechami naszymi zgwałcenemu mogło się stać zadość. Łkąd wnosić sobie masz. Jak wielka złość grzechów naszych, którą nadgradzać takim a niemnoyszyn cudem trzeba było, tylko żeby Bog sam z nieba zstąpił, y ciało ludzkie wziął, był, w nim za nie ukarany. Dziwnie złośliwy iad y zaraża być musiała, dla której uleczenia tak dziwnego, niesłychanego y nieoszacowanego lekarstwa sprawiedliwość y mądrość Boska szukać musiała. A ponieważ tak się rzecz ma, za coż my się tak pieczęzaniem czynić mamy? y narzekać na to kiedy nam nie dyskretną za grzechy pokutę naznaczą, czy to dyscyplinę, czy posty, czy włósczenie. Całym życiem bądź my wdzięczni y dziękujemy Bogu Chrystusowi y Panu naszemu, że za grzechy nasze męką y krwią swoją naydroższą nadgrodził sprawiedliwości Boskiej. Bez czego wszystkie posty, dyscypliny y nayśroźsze ciał naszych do ostatney zguby udęczenia y momentu tuby nam iednego od wiecznego za grzech śmiertelný potępienia nie ujęły.

2. Uważ niezmierną niewymowną, y wszystkie podziwienia przewyższającą w odkupieniu naszym Boską miłość! Mogł naywyższy świata Rządzca sprawiedliwie mówić: Nie
S
tniają

maią ludzie sił tyle do zapłacenia grzechow y wykupienia się z wiecznego potępienia: A coż mi do tego? Czyż godni tego kiedy? żeby ia ich winę brał na siebie? y za te grzechy, ktoremi mnie obrażili, a przez to na śmierć y zgubę wieczną zarobili; ja śmiercią moją nadgradzał? I zapewne uważając ludzką naturę y wszystkie iey własności nie można nie więcej uznać nad samą zewsząd niegodność, żeby go Bog miał tak kochać y tyle czynić dla niego. Co samo tym dziwniejsze te dobroci Boskiey dla niego oświadczenia czynić powinno - Anaprzod jeżeli na ludzką naturę według istoty iey własney weyrzemy względem Boga nierownie podleyzayniegodniejszy jest, niżeli względem ludzi są muchy, albo inne jakie robactwo; a zatym nie więcej nas sobie poważać powinien Bog iak my sobie poważamy naygłówniejszego robaczka. Dla czego iako cud osobliwszy wspomina Dawid, że tak wielki Pan y pamiętać o człowieku raczył. Na co z podziwieniem, mowi w Psal. 8. *Coto jest człowiek że pamiętasz onim?* A czyż to nie większy cud, że dla człowieka prawie o sobie zapominał. Staw sobie robaka po ziemi się czołgaiącego ktorego ktoś idąc nogą rozdeptał. I gdy go tak mizernie roztartego widzisz, rzecze ci kto z boku. A wiesz że iakim byś sposobem mógł

możę tego robaka ożywić? O to ten jeden
 najpewniejszy mały sposób, żebyś serce swo-
 ie przebił; y krew z serca wypływająca skró-
 pił tego robaka, zaraz ożyje. Niechby to nie-
 omyślna prawda y sposób do ożywienia tego
 robaka był najpewniejszy. Coż ty na to? za-
 żył żebyś go? uwolniając od zguby owo mi-
 zerne stworzenie. Takci pewnie! rzeczel-
 chybabym tak różni jak to stworzenie ży-
 cie utracił. Coż mi do tego? czy żyć będzie;
 czyli nie, ten nędzny robak; nie żebyś dla
 tego życia sobie śmiertelną ranę miał zada-
 wać. Takbyś zapewne sądził, niespodzie-
 wając się żeby ci tak głupia przyługa y po-
 stać kiedy wmyśli miała. Gdyby cię zaś ia-
 kowym przypadkiem tak nierozumne wza-
 lenie porwało, ktożby się temu nie dziwił, y
 między niepraktykowanej miłości szaleń-
 stwa tego nie liczył. Wtym jednak zmysło-
 nym podobieństwie prawdziwe się przedzi-
 wney Boga ku nam miłości wyrażają cuda:
 Wszakże Człowiek w porównaniu nieśkończo-
 nego Stworcy swego Maieństwa za najniżer-
 niejszego nie stoi robak; tak jednak to stwo-
 rzenie swoje ukochał Bóg, że widząc go
 obumarłego na duszy, y wiedząc że nie mo-
 że być innym tylko krwi ubóstwioney lekar-
 stwem ratowany, żeby go do życia wiecznego
 przywrócił; Boską Krew swoją przez tyśią

czne rany wylać, y nawokrutnieyłą śmierć po-
 diać postanowił. O cuda miłości rozum
 ludzki y poięcie przechodzące! A któżby się
 był z nas odważał y prosić o tak niepoięte do-
 brodzieystwo? Do siedzącego na Niebieskim
 Maieście Boga temi naprzykład mówić.
 słowy: naywyższy moy Stworco y Panie,
 widzisz że niemam sił tyle, żeby za moje
 zbrodnie mógł sprawiedliwości twoiey uczy-
 nić zadosyć, proszę cię tedy żebyś mnie
 w tym zastąpić raczył, y com ia za grzechy
 moje zasłużył, żebyś na sobie te ukarania
 ponosił, żebyś się biczować, męczyć y ukrzy-
 żować dopuścił. A jednak coby nikomu,
 by też nayzuchwalszeinu y wmyśli nieposta-
 ło, żeby oto miał prosić, z samey jedynie
 miłości ku nam uczynił y zniósł to na sobie
 Bog. Przyday ieszcze do tego, co oprócz
 pospolitey natury iego z innemi stworzenia-
 mi, podłożami niegodnieyszym tey łaski czło-
 wieka czyniło; że był tak zuchwały, nie lę-
 kał się Pana y Stworcę swego frogiemi grze-
 chami obrażać. Tak że Bog chcąc zanie-
 go uczynić zadosyć, musiał na siebie wzięść
 ukaranie tychże grzechow. ktoremi sam był
 obrażony. Tak właśnie iak gdyby kto od
 wierutnego zboycy śmiertelnie raniony, usly-
 szawszy, że tegoż potym zboycę na szubieni-
 cę prowadzą, prosił Sędziow, żeby iego za
 zaboycę

zaboycę trzeono a łotra żeby śmiercią swoją
 mógł uwolnić. Tu jeszcze przypomniy sobie
 owe mizernego robaka zgubę, a żebyś rzecz
 sobie lepiey wyrażił, miało robaczka inne-
 go sław sobie iaszczurkę, która cię iadowi-
 tym ukąszeniem śmiertelnie rażą, y zato od
 kogo zabita na ziemi leży, którąbyś takim
 iako sie wyżey namieniło mógł ożywić spo-
 sobem, to jest krwią z przebitego serca swo-
 iego wytoczoną. Tu się y pytać nie śmiem,
 chciałżebyś ią tym sposobem od śmierci rato-
 wać? bo nie wątpię, żebyś na takie pytanie
 iako wielkiego śmiechu godne odpowiedział:
 Itakże tak złośliwą bestyą mam zaślepienie
 kochać? żebyś ią swoją własną zgubą od
 śmierci ratował? y owszem gdy by żyła, sam
 bym ią co prędzey zgubił. Takbyś prawdzi-
 wie y mowił, y w sercu swoim na zgubę tey
 bestyi był gotow! Ale czyliż takowy przeciw
 człowiekowi więcej iak iadowitą złością na
 obrazę Boską odważającemu się Boski był
 umysł? I owszem tak łaskawy, że uwalnia-
 iąc od wieczney zguby niecnotę, z Nieba na
 ziemię z stąpić, ludzkie ciało na siebie wzięść,
 wszystkie zniewagi y niecznośne rany cierpieć,
 śmiercią haniebną umierać za niego raczył.
 I możemyż tego słuchać a nie całym wzruszyć
 się sercem? zdumiewając się w podziwieniu.
Oto iak kochał go! u Jana S. w Rozdz. II.
 Mowi-

Mowili Żydzi gdy widzieli płaczącego nad grobem Łazarzowym Jezusa. Przypatrz się ty Chrześcianinie Synowi Boskiemu ubiczowanemu, okrutnie zranionemu, cierniem ukoronowanemu, gwodziemi okrutnie do Krzyża przybitemu, nie łzy ale krew wszystkie dla zbawienia twoiego wylewającemu, y mów sobie: Oto iak cię ukochał! niegodnego robaką zbuntowanego przeciw sobie niewolnika. Zapewne te iak niesłychane y niepojęte Boskiey ku nam miłości cuda tak przewyższają rozum: że bez osobliwszego, do wiary oświecenia Boskiego, nie mogłyby nam się inaczej wyrażać tylko, iako sen y bajki nad wszystkie inne zmyślenia do wiary niepodobniejsze. *Zydom iakoby do zgorzzenia, Naradom zaś głupstwo.* Piśze S. Paweł do Korynth. w Liście 1. w Rozdz: 1. Coż więc wy mówić? co przydać do wyrażenia, tak wielkiey łaski? Gdybyśmy nie wiedzieli, że ten, który to, dla nas, czyni, nie tylko niepojęcie dobrym, ale oraz nieśkończoną mądrością, istotnie y nierozdzielnie jest: musielibyśmy omamieniem, albo szaleństwem, miłości nazywać.

3. Uważ, iako wszelka słuszność y sam rozum, po tobie tego wyciąga; że gdy cię Bog tak przedziwnie ukochał, tyś mu, też to wszelaką, ile możesz wdzięcznością, miłością y usługą zawdzięczać powinien. Jakież tedy, tey

tey miłości oświadczenia te twoje będą? Nay-
 pierwsza: żebyś od iego czci y pożanowa-
 nia nigdy odtąd nie odstąpił, y iako naystate-
 czniey zaraz mu przyrzekł, że go nigdy za-
 dnym śmiertelnym grzechem nie obrażisz.
 Coż nato? godnasz to rzecz? tym tylko za
 tak wielkie łaski zawdzięczać Bogu? Czyż się
 y na to krzywić? y czyli masz to przyrzec
 namyślać ielżcze będziesz? Ach Prze Bog!
 o coż to, chodzi? wielkasz to rzecz? coż
 mnieyszego dla niego, który tak wiele y tak
 okrutnych mąk dla nas cierpiał, uczynić mo-
 żemy? iako gdy się od wzgardy y obrazy iego
 utrzymamy? Z tak wielu, y tak wielkich przy-
 czyn ieśes obowiązany do tego, żebyś to, nie
 tylko za rzecz nayniegodniejszą, ale y zewsząd
 nie podobną być sądził, żebyś to, choćbyś
 chciał, mógł kiedy według rozumu ludzkie-
 go uczynić. Iakże byś się bowiem mógł czło-
 wiekiem nazywać? y ktoby cię widząc nie
 za iednę rodzajin ludzkiego ochydę być sądził?
 że kiedy cię Bog tak niegodnego śmiercią swo-
 ią naydroższą odkupił; krwią swoją życie ci
 ktores grzesząc przeciw niemu na wie-
 ki był utracił miłościwie przywrocil; ty
 tak przedziwne odebrawszy dobrodziejstwa,
 wzgardę y grzechy oddawał byś mu za to;
 Biorąc to co raz w większą uwagę, o iakie
 podziwienie sprawnie! Mogłeś to człowiecze
 uczy-

uczynić kiedy nie tylko przeciw Bogu, ale przeciw równemu sobie człowiekowi? żebyś tego złył, hańbił który się za ciebie dał męczyć y zabijać. Rzecz to niepraktykowana nigdy; żadne o takowey niewdzięczności dziecie nie piszą. Ah wstydzie! y bawić się nad takową perfwazyą, do czego każdego sam instynkt natury wie. To tedy niech pierwsze wdzięczności twoiey ku Bogu oświadczenie a niewzruszone y stateczne będzie: że się tak każdego grzechu lękać y bierzdyć się nim będziesz, iakbyś go nigdy żadnym sposobem y nie mógł popełnić. To mówię pierwsze wdzięczności twoiey ku Bogu oświadczenie niech będzie. Bo lubo iasne uznajesz iak byś to mało dla nieskończoney Boga dobroci czynił; gdybyś wszystkę swoją usługę w tym tylko, żebyś go nie obrażał zakładał, to bowiem y bez twego oświadczenia iemu jest rzecz wszelakim prawem należąca, y powinna: Oprocz tego zawdzięczenia pomyśl o innych własney ochoty ktoreby żadnym prawem opisane nie były a przez to większym twoiey ku Bogu usługi były dowodem. Jako to, akty cnot osobliwszych nie tak w słowach y ochocie iako w skutku, y rzeczy samey przytrafiających się okazyach, ktore iakobyś mógł opuścić bez grzechu, tak czwiczając się w nich daj twoiey ku Bogu miłości dowod. Stawże sobie nie-
ktore.

które takowych cnót, okazyje, y przypominając sobie: iako nierownie trudniejszy rzecz Przedwieczne słowo w ciele ludzkim cierpieć dla nas, y poty się pobudzać do nich, choćby ci z największą ciężkością przychodziły nieprześlaway, poki wszystkie trudności y światowego zdania zarzuty przekonawszy nie uznał iako sama służność, żebyś się w nich ćwiczył tego wyciąga. I gdy się czas y miejsce poda, żebyś się takowey okazyi ochotnie chwycił. To sobie skutecznie postanow. A w szczególności mówiąc: pomyśl sobie. Gdyby mi w kompanii iakiey godney siedzącemu kto nadszedłszy słowa zelżywe powiedział, lub mnie w czym affrontował. Jakże bym to na sobie zniośł tę hańbę? Znieść bez żadnego pragnienia zemsty wyraźne Prawo Chrystusowe każe. Ale cożby więcej uczynić oprócz prawa przez miłość y usługę Bogu należało. Oto żebyś tego samego potwarce osobliwym iakim czcicy affektu twego oświadczeniem ukontentował. Nie miałbyś pewnie tyle siły y odwagi na to. Jużby też to bezprawie wielkie było? Prawda: Ale czy nie większe dla Boga było: za te grzechy ktorými sam był od nas zelżony, w ludzką się naturę poniżać, y tak okrutne brać na siebie ukarania. I kiedy nad wszystkie prawa y obowiązki, z dobrowolney miłości swoiey

tyle

tyle czynił Bog dla mnie: iabym dla niego
nie więcej tylko co prawo każe nie czynił?
Ależ to przykra, y ludzkim zmysłom prze-
ciwna rzecz iest. Nie przeczę temu. Ale
czyliż się to miłością y wielką nazwać może,
kiedy kto nie przykrego dla niey uczynić nie
chce. Alboż nie przykrzeysze rzeczy były kto-
re Bog w cieie ludzkim dla zbawienia nasze-
go cierpieć raczył? Czemuż tedy, gdy iego
miłość ku mnie na wszystkie rzeczy naytru-
dniejsze tak mężna y ochotna była? moja ku
niemu, tak nikczemna będzie, że ją lada przy-
krość przełamie? Rzeczesz: takowy sposob
iawnego y publicznego poniżenia iest rzecz
stanowi y urodzeniu mojemu cale nie przy-
zwoita. Niech, tak będzie! Ale też Synowi
Boskiemu być uplwanym, ubiczowanym, mię-
dzy Łotry na krzyżu zawieszonym y cokol-
wiek dla nas przy męce swoiey poniośł, nie
byłaż to rzecz Maieństowi Pana nad Pany y
Krola nad Krolmi nierownie nie przyzwo-
tfza? Nu ieno! iakże się tedy rezolwuję? mam-
że ia to Niebieskiemu Panu ktory mnie tak
bardzo ukochał ten wzajemney miłości dać
dowod? czyli nie? Jeszczesz się namyslać y
powatpiewać otym będę? wielkaż to rzecz?
jeszczesz nie mam tyle siły żebym się na to od-
wazył? o niewdzięczniku! na wszystką stu-
żność y łaski sobie wyświadczone zapamięta-
ły?

ly! Wszakże to cożkolwiek bym dla Boga kto-
ry dla nas nayfrozsze męki ponioſł przykrego,
y trudnego wycierpiał, nierównie potyſiąc
kroć mnieysza rzecz będzie względem tego
iako on mnie nayniegodnieyszego niewolni-
ka ukochał. Ah! mech wszystkie ſzatańskiey
pychy uſtępiają zarzuty! przyznać muſzę iako
nic a nic nie ieſt moje by naywiększe poniże-
nie w porównaniu tego przez ktore naywyższy
ſwiata Rządca wyniſzczył ſiebie ſamego po-
ſtać ſługi, przyimuiąc; iako piſze S. Paweł w
Liſcie do Filipp. w Rozdz. 2. Jakby to rzecz
niegodna była, żeby m. y tego. zatak nie-
porównane łaski jego. uczynić nie miał za-
wdzięczema. Muſzę to koniecznie wypeł-
nić. Gotowe ſerce moje Boże, gotowe ſerce
moie. Już teraz ſłatecznie ſtanowią iak mi
ſię czas y okazya do tego. poda, żeby m two-
ją ku mnie miłość. moy Boze! w zymkol-
wiek zawdzięczył. Każdemu ktokolwiek by
mnie znacznie zelżył. zaraz ſię uniżę, y zna-
cznym mu. to affektem y uſługą. nadgradzać
będę, y o jego ſię łaskę. ſtaraiać, cześcić go. y
ochotnie przyſługiwać mu ſię będę. Uczynię
to koniecznie; choćbym naywiększe czuł w
ſobie odrażanie y przeciwność, za nic to ſobie
mając. w porównaniu tego coſ dla miłości mo-
iey czynił. Panie, y eoby mi wzaiemnie dla
miłości twoiey czynić należało. Tak z ſobą

rozmawiaj w podobnych innych cnot okazy-
ach, takowąż perłwazyą przywodząc się do
zwyciężenia siebie y ćwiczenia się w cnotach
ośobliwiec twoią ku Bogu miłość pokazują-
cych. Czyli do wzgardy honoru y godności
ktorą by ci ofiarowano. Czyli do usługi ia-
kiey wzgardzoney y tobie obmierzłej, czyli
do przyjęcia kalumnii nie broniąc się wniewy.
Czyli w odżałowaniu y odstąpieniu rzeczy ia-
kiey sobie naymilszey, czyli winnych tym
podobnych; Przy każdej to sobie nie zpo-
wieści ale przez szczerą uwagę przypomina-
jąc. Jak nierownie więcej w takichże okoli-
cznościach Bog dla mnie uczynił. Jakby to
rzecz nie słuszną była, żebyś ty dla niego rze-
czy nierownie mnieyszey czynić nie chciał,
poki się tym nie zwyciężył y iak się poda
okazywa wszystkimi siłami tego się nie chwy-
cił.



MEDY-

MEDYTACYA II.

O wcieleniu Syna Bożego, z drugiej przyczyny którą w tym sobie Bog założył: to jest żeby sposob iako naydoskonalszy do wykorzenienia grzechow pokazał ludziom.

Trzy iej Punkta.

1. Cztery są grzechow źródła, to jest niepomiarkowane duszy naszej chęci ku dobrom doczesnym, dośstatkom, rokoszy, honorom, y wolności własnego zdania.

2. Niemasz nic sposobnieyszego do wykorzenienia z duszy naszej tych zaraźliwych chęci y skutecznieyszego, iako nauka którą nam z Nieba na to Syn Boży przyniósł.

3. Naukę tę żebyśmy tym łatwiej poicli, na sobie ją wykonali: y całego życia swoiego przykładem w nas ludziach chciał ją utwierdzić y umocnić.

Tych.

Tychże Punktów wytłumaczenie.

I. **U**waż któreż to są grzechów naszych przyczyny? y niejakie źródła? I znaydziesz ich cztery, to jest tyle niepomiar kowanych do rzeczy doczesnych affektów, któremi albo dostatków, albo wygod, albo chwały, albo wolności własney pragniemy. Te chęci iako są naturze naszej własne, tak zbawieniu duszy wielce przeciwne: ponieważ niemasz żadnego grzechu, któryby, z jednego z tych źródeł nie wypływał. Jeżeli na miłość bogactw weyrzemy; iak wiele ztąd niecnot pochodzi? Lichwiarstwa, oszukania, zdzierstwa, świętokupstwa, bezprawia, rozboje, y tak wiele innych. Z miłości wygod ciała fluzących; nieczystości, cudzołóstwa, Sodomie, bestyalstwa y tyśiączne w obyczajach niewstydy pochodzą. Przez chęć do honorów y chwały, idą nienawisć, zwady, zazdrości, zemsty, wojny y całych zguba narodów. Co zaś do miłości swojej własney woli należą, ta początkiem wszystkich prawie grzechów nazwać się powinna, tym bowiem powszechnie ludzie grzeszą że według swojej woli nie według Boskiego Prawa żyją. Patrz tedy w iak ciężkich y niebezpiecznych chorobach z natury swojej zostają

iełz

iesz podległym. Dla czego trzeba ci się uści-
nie starać o takie lekarstwa ktoreby moc
osobliwszą miały do uleczenia tey na duży
zarazy.

2. Uważ że nie może być skuteczniejszy
lekarstwo, nad to, ktore nam Syn Boski z
Nieba przynioś, y dla wszystkich ludzi zba-
wienia opowiedział: To jest żebyśmy tym na-
turę naszej chęciom przeciwne życie prowa-
dzili, starając się o cnoty zewnętrz, to jest do-
browolne ubóstwo, umartwienie, pokorę, y
własney woli zaprzeczenie: ktore od tego odwo-
dzą przez co pierwsze owe złe chęci natury,
wszystkiego złego są początkiem. I zaprawdę
gdybyś świętey Ewangelię chciał przejrzeć na-
uki; co byś tam więcej y wyraźniej znalazł?
Jako ieżeli chcesz być doskonałym, idź prze-
daw co masz, a daj ubogim. Kto się nie zaprze
wszystkiego co trzyma, nie może być uczniem
moim. u Matt: S. w Rozdz. 19. u Łuk: S. w
Rozdz. 14. Otoż masz do wzgardy dostatku,
a miłości ubóstwa radę, *Biada wam ktorzy się
smieciecie teraz, usłuchcie wchodząc przez cia-
sną bramę. Kto nie dzwiga krzyża swego nie
może być uczniem moim.* u Łuk: S. w Rozdz.
6. 13. 14. To zachęcenie do wzgardy tych
rzeczy przez chęć y miłość czystości, ktore
się zmysłom podobają, a starania się o rze-
czy im cale przeciwne. *Siądź na ośm-
nocy*

miejsu: kto większy jest między nami, niech będzie iako mniejszy. Jeżeli cię kto uderzy w prawą szczękę twą się nadstaw mu y drugiey. Błogosławieni jesteście gdy was przeklinają y prześladować będą, y mówić wszystko złe przeciwko wam. u Łuk. S. w Rozdz. 14 v. 22 Matt. S. w Rozdz. 5. v. 6. Oto mały zalecone co do pokory należy stronienie od honorow ziemskich y pociechę z twoiey u ludzi pogardy. Kto chce poyść za mną niech się zaprze siebie samego. Kto przychodzi do mnie a nie ma wnieśli Ojca, Matki: Ite. nadto y duszy swojej, nie może być uczniem moim. Oto napomnienie do sprzeciwienia się własney woli. Jak zaś pożyteczna y iak potrzebna dłużom naszym ta słowa Boskiego nauka, łatwo to zrozumieć. Albo wiem nie z innego zródła wżyskich naszych grzechow y nieprawości wypływa zaraza, tylko z zbytney dobr doczesnych miłości, y nie masz skuteczniejszego na iey poskromienie sposobu, iako żebyśmy w całym życiu iey się skłonnościom sprzeciwiali; przeciwne zawsze rzeczy tym ktorych ona pragnie obierając. Tak iako gdy krzywo wyrastającą gałąź chcąc naprostować, zawsze ją od tej strony odginać potrzeba, na którą się podaje. Dla czego jeżeli ten sposób życia od Chrystusa podany, przykry y nie łatwy do pojęcia komu się być zdaie, mogłby

mówić

mówić; Już to dobrze rozumiem, że dosta-
 tki, roskotzy, honory y cokolwiek ludzkie-
 mu zdaniu miłego się być widzi; nie powin-
 ny być w tak ułitnym staraniu y chęci, żeby
 kto o nie czy godziwemi czy nie godziwemi
 sposobami zabiegał, y koniecznie ich, choć-
 by z przestępstwem Boskiego prawa pragnął.
 Ale tego nie pomyślę; dla czego niemi gar-
 dzić? Kiedy kto przy łasce Boskiej bez naru-
 szenia sumienia zażywać ich może? Łatwoby
 sobie odpowiedzieć mógł, czemu iaszk-zurek
 gajzin w izbie swojej nie chowa, złodzieia
 w domu y tym podobne sobi szkodzące rze-
 czy? Luboby mógł mieć tyle sposobu y ostro-
 żności żeby mu to nie szkodziło; y łatwiey
 tego by się ustrzegł nie mając do ni h tak wro-
 dzoney chęci y skłonności. Czego zaś z natury
 pragnie, oddalaćby y w rzeczach godziwych
 zawsze od siebie powinien; trzymając bowiem
 niepodobna żeby się wrodzoną chęcią nie
 uwiodł; y coraz pozwalając więcej swoim
 skłonnościom, przywiodłby go y do tego po-
 tym, czego by y przeciw Boskiemu Prawu z ja-
 wną duszy swojej zgubą zażywał. Dla cze-
 go należy wrodzoney do rzeczy doczesnych
 miłości zawsze się sprzeciwiać, y do czego
 ona bardziey wiedzie y nakłania, tym się bar-
 dziey brzydzić y to od siebie oddalać. Tak
 bowiem z temi skłonnościami, ustawicznie
 T wal.

walcząc, coraz ich w sobie słabić, y umarzać będzie. A do tego gdyby lekarz, o którym byś dowodnie wiedział iak jest doskonały, y nigdy cię zdradzić nie chce, lekarstwo ci iakie opisał, przez samę iego godność bezpieczniebyś choć przykrego lekarstwa zażywał. Czemuż? lubo wiesz o tym, że Syn Boski co by ci do zbawienia twego naypożyteczniejszy było doskonale to przenika; y nie dla czego innego tę doczesnych dobr wzgardę radzi, nie masz przyznać: że nie zbawienniejszego mędrszego uczynić nie możesz, iako gdy według iego rady życie twoje prowadzić będziesz, iakożkolwiek by skłonnościom natury twoiey przeciwne być miało?

3. Uważ że Syn Boski wiedząc o tym dobrze iak pożyteczna y potrzebna na zbawienie dusz ludzkich ta nauka była nie dosyć miał na tym że ją opowiadał, chciał ją sam na sobie dając przykład ludziom wypełnić y cokolwiek radził pierwszy sam czynił y to na sobie wyrażał. Dla czego: jeżeli do dobrowolnego uboństwa nas zachęcał, widzi każdy iak to ściśle od narodzenia swiego zachował: Nie gdzie indziej tylko w słayni między bydłęty sięrodząc, nie z dobr lub iakich dochodow, ale z pracy podłego rzemiosła, lub z czyich pobożnych iakmużn żyjąc. Jeżeli umartwienie zalecił; ktoż o tym wątpi? iako gdy się
zawfze

zawsze ośobliwie iednak przy męce swoiey tak
poniżył, że się pokazał być, według Izaiaśza
Proroka w Rozdz. 53. *Ostatnim z mężów: we-
dług Psal: że robakiem nie człowiekiem; ochydą
ludzką y odrzutkiem pospółstwa*. Jeżeli radził
zaprzzenie własney woli: iak y to doskonałe
na sobie pokazał, gdy sam o sobie mowi u
Jana S. w Rozdz. 5. *Nie szukam woli mo-
iey, ale woli tego który mnie posłał*. Ale coż
mu było potym? Ze takie życie ludzkim zmy-
ślnościom całe przeciwne, które dla nas tyl-
ko y złych chęci naszych potrzebnego utrzy-
mania opisał był, sam będąc od nich zu-
pełnie wolnym prowadził? Tego inu y dla
naszego zbawienna, żeby to był w ośobie swo-
iey czynił, nie trzeba było: według godności
swoiey nieskończoney przez każdą naymniey-
szą swoją sprawę, nie z tego co wżyciu y
przy śmierci swoiey poniośł nie cierpiąc,
gdyby iednym uderzeniem się w pierśi mógł
tyśiąć światow odkupić. Coż go tedy do te-
go przywiodło że bez żadney tego potrzeby
tak ubogie y pokorne prowadził życie! tak ha-
niebną y okrutną śmierć poniośł? Oto to:
nie co innego! Żeby mu się ludzie łatwiey le-
czyć dali, y lekarstw które dla nich z Nieba
przyniośł w słabościach y chorobach swoich
nie odrzucali, widząc że sam lekarz lubo zu-
pełnie zdrowy dla ich zachęcenia tegoż zaży-

wa. W czym przedziwną y osobliwą zba-
wienia naszego miłość na sobie wyraził. Cze-
my to o którym z Monarchow ziemskich sły-
szeli kiedy? żeby tak się starał o zdrowie słu-
gi swojego; że gdy ten wrzodu sobie na kar-
ku swoim żadną miarą przeciąć nie dał, y dla
tego miał umierać; Pan przyszedłszy do nie-
go, na zdrowym ciele swoim kraść się w o-
czach jego kazał, żeby był sługę do przecię-
cia wrzodu inaczey nieuleczonego zachę-
cił. Nie widziały pewnie takowego Krolew-
skiego przykładu żadne wieki. I gdyby się co
podobnego przytrafiło; iakby to za osobi-
wsze y ledwie do wiary podobne łaskawości
dziwowisko poczytano! I także do takich
Cudow niepojęta Zbawiciela naszego miłość
ku nam nigdy niegodnym sługom przyśła?
zarażeniśmy byli wszyscy złemi do tych czterech
rzeczy ziemskich; bogactw, roskoszy,
wyniośności y wolności affektami, chorobami
cale morowemi, dla których codziennie przez
śmierć wieczną ginęły duszę, ani na oddale-
nie tey zarazy innego niebyło sposobu; iako
ubóstwo dobrowolne, umartwienie ciała. po-
kora y zaprzeczenie własnev woli: Ale w tym
wielka trudność była, iakby ludzie tak przy-
krego lekarstwa nie tylko zażyć ale y słyszeć
o nim mieli. I także gdy bogactwy każdy
się cieszyć pragnie: dobrowolnie gardzić nie-

mi a nędze y niedostatek ponosić mamy?
 I także miało tego abyśmy się o wszelakie
 ciała wygody starać mieli, dyscyplinami,
 postami y innym umartwieniem trapić go
 urzeba? I także nie zabiegać o honor y sławę?
 czego y życiem przypłacić gotowi ludzie, ale
 być niewiadomym wzgardzonym raczej.
Gruba to jest mowa! y ktoż iej może słuchać?
 n Jana S. w Rozdziale 6. mówili tak na naukę
 Chrystusową ludzie. Coż miał czynić? że-
 by był swego dokazał; żeby mu się do za-
 żywania tak zbawiennego lekarstwa choć-
 by z największą stratą swoją przywieść dali
 ludzie; iako pierwszy tego nauczał, tak pier-
 wszy rzeczą samą na sobie pokazał.
 Jakby mówił: Nie przvimnycie choćby wam
 rzecz naypożyteczniejsza naypotrzebniejsza
 była, cokolwiek wam opisywać będę; poki
 nie obaczycie że sam tego by też co nayprzy-
 krzayszego, y naynudniejszego, zażywać bę-
 dę. I coż to będzie za głupstwo nasze! ieże-
 li zatak usilne około zdrowia dusz naszych
 starania nayukochańszego Zbawiciela naszego
 powinney mu nie pokażemy wdzięczności?
 A oraz iak byśmy o własne dobro nasze nie-
 dbałem i być pokazali, gdybyśmy ieszcze
 temież Lekarstwy gardzić mieli: ktorych Chry-
 stus dla tego zażywał, żeby nas do nich zachę-
 cił, iako do zbawienia dusz naszych wielce
 potrze-

potrzebnych y ten sobie pożytek całego nay-
mizerniejszego życia swiego y nayzłoty-
wszego na Krzyżu śmierci mają y z nieważ-
wyszych założył.

MEDYTACYA III.

Jako przyzwoita rzecz iest żeby
wszyscy Chrześcianie żyli według
nauk y przykładów Chrystusowych.

Trzy iey Punkta.

1. Powinni żyć wszyscy Chrześcianie
według nauki y przykładu Chrystusowe-
go tak dla tego że ta iest naypewniejszy-
do zbawienia wiecznego droga ten a nie
inny sposob; iako dla tego: że Chry-
stus tey też chce nadgrody y wyciąga po
nas za wszystkie swoje męki y prace: iako
y dla tego: boby wielce nie przyzwoita
rzecz była żeby słudzy tempię y wygo-
dnicy żyli niżeli Panich żył na świecie.

2. Jak wiele Chrześcian cale przeci-
wne nauce y przykładom Chrystusowym
prowadzi życie: y iak to rzecz ze wszy-
stkich miar nieprzyzwoita.

3. Zawsze iednak w Kościele Bożym nie zbywało na takich którzy życie swoje do życia y nauki Chrystusowey stosowali. Toż y nam czynić trzeba, jeżeli Chrześcianami nie tylko się nazywać, ale y być chcemy.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. **U**waż coż tedy masz wnosić sobie z tego, że Syn Boży stać się człowiekiem raczył, nie tylko dla odpuszczenia grzechow naszych: ale też, żeby żyjąc na świecie, y nauką y przykładami życia swojego chronić się grzechow nas. nauczył. Ze zaś do ustrzeżenia się ich nauczał, iako niemasz nic skuteczniejszego nad dobrowolne ubóstwo, ciała umartwienie, pokorę y zaprzeczenie woli własney przez ktore wrodzonym naszym do dobr doczesnych skłonnościom ustawicznie się sprzeciwiamy, żeby nas do tego bardziej zachęcił, sam sobie ten sposób życia obrał. Idzie za tym: że Chrześcianie wszyscy którzy naukę Chrystusową za prawdziwą y nieomylną mają y przyjmują, nie tylko Zakonnicy ale y wszyscy na świecie żyjący o te cztery cnoty całym sercem starać się powinni. I taką naukę z młodu zaraz Chrześcianańscy Rodzice.

dzice dzieciom swoim dawać powinni. Strzeż się dziecko gdy do lat dalszych przychodzić będziesz, żeby cię chęć do zbiorów y bogactw ziemskich nie brała nigdy. Bzyłż się tą chciwością bo Pan nasz Jezus Chrystus straszne biada bogaczom opowiedział, a błogosławionemi uczynił tych, którzy ubogie przykładem jego prowadzą życie. Dla czego miarkuy się swoją potrzebą, z tego co będziesz miał y ubogim udzielay, strzeż się y tego: żeby cię do honorów y chwały nie brała chluba. Nie dbay o to nigdy strzeż się tey powabncy duszy twoiey zguby. Tenże Pan nasz y Nauczyciel naśladowcom swoim tego zakazał, y żeby się ze wzgardy y poniżenia swojego cieszyli, tego ich nauczył. Tego ty raczey słuchay, nie innych rowienników swoich, którzyby całę inaczej żyli, a naukom Chrystusowym całę przeciwnie. I gdyby takie nauki wszycy dzieciom swoim dawali Rodzice, prętkobysmy wielką a pożądaną w obyczaiach wszytkiego Chrześciaństwa wiedzieli odmiannę. I każdy znający się do prawa y nauki Chrystusowey takby żyć powinien. Nie przodź innego sposobu życia nie mamy którymbyśmy pewniey do zbawienia wiecznego dojść omogli. Syn Boży który ani się sam ani nas omylić nie może, tego nas uczy; iakby mówił, nie wierzcie! Ja wiem najlepiej!

y na.

y natom zstompil na ziemie, zebym wam to opowiedzial y na sobie pokazal. Jezeli tedy godzien wiary nauczyciel, jezeli mite zbawienie ktorego doysc chcemy, niechze nam sie y droga ktora naypewniejszy byc moze podobal. A do tego zlebyśmy tez zawdzięczyli nayukochańszemu Zbawicielowi naszemu, zaiego starania y prace, niechząc się chwycić tych sposobow do Zbawienia, ktore on zeby nam był opatrzył, tak wiele czynił y cierpiął dla nas. Rzecz dziwna: że mogąc na ziemi tak żyć po pańsku iakby Synowi Bożemu a Panu nad Pany należało, w nawiększym uboſtwie w wzgardach y mękach nędzne obrat sobie życie: nie dla czego innego tylko zeby nas do podobnego zachęcił, a to samo dla tego, że widział że nam tego było potrzeba dla zbawienia dusz naszych. Pewnieć się z uboſtwa naszego z bogactwem tu na ziemi nie pragnął, ani przez wzgardę naszą o Kroleſtvo się Ziemskie nie starał y o iaką między ludzimi powagę! Czemuż mu tego pożytku z nauki pracy i inki jego nie czyniemy, ktory nam bardziey y ze wszystkim do wiecznego zbawienia naszego należy? Przez co iako Chryſtus nie mógł większey ku nam pokazać miłości nad tę gdy w nadgrode wszystkich mąk y prac swoich tego wyciąga po nas co nam samym wieczną nadgrode przynosi; Tak my nie-
- mogli-

moglibyśmy więkſzey niewdzięczności pokau-
 zać nad tę, gdybyśmy naiego zaſługi y tego
 uczynić nie chcieli, żebyśmy iego naſładując
 zbawionemi byli. Na koniec któżby y na to
 względu nie miał? iakby to nie przyzwoita y
 niezdolna rzecz była; żebyśmy my z błota
 ulepieni ludzie, ſłudzy iego niegodni chcieli
 doſtatniej y wygodniej żyć niżeli ſamże naſz
 Stworca Pan y Bog żył na ſwiecie. Niech by
 dziś Ociec S. Papież, czy też Ceſarz, czy
 Krol y Monarcha Państwa naywyższy, z na-
 bożeńſtwa pieſzo kościoły obchodził; y gdy
 to czyni, ieden z oſtatnich Dworu iego Paſcho-
 lik kazał ſię w karecie obwozić, czyli w lekty-
 ce obnoſić. Czyżby ſię kto wſtrzymał, bez-
 rozumnym go być y wielkiego ſzyderſiwa go-
 dnym ſądząc. A myż to czy nie rowney albo
 więkſzey nagany y wiecznego urągania go-
 dni? Idzie przed nami naſz Pan y Bog w ciera-
 niowey Koronie, Krzyż dzwigając zewſząd
 zniewagami y ranami okryty: my zaś iego
 oſtatni ſłudzy przyſtroieni, upiżmowani
 wſzyſkich uſług poſzanowania wyciągający
 honorow, ſławy pragnący, tak mu ſłużyć chce-
 my; Inie mamy ſię czego wſtydzić? I ſłu-
 ſzniej nie rownie więkſzemu naſiniewiſtku
 y urąganiu podpadać? Chcieyże to iako nay-
 gruntowniej zrozumieć: zewſzyſkich przy-
 czyn tak należy żeby każdy który ſłuży Chry-
 ſtusowi,

słusowi, życie swoje do ubóstwa, pokory,
 umartwienia, zaprzecenia siebie stosował we-
 dług przykładu danego nam, y w nauce y w
 całym życiu Jezusowym. Każdy mowią Chrystu-
 słusowi służący czy Zakonnik, czy Ducho-
 wny, czy Świecki. Gdy bowiem tę naukę
 opowiedział Zbawiciel nie czynił żadney mię-
 dzy Osobami ani stanu żadnego różnicy. Ale
 iako nie sami Zakonnicy z nieporządnego do
 ziemskich dobr affektu zapadają na duszy,
 tak nie sami Zakonnicy ale wszyscy ludzie te-
 go potrzebowali lekarstwa. A za tym y Pan
 Jezus nie do samych to Zakonnych ale do
 wszystkich wyraźnie mówił ludzi! *Co wam
 mówię wszystkim mówię* u Marka S. w Roz.
 13. Dla czego bardzo to zawodna ta ludzi
 światowych perswazyja. iakoby nauki y cnoty
 w Ewangelii opisane do samych tylko należa-
 ły Zakonników. Każdy Chrześcianin iako
 się być sędzi uczniem Chrystusowym, tak
 za nieomylną prawdę wyperswadować to so-
 bie powinien; że lubo nie za kłauzurą, ale
 w domu swoim żyje, tak znać się do Chry-
 stusa y słuchać jego zbawiennej rady y nauki,
 iakby y kto klasztorney powinien, cokolwiek
 po poskromienia wrodzonych natury na-
 szey affektow y chęci tam w niey opisano. Ja-
 ko żył S. Karol Boromeusz S. Elzeasz. S.
 Franciszek Borgiasz nim ieszcze Zakonnikiem
 został.

został, w miłości ubóstwa, pokorę, umartwienia naydoskonalszym Zakonnikom rowniając się: I z takich y tym podobnych innych ludzi świętych żaden tego nie mówił: nie jestem zakonnikiem, nie Kłasztor ci to tu! nie powinienem się o taką starać cnotę y życia doskonałość. Ale to bardziey: Chrześcianin jestem; więc nayuboższe, nayspokornieysze w naywiększym umartwieniu trzeba mi prowadzić życie, zachowując iako naydoskonaley naukę Ewangelii y naśladować Chrystusa. Nie tedy innego wszystkie Zakony nie czynią, ani żadney większey doskonałości sobie nie zakładają, tylko to co wszystkim Chrystus opowiedział y wszystkim Chrześcianom rzecz własna: osobliwszego tylko zażywają starania do zachowania tego, co wszystkim w Ewangelii powiedziano, y że się do niektórych punktów zachowania osobliwiey obligują y zaprzyęgaia. Przez co się ma rozumieć że nie na to są Zakony żeby coś więcej nad innych czynić powinny, ale żeby to co do wszystkich należy oni łatwiey wypełnić mogli. S. Chryzostom w Xiędze 3. przeciw ganiącym życie zakonne *To jest właśnie co świat wszystkich wyraca: że rozumiemy, iakoby Mniści z naywiększą pilnością żyć powinni innym zaś iak by się godziło niedbałe prowadzić życie. Nie*

tak i jest zaprawde, nie tak jest, ale od wszystkich jednakomyż powinności, y prawa życia wyciągaia.

2 Uważ, jeżeli wszyscy Chrześciane wrzeczy samey tak żyją? a obaczysz że więcey nierównie takich, ktorzy cale przeciwnie prowadzą życie. Gdy bowiem Syn Boży, dostatkow, roskoszy, honorow y własney woli uczniom swoim strzedz się iako nayspilniey kazał; ubośwa zaś niewygody y wzgardy, y co nam przykrego być może pragnąć y szukać; niczego oni bardziey się nie chronią iak rzeczy przykrych, niczego więcey iak rzeczy do upodobania swego Rużących nie pragną. Zapewne gdyby był Pan Jezus powiedział miało tego co mówił: Błogosławieni ubodzy, Błogosławieni ktorzy płaczą, Błogosławieni ktorzy prześladowania cierpią, przeciwnie mówiąc; Błogosławieni bogacze, błogosławieni śmiejący się, błogosławieni ktorych czczą v chwałę ludzie. I gdyby nie do sprzeciwienia się ale raczey do dogodzenia chęciom swoim naśladowcow swoich namawiał; sądz każdy: czyby mogli ludzie z większą troskliwością o dostatki starać się y roskoszy v honory? I czyby bardziey unikali od niewczasow, poniżenia, niedostatkow iako teraz czynią, gdy im Chrystus cale przeciwnie nauki y przykłady zostawił. I nie jest

rosamych tylko niecnotliwych; ktorzy zle-
mi obyczajami od Pogan sięmało różnią ta-
kowie zdanie tak przewrotne, ale y samiz na-
wet pobożni uiby y duchowni y w samych
Klasztorach y Zakonach tym się zarażają umy-
ślam. Wielu godnych y nie iako przykład-
nych widzimy, iaką mają do rzeczy do-
czesnych chciwość; iako wszędzie swoiey
upatrują wygody! iak tego pragną żeby ich
wielbiono z umiejętności, godności urodze-
nia y innych przymiotow. Jak nieznosnie
boleją na najmnieysze sławy swoiey ujęcie,
y iakieżkolwiek poniżenie do ostatnich ich
złości poburza. Co więcey: do tego rzeczy
przychodzą: że gdyby kto, a zwłaszcza czło-
wieka szlachetnego godnie urodzonego na-
mawiał do pokory, wzgardy siebie samego
y innych cnót, do ktorych wyraźnie Chry-
stus w Ewangelii naśladowcow swoich zachę-
ca, iako to do wdzięczności za uczynioną so-
bie wzgardę, do ustąpienia w niesprawiedli-
wey napaści, do miłości nieprzyjaciół; niech
byto kto ludziom godnym perswadował,
poszedłby w nasniewisko iako proślak, na
manierze się tego wieku nieznający; przez
swoie nierozeznane nabożeństwo, nie wie-
dzący co komu wiakiey ludziom godności
mówić. Nawet gdyby kto takowych cnót
osobliwszy przykład y odwagę zwycięstwa
siebie

siebie samego uczynił, prawie to u wszystkich za pospolitą hańbę nikczemnego człowieka cenurę y wzgardę by poszło; że y dla tego samego ledwie się kto na to odważyć może, żeby w pośmiewisko u ludzi nie poszedł. Czego w żadnym stanie nikt się nie wstydzi, żeby się jako naydoskonalszym mógł w nim pokazać, na przykład w Woysku nayśmielszym Zolnierzem, w nauce naymędrszym nauczycielem, w prawie naybiegleyszym Jury-
stą; w samym Chrześcijaństwie rzecz wstydu ma być zgodna, pokazać się jako naydosko-
naley prawa y nauki Chrystusowe zachowują-
cym Chrześcianinem. O niesłychana prze-
wrotność! o rozsądkow z światłem się rozu-
mu nie zgadzających przeciwność! iak po-
włzeczna tak nie mniej dziwna. I tak że to?
Ewangelią za naukę z Nieba nam daną jako
Bożkie wyroki czcić y szanować y razem żyć
cale przeciwnie! y doskonale teyże nauki za-
chowanie za wstyd y hańbę sobie poczytać?

3. Uważ lubo wiele Chrześcian tak bezbo-
żnie świętobliwości Imienia y nazwiska swego
odstępnie, nigdy iednak w Kościele S. nie
schodziło na takich, ktorzy według powin-
ności swoiey a zostawioney sobie od Chrystu-
sa nauki żyć się starali. To jest w iako nay-
większym rzeczy doczesnych niedostatku,
w ustawicznych ciała utrapieniach, w poniże-
niu

niu, wzgardzie y sprzeciwieniu się woli własnej. Tacy byli Święci, których tak wielką miłość wspomina Kościół Boży, który imienia Chrześcijańskiego godność nie przez sam tylko Chrzest, ale przez doskonałość obyczajow y naśladowanie Chrytusa Wodza y Mistrza swego na sobie wyrażali. Tym się przypatrzywszy refleksuy się: jeżeliś według tych mężow przykłał, czyli według zwyczajney pospolitego ludu nieprawości dotąd prowadził życie? a iawnie uznasz, żeś y ty bardziej ciała swego wygod, poszanowania od ludzi, rzeczy doczesnych y woli swojej we wszystkim upatrywał, niczego się bardziej, iako niedostatku, wzgardy, umartwienia strzegąc y unikając, przez co obaczysz, iakoś całę przeciwnie żył dotąd nie tak iak uczniowi Chrystusowemu y naśladowcy jego należało. Przyznay tedy y mów do siebie: Ah! iakiem daleko od powinności życia Chrześcijańskiego odstąpił! powinienem był, według nauki Chrystusowey wszystkiemi rzeczami światowemi gardzić; iam dla ich zgromadzenia wszystkich sposobow zażywał. Powinienem był ciała się swemu iako nieprzyiacielowi duszy głównemu sprzeciwiać, a iam się przeciwnie starał o to, żeby chęciom y appetytom jego na niczym nie schodziło. Powinienem był wzgardy y poniżenia sobie
życzyć

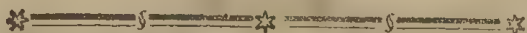
żyćć; niczem bardziey iako sławy u lu-
dzi y honoru moiego pragnął. Na koniec
zważywszy dostatecznie tę własną obyczaiow
przeciwność, y służnie zawstydziwszy się za
to, przysłap do postanowienia takiego ia-
kiebys powinien od tąd prowadzić sposobu
życie; to sobie zarzecz nie wątpliwą mając;
że takowe życie tym przyzwoitsze Chrze-
ścianickiey obligacyi będzie, im więcey w do-
browolnym uboſtwie, umartwieniu, pokorze;
y zaprzęniu własney woli postąpi. Dla cze-
go starać się masz wtey mierze; żebyś nie
jakimkolwiek kontentował się postępkami;
ale zpatrując się na cel doskonałości nam
wszystkim; zamierzony samegoż Chrystusa
Wodza y Zbawiciela y Świętych iego naśla-
downcow do tego wszystkie siły, chęci, y sta-
rania swoje obracał. Do czego żebyś się
tym ochotniey wzbudzał; y to sobie iako
rzecz nie bmylną wyperwadny, że to dla
swego własnego dobra y pożytku, nie dla in-
ney iakiey potrzeby czynić masz, twoy
wtym własny nie cudzy interes; jeżeli iako
nayıpilniey rady Chrystusowey słuchać bę-
dzieiż, którą ci dla twego dał y dać poży-
tku. Co samo że to rada Chrystusowa ku twe-
mu pożytkowi zbawiennemu dana, nad
wszystkie inne perswazye y przyczyny dosta-
teczną powinnooby ci być do wykonania y

U słara.

starania iako naydoskonalszego pobudką. Coż bowiem za korzyść z tego mogł mieć Syn Boski? żeby cię raczey nędznym niżeli bogatym rad widział? Coby mu z tego przyszło, czyli przybyło? żebyś ty trapił ciało swoje y w poniżeniu był u wszystkich? cale ani z tego pożytku iakiego, ani z przeciwnych rzeczy szkody żadney mieć nie mógł, co by go do tego przywodzić miało, żeby ci raczey ten a nie inny sposób życia perswadował. Jedynie ci to dla tego tylko radzi y z taką swoją pracą y wyniszczeniem swoim wyperswadować chce, że cię więcej niż Oycowskim affektem kochając; widział, że żadnym innym lekarstwem y sposobem nie mógł cię od miłości rzeczy ziemskich oderwać, to jest od naygłówniejszey zarazy wktorąs z iawnym zguby wieczney niebezpieczeństwem zapadał. Jako tedy chory gdy mu lekarz ratując go w zapaleniu gangreny lub inney podobney zarazy niebezpieczeństwie, rozpalonym żelazem, rękę lub nogę odcinać każe, ma to sobie za rzecz wyperswadowaną; że to nic lekarzowi ani pomoże, ani zaszkodzi, czy się on podanego chwyci sposobu czyli nie, ale cały z przyiętego, lub odrzuconego lekarstwa pożytek y szkoda jegoż własna będzie; ani przez to gdy się go chwyci komu innemu przyślugę w tym uczy-

ni tylko sobie samemu: y ten sam na własné zdrowie względ opócz innych wśzystkich przyczyn dostatecznie mu wyperswadować powinien, żeby się go dobrowolnie y ochotnie chwycił. Tak ani ty o tym sądzić nie powinienes, że to dla swego iakiego pożytku Syn Boży te ci sposoby podaje, y że mu ty, gdy się ich chwycisz przyśługę w tym iaką uczynisz, aleś to za rzecz naypewniejszy mieć y postanowić u siebie powinien; że to tu o twój tylko własny interes y pożytek idzie. I nie powinienes opisanych lekarstw zażywać, z smutku albo z potrzeby, właśnie iak by kro dla swoiey tylko własney wygody do tego cię żebyś to czynił przymuszał, ale z zupełną raczey ochotą y wolą iako człowiek sam z siebie y dobrowolnie chwytający się cō z swoim własnym być uznać pożytkiem:





MEDYTACYA IV.

O niektórych pobudkach ktoreby ten sposob życia od Chrystusa nam podany łatwieyszym y nie tak przykrym czyniły.

Cztery iej Części.

1. *Jak wiele do tego pomaga wieczny odpoczynek y szczęśliwość ktora po tych momentalnych utrapieniach następuje.*

2. *Jak wiele Chrystusa Pana Przykład, ktory wszystkie te utrapienia pierwszy na sobie poniośł.*

3. *Wiele przykłady Świętych ktorzy to samo lubo ułomni y mizerni ludzie wy-cierpieli.*

4. *Jak wielka na duszy rokosz ktora Bog tak życie prowadzących posła.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. **U**waż że ten sposob życia od Chrystusa opowiedziany, przez ktory zawzię się skłonnościom natury sprzeciwiamy, lubo
przez

przez się przykry y trudny jest, y swoiemi
trudnościami y umartwieniami ułomność
ludzką nie mało odstrasza, dwie jednak
są rzeczy, które tę jego przykrość, łatwą do
znoszenia czynią: To jest że krótka jest, y
że do wiecznego odpoczynku y szczęśliwo-
ści prowadzi. Długoż bowiem z temi tru-
dnościami walczyć, wrodzone skłonności zwy-
cięzać y co cię kontentować może tym się
brzydzić, rzeczy zaś przykrych chwytając się
trzeba będzie? Krótki ach! krótki temu czas.
Niedłuzey bowiem trwać to może, tylko
p. ki śmiertelnego tego życia wystarczy kto-
re sam widzisz iak prętko mija. Tak zapra-
wdę. Cokolwiek masz do czynienia y cier-
pienia, w krótkich leciech wszystko się skoń-
czy, y nie przyniesie ci więcej naprzykrze-
nia, tylko iak gdyby nigdy nie było. A na
to miejsce nastąpi zaraz naywyższej chwały,
niewymowney pociechy, naydoskonalszey
szczęśliwości stan, którego nigdy nie prze-
stanieisz zażywać. I wielkaż to tedy rzecz
będzie, przez krótki czas tego śmiertelnego
wieku cokolwiek przykrego znieść
y zcierpieć? Ah! wstydzie! *Nie są godne utra-
pienia tego czasu do przyszłej chwały, która
obietowana będzie w nas.* S. Paweł do Rzym.
w Rzecz: 8. Znośmy mężnie które się przez
te nie wiele lat naszych trafiać mogą uprzy-
krze-

krzenia, przeciwności, trudy, nie będzie nam wkrótce zbywało na takim czasie gdy życie szczęśliwe, wesole, chwalebne wżyskiego dobra dostatkow, wygod wszelakich pełnę prowadzić będziemy. *Maią swoy, czas iako mowi Salomon wszystkie rzeczy. Czas płaczu y czas śmiechu.* Ekkle: w Rozdz 3. Teraźniejszego życia dni, dni pośtu y pracy, nie uroczystości ani proznowania. Nie trzebaż tego porządku wywracać y wczasie poprzedzającym, rzeczy czasowi następującemu własnych napierać się. Jako bowiem sądziłbyś; że ten złośliwie czyni, któryby w pośrzed wielkiego pośtu święconym chleba stoly swoje zallawiać mięsiwem, y pownie-
byś mu to zgań, radząc żeby te kilka dni w Katolickim pośtu S. zachowaniu przetrwał, a potym doczekawszy wielkiej nocy wolno by mu y dłużey mięsiwa wszelakiego zaży-
wać. Tak y sam czyniłbyś rzecz nie przyzwo-
itą, gdybyś w smutnym y przykrym śmier-
telnego wieku czasie miał sobie wtym nudzić
gdy ci odrzeczy upodobaniu twojemu służą-
cych martwić się przychodzi, y napominać
by cię do tego nie potrzeba, żebyś w tym umar-
twieniu poki się ieszcze te dni pośtu nie za-
kończą dotrwał czekając nadchodzącego
wkrótce dnia nieśmiertelney wielkiej nocy
przy którym to nayuroczyjszym czasie na ni-
czym

czym ci do wszelakiego dobra obfitości zbywać nie będzie. *Nasycony będę gdy się pokazę chwata twoja.* w Plal. 16. Krotko mówiąc. Póki tu na ziemi żyjemy, nie zażywania ale starania się, obłogosławieństwo wieczne czas ten jest, komu nie ciężko przez te krotkie utrapienia na nie sobie zarobić wkrótce zupełnego y wiecznie trwającego w nadechodzącej nieśmiertelności zażywać będzie.

2. Uważ iak wielka wszystkich przykrości które w tym życiu trafiają się folga y pociecha, mieć zawsze na Pana Zbawiciela uwagę y pamięć. Który cierniem uwieńczony, y ciężkim krzyżem przyciśnięty, cały krwią zalany drogę nam toruje. Jakażkolwiek bowiem twoiaby pokora y wzgarda była; nigdy do tego nie przyidzie, żebyś tyle okrucieństwa boleści y wzgardy miał ponosić, ile on nayfroźszej dla ciebie męki wycierpiał. Dla czego iak szpetna y wielkiego wstydu godna rzecz jest: żebyś gdy Syn Bożki, Pan świata, na ostatnie naywiększe dla twego pożytku ofiarował się wzgardy, ty jego ostatni służebnik daleko mniejszych miałbyś dla niego unikać umartwienia. I także delikatnym y nie dotkliwym w naymniejszey urazie będziesz, patrząc że on dla ciebie wszystkie natarczywości, hańby, boleści przyimuie
chę-

chętnie? I także najmniejszego ciała twego
 udraśnienia lękać się będziecie? y nad tąd twoje
 ie zdawać ci się będzie, gdy na niego patrzył
 biczmi skatowanego, cierniem ukłótego, y
 na krzyżu umierającego. Zaprawdę ten
 widok jeżeli cokolwiek pożanowania masz y
 młodości ku temu Niebieskiemu Panu, tyle ci
 myślnia dodać powinien, żebyś w cierpieniu
 nie sobie nieznosnego y przykrego przy ie-
 go społeczności y towarzystwie nie poczywał.
 I owszem żebyś tego się y ciężko wstydził,
 żebyś ty miał wygod y rozkoszy patrzeć, gdy
 on krew za ciebie wylewa. Jał by się każdy my-
 ślnego umysłu wstydził żołnierz roznosić się
 na miękkiej pościeli, kiedy Król jego zdoby-
 tym mieczem całą się nieprzaciełką na to-
 bie utrzymuje. *Przypominajcie* (wolał S.
 Apostoł) *przypominajcie sobie tego który ra-
 ką od grzeszników przeciw sobie zniósł przeci-
 wność, że bycie się nie mordowali w umysłach
 waszych ustawiający. Jiszczże bowiem aż do
 krwi nie sprzeciwił się się. S. Paweł do ży-
 dów w Rózd. 12. Powiedz proszę cię gdy-
 byś w ten czas gdy Chrystus Pan krzyżem
 swoim obciążony szedł na kalwaryę, był mu
 tamże obecnym, y żeby Chrystus na ciebie
 poglądając y nie mogąc przez słabość ciała
 swojego tak wielkiego nieść ciężaru, prosił
 cię, żebyś mu cokolwiek wnoszeniu tegoż
 krzy-*

krzyża dopomógł. Cożbyś mu odpowiedział? czylibys się z tey mu usługi wymawiał? mówiąc widzę moy Panie iako cię ten krzyż przyciska, ale jednak sam go dzwigay iak możesz, poki go do miejsca śmierci nie doniesiesz. Ja bowiem iako delikatney kontytucyi y do tego niezwyčajny żeby mi pomagał sił po temu nie mam. I takżebys Panu twiemu y Bogu odpowiadał. Zda mi się że się wzdrógasz y samego wspomnienia tak nie przyśtoyney odpowiedzi. Ale wiedz o tym, że to rzeczą samą czynisz, ile kroć gdy on cierpi, ty cię pieć nie chcesz, na niego samego, krzyż y mękę jego zwalas. Nie wstydząc się wroskoszach y ukontentowaniu czas trawić, gdy Chrystus potem się krwawym zalewa y ledwie żyje. Przeciwnym zaś sposobem gdy co dla niego cierpisz, towarzyszem się mu y pomocnikiem do dzwigania krzyża stajesz, który razem, on jedną część krzyża przodem idąc, ty drugą za nim postępując niesieć. Te kroć tedy zmyśl ość tworą pod krzyżem Chrystusowym y iarzmem Ewangelicney radynarzeka, w lada przykreści wielce sobie uciąża, iakby tego znosić dłużej nie mogła; weyrzyi na Zbawiciela y Pana twójego pod takowym ciężarem tobie drogę torującego, y widząc ziałą ochotę, tak nieznośny mąk y zbytkow nad sobą czynionych ciężar

ciężar dzwiga, wstydź się swoiey choć ledwie-
 naymniejszy Krzyża częśćkę zność na sobie
 niecierpliwości, y pieśczonego umysłu.
 Ośądź się być niegodnym nazwiska Chrześci-
 anina ieżeli patrząc na jego tak srogie y nie-
 znośne męki w oczach twoich cierpiącego,
 ty o wygodach, honorach, upodobaniu my-
 śleć możesz. I także Pan moy wisi na Krzy-
 żu, a ia rokoszłą zabawiać się będę? Zadna
 ciała jego częśćka od nayokrutniejszych Ra-
 nie iest wolna, a ia naymniejszy utrapienia
 nie znośę odrobiny, wszystkie on hańby y
 nie sławy chciał żeby się zlewały na niego, a
 ia wielkiey u ludzi sławy, honorow, poważa-
 nia szukać będę. *Przez zbawienie twoie, przez
 zbawienie duszy twoiey nie uczynię tego.* w
 Xieg. 2. Krolew. w Rozdz. 11.

3. Uważ, iak wiele wazą do ułatwienia
 wtey mierze trudności y uięcia odrażającey
 bojaźni świętych przykłady? ktorzy teyże iako
 y myślniey natury będąc, takowym złym
 poządliwościom podlegli, tak iednak męzne
 zwyciężali, stroniąc od tego cokolwiek
 miłego im być mogło, cokolwiek zaś
 zmyślności przeciwnego tego upatrujący pra-
 gnąc. Czymże się bowiem wymawiać inż
 więcej możemy? ieżeli według ich świątobli-
 wości, życie chcemy? Możemyż się tym
 składać, iak byśmy czynić tego nie mogli?
 Jakże to? kiedy niezliczeni z naszego śmier-

telnego rodzaju; a wielu delikatnicy od dzieciństwa wychowanych słabszych na zdrowiu y siłach, w konstitucyi ciała ułomniejszych, przez złe przed tym nałogi do złego skłonniejszych większe przeszkody y trudności do dobrego mających; przecież to czynić mogli. Tu służą słowa S. Augustyna. Mogłici, y tę, a czemuż ty nie możesz. Zapewne jeżeli uznaniemy, że ci tak świątobliwie żyć mogli, musimy y to przyznać, że y my także możemy, Bog y nam tyle łaski swoicy, żebyśmy tak żyć mogli nie umyka. A jeżeli tak jest, że możemy: coż tedy tego za przyczyna, czemuż nie chcemy? Wszakże ich za to że Chrystusa, jego nauki słuchali, jego przykładu naśladowali, swoicy się nam y bliźniom przeciwiali, świętymi y szczęśliwemi zowieśmy? tak jest; Przecz co samo wyznawamy, że to łtore oai. prowadzili życie daleko chwalebniejsze, godniejsze, y bardziey nam żebyśmy tak żyli potrzebniejsze; niżeli to nasze, iak sami żyjemy. Czemu tedy obierać sami tego, co lepszego y godniejszego być sądziemy, nie chcemy? czemuż się o tę świątobliwość dla, ktorey drugich błogosławionemi nazywamy, przy naszym lenistwie tego im zazdroszcząc sami dla siebie starać się nie chcemy? Czemuż to? pytaj się sama siebie, y patrz jeżeli iaką podobną wymówkę znaydziesz

dziesz przez którą byś sobie odpowiedział? żadney nigdy! choćbyś się przez sto lat myślar o tym mozolił. Niemaż nigdy y mieć nie możesz żadney do tego rozumney przyczyny y wymowki. Dla tego przyznać koniecznie musisz, że jeżeli o te świętych przykłady nie dbaś, nie możesz tego inaczey tylko nierozumnie y przeciw wszelkiej słuszności czynić. Stawże sobie tedy owe w Niebieskiej chwały iasniejące dufce, iakoby temi słowy ciebie do naśladowania swojego zachęcały. Nu ieno miły Towarzyszu! o co ci chodzi? żebyś tą drogą nie szedł, którąś my ci utorowali? y którąśmy szczęśliwego błogosławieństwa wiecznego końca doszli. Niech cię przykre y przeciwne rzeczy, które się czasem w tej drodze trafiają nie odrażają. I myśmy się z niemi potykać musieli, y trudności ich zwyciężać. Ale iakażkolwiek w tym była praca, wkrótkim czasie zniknęła prętko. Jak zaś teraz to nas kontentuje y cieszy, żeśmy w zaczętej drodze przeciw wszelakim przeszkodom aż do samego terminu y mety szczęśliwey dotrwali. Podnieś się tedy na umyśle, mając to za rzecz pewną, że to wszystko prętko zginie, co ci teraz tę drogę zatrudnia. Jeżeli zaś mężnie sobie w tej mierze postąpić zechcesz, nie długo tego czekać, że przebywszy tę podróż, wszczęśliwym

śliwym się być terminie uznasz. Ktorego iak doydzieł, ah! iak za nie wżysłkie utrapienia, ktore ci się w tym biegu życia trafiały, mieć będzieś w porównaniu nieskończonych pociech! Jak wielkie dzięki oraz z nami Boskiemu miłosierdziu czynić będziesz że przez małe krotkich dni prace, do wiecznego y najszczęśliwszego Królestwa wiecznego doprowadziło cię odpoczynku. *Ucieszyliśmy się za dni w ktore upokorzyłeś nas za żale w ktore widzieliśmy co ztego.* w Psal. 89.

4. Uważ że gdyby żadney z tych ktoreś dotąd uważał pociechy y pobudki w tym życiu nie było, dosyć by jednak było nie tylko do uśmierzenia ale do ukontentowania przeciwnym wszystkim przykrościom duchownych pociech, ktoremi Bog mężnie walczących posilać zwykł, niemnicy sinakowitą mannę na duszę ich spuszczaiąc z Nieba, iaką kiedy lud Izraelski w drodze do Palestyńskich Królestw idący karmił. Albo iako gdy z tego potym ludu drudzy zaszedłszy na pustynię za Chrytusem od niego cudownie kilką chlebami nakarmieni byli. *Jedli y nasycili się:* u Matt. S. w Rozdz. 14. Świadkiem tego niech będzie Nauczyciel Narodow naczynie wybrane Paweł S. A kto z Uczniow y naśladowcow Chrystusowych więcey nad niego utrapienia poniosł? Oto masz częśćkę ich od niegoż fame-

go w Liście do Koryntyan opisana w pracach
 najczęstszych, w więzieniach obficie, w biciach
 nadobyczaj w śmierciach często. Od żydów pięć
 razy czterdzieści bez jedney wziętem, po
 trzykroć rozgami bity iestem, raz kamienowa-
 ny, po trzykroć topiony, przez noc y dzień w
 głębokości morskiej byłem, w drogach często,
 w niebezpieczeństwach rzek, w niebezpieczeń-
 stwach zbójców: &c. w pracy y w głodzie, w
 bezsennych czunościach wielu, głódzie y pra-
 gueniu, w postach wielkich, w zimnie y nagości.
 w Liście 2 do Korynt: w Rozdz. 11. Ale jednak
 w tak wielkich pracach nie tylko się być we-
 soły ale y opływającym w radości świadczy.
 Napętniony iestem pociechą, opływam w rado-
 ści we wszystkich utrapieniach. w Liście 2. w
 Rozdz. 11. Nieodmienny w S. Franciszku Xa-
 werym Indyjskim Apostole y drugim pra-
 wie mówiąc Pawle przykład mamy. Także
 y ten w ostatnim między grubemi Narodami,
 wszystkich rzeczy niedostatku, y surowości ży-
 cia przy tak wielkich przez miejsca przykre
 y nieprzystępne, y prawie bożemi nogami
 podróżach, między ustawicznemi niebespie-
 czeństwami, y prawie codziennemi życia przy
 tak wielkich y ludzkie siły przewyższających
 pracach, które mu dniein y nocą odetchnąć
 nie dały, tak wielkiemi jednak opływał z Nie-
 ba pociechami, że iakby zbytęczną ich obfito-
 ścią

ścią zalanemu sercu odetchnienia szukając, pierś rozdzierał ku Niebu wołając. Dosyć już Panie, dosyć jest Panie. Tych zaś duchownych radości, którym się żadne równać nie mogą doczefnie ukontentowania, tym więcej doznawać zwykli słudzy Boży, im się więcej sobie y wrodzonym pożądlivościom swoim sprzeciwiają y przeciw nim walczą. Te bowiem są dwa źródła, z których one na duszę ludzką wypływać zwykły: Chęć do przyśłużenia się, y podobania się Bogu, y nadzieia zażywania chwały jego wieczney. Jako tedy im się kto więcej sobie sprzeciwia, tym rzecz Bogu miłszą czyni, y na większą w Niebie chwałę zarabia; tak się też przez to tym więcej cieszy y kontentnie na duszy. Dla tego w tym się iako naygruntowniey upewniy, y to sobie zarzecz nicomylną wyperśwaduy. Jeżeli Chrystusa naśladować według przykrey jego Ewangeliczney nauki postanowisz, weśfelize a nie obłudnie na duszy życie prowadzić będziesz; niżeli gdybyś się rozwiozleyszą fantazyą miał uwodzić. Inizeli kto kiedy z ludzi w największych bogactwach, rokoszach honorach żyjąc mógł sobie dogodzić. Chociażbyś tedy takowych rokoszy iakie sobie ludzie w ziemskich dobrach pokładają nie zażył, nadgrodziłoby ci się to przez inne prawdziwsze y doskonałsze ukontentowania, które wierni słudzy Bo-

scy,

fer, z miłości Pana swojego y łodkiej obiecanego wiecznie szczęścia nadziei odbierają. Niechże cię tedy Ewangeliczney tey drugoy trudności y przykrości nie odrażają, ale statecznie wierz temu, że cokolwiek w zwyciężaniu pracy zażyjesz, przez wewnętrzne porcechy, których Bog to czyniącym hojnie udziela; nie tylko ci łatwo ale y miło będzie.



DZIEŃ SIÓDMY.

MEDYTACYA I.

O przeciwności stanów służących Bogu, y służących Światu.

Trzy iej Punkta.

1. *Jak różna tych dwoch Panów od siebie natura? Boska w rozkazach pomiarkowana, przezorna w dopomaganiu, łatwa w przyjęciu każdej usługi, najszczodroblewsza w zapłacie. Czogo nie w świecie nie masz y owszem rzeczy cale przeciwne.*

2. *Jak różne od siebie każdego tych Służących życie? Służących pierwszemu*
weso-

wesołe, spokojne, wierne, sprawiedliwe, rozumem y skromnością się rządzące: służących zaś drugiemu, troskliwe, nie szczere, niesprawiedliwe. pożądlivosti swojej, y własnych tylko wygod y zysków chciwie upatrujące.

3. Jako przyzwoita rzecz: ponieważ jednemu z tych służyć potrzeba: Bogu służyć nie światu.

Tychże Punktów wytłumaczenie.

I. **U**waż, iako Bóg lepszym od świata Panem jest, naprzód dla większego w rozkazywaniu pomiarkowania y łaskawości. Ponieważ żadnego z służących sobie nie przy-
musza czyli do podejmowania tak wielkich kosztów, czy do znośzenia tak wielkich prac, czyli do narażenia się na tak wielkie niebezpieczeństwa życia, ile służący światu według praw jego ponoszą y podejmują, iako codziennie widzimy. Druga że nikomu nie
nie rozkazuje, żeby zaraz sił zdolnych y pomocy do tego potrzebnych dodać nie miał; gdy przeciwnie świat wyciągając tego po służbach swoich, żeby dla zysków, rokoszy, honorów, żadnych prac nie unikali, na wszystkie się niebezpieczeństwa narażali, a do te-

W

go

go ani sił, ani pomocy żadney, iakby się w niebezpieczeństwach ratować mogli nie dodać. Czym się dzieie: że wielu pod ciężarem tych praw siły trawiąc y zdrowie gubią y życie, czy to napoietynkach dochodząc próżnego honoru swoiego omamienia, czy to w swywolnych a prędko zwadliwych kompaniach, czy to winnych chciwych zysku zabiegach y niebezpieczeństwach. Trzecia ponieważ ten Pan naszej usługi cale nie potrzebuie; niczego więcey po nas nie wyciąga, nad to, czy to mało, czy to wiele, co dla niego samiż uczyniemy, y samą naszą dobrą y szczerą wolą y ochotą gdy sił do uczynku nie staie kontentując się, co się cale przeciwnie od światowych dzieie obyczaiow, ktoremu choćby się, kto naylepiey chciał przyłożyć ledwie się kiedy trafi, żeby zupełnie mógł go ukontentować y godną za to nadgodę odebrać. Jak się to zwyczajnie w pysznym y próżney chwale pragnącym humorze dzieie, ktorym gdyby się kto ostatnimi siłami w naywiększych pracach wysługiwał, bywa to że miasto wdzięczności y łaski, cale w naypodleyszych usługach strawiwszy życie obmierzenie y w nadgodę odbiera wzgardę. Czwarta że Bóg przez swoją y istotną sobie szczodroblivość y dobroć za nasze iakieżkolwiek y naymnieysze usługi, nie mnicyszą nam nadgodę, tylko zupeł-

zupełną y wieczną szczęśliwość nie omylnie obiecuje: nadgroda zaś którą świat swoich uwodzi, nie tylko że na krotki bardzo czas, ale y cała w dobrach plugawych iakie są rokoszy, y powierzchownych tylko, iakie są dostatki y honory. Piąta że Niebieski Pan iako w obietnicach najszczodrośliwszy tak w wypełnieniu ich niemniej nie omylny y ochotny, nikogo bowiem nie maż, który by sprawiedliwie mu służąc, nie równie większey nad wszystkie nadzieie swoje nadgrody nie odebrał. Przeciwnym zaś sposobem między światowemi sługami jeżeli jeden albo drugi przyobecaney dostatków, rokoszy, honorów, nadgrody dostąpił, nie zliczona tych liczba którzy się samą tylko nadzieią do śmierci cieszyli. I nie maż tego kątana świecie gdzieby wielu nie narzekało na zdradę tego świata, na marną bez nadgrody całego życia na jego usługach strawionego utratę.

2. Uważ, iako naypożądniejszy y nie równie szczęśliwszy sposób życia tych, którzy Bogu, niżeli tych którzy światu służą. Ktoreż bowiem ludzi zgromadzenie na świecie znaleźć się może spokojniejszy? wszelakiey sprawiedliwości, uczciwości; Prawa przestrzegające? Nie maż tam miejsca nienawistości, złościom, sprzeczkom y zawaśnieniu. Żaden tam towarzysza swego podeysć, z iego stratą

substancyi sobie przyczyniać nie chce, kochają się z sobą polnie, wzajemnie sobie pomagają, braterską między sobą utrzymują miłość. Myśli ich o rzeczach wiecznych y Niebieskich. Starania ich y przemyśły, nie oczym innym tylko o nowy, a co raz więkzsy w cnotach postępek. Uspokoienie sumienia, pokrowienie passyi wewnętrzney w powierzchownym twarzy ułożeniu, miłym y zawsze ukontentowanym wydać się. Gruntowna przysiężego zbawienia nadzieja, tak ich dusze napelnia, że niczego w tym życiu nie pragną w jakimkolwiek rzeczy doczesnych opatrzeniu, za dostatnich y obficie majątych się mają. Ani ich szczęśliwe powodzenia do zbyteczney wesołości nie wynoszą, ani przeciwności nie potrzebnym żalem przerażają; we wszystkich iedyney Niebieskiego swiego Pana woli upatrują. Widzieć w nich wesołość bez płochości, spokoyność bez lenistwa, prace bez troskliwości, zmyślonęgodania nie umięających, w prawdzie się kochających, słowa dotrzymujących, uczciwości przestrzegających we wszystkim. Coż ci się zdać taki rodzaj ludzi y obyczajów? Czyż by to nie prawdziwa złotych wieków była szczęśliwość? gdy by tak wszyscy na świecie żyli ludzie. A także są obyczaietych którzy się na służbę światu oddają? y według iego

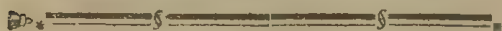
go Praw y zwyczajow żyją? Cale odmienne,
i ak noc ciemna od dnia naywefelszego. Ja-
kiego tam zamieszania, zgorzzenia, y ia-
kiey nie dostaie obrzydliwości? Patrz iako
w ziemi zanurzeni, zgryzliwemi affektow
swoich nawałnościami ustawicznie się kłocą y
rzucają. Inni w plugawym bydlęcych rozko-
szy kale gnią y giną: inni w ustawicznym
dorobkow swoich y honorow staraniu mar-
nie się trawią y gryzą: inni głównemi zawsię-
tościami szalejąc sami się gubią. Nie masz
prawa tak świętego, przyiazni tak scisley, po-
krewieństwa tak bliskiego, żeby się to ła-
mać nie miało, gdzie tego dla własney trze-
ba wygody y zysku. Wlzystka wktorey się
cwiczą y którą się chlubią Mądrość iest w tym:
Jak zdradliwe w sobie utaić udania, iak po-
deyść drugiego, iak fałsz udać za prawdę?
wdzięcznie mówią, a zazdrością nienawiścią
pełne serce mają, obiecują pomoc y usługę, a
zgubę y zdradę knują na myśli; w oczy chwa-
lą, za oczami wszystkie sprawy wyszydają
y sławę złośliwie szarpią. Zgoła rodzaj ludz-
ki na Boga, wiarę, światło rozumu y spra-
wiedliwość niedbający, swoich tylko pożądl-
wości y doczesnych zyskow upatruiący. Dla
czego iako w pierwszych życia wydającą się
pierwszą owę ziemskiego raju niewinność
y szczęśliwość widzieć można, tak w tych po-
wtor-

wtornych obyczajach piekielną prawie przewrotność y zaniechanie poznawać się godzi.

3. Uważ, że jednemu z tych dwóch Panów służyć y do jednego z tych dwóch zgromadzenia przysię ci koniecznie potrzeba; y nie masz więcey wolności, że ci jedną z tych partyą którą zechcesz obierać wolno! Ponieważ bowiem tak sobie są przeciwne, żadną miarą trzymać się obydu u nie możesz, y tak służyć razem y Bogu y światu. Trzebaż tedy do tego obierania przystąpić? który z tu, z tych dwóch Panów godniejszy y twoim obyczajem przyzwolity? gdziebyś u którego tych Dworów wstępować mógł prowadzić życie? Ah! Prze Bog! takaż to iść rzecz żeby nad nią sławać y namyslać się trzeba? iako nad rzeczą wątpliwą y trudności iakie w sobie mającą? Niechby dwóch Królów y Monarchów usiłować się do Dworu swojego namawiało: Jeden Oycowskiego, prawdziwie dla służących serca, nie wiele wyciągający usług, g y czego nie mogą samą dobrą wolą kontentujący się za najmniejszą przysługę wielkie nadgroty dający. Drugi srogi y nie miłośniwy, wiele rozkazujący, nie wyrozumiany, wymowki nayprawiedliwszey nie przyniający, mizerną zapłatę obiecujący; którą rzadko komu wypłaca. Czyżbyś się y na moment rozmyślał, ktoregobys z nich za Pa-

na miał sobie obrać? Nigdy zapewne; ale nie bawiąc zaraz byś posłanowił, żeby tego a nie inšzego każdy ilkierkę rozumu mający obrać powinien. Jeżeli tedy w pierwszym prawdziwe Boga wyrażenie, w drugim zaś właściwe świata uznajesz, nad czymże masz wątpić jeżeli się zdrowym rozumem rząd. ifz, że Bogu raczey nie światu służyć powinienes. Wszakże choćby żadney między temi Panami różnicy nie było, dosyć by cię do wybierania pobudzić miało. życie które służący Bogu, a służący światu prowadzą. Ktoż bowiem y pomyśleć o pierwszym może, iako sprawiedliwości zdrowemu rozumowi y ludzkim właśnie obyczajom przyzwyczajonym, spokojnym, miłym; żeby się nim kontentować y iego pragnąć nie miał. Jako przeciwnie o drugim myśląc kłótlwym Boſkim y ludzkim prawom przeciwnym, beſsion raczey nie ludziom przyzwyczajonym, żeby go sobie zbrzydzić y nim zgardzić nie miał. Tęgo tylko nie dostaie żebyś, jeżeli iaką rozumu y prawdziwey ku sobie miłości masz ilkierkę, odrzuciwszy zdradliwe świata ponęty; które by cię potym wciąż wprawdzały zbrodnie y wewnętrzne tortury y boleści na wieczną się usługę naywyższemu wszystkich rzeczy Panu y Rządzcy oddał; którego rządy Ojcowskie raczey niż Pańskie, którego nadgro-

nadgrody y zapłaty wszystkie załug naszych
walor niekończenie przechodzą, którego
Prawa nikomu innemu, tylko samymże słu-
żącym pożyteczne, któremu służąc nie inne-
go nie jest tylko dobrze y według rozumu y
wszelkiej doskonałości żyć, zaczynając tu
y kosztując owego szczęścia y błogosławień-
stwa, które nam wieczne zgotowane. Idla
tego tylko w Niebie jest więkšie, że się tam
doskonaliła Bogu czyni usługa. Szczęśliwys
y nader szczęśliwy. Jeżeli to twoie obranie y
postanowienie, więcej niż słowami gwodzi-
mi w umyśle swoim utwierdzisz y przyku-
iesz. Jakbyś się odtodził, zaraz pożądanym
y miłym skutkom doznawać będziesz.
*Nawróćcie się a obaczycie co za różnica między
sprawiającym y niecnotą, między służącym Bo-
gu, a nie służącym mu u Malach. w Rozdz. 3.*



MEDYTACYA II.

O Życiu Syna Bożego do czasu
męki.

Cztery iej Punkta.

1. Jak ubogie y utrapiania pełne?
2. Jak pokorne y wzgardzone?
3. Ja-

3. *Jak o chwałę Boską staraiące się?*

4. *Jak w usługowaniu wszystkim pilne?*

Tychże Punktów wytłumaczenie.

1. **U**Waż, iak ubogi iak nędzny sposób życia Syn Boski przez trzydzieści y trzy lat prowadził. Nie mając innego w gośpodzie mieysca w spuściznach rodzi się Stajni, na sianie czy też słomie miało pościeli położony. Przy stolarńskim Jozefa rzemieśle y pracy, żadnych nie mając dobr y dochodów dorasta; Co mówić o niewczasach y utrapieniach? w nagłym do Egiptu ucieczce, tam w nieznanym kraju, między grubym zostając narodem: to przy domowym niedostatku na pożywienie sobie zarabiając? to przy czterdziestodniowym Poście na pustyni, bez pokarmu, bez przytulenia, nie mając gdzieby głowę skłonił? to przez lat trzy nauczając y obchodząc całą Judzką Krainę. Nie wspominając owego dziewięć miesięcznego więzienia w Żywocie Najświętszey MARYI, od poczęcia twoiego do narodzenia mając doskonały zaraz rozum y pojęcie najściślejszey we wnętrzościach Macierzyńskich niewoli. Takie tedy tak nędzne y ułomności ludzkich do-

znawa-

znawiające chciał prowadzić życie Syn Boski: Krol Krolow, y Pan pannieych, ktorego skarbow naymnieyszą odrobiną są wszystkie dostatki ziemi. Zkąd dla nas sprawiedliwego zawstydenia przyczyna; ktorzy naylichszemi iego slugami będąc nigdy nie mamy dosyć, wszystkim chęci y sil naszych staraniem zbierać co raz pragniemy więcej, żadnego cierpieć nie chcemy niedostatku, o naymnieyszą niewygodę wielce narzekamy we wszelakich dostatkach y rozkoszach żyjemy sobie życzyli. Ale jednak należałoby, ponieważ go sobie za Pana mamy y uznajemy, żebyśmy wygodami życia naszego nie przechodzili, według naysprawiedliwszey od niego samego danej Reguły. *Nie jest uczci nad nauczyciela, ani sluga nad Pana swego. Dosyć uczniowi żeby był iako N uczytel iego, y słudze iak Pana iego.* u Matt. S. w Rozdz. 10. Ależeli nie mamy tyle ochoty żebyśmy ubóstwa y cierpliwości iego we wszystkim naśladowali, tego się przynajmniey wstydzimy; żeśmy we wszystkim tak różnemi y przeciwnemi mu byli. Markując się w chęciach naszych przez przykład iego umartwienia, nie unikając czasem doznać nie dostatku, widząc całe życie iego, w tak wielkim ubóstwie.

2. Uważ, iak wielką tenże pokorę, y ziemskiej chwały wzgardę, przez całe życie

cie swoje na sobie wyrażał. Nie gdzie indziej
tylko w najpodleyszym bydlat przytuleniu
obierając sobie narodzenie. Poddając się pod
prawo chrzestania na ukaranie grzechu posta-
nowione, wyrażając na sobie postać człowie-
ka pokuty potrzebującego, lubo sam był
zrzodłem wszyfikiej świętobliwości, y samą
istotną świętobliwością. Od Herodowego
męza król tę y uciekał, iak gdyby sił obro-
ny nie miał. Zwiąc wrzemieslnicznym ubo-
gim donku, cichy pokornie usługujący ura-
żony, który był nauczycielem Świata y przed-
wieczną mądrością. Chrześ od swego Prze-
stańca wraz z innymi ludem przyjmując, nie
innych sobie Towarzyszów dobierając tyl-
ko z prostego ludu, zakazując tym których
uzdrowiał, żeby go nie ogłaszali, dozwal-
ając się nazywać czarownikiem operantym, bun-
townikiem, zdrajcą. Przy ostatniej wiecze-
rzy poniżając się do umywania nog Uczniom
swoim y samego zdrajcę Judasza. Uważ te-
dy te wszystkie pokory. przykłady od najwyż-
szego wszystkich rzeczy Pana tobie dane; y
pomyśl sobie: sprawiedliważ to rzecz: że-
byś ty jego naśladowca, uczeń, y sluga, od
najmniejszego wzgardy y niesławy cienia tak
troskliwie unikał? Nieprzyjaciółom wet za-
wet oddając nie poniżając im się, tak się
gorliwie burzysz, gdy cię kto mniej uciążliwym
słowem

Słowem nazwie? nie chciałbyś tylko z najgo-
 dniejszych prześlawiać? Niczego bardziej nie
 pragniesz, iako swoje cnoty y doskonałości
 któreby ci sławę między ludźmi czyniły,
 ogłaszać y wielbić. Ah! iak takowe oby-
 czaie bardzo są różne od tego który Boga
 uznaje, że dla tego na ziemię zstąpił, żeby
 na sobie dał przykład doskonałej pokory,
 y wyrażnie nas napomina, żebyśmy się tej
 ośobliwie cnoty od niego uczyli. *Uczcie się*
odemnie żem iest cichy y pokornego serca. u
 Matt: S. w Rozdz. 11. Dla czego też gdy ow
 znaczny przykład w umywaniu nog Uczniow
 swoich dał na sobie, tego iako wielkiego do-
 wodu zażył dla pokazania że y im rzecz przy-
 zwoita też czynić: mówiąc. *Wy mnie nazy-*
wacie Nauczycielem y Panem, y dobrze mo-
wicie. Jestem albowiem. Jeżeliż tedy Ja
umyłem nogi wasze Nauczyciel y Pan, y wy
potwinniscie ieden drugiego nogi umywać. Przy-
 kład bowiem dałem wam, żebyście iakom *Ja*
wam czyniłem, tak y wy czynili u Jana S. w
 Rozdz. 13. Uważ tedy iak słusznie to z tego
 wnosi Zbawiciel, y przyznay Niebieśkiemu
 twemu Nauczycielowi, że nie maż w czym-
 byś mu się sprzeciwił. Oiało iasna rzecz iest.
 Jak by to niegodna rzecz była ponieważes ty
 najwyższy wszystkiego Rządzca wyniszczył
 sam siebie postać sługi na siebie biorąc żeby
 który z sług twoich miał się wynosić, y Panem

się czynić. Już mnie tedy od tąd zdrażliwemi ponętami uwodzić nie będzie ludzkiego poważania y chwały żądza. Niech pragnie kto chce doczefnocy Imienia swojego sławy, Tytułów, pochwał, urzędow godności; nad wszystkie wyśokości y chwały młocy mi będzie być z tobą utoionym, wzgardzonym pokorne y uniżone z tobą prowadzić życie.

3. Uważ, z iaką usilnością y ochotą o wypełnienie we wszystkim woli Przedwiecznego Oycy swojego, y przyczynienie chwały iego starał się. Ta to była sprawa iego, dla ktorey, iako się oświadczył na ziemię zstąpił. *Zstąpiłem z Nieba nie żebym czynił wolę moją, ale wolę tego który mnie posłał.* u Jana S. w Rozdz. 6. Ta zabawa na którą od dzieciństwa cale się wydał. Najsł. MATCE gdy go przez trzy dni szukała odpowiadając. *Co jest? żeście mnie szukali? Niewiedzieliście że w tych rzeczach które są Oycy mojemu potrzeba żebym był.* u Łuk. S. w Rozdz. 2. Ta iego praca, dla ktorey y o potrzebnym pożywaniu ciała nie pamiętając, nią się posilał y nasyczał iako Apostołom mówiącym żeby się był pokarmem posilił, powiedział. *Mój pokarm jest żebym czynił wolę tego który mnie posłał.* u Jana S. w Rozdz. 4. Ta iego chęć dla ktorey y najsł. potężniejszy ludzkichzmyśłow siły przemagał. Lubo wielkim ich gwałtem aż do śmierci y
krwa

krwawego potu w ogrodzie Getsemańskim przywiedziony, nie go to jednak nie utrzymało od najsławniejszego z największymi poniżeniem wypełnienia rozkazów Ojcowskich. I owszem z tym upewnieniem y odwagą to uczynił: nie uważając na wszystkie czyli to mąk srogości, czyli wstręt natury, że najmnieysze sprzeciwienie za rzecz niepodobną poczytał, mówiąc z podziwieniem do Piotra broniącego; *Kielicha który mi dał Ociec nie chcesz żebytn go pił.* u Jana S. w Rozdz. 18. Ten to był naysławniejszy y jedyny woli y myśli jego kres y koniec, do którego wszystkie sprawy życia swojego chęci y starania obracał, żadney nie unikając pracy, przez którąby Królestwo Niebieskiego Ojca swóiego mógł na ziemi rozszerzyć. Żadną ani ludzkich respektów narażenia, ani własnego niebezpieczeństwa boiaznią nieustrasżony żeby nie miał zachowania Boga powinney czci y zabronienia zniewagi jego przestrzegać, iako gdy moc y powagę więcey niż ludzką mając na sobie, na cały gmin ludzi handlami świętobliwość Kościoła profanujących wpadł, sioły ich powywracał, Towary y pieniądze porozruczał, y wszystkich tym się bawiących z Kościoła wypędził. Albo gdy po tyle kroć pyśzną Faryzeyską obłudę publicznie groźliwemi słowy strofował y karał, choć iawnie widział,

widział, że ztąd najgłówniejszą przeciw niemu zabierali menawić nie inaczej tylko wyłaniem krwi jego nasyconą. O przedziwnego Syna Bożkiego około chwały Przedwiecznego Ojca swojego staranie y pilność, godne przedziwnego wzajemnie oświadczenia. *Ten jest Syn mój ukochany, w którym mi się dobrze upodobało tego słuchajcie.* u Matt. S. w Rozdz. 11. Tegoż ty słuchasz? tym się rządzisz? czyli cię najmniejsza przykrość od pełnienia woli Bożej nie odrywa, żebyś na siebie kogo nie uraził, wiele chwały Boga zaniedbywałz obrazy jego nie przestrzegasz? Pomiarkuj się, iakby to odtąd wypełniać y oto się starać należało, wiedząc dobrze że miłość y chwała Niebieskiego Ojca y Pańa nie na próżnych afektach, nie na kłumliwych słowach y oświadczeniach, ale na wypełnieniu woli jego, y czynieniu chwały zawiśla.

4. Uważ, iak zaś pilnym był w usłudze wszystkim ludziom ich tak na zdrowiu iako y na duszy ratując? Jak wielorako swoją ku wsze'akiego stanu y kondycyi ludziom, a osobliwie ubogim y wzgardzonym miłość pokazał, z iaką łaskawością, nie tylko udających się do siebie ratował, ale drugich szukał ktorychby narażając się na obmowy Żydowskię y we Święta uzdrawiał, iak z przesznikami po przyjacielsku prześlawiał, żeby ich
był

był do lepszego życia nawrócił. Jakiemi nawet podobieństwami tę swoją ku ludziom miłość wyrażał, równając się do kokoszy o wychowanie piskląt swoich troskliwiey. *Jeruzalem! Jeruzalem! wiele razy chciałem zgromadzić syny twoje, iako kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła.* u Matt. S. w Rozdz. 23. To do Pasterza, który dla straży ukochanych Owieczek sam siebie na niebezpieczeństwo zguby naraża. *Ja jestem Pasterz dobry &c, y duszę moją kładę za Owce moje* u Jana S. w Rozdz. 10. Jako zgolił całe życie iego przez trzy lata oślatnie przed męką nic innego nie było tylko ustawiczne po miastach, wioskach Judzkich rozliwające wszędzie do brodzieyństwa przechodzenie się. *Obchodził* (mowi o nim Mattheusz S.) *Wszystkie Miasta y wioski nauczając w bóżnicach ich y opowiadając Ewangelię Królestwa y lecząc wszelką niemoc y wszelką chorobę:* w Rozdz. 9. Cożci się zdaie o tey miłości tak łaskawey, tak poświęconey, tak pracowitey, tak hojney? Chce tego koniecznie, żeby y twoja taka zupełnie była. *To jest przykazanie moje, żebyście się kochali wzajemnie, iakom Ja was ukochał.* u Jana S. w Rozdz. 15. Starayże się ią z tak doskonałego wzoru na duszę swoją y życie swoje ile możesz przenosić. Wsyfikich ludzi nie uwodząc się passyi szczegulnością

ścią braterską miłością obeymując, wszystkim usługując, ratując, o wszystkich dobro zwłaszcza wieczne zbawienie usilnie się starając. O iakbyś dobrze tak drugich kochając sobie poradził! Niemasz pewniejszego sposobu nad ten, którymbyś Bóskie miłosierdzie wszystkiego dobra y łaski źródło mógł sobie ziednać y pozyskać; *Błogosławieni miłosierni, ponieważ oni miłosierdzie osiągną.* u Matt. S. w Rozdz. 5.



MEDYTACYA III.

O Krzywdach y zniewagach od Syna Bożego przy Męce Jego poniesionych, żeby nam doskonałej pokory dał przykład.

Ośm iej Punktów.

1. O krzywdzie którą od niewdzięcznego zdrajcy ucznia poniosł.
2. O zniewagach w domu Kaifaszowym zadanych.
3. O potwarzach przy sądzie Pilata zarzuconych.
4. O nasmiewiskach któremi od Heroda był wyszydzony.

X

5. Ozniesienie

5. *O zniewadze którą od Barabasa poniżony.*

6. *O niesprawiedliwocy przeciw niemu żydowskiego ludu zawziętości.*

7. *O naśmiewiskach y zniewagach które od pospolitego ludu wycierpiął.*

8. *O urąganiach które wieszając na Krzyżu ponosił.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. **U**waż, ośobliwszy krzywdy obyczaj którą Judasz Synowi Bożemu uczynił. Gdy od niego bez wszelkich zasług na godność Apostolską wyniesiony, tak długo w tym zgromadzeniu, y miłym z sobą Towarzystwie łaskawie trzymany, dla mizernego niewielkich skarbow łakonstwa na zgubę go najsłowniejszym jego nieprzyjaciółom wydał. Chwytającym go Żołnierzom Wodzem się uczynił, najmniej się nie wstydząc iawnego zdradzieństwa, do Jezusa przystąpił; pocałował. Godzien był tego przy swoim tak iawnym niewstydzie żeby go był groźną twarzą y słowem odrzucił od siebie Chrystus mówiąc. I także naysłowniejczy zdrayco w samym tak niecnotliwym uczynku śmiesz uśta twoie ku mnie przytulać: zgiń, przepadnij, niech twej bez-

bożno.

bożności oko ludzkie nie widzi. Ale nie tego nie uczynił naysłaskawszy Pan: y owszem przysiępującego do siebie mile przyjął, przyiacielem nazwał, łaskawie upomniął, i warz swoją do pocałowania skłonił. Wielki dla twoego zawstydzenia przykład, który gdy cię kto z towarzyszwow, choć lekko urazi, nie chcesz się w tym złamać, żebyś się od niego nie odwracał, żebyś z nim po przyjacielsku rozmawiał, żebyś się z nim zupełnie pojednał, poki mu tego nie wzmowlisz, lub za swoje nieoddasz. Ah! wstydz się żeś tak mało z tak wielkiego Niebieskiego Mistrza nauki postąpił. I gdy cię kto odtąd urazi wspomni na słowa powtarzającego ci szczegulnie. *Uczcie się ode mnie bo ja jestem łaskawy y pokornego serca*, u Matt. S. w Rozdz. 11.

2. Uwaz; Jak wierutne zniewagi poniosł w domu Karfała Arcykapłana, dokąd go związanego przyprowadzono. Gdy go ten bluznierca, y całe owo zgromadzenie godnym śmierci obwołało; Jak gdyby każdemu dana wolność iak chcieć zbytkować, nie mogło być nigdy więcej zniewagi urągania y zbytkow, iakie czyniła owa Żołnierzy, służących y ostatnia z ludzi Halastra chcąc się w tym swojej przyssłużyć starczyźnie. Obłąpiwszy związanego cokolwiek nayplugawszych plwocin zebrać w sobie mogli, te jeden nad drugiego

rzucali na Twarz Jezusową, która iako była poważna y ozdobna, tak dochodzić łatwo, iak się plwocinami brzykami za zucona wydawało. Nie tym się kontentując; oczy mu zawiązawszy bili, pogębkowali, swywołnie żart sobie z Proroctwa tego czyniąc, żeby był powiadał kto go biie. Co on wszystko z przedziwną cichością niewzruszenie, iak gdyby tego nie czuł przyjmował. Jako dawniecy opisali Prorocy. *Jako Baranek przed strzżącym się onienieie. Da biącemu się prawicę, na lewy będzie zelżywościami. Ciężo moie daram biącym, y Jagody moie szarpiącym. Twarze moiey nie odwrócił m od bat isujących y plwających namnie.* u Izai. w Rozdz. 53. u Jerem: w Rozdz. 3. u Jzai: w Rozdz. 50. któż kiedy się mógł niżej poniżyć, y kto by więcej zniewagi y wzgardy ponieść, choćby naypodlejszy ze wszystkich ludzi, nie Naywyższy wszytkiego rządea y nieskończonego Maiestatu Bog! Jakie było na ten czas Amołow SS. zdanie: gdy widzieli Krola swojego y Pana, iak gdyby był robakiem nie człowiekiem, wzgardę y odrzutkiem ludzkim od nayniewstydliwszego hultajstwa w takim naśmiewisku y urąganiu. I owżem iakie moie powinno być zdanie wierząc temu y uważając który z naymniejszego podobieństwa wzgardy tak się zapalał, y porużam, ani się w złości ulpokoić mogę
poki

pokiey na urażających nie wyzionę y złości
z. złość nie oddam. A któż ja to jestem?
y jaka godność meja, ieden z niezliczoney lu-
dzi liczby, nie w sobie nie mając osobliwe-
go szacunku godnego, aco gorla, ciężkich
grzechow pełny: za ktore na nieporównanie
większe łamych szatanow zelżywości y obelgi
zarabiam. Nie nauczę się kiedy od poko-
ry którą Pan moy tak niecznośnie zniewagi
cierpił, skromniey słwie urazy, iako mar-
ne y lekkie znosić. Ah! gdybym go ko-
chał, iako go święci ludzie wierni iego lu-
dzy kochali, tak bym był daleki od tey nie-
cierpliwości na własne urazy, żebym się ra-
czej wszelakiey czei wstydzil y poszanowa-
nia, gdy tego tak poniżonego widzę. O nie
bym się bardziey nie starał, iako być uczestni-
kiem wzgardy iego.

3. Uwaz: Po tych świętokradzkich przez ca-
łą noc zelżywościach, iako zrana zaraz przed
św. Starosty Rzymskiego porwany, w naywie-
rutniejszych zbrodniach od ktorych iak dale-
kie życie iego było przez niewstydlive kalu-
mnie oskarżony. Ze buntował polpolstwo,
że Krolewskie sobie przywlaszczał nazwisko,
że zakazował czynsz płacić Cesarzowi. Coż
On na to? czy się uskarżył onieśkuszna hań-
bą? iak się bronił w zadanych potwarzach?
Wywodził się w niewinności swojej, sławił
świad-

świadkow? I owszem jeżeli wierzymy Ewan-
gelistom *nie nie odpowiadają* S. u Matt. w Roz.
27. Jak gdyby ulzu zmyślow nie-miał, języ-
kieni na odrzucenie kalumnii nie władnął.
Między nieprzyjaciół zaadłość, kt orzyżo-
śliwym wrzaskiem powietrze napelniał, Pi-
łata uzaleniem, który go sam do obrony pra-
wy swóiey zachęcał, toż jednostraynie state-
czne milczenie zachował. *Tak że się dzwono-
wał starośła pogrzebie*, u Matt. S. w Rozdz.
27. Gdzież są tedy ci niby to skromni y pobo-
żni ludzie? ktorzy gdy posłyżą że ich kto
(jak to polpolicie w obmowach ludzkich by-
wa) censuruie y obnosi, nie mają końca y
miary w ustawicznych uskarżaniach, wy-
mowkach, narzekaniach. Niech się z tego
przykła u nauczą. Jeżeli tych kalumny za-
mlezcze nie mogą ktore im więkłą nieślawę
czynią; Lubo tak wiele ludzi świętych przy-
kładem Chryśtufowym y z tych się nie wima-
wiało: przynaymnię tych narzekania y kło-
potow nie czynić gźie ledwie się co ich sta-
wytyka. Ponieważ nie iest rzecz tak niezno-
śna gdy mały iaki występpek fałszywie na
nich kładą, kiedy oni daleko więkźe popeł-
niają o ktorych ludzie nie wiedzą. Ale przy-
naymnię niechby się nauczyli strzedz się wymo-
wek w takowych okazyach, w ktorych i h sm i-
nie nie obwinia. Nic bowiem przeciwniey-
szego

szego pokorze Chrześciańskiey nie jest, iako unikać, i sprawiedliwego zawstydzienia, y chcieć żeby nas ludzie za niewinnieyszych mieli, niżeli sami w sobie y przed Bogiem jesteśmy.

4 Uwaz przesłanie P. Jezusa od Piłata do Heroda, y iako tam na Dworze jego wzgardzony był y wysmiany. Lubo albowiem Herod, który słyszał wiele o nim, y spodziewał się cud iaki widzieć od niego. u Łuk. S. w Rozdz. 22. gdy go przyprowadzono po ludzku przyjął; widząc iednak że mu nic nie odpowiada, iako Izalonym y głupim iawnie wzgardził. Po którym jego zdaniu nastąpiły dworskich nasmiewiska, obelgi; ktorzy gdy się do woli nazbytkowali, odprowadzono znou z wielkim natrzątaiących się gminem do Piłata. Przy tych prowadzenia publikach nie mało mu przybyło szyderstw, przekleństw, wszelakich plugaństw nań rzucania od swywolnych dziecek y naylichszej ostatniego ludu hulastry. Z takim poszanowaniem y czcią naywyższa Mądrość Boska chciała być przyjęta na ziemi. My zaś co? Nie tak zaisie, nie tak, ale przeciwnym cale obyczajem, chcemy żeby onas wszyscy iako naygodniey rozumieli, żeśmy rozsądni, mężni, żeby naszą przezorność w każdej okazyi wychwalano, rady nasze ucziwie przyjmowano, y za wyroki

wyroki nieomyłne miano. Ah! wstydźmy się tey próżności y pychy kiedy Słowo przedwieczne w postać się głupstwa y szaleństwa po-
niża.

5. Uważ, nową u Pilata zniewagę. Gdy bowiem ten chcąc Chrystusa iako niewinnego od śmierci y niesłusznego na hańbę potępienia umknąć, zażył okoliczności nadechodzących świąt Paschy, że pod ten czas zwykły był ktoremu z więźniów śmierci godnych darować życie, y uwolnić na prośbę ludu, ktoregoby sobie uwolnić życzyli. Dla tego y wten czas dwóch ludziom do wybierania podał Chrystusa y Barabazsa Mężoboyce y łotra. Rzecz dziwna y niesłychana? Wszczął się zaraz wielki wrzask ludu y wołanie, proszących o uwolnienie Barabazsa, a o ukrzyżowanie Chrystusa, ktore to wołania, łotra krwie rozlewce przenoszące nad Chrystusa, gdyby na to mówiąc y Synem Bożym nie był, ale przez chwałę cudów, przez Ragę nauki, przez świętobliwość obyczajów, po całej Judzkiej Ziemi sławnego, iako zelżywe być Panu musiały? A z jaką to uprzemością, ułożeniem twarzy, y łaskawością przyjął? A kto nie uznaje? Ale kto też nie uznaje iak wielki to przykład do poskromienia naszego narzekania, kiedy albo w urzędzie, albo iakieykolwiek czci y chwale ludzkiej widzimy że nad nas prze-

przenoszą tych, których my godnością daleko przewyższamy. Chcieliby albowiem godność naszą nie tylko według własnego naszego, o sobie rozumienia, ale wrzeczy samej y sprawiedliwego innych zdania była zaniżyła. To jednak rzecz nieomylna; że my nigdy tej godności względem innych nayspodlejszych którychby nad nas przeniesiono tak wielkiej nie mamy; jaką miał Syn Bożki w porównaniu Barabazsa. Dla czego jeżeli on cierpiał to poniżenie, nie w jakimkolwiek punkcie honoru, nie w okazyi nadgrody jakiej, ale w naywiększey sprawiętłowy y życia swoiego; łatwo każdy uznać może; iako rzecz przyzwoita żebyśmy łatwiej przyjmowali poniżenia od osób niższych w okazyach mniejszych y marnych.

6. Uważ, ponowione od zbytkujących Żołnierzow sztyderliwa okrutniejszym nierównie sposobem nad te które w domu Kaifazowym cierpiał Chrystus. Jako bowiem tak za fałszywego Proroka wyśmiany y ubity, tam go tu złośliwe Żołnierzstwo sztyderskim Krolew czyni. Nayprzód tedy miasto purputy wytartym czerwonego sukna płatem ramion jego okryli, miasto berła trzcinę w rękę mu dali, drudzy z ciernia Koronę uwinawszy

na gł. wę jego wtlaczali, potem wszyscy ni-
by przyklekając przed Nim, w krotce to szy-
derkie pożanowanie w zelżywości y naśmiec-
wiska obrucili, temuż Krolowi w twarz plwa-
jąc, y wyrwawszy mu trzecinę z Reku, mają w
głowie b. h. ośle ciernie, żeby głębiey przecho-
dziło pobijając. Przypatrz się znówu z podzi-
wieniem pokorze Pana tego dozwalając, tak
bezbożnego ostatnim ludziom z sobą igrzyska,
jak gdyby każdemu wolno było naywieru-
tnieyze bezprawia czynić nad nim okrucień-
stwa y zbytki. Wnosząc sobie ztąd, jak ci nie
przyśloina naymnieyszą zniewagę być tak nie-
cierpliwym, gdy jego widziałś nayokrutniey-
sze urągania bez oskarżenia się y naymniey-
szego poruszenia znoszącym. Nie masz na-
dziei, żebyś miał kiedy Chrześcijańskiey poko-
ry się chwycić, jeżeli się iey ztąd nie nauczysz.
Jakież ci mogą racye, dowody, pobudki to
wyperswadować, żebyś naśmiewisko urąga-
nie iakie zniośł cierpliwie? kiedy ten osobliw-
szy y przedziwny tego w tobie dokonać nie
może przykład?

7. Uważ, okrutną y ledwo do wiary po-
dobną zawziętość, którą śmierci jego doma-
gało się Zydowstwo. Gdy bowiem im
Rzymski Starosta Cierniem ukoronowanego,
biczowaniem zewsząd zranionego wyprowa-
dził do nich; Oto Człowiek ktoregoście na
Sąd

Sąd związanego przywiedli. Patrzciesz iako
 cały ranami okryty, krwią zalany, yiego mę-
 ką y boleściami nasyleni, zawziętości już wa-
 łzey zaniechaycie. Ta iego zgnędzona y po-
 litowania wielkiego godna posłać, który przy
 łaskawości swoiey nikogo nie uraził, przez
 całe trzy lata kray ich obchodził, dobrze czy-
 niąc y lecząc, wszystkich złośliwych serc
 zmiękczyć nie mogła, więcę tym poburze-
 ni, więcę niż bestyalską zaiadłością wołali.
 Ukrzyżuy, Ukrzyżuy. Coż to jest; mało to.
 na niego, niech nayhaniebnieyżą śmiecią gi-
 nie. Aleć jeżeli nad wszystkie obyczay przedzi-
 wna ta ich złość była, nierównie dziwnieysza
 cierpliwość y łaskawość, którą to wszystko
 znosił i on y cierpiał. Ktoby nie przyznał?
 iak ciężko przeraża nienawiść niesłuszna y
 całę daremna, zwłaszcza od tych ktorych
 nam miłość wielkie dobrodzieystwa im wy-
 świadczone ziednać powinny były? I niedo-
 fyc na iakieykolwiek złości, ale gdzie tylko y
 w zym szkodzić mogą, co najgorszego uczy-
 nić, oto się starają. Rzadko się to między
 ludźmi trafia, wielce to bowiem wrodzoney
 ich ludzkości, nawet y samych bestyi natu-
 rze przeciwna takowa zaiadłość jest, ani ci
 się pewnie takowa nie trafiła nigdy okazya
 ani trafi. Ale to być może: żeby kto łask two-
 ich y usługi doznawszy lubo nie tak zawziętą
 złością

złością, ale niewdzięczną czasem pogardą y
nawet w tedy y owedy krzywdą ci nadgraszył.
W takim razie jeżeli ci twoy naturalny umysł
wzruszał się y ubolewać poczuł; Czyż nie ia
zarobił na to, żeby mnie ten człowiek, kto-
ry mi był za moje dobrodzieystwa wdzię-
cznym być powinien, tak afrontował y ura-
żał? iakżem to pięknie za moy dobry affekt
oddał? jeżeli takowe na umyśle zaiętrzenia
powstawać będą; do ich uitkromienia wiele ci
to pomoże, wspomnieć to łobie. A coż złego
Syn Boży ludowi Żydowskiemu czynił? y
owżem iak wiele im łask, dobrodzieystw wy-
świadczył? że tak nie nasyconą zawziętością
ciślatniesz się iego Krzyżowey śmierci domaga-
li? On jednak nie się tym nie urażał, żadnym
się przeciwko nim niecierpliwości y żalu swoje-
go słowem y znakiem nie wydał, ale wteyże
zawżse y ku nawzłożliwższemu ludowi łaskawo-
ści y dobroci trwał. *Uważaycie tego (napo-
mina S. Paweł Apostoł) Który taką złość od
grzeszników przeciw sobie samemu przeciwność
zchycić się nie trudził w umysłach waszych
ustawiając.*

8. Uważ, łaskawość y miłość Syna Boże-
go już do Krzyża przybitego y umierającego,
ktorą na ten czas swoim nieprzviaciolom
oświadczył! Ci wżysłtkiem iego mękami y
nędzą naymniesz się do użalenia nie wzrusza-
jąc

iąc szyderstwa y przekleństwa jeszcze mu y na Krzyżu doymowali, wyrzucając mu to : że się zdiąć z Krzyża nie może, y ztąd wnosząc iakoby przez omainienie y ofszukanie innych uzdrawiał, przyznawając sobie Syna Boskiego godność. Bluznili natrząsając głowami swoimi y mówiąc : *Biada który psujesz Kościół Boży a we trzy dni go wystawisz! rażuy się sam!* iżeliś Syn Boży zstap z krzyża a wierzymy mu. u Matt. w Rozdz. 27. Środkie grubego okrucieństwa obyczay nad naważniejszemi zbojcami niepraktykowany; których gdy śmiercią karzą, każdy ma nad nimi użalenie przez wrodzony ludzkiej natury umysł. Dostyc że na śmierć ich patrzy, ale katem być przez to nie chce, ani mu urąganiem, iakim nie dodaie boleści. Jakożkolwiek bądź niezdolne y ludzkiej naturze cale przeciwne te urągania były, nie jednak w umierającym Panu żadney do zemsty iskiarki, ani żalu ztąd znaku nie wzbudziły, y owszem między nawokrutniejszej śmierci unudzeniem, o sobie nieiako zapomniawszy, owę zbyt kuśnący swywoli sprawę wziął na siebie, wymawiając przed Oycem Niebieskim niestworę y przez niewiadomość ich, odpuszczenia im prosząc: *Oycze odpusć im, nie wiedzą bowiem co czynią* u Łuk. 8. w Rozdz. 23. Przez co wyraził na sobie obraz zwycięż-
kiew

kiey owey miłości y dobroci którą przedtym słowy opowiadał, to ieśt dobroci takiey, ktoraby nietylko od nienawiści nieprzyjaciół, daleką była, ale y kochała sobie przeciwnych; nie dosyć mając, złym za złe nie oddawać, ale ich urażenia dobrodzieystwy zawdzięczać. *Kochajcie nieprzyjaciół wasze: Dobrze czyćcie tym którzy was nienawidzą. Błogosławcie przeklinającym was, y modlcie się za szkalującymi was* u Łuk. S. w Rozdz. 6.

MEDYTACYA IV.

O mękach y boleściach od Syna Bżęgo przy Męce podiętych, żeby nas do czynienia y cierpienia dla siebie zachęcił.

Pięć ie y Punktow.

1. *O pogębkach y pięści ich ktoremi nad Twarz ięgo zbytkowano.*
2. *O plagach y biciach ktoremi wszystko ciało zranione.*
3. *O cierniowej koronie na głowę włożoney.*

4. *O przybiciu na Krzyżu.*

5. *O śmierci na Krzyżu y naszym z
mierci iego pożytku.*

Tychże Punktów wytłumaczenie.

I. **U**waż, iak wielką boleść Synowi Bożemu przyniosły pogębki y pięści Twarzy iego zadane, ktorých nad sto trzydzieści być miało, y nie płonęła to wiadomość, iże-
li miarkniemy słowa ktoremi Święci Ewange-
listowie, Marek y Jan te pogębki opisuia, na-
przed od pospolstwa w domu naywyższego
Kapłana, potem od żołnierzy w przyślonku
Ratusznym. *Pogębkami go bili*, u Marka S.
w Rozdz. 14. *Dawali mu pogębki*, u Jana S. w
Rozdz. 17. Słowa przedłużenie takowego bi-
cia znaczące. A ponieważ na każdym z tych
mieysc biących wielu było, y zaiadłość ich
miała tyle czasu do powtarzania tych bicia;
musiała być wielka takowego pogębkowania
liczba. Twoiemusz to rozumowi to douwa-
gi zostawuie. Jak straszliwe y niemilosierne
znaki na Twarzy naydelikatniejszy zostawi-
ły tak częste uderzenia bez żadnego pomi-
arkowania y litości czynione zwłazcza od ludzi
złośliwych y okrutnych do bestyi niż do lu-
dzi podobniejszy. Jak się z tąd cała głowa
boleścią napelnić, oczy krwią zalać musiały,
kto-

ktorey y Nos y Usta pełne były, iak wszystkie
osłabieć, zęby boleć, szczęki y skronie napie-
chać, Jagody, Twarz cała zeszpecić, y z ozło-
by swoiey wrodzoney winną całe a okropną
zamienić się musiała, ktoreyby ledwie y sama
Nayśw. MATKA iego poznać mogła. Niemasz
mu weyrzenia ani ozdoby, widzieliśmy go y nie
było co widzieć, y obrażeliśmy go wzgardzo-
nie go y ostatniego z mężów mężi boleści y wiedzą-
cego ułomność, y iako by zakryta Twarz iego,
y wzgardzona dla czego aniśmy go poważali.
u Iśaiaza S. w Rozdz. 53.

2. Uważ, przed Ratuszem okrutnie iego
biczowanie, okrucieństwo przez pułgodziwy
trwać miało, a oprawcy od Żydów iśw. Star-
szyzny przekupieni wszystkie siły na to wy-
wierali. Gdy się pierwsi zmordowali, znowu
naślepowali drudzy. A Święte Ciało Chryśtu-
sowe przy delikatney kompleksii samego Bo-
ga sprawą naydoskonaley uformowane te
wszystkie razy z przeymującą boleścią odbie-
rało. Dla czego gdyna nie tak nieznośny
grad y nawałność bicia napadła, łatwo docho-
dzić iak ciężkie rany czyniła. Naprzód skórę,
potym y ciało sztukami odrywając, tak że
same kości tu y owdzie przeglądaly, krew zaś
obficie wylana y ziemię, czyli pawiment kto-
ry tam był zlała. Zgoła tak okrutnie ta bi-
czowania burza nayświętšie ciało Pańskie zni-
szczyła

fzczyła, że się o nim prawdziło, *Od stopy no-
gi aż do wierzchu głowy nie było w nim nic
zdrowego, Rana siność y dęga napuchła, y my
mieliśmy go niby za trędowatego. O katownio!*
ktora gdyby na ciebie naywierutnieyszego zbro-
dnia, gdyby w bydłęciu; bestyi iakiey uczy-
niona była, niktby na to patrzeć nie mógł,
ale przez wrodzone politowanie y wstęś,
musiałby co prędzey oczy odwrócić. Pomyśl
że sobie: gdybyś na ten czas przed owym Ra-
tuszem stał y ty y na to wszystko patrzył. Na
siebie zaś uwagę obrociwszy, staw to sobie: Co-
by się też z tobą działo, gdyby ciż oprawcy
odwiązawszy Pana od słupa, ciebie obnażone-
go do niego przvwiazali, a potym okrutniey
z samego weyrzenia obśtapiwszy od głowy
aż do stop nieznośnemi razami siekli; iak byś
bełat? iakbyś przez srogość męki drętwiejąc
sam od siebie odchodził. Przez co miarkuy
większego podziwienią godny statek umysłu
y nicodmienną Twarzy przyjemność, z któ-
rą Zbawiciel twoy, iak gdyby żelaznym ko-
wadłem był na wszystkie bicia tak okrutnych
młotow twardniejącym, ani członkow nie-
umykając, ani znaku boleści nie pokazując,
z miłości ku tobie tak sroga bicia nawałność
wytrzymał.

3. Uważ cierniowej Korony okrucieństwo
do tych czas nigdy nie praktykowane, y do-
Y piero

piero w ten czas przez zbytek okrutnych opraw-
wcow wynysłone dla większego Syna Bożego
udręczenia, który nie mniej pragnął cierpieć
iako ludzie pragną się kontentować. I iako
nowe co raz do wygod y rokoszy sposoby
sobie wynaydują, tak On nowym tortury wy-
myślney obyczaiem, chciał być za nich umę-
czonym, y w wyrażeniu ofobliwszey w nim
boleści niewymownym. Albowiem ta część
ciała ludzkiego do boleści sposobna nay-
przerazliwszych, kolce do tego w wplecionym
cierniu gęsto głowę obtaczające, y wielkość
y twardość ich miarkując były takie że niekto-
re z nich aż przez ikronie przechodziły, dru-
gie głowę przebiwszy w mózgu się topiły. Dla
czego święta owa głowa iako powierzchownie
kolczyłtego ieża podobieństwo na sobie wy-
rażała, tak wewnątrz iako przetak gęsto po-
dziurawiona była: Krew zaś przez te dziury
wypływająca, nie tylko włosy, szyję, ale ca-
łą Twarz świętą zalała y zeszpeciła. Tak
Naysw: Matka Boska S. Birgiteie opowiedzia-
ła. Przez wiele krwi strumieni po Twarzy
iego biegących, y włosy, y oczy, y brodę na-
pełniających nic innego tylko krew jedna
widziała się być. Jeżeli tedy aby jeden kolec
ciernia w nodze twoiey utkwiony, taką cię bo-
leścią przeraża, żebyś się nie uspokoił poki
go nie wymiesz, wnoś ztąd iak wiele boleści
Chry.

Chrystusowi Panu zadały; tak gęste y tak głębokie rany przez skronie mozg y czoło przebiegające się ciernia.

4. Uważ frogosć boleści którą Syn Boży przy końcu męki swoiey; już na śmierć osądzony cierpiał? naprzód gdy krzyż na którym miał być przybity na miejsce śmierci naznaczony dzwigał. Ciężarem bowiem tak wielkim przywalone ramiona y plecy jego; przy ubiczowaniu środze zranione; przy uciśnieniu gwałtownym na każde poruszenie boleści y rany odnawiały. Oprocz tego że Pan dla wielkiego krwie wylania; bicia y mąk dnia tegoż poniesionych tak ustawał na siłach; że ledwie mógł y sam postąpić; dopieroż tak wielki ciężar dzwigać. Dla tego gdy go Żołnierze niemiłościwie popychali; musiał po wiele razy na kolana y na Twarz upadać; przez co y rany nową go co raz przeymowały boleścią. Potym gdy z szat obnażony; które były przez krew zewrzałą do ciała przylgnęły przez gwałtowne ich zdzieranie y rany odnowione; znowu się krwią zalał. Trzecia gdy frogiem gwoździ przebito ręce y nogi; części ciała gdzie dla wielu schodzących się był boleść największa y śmierci się równająca była. Czwarta na koniec; przez trzy godziny tak przybity na Krzyż wisiąc w ostatnich śmierci boleściach które zwolna umiera

rając przetrwał. Jeżeli bowiem każdy człowiek przy skonaniu, choćby na miękkiem pościeli pomocy wzelakie y usługi mając bez ośobliwzych boleści, samą tylko uśiających sił słabością kończył życie wielkimi nudnościami tesknianiem ściśniony bywa; iakietam unudzenia Syn Boży przy skonaniu ponosić musiał, będąc do tego tak okrutnie od stóp do głowy zranionym, nie mając znikąd pomocy ani pociechy, nie mając gdzie ani głowy ani umierających członków skłonić, tylko na gwoździach ktoremi był do krzyża przybit, na tych zaś przez rany ktore ciężarem ciała przyciśnione, gdy się bardziey rozdzierały większą tym samym czyniły boleść. Micyże politowanie nad tak niepojętą umierającego Pana pracą y boleścią. Ztąd się przynajmniey naucz ciało swoje nie tak pieścić, y nie uciążać sobie w tym gdy ci się też co przykrego znieść przytrafi. Ponieważ cokolwiek byś wycierpiał cień to tylko y dziecinna igrałzka w porównaniu tey iego dla ciebie, którą małz w oczach męki. Ah! bardzo żeś delikatny Żołnierz; Jeszcze, jeszcze aż do krwi nie oparłeś się.

5. Uwaz, iako Syn Boży po tak srogich okrucieństwach rozkazy y usługi Oycowskie aż do śmierci wypełniwszy, **SKŁONIWSZY GŁOWĘ, WYPUSCIŁ DUCHA.** Tubym chciał

chciał żebyś się nieco zastanowił, y wlepiwszy
oczy w to najsświętsze Ciało, uważał iak okru-
tnie y niecznośnie po wszystkich Członkach
zmęczone, Głowa iako cierniem zewzład
przebita. Twarz pięściami pogębkami utłu-
czona, ręce y nogi wielkimi gwodźmi przy-
bite kłecy y całe Ciało biciem okrutnym skra-
iane; w którym rozważaniu, gdy cokolwiek
się zabawisz, tych trzech rzeczy do wiedze-
nia pilnych, y do wzruszenia w tobie przy-
zwoitych affektow sposobnych docieść się
staray. Spytay się nayprzod, któż to jest
na tym laniebnym drzewie tak niecznośnie
zraniony! takimi boleściami y nędzą zmę-
czony! I zaraz na to odpowiedz: Ten jest
przedwieczny Syn Boski, zacnością natury
Boskiej naywyższemu Oycu we wszystkich ro-
wny, Nieba y Ziemi Rządca, nieskończone-
go Majestatu władzy y wielkości Bog. Co usly-
szawszy zdumiewać się na to prawie od siebie
odchodząc powinienes. O niesłychany cudow
obyczaj! I do tegoż to przyszedł tak wielkiej
godności Pan, żeby nad niego nie mógł być
żaden na ziemi nędzniejszy? Spytay powto-
re: Coż go to dotego przywiodło, żeby ta-
ką okrucieństwa siogosc chciał cierpieć? Bę-
dąc bowiem Wszechmocnym, nieśmiertelnym
y najszczęśliwszym w naturze łożoiew, niepo-
dobna było żeby cokolwiek na niego z tych
rzeczy

rzeczy przypaść miało, gdyby był sam nie chciał? Sam sobie zatym jako ci wiadomo odpowiedz. Zeby się był na tak straszliwe męki wydał, nie co innego tylko miłość ku mnie do tego go przywiodła. To wszystko chciał cierpieć żeby był zbawieniu memu poradził mnie od zguby wieczney ratował, mnie przykład do dobrego dał z siebie. Tu znowu toż samo powtorz ziego ku tobie miłości zadumienie. O cuda! więć ludzką y pojęcie przechodzące? I mogłoż to być? żeby naywyższy Pan świata, niczego nie potrzebujący, nieskończenie wszystkie dobra w sobie zawierający, mnie nędznego tak sobie poważał, tak przedziwnie ukochał, z taką swoją zgubą mnie chciał zachować, któżby to był kiedy pomyślił o tym? I kto, to godnie uznać y szacować może? Trzecia po takowych zadumieniach nieiako odetchnąwszy, spytał się sam siebie. A iateż com dla niego uczynił? albo wycierpiał? Powinienem nie równie więcej, ponieważ On nieskończoney miłości y usługi naygodniejszy, a ja zaś dla złości y niegodności moich na gniew y wżgardę nie na miłość zarabiałem. I cożem dla niego czynił albo cierpiał? Ah! jak mało y nie prawie. Co rozważając zawstydz się, a pragnienie w sobie, gorące, szczere, y słateczne wzbudza, cobyć miał czynić y cierpieć dla takiego y tak ciebie kocha-

kochającego Pana, mając to sobie za rzecz nieomylną: cokolwiekbyś z miłości ku niemu uczynił albo wycierpiał, choćbyś po tyśiąckroć y życiełożył, y wszystkie Męczenników karów nie ponosił, iako nie iedno byłoby to w zawdzięczeniu tey miłości, którą on cię ukochał, y tak gorąco y przedziwnie w niey trwał, że dla przywrocenia ci zbawienia nayzelżywszą y nayokrutniejszą na Krzyżu śmierć poniósł dla ciebie.

DZIEŃ OSMY.

MEDYTACYA I.

O Zmartwychwstaniu Pańskim.

Trzy iej Punkta.

1. *Jako Dusza Chrystusowa nim Ciało w grobie złożone na się wzięła, pierwey go Oycem z Otchłań wyprowadzonym pokazała, całę ranami okryte, z iakim ci podziwieniem y affektem przypatrywali się.*

2. *Jako biorąc ciało na siebie w nową go ozdobę chwale y uwielbienie przybrała, w podobnąż odmianę poydą przy
powrze*

powszecznym Zmartwychwstaniu ciała tych, którzy ie teraz dla naśladowania Chrystusa dobrowolnemi umartwieniami trapią.

3. Trzeba się o to starać, żeby po tych terazniejszych zabawach, dusze nasze na nowe a lepsze życie powstały. Tę na sobie odmianę wyrażając którą Chrystus po zmartwychwstaniu na ciele swoim uczynił.

Tychże Punktów wytłumaczenie,

I. **U**waż iako Chrystus przy Zmartwychwstaniu swoim Oycom z Ouchłani wyprowadzonym (iako rzecz wielce do wiary pouobna) pokazał na ciele swoim, co dla ich zbawienia wycierpiał, prowadząc ich do grobu, gdzie złożone martwe Ciało było, pokazując wszystkie ran bicia, cierni y gwozdzi znaki. Na który tak okropny widok y wziętą wyraźną o wszystkim wiadomość od Chrystusa; niepodobna wyrazić z jakim naprzod zadumieniem y podziwieniem stanęły święte dusze; a potym wdzięczność swoją oświadczaiąc z jakim to affektem mówiły: y tożto iest tak okrutnie zranione y poszarpane (iako? Ktoeś Ty Panie dla zbawienia naszego wziął na się? Tyleżeś to Tyzbytkow okru-

okrucieństwa. Najwyższy wszystkich rzeczy
rządco y Stworco, nieskończonego Maieścia-
tu Boże ponosić dla nas sług nayośladniejszych
raczył? Ktorzy przy obecności Twoiey mniej
nierównie ielleśmy, niżeli względem nas
proch najmizerniejszy! O miłosierdzie prze-
dziwne! nad wszelki obyczaj, nad ludzkie
pojęcie, ktoż się mógł kiedy domyślić tego?
żeby tak wielki Bog, niczego nie potrzebują-
cy, w sobie najszczęśliwszy, nie mający nic
miłości godnego oprócz siebie, dla miłości
nieczemnych ludzi, sroższe chciał męki cier-
pieć, niżeli który kiedykolwiek człowiek dla
niego cierpiał. Wiedzieliśmy Panie o nie-
skończoney dobroci Twoiey niepojętym mi-
łosierdziu miłości nad wszystkie ludzkich af-
fektów przykłady większey, aleśmy tego do-
myślać się nie mogli nigdy, żeby te do tak
przedziwnych widowisk przychodzić miały!
Więcey niżeli warte zbawienie naszełożył-
byś był iedney kropli krwi twoiey ubóstwo
ney wylaniem; teraz nieoszacowanym ca-
łego życia twoiego kosztem odkupieni, iako
citego nigdy zawdzięczyć godnie nie może-
my, tak nigdy nie przestaniemy nowemi co-
raz poki wieczności stanie oświadczać ci po-
winney wdzięczności usługami. Na podo-
bney ty gdy to uważasz zdobądź się podziwie-
nia y affektu twoiego oświadczenia.

2. Uważ

2. Uważ jako Chrystus pokazawłszy zmarłego Ciała swiego postać, nayświętszą go potym duszą swoją napelniał, y do nowego życia nierownie szczęśliwszego wyprowadził, Od śmierci do nieśmiertelności, od mąk do chwały uwielbienia, od szpetności y zbytkow, do nieskończoney iasności, od ociężałości, ulomności do subtelności, rzezwości więcey, niż Anielskiey przenosząc. Patrz że tedy na coto owe Świętego Ciała iego obelgi, wzgardy y męki wyszły? na godność naywyższą, szczęśliwość y chwałę. Cierpiało wiele; ale iak go tym więcey ciesz y wielbi? Wielce się poniżyło, ale iak też chwalebnie powstało? Nad wszystkie ktore były na ziemi ciała naynędzniesze było, ale nad wszystkie ktore się w niebieskiey chwale znaydować będą, naychwalebnieysze będzie. I cośmy sobie naywięcey uważać powinni, boleści y męki w iednym dniu się skończyły, Zmartwychwstania chwala y szczęśliwość po wszystkie wieki trwać będzie. Co się zaś w Chrystusie iako w głowie naszej stało, w nas członkach iego toż swego czasu dzieć się będzie: iakie iego Zmartwychwstanie było, takie y naszych ciał będzie. Jako męki ktore z woli Oycowskiey poniosł, w nieskończoną się chwałę zamieniły, tak y nasze umartwienia ktorebyśmy na usługach iego ponieśli tenże koniec czeka. *Wier na mowa: jeżeliśmy współ umarli, y współ*

żyć będziemy y wspot Krolować. S. Paweł do Tymot: w Liście 2. w Rozdz. 2. Czemuż miało ostrzejszego przykładem Chrystusowym życia, miękkie y delikatne wolisz prowadzić. Cobys miał dobrowolnym umartwieniem ciało trapić, tak się troskliwie wszelakich niewygód y przykrości chronisz, Cobys miał sobie za ołobliwszą łaskę poczytać, że cię Chrystus do noszenia z sobą krzyża przyjmuie, ty od niego iako od nieznosnego ciężaru uciekasz, y w tym sobie iakby co nad siły twoie było, uciążasz. Jeżeli tedy więcej cię to odraża, co teraz jest momentalnym y takim utrapieniem niżeliby zachęcić miało: żeć to wieczny ciężar chwały sprawuie: gdzież twoja wiara? gdzie sprawiedliwy wieczney oney y nieskończoney nagrody szacunek? Wzbudź w sobie unyści chrześcijańskiemu człowiekowi przyzwoiły! Powtarzay skład wiary sercem raczey niż usły: czekam zmartwychwstania umarłych y żywota przyszłego wieku. Nie dopuszczay tego, żeby w tobie skłonności natury więcej ważyły, niżeli natchnienia łaski Boskiej y Wiary. Ale iako Pan y Zbawiciel twoy. Zażywszy sobie pociechę zniost krzyż b. n. b. wzgardziwszy: w Liście do Żydow w Rozdz. 12. Tak: gdy Chrystus cierpiat na ciebie y wytaę się myślą uzbraiaycie. w Liście 1. Piotra S. w Rozdz.

w Rozdz. 4. Wiedząc albowiem kto wzbudził Jezusa, ten y nas z Jezusem wzbudzi. w Liście do Korynt. 2. w Rozdz. 4. Tak y ty tą uwagą myśl swoją uzbraiaj, którą uzbroieni niegdy Męczennicy, najsroźsze okrucieństwa nie tylko mężnie ale y ochotnie ponosili. Gdy tedy ciało do rzeczy zmysłom miłych przyuczone, samego wspomnienia krzyża y utrapienia wzdrygaąc się unikać od umartwienia zechce, ty iako rzeczy wiecznych przez światło rozumu wiadomy, nie daj się tym przemagać postrachom, staraj się, go raczej utwierdzać takowemi perfwazyami: Nu ieno nędzne ciało nie lękać się y nie uławać na słach: odrobinę teraz jeżeli potrzeba zafinucie się w różnych pokusach, przeminie iako nayprędzey przeminie, cokolwiek ci teraz z pracą przychodzi: ale o gdybyś mogło uznać na iaką to wynidzie szczęśliwość y chwałę. Czekaj Pana, mężnie czyn, y niech się utwierdza serce twoie. Znoś y przykre rzeczy przez niewiele dni śmiertelnego życia twoiego, a gdy zaświta przyszły ow dzień wieczności, który nocy żadney po sobie nie zna; dzień nieskończonym rowny wiekom; niezmierną y po wszystkie wieki nieustającą obaczysz nadgrode, którą ci niewymowna Boga łaskawość za krotkie te utrapienia nagotowała w Niebie. O coż się to z tobą

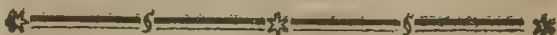
z tobą działać w ten czas będzie? Gdy na wzor zmartwychwstania Chrystusowego odnowione nieśmiertelne, żadney ułomności nie podległe. Jasnością słońce, lotem wiatry przechodzące, uwielbione zgola y szczęśliwe, więcej niż teraz zmyślić pojąć mogą, z prac w tym życiu podjętych, cieszyć się będą! Jako przy niezmiernym onym wiecznych dobr zbiorze y szczęścia leższe nad piorko, krótsze nad moment zdawać ci się będzie to wszystko, nad czym sobie teraz naywięcej uciążasz y na siłach ustaiesz. Inic ci więcej doymować nie będzie nad to: żeś więcej y cięższy dla Boga nie cierpiał.

3. Uważ, jeżeli na ow dzień ostatni życzyś sobie powstać do nieśmiertelnego y szczęśliwego życia do ktorego Chrystus pierwiastek z umarłych po mecie swoiey dnia trzeciego zmartwychwstał; y tu w tym życiu trzeba ci duchownie zmartwychwstać, według Apostolskiey nauki. *Jako Chrystus wstał od umarłych przez chwałę Ojca, tak y my w odnowieniu życia chodźmy.* do Rzym. w Rozdz. 6. Co się sprawdzi, jeżeli z tych ośmiodniowych rekolekcyi z tą na duszy poprawą wynidziesz, tak ciało Chrystusowe z Grobu wyszło. Jako zaś Ciało iego nayświętsze będąc przed tym śmiertelności podległe, wyszło nieśmiertelne, tak y ty jeżeli ci się

trafia-

trafiało umierać grzesząc, z takim grzechu
 obrzydzeniem wychodzić ztąd powinieś,
 iakby ci już rzecz niepopobna nigdy była du-
 chowne, w łasce Boskiej życie przez grzech
 kiedy utracić. Jako Ciało Chrystusowe do
 przyięcia wszelakich przykrości przed tym
 sposobne, stało się tak uwielbione że go
 żadna przykreść dotknąć nie może; tak y
 twój umysł jeżeli był przed tym do zgorz-
 nia łatwym w przyięciu złej towarzysów ra-
 dy, obyczajów, szatańskich pokus do złego
 z łada okazy, niech się na takowe natarczy-
 wości utwierdzi y niewzruszonym staie. Jako
 w Ciele Jezusowym ów okropny ran szpe-
 tności widok w Niebieską zamienił się jasność
 y chwałę; tak y w tobie przeszłe w złym zaśle-
 pienia, ciemności na duszy, złych obyczajów
 szpetności, w Boskie oświecenia y chwale-
 bnych cnót ozdobę niech się zamienia. Jako
 na koniec święte owe Ciało, ziemskiego
 pozbywszy się ciężaru, stało się lotnym y
 największych odległości dochodzącym tak
 y twój umysł ziemskimi chęciami obciążo-
 ny, nowej do poięcia rzeczy Niebieskich la-
 twości, dochodzenia rzeczy ostatnich a wie-
 cznych niech nabywa. Takie tedy mistyczne
 wewnętrzne przemienienie według którego
 odnawiać się każdy zwykł, który te duchow-
 ne zabawy pilno odprawia, o które się y
 ty

ty starać powinien iak masz z tych Rekoleceyi wychodzić statecznie u siebie postanow. Im go doskonaley teraz na duszy wyraził, tym pewniey y szczęśliwiey w ostatnim rzeczy śmiertelnych końcu, y na ciełe go swoim uwielbionym doznasz.



MEDYTACYA II.

O stanie Błogosławionych w Niebie iako jest szczęśliwością nic złego nie przyjmującą, wszystkich dobr rodzajow pełną, trwającą wiecznie, każdemu z wiernie służących Bogu zgotowaną.

Cztery iej Punkta.

1. *Stan błogosławionych w Niebie nic złego nie przyjmuie.*
2. *W Dobra wszelakie obfitujący.*
3. *Nigdy końca nie znaiący.*
4. *Jest szczęśliwością, do ktorey nas Bog wszystkich wzywa, y ktorey każdy z nas dostąpić może.*

, Tychże

Tychże Punktów wytłumaczenie.

I. **U** Waż, że w stanie Błogosławionych w Niebie żadney z tych rzeczy nie ma, które tu życiu ludzkiemu przykrość y przeciwność jaką sprawiają. Ani głodu, ani pragnienia, ani zimna, ani gorąca, ani chorób, ani boleści, ani szkody, ani kazywdy, ani zniewagi, ani zdrady, ani bojaźni, ani linutku, ani troskliwości; wszystko to cokolwiek na ziemi przykrość jaką czynić może na wieki wytrąbiono z Nieba *Otrze Bog wszelką łzę od oczu ich: y śmierci więcej nie będzie, ani płaczu, ani biału, ani boleści będzie więcej, bo pierwsze rzeczy odeszły. Nie będą łaknąć ani pragnąć więcej, nie palnie na nich Słońce ani żaden upał.* w Obaw: w Rozdz. 21. Ktokolwiek po śmierci do Nieba się dostanie, na pierwszym w nie wejściu, obrocwży się rzeczę. Zgincie wiecznie nędze, prace, boleści! Jużem z waszego Prawa y niewoli wyszedł, już was nigdy nie doznam. Staw że to sobie: Gdyby sprawiedliwi żadney inney w Niebie nadgrody nie mieli, tylko to od wszystkiego złego uwolnienie: Czyżby to samo szczęście godne tego nie było, żebyśmy się go wszelką pracą y staraniem dorabiali? ustawicznie się to w oczach naszych dzieie, żeby się kto od boleści jakich w cięż-
kier

kiedy chorobie uwolnił, nie żałuje by naj-
 skąpszy wszystkich kosztów na to ; przestze-
 ga cielesnik wstrzemięźliwości ; Piianica
 strzeże się trunków, y tak inni swoich by
 największych nałogów. Jakoż słusznie
 czynić to powinni dla Nieba ? przez co-
 by się na wieki od wszystkich przykrości y bo-
 leści uwolnili? A iednak (kto-
 by temu wie-
 rzył) dla dłuższego w Niebie zdrowia y życia,
 ani pierwsi mniejszego kosztułożyć nie chcą,
 ani drudzy od swoich się zaraźliwych rokoszy
 oderwać! szaleni zapewne. Tak byś każde-
 go sądził, któryby iednego iakiego utrapie-
 nia strzegł się bardziej, niżeli wszystkich ra-
 zemi przypadających.

2, Uważ, że Stan Błogosławionych w Nie-
 bie nie tylko nic w sobie y najmnieysze-
 go złego nie cierpi, ale oraz cokolwiek so-
 bie kto życzyć może dobrego, chwały, u-
 miejętności, ukontentowania, dostatku, wła-
 dzy, wszystko to w sobie zawiera, y wię-
 cey nierównie niżeli kiedy czego zmyśliły lu-
 dzkie doznać mogły, według Sw: Apostoła.
*Oko nie widziało, ani ucho słyszało, ani do ser-
 ca ludzkiego weszło, co BOG nagotowił tym,*
ktorzy go miłują, w Liście 1. do Korynt w
*Rozdz. 2. Co lubo przez wiarę rzecz nieo-
 mylna, dochodzić iednak możemy y z tego*
szczęścia ktorego tu Bog wielu lubo bezbo-
żnym

żnym y swoim Nieprzyjacielom w tym życiu pozwała: naprzykład iakiego Cesarz Turecki zażywa, tak wielu Państw y Kraiow rządca, tak wiele sług mający, iego skinienia czekających, od tak wielu ludzi y niezliczonego prawie poddaństwa za Boga ziemskiego Pana życia y wszystkich rzeczy czczony, w dostatki, roskoszy, na wszystkie zbytki obfity, y we wszystko opływający, Zkąd wnieść łatwo: Jeżeli takie dobr ziemskich dostatki swoim Błazniercom y obrzydliwym złośnikom tu na tym świecie Bog daie: iako nieporównanie większe w niebieskiej swoiey chwale da wiecznie ukochanym przyjaciółom y Synom swoim? To zaś nie wątpliwie założywszy: że największe złych ludzi na ziemi szczęście nie może być nigdy porównane z tym, którego w Niebie któżkolwiek z Świętych w najmnieyszym stopniu chwały zażywa, wnos że sobie daley, coby kto rad czynił, albo cierpiał ochotnie, żeby mógł doysć tak wielkiego Panowania iakie ma Turecki Cesarz? Nie chciałby pewnie gdyby z największym nieprzyjacielem pojednać się? najscisleyszych z kim niegodziwie zabranych Amorow y przyjaźni odstąpić? Sławy komu niesłusznie wziętey wrocić? Języka od rozpustney mowy utrzymać? y czegokolwiek chce po nas Chrześciańskie Prawo, to wszystko

liko w naymnieyszym punkcie iako naydoskonaley zachować? Y owżem oprócz tego gdyby naywiększe niewczasy, pracy, trudy dla tak wielkiey nadgrody chętnieby znośił. Za coż tedy nie tak ochotni iesłesmy do mnieyszich nierownie w zachowaniu Praw Boskich trudności zwyciężenia? wiedząc przez nieomylną wiarę że tym sposobem nieśmiertelney Krolestwa niebieskiego doydziemy chwały y szczęścia, z którym porownane by naywiększe świata panowanie na iedno i-grzysko y obłudną Scenę wychodzi. Z kąd dochodzić łatwo iak mało iest potrzebna ludziom rozumnym y dobrze żyjącym boiaźń piekła. Daymy to bowiem, gdyby Bog żadnego ukarania przestępcom Praw swoich nie naznaczył, ale tylko pobożnie żyjącym wieczną w Krolestwie Niebieskim przyobiecałby chwałę; czyżby to nie dosyć każdemu dobrze o rzeczach sądzącemu tym się wzbudzać do iako naydoskonalszego życia? Aleby tak wiele złemu uchodziło! coż z tego? Y także to same z siebie dobro zachęcać do siebie nie może bez postrachu od złego? Głupiego to dzieciństwa obyczay niechcieć się brać do nauki, aż mu plagami pogrożą. Doskonalszy umysł sama przyszłego pożytku nadzieia wzbudzać powinna, żeby pracy y pilności wszelakiey nie żałował. Przypatrz

Z 2 się

się dworską, lub żołnierską służbę prowadzącym: choćby wielu z nich mogło bezpiecznie y wygodnie żyć w własnym domu, iednak ci się poddają pod cudze rozkazy, ci na wojenne się niebezpieczeństwa narażają. Y dla czegoż to czynią? że im Krol y Pan ich gdyby w Domu siedzieć mieli śmiercią y wygnaniem grozi? nigdy tego mówić niemożę: ale dla tego żeby nadgrody honoru iakiego dosłużyli się. Jeżeli tedy żąd nego na to ukarania postrachu nie trzeba żeby się o ziemskie y marne nadgrody przez wszystkie prace y zabiegi starali ludzie: za coż boiaźni potępienia potrzeba do czynienia tych rzeczy, przez które wieczney Krolestwa Niebieskiego nadgrody dorabiamy się? właśnie iak gdyby nieskończone dobro nie wiele nas zachęcić mogło do prac y starania o niego! Y iak gdyby mało ukarania oprócz Piekła było, tak wielką szczęśliwość utracić. Ah! Niebo. Błogosławionych Stolic! doskonały duszy spoczynku! ostatni końcu y najwyższe dobro moje! iak ciężką ci zelżywość zadaię y arcy się niegodnym szczęścia swego czynię, kiedy innych do dostąpienia ciebie oprócz ciebie samego pobudek y zachęcenia dla siebie szukam. Do twoich szczęśliwości dążę z przymusu raczey nie z ochoty, na kształt owego który z niebezpieczeństwa śmierci

śmierci bezpieczniejszego dla siebie miejsca szuka, miało tego co bym miał z miłą ku tobie chęcią wesołym pospiechem iako do największego błogosławieństwa y końca szczęśliwości swoich uciekać się y dążyć.

3. Uważ, że Stan ten nic złego w sobie nie cierpiący, wszystkiego Dobra pełny, nie na sto, nie na tysiąc lat, ale przez nieskończone całe wieczności tysiące, komu się tam być doślanie, trwać będzie. Dla tego choćby nie był szczęśliwszy nad ten stan, którego niektorzy w tym życiu ludzie zażywają, przez swoy nieskończony przeciąg nieskończenie szczęśliwszy być musi: każde bowiem dobro szacowniejsze, im dłużej trwać może. Przez sto lat iakiey pomysłności zażywać, sto razy więcej jest, niżeli przez rok ieden w tych pomysłnościach zostawać; a przez nieskończone wieki szczęśliwym być nieskończenie więcej szacować to sobie potrzeba, niżeli przez czas iaki, choćby y sto lat w szczęściu iakim opływać. Jeżeli tedy błogosławionych w Niebie szczęśliwość, gdyby w niwczym większa y zacniejsza nie była nad tę, która się na ziemi trafić może, przez samę długość czasu według rozumnego pomiarkowania, powinnyby być nieskończenie szacowniejsza; dopieroż bardziej gdy oprócz tey trwałości swoiey różnicy, wszel-

wszelkiego dobra rodzaiem napełniona, naymnieyszego złego w sobie nie mająca. Ziemska zaś każda y we wszystkie Dobra obfitować nie może, y cokolwiek dobrego ma w sobie, y w tym nie mało złego przymieszania być musi. Stawże sobie Szatana, iak by ci to, co Chrystusowi Panu niegdy przekładał. Wszystkie Krolestwa świata y chwałę ich; u Matt: Sw: w Rozdz: 4. Zgoła cokolwiek w tym życiu być może doślatkow, Pano-
wania, roskoszy, honorow, obiecując ci tego wszystkiego zupełne przez całe sto lat zażywanie, bylebyś grzech tylko ieden naiego podufczenie popełnił. Cała ta popełnionego grzechu nadgroda, což to jest względem nadgrody, którą ci z drugiey strony Bog, ieżeli się szatańskiemu podufczeniu uwieść nie dasz obietucie? prawie iak nic. Ponieważ nieporównanie mniej w sobie dobrego zawiera, y wiele ma w sobie ludzkiey nędzy przyzwoitych ułomności; ktorym y naywyżsi Monarchowie podlegli; y minąwszy to wszystko; iak te sto lat przeydzie, wszystko by to ustało, a przez całą potym następującą wieczność niemiałbyś żadney ztego pociechy, iakby ci się to przez sen kiedyś coś marzyło. Przeciwnym zaś sposobem niebieskie Błogosławieństwo y szczęście, ktore dobrze żyjącym obietucie BOG,

oproc

oprocz nieporównanie większego dobra bez
 naymnieyszego złego przymieszania, tak iest
 trwałe y wieczne po każdym sto lat zawsze
 nowe nigdy nieustaiące, bez naymnieyszego
 po wszytłkie wieki uszczerbku. Jeżeli tedy
 wysmiać byś powinien Szatana naydłuższy
 ci wiek życia ludzkiego we wszelakim szczę-
 ściu obiecującego, bylebyś wiecznego bło-
 gosławieństwa odstąpił; daleko bardziey wy-
 śmiewałeś go w każdym iego do grzechu
 poduszczeniu powinien, przez ktore wiekuişte
 zbawienie tracąc, marnym cię na moment u-
 kontentowaniem y pożytkiem ludzi. Ah!
 naucz się kiedyżkolwiek słusznie y sprawied-
 dliwie o rzeczach sądzić, y to sobie w każ-
 dey do grzechu okazji rozważać; mówiąc
 sam do siebie: Jeżeli zgrzeszę, ukontentuie
 się na krotki bardzo moment: ieżeli nie
 zgrzeszę wieczne ukontentowania y szczęśli-
 wości BOG mi nagotował za to. Postanow
 na koniec iakci zdrowy rozum między rze-
 czami tak od siebie roznemi obierać y czego
 się trzymać radzi.

4. Uważ, cokolwiekeś do tych czas roz-
 myślał; nie iest to dowcipny iaki wymysł y
 próżna bez nadziei skutku w samey tylko
 podziwieniu apprehensyi bayka; ale to iest
 prawdziwe szczęście twoie, dla ktorego
 stworzony od BOGA żyiesz, y ktorego chce
 żeby

żeby każdy z nas dośłapił, niczego sobie więc
 eey nie życząc, iako żeby każdego z nas przy
 końcu śmiertelnego życia tam wprowadził.
Nie lękay się maluchna Trzodo. (samego to
 Boskiego słowa oświadczenie) *albowiem po-*
dobato się Oycu waszemu dać wam Królestwo,
 u Łuk: Św: w Rodz: 17. Tak zapewne nie
 nad tę prawdę prawdziwszego nie masz. Nie-
 bieski nasz wszystkich Oyciec chce, żeby każ-
 demu z nas dobrze żyjącemu najwzwyż-
 szego Królestwa swiego wrota były otwar-
 te. Nikogo nie odraża, zachęca wszystkich
 y wzywa. Dla czego każdemu Chrześciani-
 nowi przyzwoita wzniośszy w Niebo oczy
 mówić: szczęśliwe to mieszkanie, najwyż-
 szego Króla rezydencya, doskonała wiecznych
 pociech Stolica, mnie zgotowana od wie-
 kow, BOG mnie tam wzywa, Aniołowie
 Święci wszyscy mnie za Towarzysza tey
 chwały mieć pragną, żadna mi tam ani lu-
 dzka, ani szatańska siła, bylebym sam tylko
 chciał, zabronić mięysca nie może. Przyi-
 dzie wkrótce ten pożądany czas, gdy mnie
 tam przyjmą. Nie dłużej tego czekać,
 tylko po śmiertelnym tym życiu Co
 dzień to bardziey się do tego zbliżam. Jak
 prętko stanąć mi w tym szczęściu przyidzie?
 Coż tedy? czyliż samó wspomnienie tego,
 wszystkie wslużbie Boskiey trudności nie tyl-
 ko

ko uśmierzyć , ale słodkie i miłe uczynić
niepowinno ? tak zapewne : iako to wiele
w sławnych chrześcijańskich mężach przykła-
dów potwierdza, którym wiekuiſtey chwały
uwaga tyle sił dodawała y meſłwa , że w
ſłużbie Boſkiey żadnych ſię nie lękali prac y
trudow, wſzyſkie ochotnym Sercem przy-
mując , tak Męczennicy ognie, miecze y wy-
myślne okrucieństwa ſpoſoby zwyciężali ,
tak inni Święci w dobrowolnych umartwie-
niach przedziwni. Nam zaś przeciwnie mo-
wiąc ; ieżeli zdaie ſię być nieznoſne zwy-
cięzanie pokus, poſkromienie pożądlivoſci,
wſtrzymanie ſię od grzechow , nie inſza ta-
kiey w nas ułomnoſci przyczyna, tylko ma-
ła na Niebo uwaga y uznanie niebieſkiey o-
ney chwały, którą BOG wiernie ſłużącym
ſobie obiecuie. Co gdybyśmy uznali y w
żywey mieli pamięci, nie tylko by nam łatwo
było wypełnić to , czego Bog chce po nas ;
alebyśmy prawie za rzecz niepodobną mie-
li Boſkie Jego Prawa przeſłąpić kiedy. Y
w czym ſobie teraz iako to w krzyżach, utra-
pieniach ucieżamy , z wielkąbyśmy ſię ochotą,
iako nieoſzacowanego dla nas chwytali
zysku. Trzebaż nam ſię tedy przyuczać do
częſtey zbawienia naſzego uwagi , wbiſnąć
ſobie w myśl y pamięć nieſkończoną ſzczę-
śliwość po ſmierci nam od BOGA na całą
wie-

wieczność zgotowaną. Ztąd bowiem wszyscy nasze meśtwo y ochota zawisła. Y iako bez tego pośliku oziębłemi, boiaźliwemi, leniwemi y ociężałemi do dobrego staćmy się, tak siły z tąd nabrawszy, wszystko nam się ułatwi wynosząc się od ziemi, iakby nam coś nad ludzi przybyło, do najwyższej doskonałości Chześciańskiej dążyć będziemy. Żadna nas praca nie osłabi, żadna trudność nie zatrzyma, każdą przykrość nad pióro lekszą poczytamy.



MEDYTACYA III.

O Stanie Błogosławionych w Niebie według osobliwszych dwóch części tę ich szczęśliwość uważając; iedney wewnętrzney, która na własnych ciała y duszy przymiotach zawisła, droga zewnętrzney, która z mieszkania y towarzystwa własności pochodzi.

Cztery iey Punkta.

1. *Szczęśliwość Błogosławionych w naydostojniejszy Duszach ich dobrach.*

2: *Szczę-*

2. Szczęśliwość w uwielbionych ciałach własnościach.

3. Szczęśliwość z mieszkania obszerności y ozdoby.

4. Szczęśliwość z najmiłszy Towarzystwa spoteczności.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. Uważ . niewymowną sprawiedliwych w Niebie szczęśliwość według własnych duszy ich dobr y przymiotow. Każdemu bowiem z nich na pierwszym do Nieba weyściu B O G daie naydoskonalszą wszystkich nauk umiejętność. Czegokolwiek przez naydłuższe nauki y nayprzedniejszy dowcip dochodzić mogą ludzie, to nierownie doskonaley z większym obięciem y objaśnieniem wiednym momencie ma y przenika każdy z wybranych; tak że napp ościeysza niewiaſta naygrubſzy wieśniak, dwumiesięczne dziecie umiejętnoſcią wszystkich nauk naysławniejszy bez porownania przechodzi Platonow, Arystotelesow, Euklidesow, Archimedesow, Augustynow, Anielskich Doktorow y innych wszystkich naukami między ludźmi oſobliwſzych. Y tych wszystkich mądrość względem owey niewiaſty;

fly, owego prostacka nie jest większa iako
zaczynającego naukę żaka y ucznia. Stawże
to sobie: iak gdyby w Niebie nie więcej do-
brego y ozdobnego nie było, oprócz tey
jedney tak doskonałej umiętności, czyżby-
śmy y dla tego wszystkie prace y starania
naszełożyć nie powinni? czego nie czynią?
y czego nie znoszą ludzie? żeby w jedney
iakiey nauce doskonałemi być mogli? Jako
się odmiłych kompanii, zabawek, uciech od-
dalaia, dni nocy na pilnym czytaniu y na-
uce trawiać, wszystkie prawie ukontento-
wania życia zarzuciwszy, nayprzednieysze du-
szy potencye y siły, rozum y pamięć my-
śłami usilnemi do zepsucia zdrowia, złama-
nia głowy y zaćmienia trapią. Coż z tego
zapozytek? Oto że w lat dwadzieścia, trzy-
dzieści tak mozolnych prac swoich, wiado-
mości iakiey y to ieszczę wątpliwey w tey
materyi, o ktorey tak usilnie myśleli, doydą.
Nie masz żadney między Szkolnemi zaba-
wami nauki ktoreyby, kto kiedy przez nay-
większe prace tak zupełnie doszedł, żeby
w niej nierównie więcej niewiadomych ie-
mu tajemnic nie było. Czego by proszę u-
czni ludzie nie czynili żeby nie tylko jedney
iakiey nauki, ale wszystkich oraz z tą
doskonałością doszli, którą ma bez pracy
każdego sprawiedliwego dusza w tym punk-
cie

cie, iak się tylko do Niebieskiego Krolestwa dostanie, y przez wszystkie wieki mieć będzie. A ielżcze to wszystko nic iest przeciw nayzacnieyższego przy iasnym oglądaniu BOGA, Jegoż samego niepoiętych doskonałości poznawania, ktorym się razem napelni, gdy się BOG w chwale swoiey, iakby zaślone iaką odrzuciwszy, w prawdziwey istocie swoiey pokaże nieskończone y wieczne dobro, wżyskich Cudow rozum ludzki przechodzących widok, pierwsza y istotna prawda, piękność y ozdoba, od ktorego wszystko ma czym iest, y bez ktorego niczym iest. O moy BOZE iakiż to tam niewymownych radości pełny ten widok będzie. Marzyć sobie coś teraz o nim y bąkać cokolwiek możemy, ale iak to tam będzie w rzeczy samey nie tylko zupełnie doysć, ale y podobieństwa by naymnieyszą iskierkę sławić sobie w rozumie naszym nie możemy. Dofyć nam iednak nie omylnie wiedzieć, że każdego błogosławionego dusza, iak iey tylko owa niepoięta y nieporownana piękność zaiśniecie, naymilszym cale przeięta y napelniona podziwieniem w widzeniu owym tak się zatopi, że przez nieskończoną wieczność bez naymnieyszego oderwania się myśli albo chęci do innego iakiego dobra, trwać będzie, nowo co raz w tym uznawaniu Boga

ga nie nasycenie się kontentuiąc iako w naya-
szczęśliwszym pomysłności swoich końcu.
Z tąd pochodzi owa radość, która go ze-
wzrząd słodkością ukontentowania niewymo-
wną oblewa y napelnia, wżyskie z docze-
snych dobr ukontentowania nieskończenie
przechodząca. Do lepszego pojęcia uważ
dwie przyczyny zktorych ta obfitość niebie-
skich radości pochodzi? Jedna: im większe
jest dobro ktorego zażywamy, tym większa
z niego radość y pociecha, Druga: ze radość
nie tylko z tych dobr ktorych sami zaży-
wamy pochodzi, ale y z tych ktore mają
naymilsi nam przyjaciele nasi, y im bar-
dziej ich kochamy, tym nas ich szczęście
więcey kontentuje. To sobie założywszy,
myśl daley: Pewna to rzecz, że Błogośla-
wieni w Niebie zapatrując się na nieskoń-
ną piękność y dobroć Boską, muszą go nie-
tylko tak iak siebie, ale nierownie bardziej
niż siebie kochać. Toć zatym idzie, że się
muszą, z nieskończonych jego doskonałości
y dobr ktore widzą że ma w sobie, więcej
cieszyć, niżeli z tego szczęścia, w ktorym sa-
mi opływają. Y gdyby te doskonałości Bo-
skie nieskończone sami w sobie mieli, mieli-
by y pociechę z nich nieskończoną. Toć
gdy Boga więcej niż siebie kochają więcej
się z jego chwały y doskonałości cieszą niż
gdyby

gdyby ją sami w sobie mieli, a zatem więcej niż nieskończoną radość z tego mieć powinni. Coż się tedy dzieie? gdy z iedney strony (iako się rozumnnie wnosić może) więcej niż nieskończoną radość z Boskich doskonałości mieć powinni; z drugiey strony w szczerym stworzeniu nieskończona razem pociecha mieścić się nie może, to się dzieie; co z małą iaką słazeczką w morze zanurzoną, gdy ta wszystkiey wody morskiey zabrać w siebie nie może, iedną się całą zupełnie nalewa, drugą zewsząd ogarniona zostaje. Tak y niebieskie dusze w niezmiernym Boskich szczęśliwości morzu przez miłość zatopione nieskończoną jego radością, ile iey obić w sobie mogą ze wszystkim się napelniają, co się zaś w nich mieścić nie może, to ich zewsząd obeymuie y oblewa, ktore to ich szczęście wyraził Dawid: *Napelnisz mię radością przy Twarzy Twoiey*: w Psalm: 15. Y iakby nie dosyćby to na tym; przydaie: *Okrążyłeś mnie radością*. w Psal: 29. Y Chrystus Pan, gdy duszę sprawiedliwego po wyściu z ciała wprowadza; nie żeby Błogosławieństwo Niebieskie w siebie wzięła, ale żeby w nie iako w Morze iakie nieogarnione weszła, ktorego by sama obić niemożła. *Wnidź mowi do wesela Pana twoiego*: u. Matt: Sw: w Rozdz: 25. O wesele! myśli nasze y poig-

y pojęcie przechodzące! względem którego wszystkie roskoszy ziemskie iedną kropelką y odrobiną słodczy nazwać się nie mogą, czegoby nie cierpieć, dla tego wiecznego ukontentowania należało? Będziesz to kiedyże mnie do siebie przyimiesz? Szczęśliwi y potysiąc kroć szczęśliwi, którym się tego zażywać dostało lub dostanie.

2. Uważ, najwyższe niebieskich dufz szczęście względem uwielbionego Ciała ozdoby, co uważając pomysł czegobys też sobie do piękności ciała twoiego życzył, y mów sam sobie: Jeżeli mi między sprawiedliwemi powstać na dzień Sądu ostatecznego przydzie, nierownie chwalebniejszy y ozdobiwszy ciebie odbiorę, niżelibym sam y wymyślić mógł kiedy; Coż byś sobie dobrego względem ciała życzył y w iakiey chciał go mieć doskonałości? żeby było w urodzie najpiękniejszy, w siłach niezwyciężone, w rzeźwości prętkie, w zdrowiu doskonałe y żeby, mu na ničem, co by zmniejszyło jego kontentowało, nie zbywało. Znaydziesz się który z tych przyimotów: żeby w każdym uwielbionym sprawiedliwym ciebie nie miał niekończenie przechodzić inne wszystkie żyjących na ziemi ciała; o których co kiedy y wbaiecznych zmyślano powieściach? Jeżeli od urody y piękności zaczniemy,

my, ta czyli względem proporcji ułożenia członków czyli to względem ozdoby powierzchownego koloru y światła, czyli względem weyrzenia y wszelakiego poruszenia wspaniałości tak przedziwną wydawać się będzie, że S. Tereśa gdy iey Chrystus Pan Ciało swoje twielbione po żmartwychwstaniu pokazał, wyznała: że słow niema y podobieństwa między wszystkimi na ziemi rzeczami do wyrażenia piękności, która patrzącemu przedziwne od zmysłów zachwycenie sprawiać, a we wszystkich pięknościach ziemskich obmierzanie y nudność. Jaśnieysze wprawdzie iak słońce, ale które zrzenie nie przeraża przedziwnym owszem ukontentowaniem y wdziękiem napełnia. Coż o wielkości sił y mocy wszystkiego dokazującej rzeczemy? Owe Herakulesowe, Samsonowe mięśwa dziecinne to tylko zamachy; łatwiej im naywiększe gmachy kruszyć, naywiększe dęby z korzeniem wyrwać, niżeli nam sałaty albo innego ziela listek od ziemi oderwać. Coż o prętkości lotnieyszej nad wiatry y błyskawice! gdzie tylko zamysłą, czy z ziemi do Nieba, czy w nayodlegleysze Kraie, żadna im rzecz zastąpić, przeszkodzić, zatamować prętkości nie może: naygrubsze mury, skały, góry, tiorza do naygłębszych skrytości iak po wolnym powietrzu przechodzić gdzie zechcą mogą.

Aa O trwa.

O trwałości zdrowia niemasz co mówić, ponieważ przez niecierpliwość najszybszego stanu swojego żadnemi boleściami, chorobami nie mogą być dotknięci. Wszystkie na koniec zmyśliły w obfitych opływać będą ukontentowaniach. Oczy naysmillerzych to Nieba, to uwielbionych, ciał innych zażywać będą widoków: uszy niebieskiego śpiewania, względem których naysmillerzysze ziemskie Muzyki zdadzą się być bydłęcym rykiem, albo psim szczekaniem y wyciem. Powonienie wszystkich zapachów wdziękiem, któremu nie podobnego ani wymyśli ludzki, ani kray żaden na ziemi nigdy nie miał. Smak słodczą z samego uwielbionego szczęścia nieustannie płynącą z którą porównane wszystkie Krolewskich tu stołów przysmaki wigcey by nad młoto, y oślatnią bydłącą pastwę nie ważyły. Dotykane uszczęśliwione będzie doskonałą wszystkich członków rzezwością y zdrowiem, każde poruszenie nad wiatry lotniejszy kontentującym, bez tey która tu w passjach naszych, rozum zaślepia popędliwości, z doskonałym chęci y żądź świętych nasyceniem: zgoła ciała nasze nowym wzmocnieniu Boskiey dziełem we wszystkim z wrodzonych skazitności na same tylko ubłogosławienie y uwielbienie przerobione będą. Zkąd wnosić możesz: iakoś sobie za nie mieć
powi.

powinien roszkoczy y wygody, ktoremi tu nie-
cnotliwi cielska swoje kontentują w porowna-
niu tych Dobry szczęścia ktorego uwielbio-
ne wiecznie ciała zażywać będą. I iakby wła-
śnie mówić się miało że ten prawdziwie ciału
swemu dogadza y prawdziwie go kocha, kto-
ry go tu dobrowolnemi umartwieniami y
przykrościami trapiąc, takie mu szczęście y
ukontentowanie wiecznie gotuje y na tak
wielką mu chwałę y ozdobę zarabia. O szczę-
śliwa pokuta ktora mi na taką zaflużyła
chwałę! S. Piotra z Alkantary są słowa, gdy
po skończonym w surowości życiu do Nieba
wzięty, świętey się Tereffie pokazał, nie inne
y twoie po Zmartwychwstaniu zdanie będzie,
ieżeli przykładem jego zechcesz tu ciało two-
ie umartwiać.

3. Uważ nowe Niebieskich Obywatelow
szczęście wspaniałości y ozdoby wiekuişte-
go ich pomieszkania. To bowiem nie inżte
będzie tylko naywyższe Niebo ktore się od
światła y iasności naywyśmienitszey, Empirey-
skim nazywa obszerność mieysca wszystkie
w sobie wielkości zawierająca, z którą poro-
wnane nie tylko naywspanialsze ziemskich
Monarchow Pałace y Miasta ale y świat
wszystek jednym się małym iablusz-
kiem w okrągu swoim staie. Jakieżby to so-
bie tey gorney Jerozolimy wyrażenie sławić?

Jak wielkie Pałace, nayobszernieysze Miasta przechodzące iak obszerne y niezmierzone przeyścia y ulice. *O Izraelu iak wielki jest Dom Pański iak obszerne mieysce dzierżawy jego! wielki jest y końca nie ma! wysoki y niezmierzony.* Baruc: w Rozdz. 3. Ah! iak tam ludzkie serce, przypatrując się tym wspaniałościom rozszerzać się y nieiako rozplwać będzie! z osobliwą wolnością . dopiero . odcznie! z wysokości oney nie mając co widzieć w całym okrągu ziemi, który przez odległość małą garstką ziemi wydawać się będzie. Jakiego pośmiewiska y wzgardy godne pokażą się tam wynoszące się tu z wielkości panowania swojego ludzkie ambicje? Co mówić o materji z ktorey wystawione to wiekuiście pomieszkankie będzie? czy z marmurow? czy z metalłow iakich? czy z pereł y drogich kamieni? czego te warte gruz y ziemskie? ktore sobie w tych naszych lepiankach tak bardzo szacujemy. Zadna tam z tych rzeczy, ktora się skruszyć, obalić y zepsuć może mieysca nie ma: gdzie sam Pawiment, nie dopieroż ściany y suffity gwiazdami ułożony. Tak jest nie inaczej: Gwiazdy są to ostatnią y powierzchowną tylko mieszkanką tego ozdoba, po ktorych tak to tam Niebiescy obywatele iak my tu po ziemi y wyschłym błocie depcemy. Ta jest prawdziwa mieszkanka-

mieszkania wspaniałość Naywyższemu Nieba
 Pann dla uczczenia tych, których do uczestni-
 ctwa Chwały swoiey przyjmuie; którą opisu-
 ie Dawid w Psalm. 138. *Wielce zbyt uwiel-
 bieni są przyjaciele twoi Boże! zbyt umocowa-
 nie panowanie ich.* Których sobie towarzystwa
 życząc sercem wzdycha gdy mowi: *Jak uko-
 chane są przybytki Twoje Panie cnot! pra-
 gnie y ustaie Dusza moja do przysionków Pań-
 skich* w Psal. 38. Co uważając wznoś się y ty
 przez wiarę podobnym do tego mieszkania
 affektem, za nic sobie mając w porownaniu
 jego cokowiek tu na ziemi nędzne nikcze-
 mnych ludzi zdania za wielkie wspaniałe y
 kosztowne rzeczy sobie marzą, nie uciążając
 sobie teraz bynajmniey, gdy ci się albo przez
 niedoślatek iaki niewygodne trafi pomieszka-
 nie, albo przez nieiaką i zwierzchności
 niedyskrecyą, wyjścia gdziebyś chciał, prze-
 jazdzki, rozrywki iakiey zabronią: albo przez
 słabość zdrowia z izby nie wychodzić; z łóżka
 się ruszyć nie każą. Miałć to rzecz y lekka;
 pamiętając że nie tu nasz dom, ale tylko do
 czasu iakbyśmy dziś, iutro ztąd odeysć mieli
 gospoda. *Nie mamy tu trwającego miasta,
 ale przyszłego szukamy.* S. Paweł do Żydow
 w Rozdz. 13. Wkrotce z tych lepianek trzeba
 się będzie przenieść. A dokąd? do Boskich
 Pałacow, do gorney Jerozolimy, do niebie-
 skiey

skiey Oyczyzny, do miejsca przybytku przedziwnego, aż do domu Bożego w PŃal: 41. Ah! Prze Bog! iakiegoż tam przez całą wieczność, iak obŃzernego y wŃpaniałego pomieŃzkania! iak niezliczonych piękności zażywać będziesz! iak niezmiernych ktorych oko ludzkie nie obeymie obŃzerności y wŃpaniałości! *w ten czas obaczysz y optywać będziesz: dźwić się y rozszerzać Ńerce twoie.* u Izai: w Rozdz. 60.

4. Uważ, iak Ńzczęśliwe opócz wspomnionych okoliczności Ńwitych w Niebie życie y błogostawieństwo będzie z miłego towarzyswa y Ńpołeczności tych z ktoremi tam wiecznie przebywać mają. Kaźda bowiem Ńpołeczność y przeŃstawianie z kim, tym miłsze wdzięczniejsze, im osoby z ktoremi przeŃstawiamy są w urodzeniu zacniejsze, z siebie miłsze, w obyczaiach przyjemniejsze ze wszystkich talentow wszelakiego Ńzacunku y miłości godne. Dla czego ieźeli nam się copodobnego do Ńpołeczności naszej trafi, iako nas to niewymownie kontentuje; iak nam się krotkie być widzą czasy y godziny w rozmowie z tak godnym y miłym towarzystwem Ńrawione. Ot Ńż taka tam konwersacya nasza w NiebieŃskim KroleŃwie będzie! gdzie nie innych towarzyszwow mieć będziemy tylko Aniołow y ludzi Ńwitych, z ktorych kaźdy
godno-

godnością swoją najpierwszych na ziemi rząd-
 ców y Krolow przechodzić będzie: to jest
 Synow Boskich y wiekuiszey oney chwały
 Dziedzicow. Każdy takiey piękności y urody
 ktora wślystkich oczy nie wymowną wdzię-
 cznością do siebie wabi y kontentuię, ka-
 żdy wślystkiemi cnotami, naydoskonalszemi
 przymiotami, naymilszą obyczajow ukła-
 dnością ozdobiony. Każdy tak bystrego do-
 wecipu, tak wysokiey nauki, że by naywiększe
 trudności wkroś przenika zupełnie objaśnia
 y ułatwia. Każdy tak żywą y miłą wesółością
 napełniony że gdy iey obić w sobie nie mo-
 że, na każdego z sobą przedstawiającego obfi-
 cie ią wylewa. Wślyscy zgoła takim miło-
 ści zobopolney złączeni związkiem, że się
 rowno w cudzym szczęściu iako wśwym wła-
 snym kochają y kontentuią. Co gdy tak jest:
 Wnośże sobie: czyż z takowym Towarzy-
 stwem y kompanią mogą się równać świato-
 wych biesiad zgiełki y swywole, przy kto-
 rych nie tylko przez niepomiarkowanie, czę-
 ste do zwady y urazy okazyje, ale częstokroć
 taką napełnione bywają nudnością, y gory-
 czą że kto by rad swemu pokoiowi, większe
 sobie ukontentowania zakłada być od nich
 dalekim.



MEDYTACYA IV.

O miłości Boga y o przyczynach
ktoremi się zachęcać powinniśmy,
byśmy go kochali nadewszystko.

Trzy Jey Punkta

1. *Wzbudzać nas do tey miłości po-
winna nieskończona Boska dobroć y pię-
kność.*

2. *Wzbudzać powinna naygorętsza Je-
go ku nam miłość.*

3. *Wzbudzać naywysmienitsze poży-
tki, których kochając go doznawamy.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. **U**Waż, iak skuteczne zachęcenie do mi-
łości Boga nadewszystko być powinno,
znieskończoney jego dobroci, piękności y
doskonałości. Dobroć y piękność te są rze-
czy dla których władzą miłości y affektu w
sobie mamy y do których nie mniejszym na-
tury instynktem, iak żelazo do magnesu cią-
gnie się wola nasza; tak dalece, że żadnego
między

między ludźmi tak grubego y dzikiego umy-
 ślu nie znaydziesz ktory rzecz piękną y do-
 brą widząc, nie czułby w sobie wewnętrzney
 nieiakiey siły do miłości oney rzeczy pociąga-
 jącey. Pomyślże sobie czego warte iakieżkol-
 wiek dobre y urody, ktore się między ludźmi
 znaleść mogą w porównaniu z Bogiem?
 mniej nierownie niżeli kropla rosy z całym
 Morzem porownana. Ponieważ cokolwiek
 w nich do upodobania znayduie się, iest to nay-
 mnieyszą odrobiną z oney naypierwszey y
 nieskończoney piękności ktora w Bogu iest
 istotna, y od niego nigdy nierozdzielna bez
 umniejszenia udzieloną. Zkąd iako ta wy-
 pływała, tak niezliczone przez całą wieczność
 wypływać mogą, z większą stokroć pięknoscią
 niżeli ta, bez naymniejszego istotney iego
 ozdoby uszczerbku y ujęcia. Co żebyś w ia-
 kimkolwiek podobieństwie iasney uznał: staw
 sobie ognisty iaki okrąg ze wszystkich stron
 niezmierzony ognia y światła więcey niż sło-
 necznego pełny, z ktorego iedna wypada
 iskierska. To sobie zważywszy iako ta świa-
 tła odrobina iako nic iedno w porównaniu nie-
 ograniczoney oney wielkości, w tey Boską
 istotę, w Iskierce zaś wszystko cokolwiek
 oprócz Boga iest uznaway; mając to sobie za
 rzecz nieomylną: że Bog nic innego nie uczy-
 nił gdy przed sześciątyścicy lat świat ten y
 cokol-

cokolwiek na nim jest stworzył, tylko mały bardzo piękności y dobroci z siebie promyk wydał, który przyrównany do Boga nikczemniejszym się być wydaie; niżeli względem niezmiernego okrągu owa najmniejszy awypadająca iskierka z niego; Ponieważ tedy wszystkie rzeczy stworzonych ozdoby są najmniejszą cząstką nierównie więkzey bo nieskończoney zacności y piękności, która się w Bogu istotnie zawiera; łatwość sobie wnieść powinien: Jeżeli która z tych rzeczy stworzonych swoim cię pozorem tak bardzo do miłości zapala; iakę się nierównie większą miłością do ich Stworcy zapalać powinien, który jest powszechną najpierwszą y najdoskonalszą wszelkiego dobra y piękności istotą. Rzeczysz: Boskiey tey piękności, ani widzieć, ani w myśli sławić sobie nie mogę: Coż z tego? ale cię nie tylko Wiara, y samerozumu światło nieomylnie tego uczy, że Bog wszystkie stworzone ozdoby nieskończenie przewyższa. Wszakże Święci Pańscy tu na ziemi żyjąc, y tylko iak przez mgłę Boga poznawając nierównie goręcey kochali go, niżeli ziemska iaka piękność mogła być kiedy od kogo ukochana. Ktoż kiedy między światowemi miłośnikami, żeby się kochance swoiey przypodobał, dozwalał się wolnym ogniem piec, wymyślnemi okrucieństwami

kato-

katować? a przecież o tak wielu Sługach Boskich wiemy, którzy chcąc dać z siebie iakolwiek dowód swoiey ku Bogu miłości, stofy, y wszystkiey nayokrutniejszey śmierci, sposoby chętnie przyjmowali, Otoż to być może, że kto Boga przez samą wiarę uznając więcej go nad wszystkie stworzone y widome piękności kochać będzie. Starayże się y ty o to: tak czytając, iako y myśląc, y Boga o światło pokornie prosząc, iako nayspewniejszą y nayżywszą o Boskiey godności, y miłości w myśli y sercu swoim uwagę y chęć wzbudzać. Lubo albowiem iaka iest w sobie ta jego zacność y ozdoba, bardzo to ciemno y zdaleka ludzki poznać rozum, ieżeli to jednak nieomylnie sobie wyperłwaduiesz, że się z nim żadna doczesna godność y piękność równać nie może; dosyć ci będzie na tym, żebyś naywyższe to dobro y piękność więcej nierównie nad wszystkie inne rzeczy ktore się oczom twoim prezentować będą kochał, y owsz m żeby się temi wszystkiemi ktore ci pod zmysły podpadają pięknościami y ozdobami brzydził, y onezanie miał sobie.

2. Uważ, iako cię wzbudzać do tego powinna, żebyś Boga kochał nadewszystko, nieskończona Jego ku tobie miłość. Penie-
waz to iest wrodzona każdemu człowiekowi, żeby tych kochał, którzy go szczerze-
dia

dla iego własnego dobra kochaia. I dla tego gdybym ia kogo widział ktoryby z samey swojej ku mnie dobroci żadney okazyi do przyślugi y pomocy moiey nie opuścił, o wszystkie się pożytki y potrzeby moje niemniej iako o swoje starał, w naycięższym razie y naytrudniejszym czasie y sumptem y zabiegami swoimi mnie ratował, często nie małą ze skarbu swojego kwotą niedosłatek moy wspomagał; Nawet gdy mnie otoczonego od nieprzyjaciół w ostatnim niebezpieczeństwie widział, z naywiększym siebie samego na wszystkie postrzały narażeniem mnie zaścempował: Gdybym mowie kogo tak się o mnie staraiącego y tak mnie kochiącego widział, być to nie może żebym się wzajemną miłością ku niemu nie wzruszał. I gdybym nie uznając tych dla siebie dobrodzieystw, niewdzięcznym cale miał się pokazać, wszyscy by się mną brzydzić y tak nieludzkim, dzikim prawdziwie, same leśne stralzydła srogością przechodzącym obyczajem powinni, o których wiemy, iaką nie raz swoim za wybawienie z niebezpieczeństwa, uleczenie ran dobrodzieiom wyśługę czyniły. Nietylko ludziom ale y samym najsroższym bestyom rzecz wrodzona kochających siebie kochać. Wszakże przykładu na to nie znaydziesz ktoby kogo kiedy ozy Brata, czy syna, czy naybliższego sobie

sobie tak ukochał, iak ciebie Bogu nieczelnego
 cale y niegodnego służyć! Wyrzy ieno na
 siebie, y swoją całą nad którą nic szacownie-
 szego nie masz, uważ Istotę! z kąd to masz
 czym jesteś? Czyż to nie iedyny dar Boży,
 bez wszelkich zasług twoich z samey jegoż
 łaski tobie dany? I gdyby tu stała była ie-
 go dla ciebie dobroczynność, z tego samego
 powinienbyś mu więcej obowiązany, niże-
 li komu z żyjących na świecie ludzi. Ale nie-
 dosyć na tym: za małą rzecz to sobie mając
 wszystką swoją którą ci dał od weyścia na
 świat istotę, więcej ci nieporównanie daie
 przez łaskę poświęcającą czyniąc cię kochan-
 kiem, synem, y wieczney swojej chwały y
 szczęśliwości dziedzicem, Coż masz sądzić
 o godności tak osobliwszych łask, wszystkie
 twoie nie tylko zasługi, ale y zamyśły przecho-
 dzących. Uważ ieno daley! Mogłże być wię-
 kszy dowód nieporównaney ku tobie miło-
 ści jego? Wszakże któżkolwiek by kogo
 iako naywięcej kochał czy kompana, czy bra-
 ta czy syna; gdyby miało od niego
 wdzięczności za to, same tylko urągania,
 wzgardy odbierał; być to po ludzku mówiąc,
 nie może nigdy, żeby swego dla takiej nie-
 wdzięczności nie odmienił affektu. Jeszczeż
 daley przyśługując mu się, a widząc że ten
 nowemi coraz zelżywościami iątrzyć go nie-
 prze-

przeſtaie, y po kilka y kilkanaſcie kroć zno-
sząc to cierpliwie, na koniec wſzyſtkę owę
miłość y cierpliwość w nienawiść y zemſtę
zamienia. Jak wielkaż tedy y wſzyſtkie mia-
ry y przykłady przechodząca Boſka ku tobie
miłość? gdy po tak wielu nie kilkakrotnych,
ſetnych y niezliczonych zniewagach, za dobro-
dzieyſtwa y łaski niewdzięcznie ponowionych,
nowemi coraz dobroci ſwoiey dowodami Oy-
cowſkiego dla ciebie otwierać nie przeſtaie
ferea. Zapewne, która tak wielą przeciwno-
ſciami niezwyciężona, trwająca zawſze y ſta-
teczna, nowa iakaś y wſzelakie natury ludz-
kiey obyczaje przechodząca być muſi miłość.
Na oſtatek ieżeli to za oſobliwſzy miłości do-
wod mamy: na pożytek y powodzenia przy-
jaciela wſzelakich prac y ſtarańia nie żałować,
coż mógł więcej ſtaraiąc ſię o zbawienie two-
je Bog czynić? Jako gdy dla tego ſmiertelne
wziął na ſiebie Ciało, po trzydziſtu y trzech
leciech. pracowitego życia w okrutnych zby-
tkach ran, bicia, cierniowej korony, y nie-
zliczonych zelżywoſciach na Krzyżu śmierć
haniebną ponioſł. Na co by ſię dla ciebie żaden
z naybliżſzych przyjaciół, braci, kochankow,
należących, ſłużących, nie brat nie ociec od-
ważył. Stawżę ſobie w oczach te tak przedzi-
wne Boſkiey ku tobie miłości cuda, y pomyśl
ſobie iakie by to dziwowiſko nie czło-
wiek

wiek miaſto ſerca nieużyty kamień w wnętrzoſciach ſwoich noſzące było, ktoby tak wielkiey miłości, wzajemnym nie zawdzięczał affektem. Prze Bog coż to ieſt? iak to być może? żebyś ſię z ſwiatła rozumu cale wyzuł? wſzelkiego ſuſznoſci y ludzkoſci prawa odſłampił? Nayfroſzſzym wtey mierze beſtyom dał ſię zawſlydzać y przewyżſzać? Choć by iedno z wyrażonych wyżej dobrodzieiſtw, powinno by oſlatnią affektu y miłości z ciebie wyciſnąć kroplę, y wſzyſkie wraz ſerca nie wzruſzą? Gdyby kto z ludzi cożkołwiek podobnego dla ciebe uczynił, na wieczną uſługę chętnie byś mu ſię oddał; że ci ſię Bog tak wyſługunie, mniej dla niego obowiązku w ſobie uznawać będziesz? Wſzakże niczym ſię bardziej iako niewdzięcznoſcią ſam nie brzydziſz? y to byś ſobie za naywiękſzą hańbę poczytał. Jakże tę zelżywość w tey mierze na ſobie znieſieſz; ktorey w porównaniu nie tylko między ludzmi, ale ani między beſtyami nic podobnego nie maſz. Niech by przepadły takowe w ludzkim rodzaſu ſtraſzydła, woła Apoſtoł Narodow. *Jeżeli kto nie kocha Pana naſzego Jeſuſa Chryſtuſa, niech będzie przeklęty* w Liſcie 1. do Korynt: w Rozdz. 16. Tak zapewne kto Pana ſiebie kochającego nie kocha, niech ſię nim wſzyſcy brzydzą, niech ſię go każdy y mowy iego iak zara-

zy strzerze, niech się go lęka stroni od niego iako od navobrzydliwszey ludzkiego rodzaju zarazy, y szatańskiego opętania. Coż tedy? Chciałżebyś ty pod takowe przeklęstwa podpadać y na nie zarabiać? Niech cię Bog od tey przewrotności broni. Idź raczey za natury instynktem który każdego kochającego y dobroczynnego kochać każe. Ponieważ cię Bog większą miłością y dobrodzieystwy ukochał, niżeli ktokolwiek z ludzi, albo ty sam siebie; tak wzajemnie więcej Boga niżeli kogożkolwiek z ludzi, albo samego siebie kochay.

3. Uważ, choćbyś żadney inney do miłości Boga pobudki zkąd inąd nie miał, dotyć y nader z własnego twego pożytku wzbudzające się do tego powinien. Stawiając bowiem sobie na pamięci to wszystko, cokolwiek cię w innych rzeczach do miłości zachęca, nie zaisle nieznaydziesz, coby cię równie iako Bog kochaniem uszczęśliwić miało, na cobyś z większym pożytkiem miłość swoją wydawać mógł; iako gdy ią Bogu zupełnie oddasz. I za prawdę według zacności y godności rzeczy miarkując: ponieważ to miłości własna że się wrzec sobie ulubioną zamienia, y iey własności, y naturę nieiako na siebie bierze, łatwo ztąd dochodzić, iak się wyłocę wynosi kto Boga kocha, z ludzkiej swoiey istoty w Boga

ską się przemieniając, niżeli który cożkolwiek
opócz Boga kocha y sercem do rzeczy stwo-
rzonych przylega, z których każda wporowna-
niu z Stworcą swoim y za proch naypodleyszy
nie stoi, a niektóre z nich przez swoją podłość
od porownania z ludzką kondycją dalekie.
I dlatego skłaniać się do nich sercem człowiek
bez poniżenia siebie nie może z wyższego
nierównie godności swojej stopnia do ich po-
dłości zstempuiąc. Zapewne dwóch uważając
z których ieden w Bogu, drugi się wrzeczach
marnych zakochał, pierwszego affekta y chę-
ci wysokie, niebieskie, wieczne, z drugiego
zamyślami w ziemskim błocie zanurzonemi
porównyując, niemniej między nimi ro-
żnicy znajduiesz, iako między Krolem o
Państw y Krolestw interessach myślącym, a
ostatniego bydła pastuchem o potrzeby y ży-
wność plugawego bydła starającym się. I bez
wątpienia z Seneką zawołasz. O iak wzgar-
dzona rzecz jest człowiek; jeżeli się nad ludz-
kie rzeczy nie podnieście. I nie mnieysza ro-
żnica jest w pożytku, który Boga, albo niższe
rzeczy kochający odbierają. Żadna bowiem
doczesna miłość nie dokazuje tego, żebyś to
rzeczą samą miał, wczym się naygoręcey
kochasz, Boskiey zaś miłości ten niezawodny
skutek, że im doskonaley Boga kochasz, tym
pewniey tego naywyższego dobra dostajesz,

Bł

śuchay

słuchay Augustyna S. ? Czyliż to iest iedno
 złoto kochać co złoto mieć; wielu kochaią
 a nie mają. Bog na nas woła; kochaycie mnie
 a będziecie mieli mnie: Coż na koniec o ukon-
 tentowaniu nasyceniu y uspokoieniu serca,
 rzeczemy, ktorego dostępuią kochający Boga.
 Możeż się między stworzonymi dobrami co
 podobnego znaleźć ? Nie zapewne. Co ieże-
 li chcesz iasniey uznać : spytay naybogatsze-
 go z Panow, czyli tak zupełnie z skarbow
 swoich kontent, że więcey nie pragnie. Spy-
 tay tych ktorzy się w naukach lub Żołnier-
 skiey sławie kochają. Już z tey którą ma-
 ją chwały nauk, męstwa, tak dostatecznie kon-
 tenci, że więkšzey nie pragną ? I zapewne od-
 powiedzieliby ci: Coż to iest ? dopieroż by
 się to o fortunę, sławę starać potrzeba; w
 porownaniu tego ile im nie dostaie, za nie
 to u nich co mają. Toż mowić o roskoszach,
 panowaniu y rządach y owšyſtkich rzeczy do-
 czelnych obfitościach y szczęściu. Wšyscy
 o tym więcey inwšlają czego pragną, niżby się
 tym kontentować mieli, czego inż zażywa-
 ją. Przyday do tego że niźſze od Boga do-
 bra oprócz tey ſwoiey nikczemności że ludz-
 kiego nie mogą nasycić affektu ieſzcze y dru-
 gie nie mnievsze mają w ſobie ułomności.
 Naprzod że ich nie każdy y nie zawsze mieć
 może, tyle ileby ſobie życzył; potym dosta-
 wszy

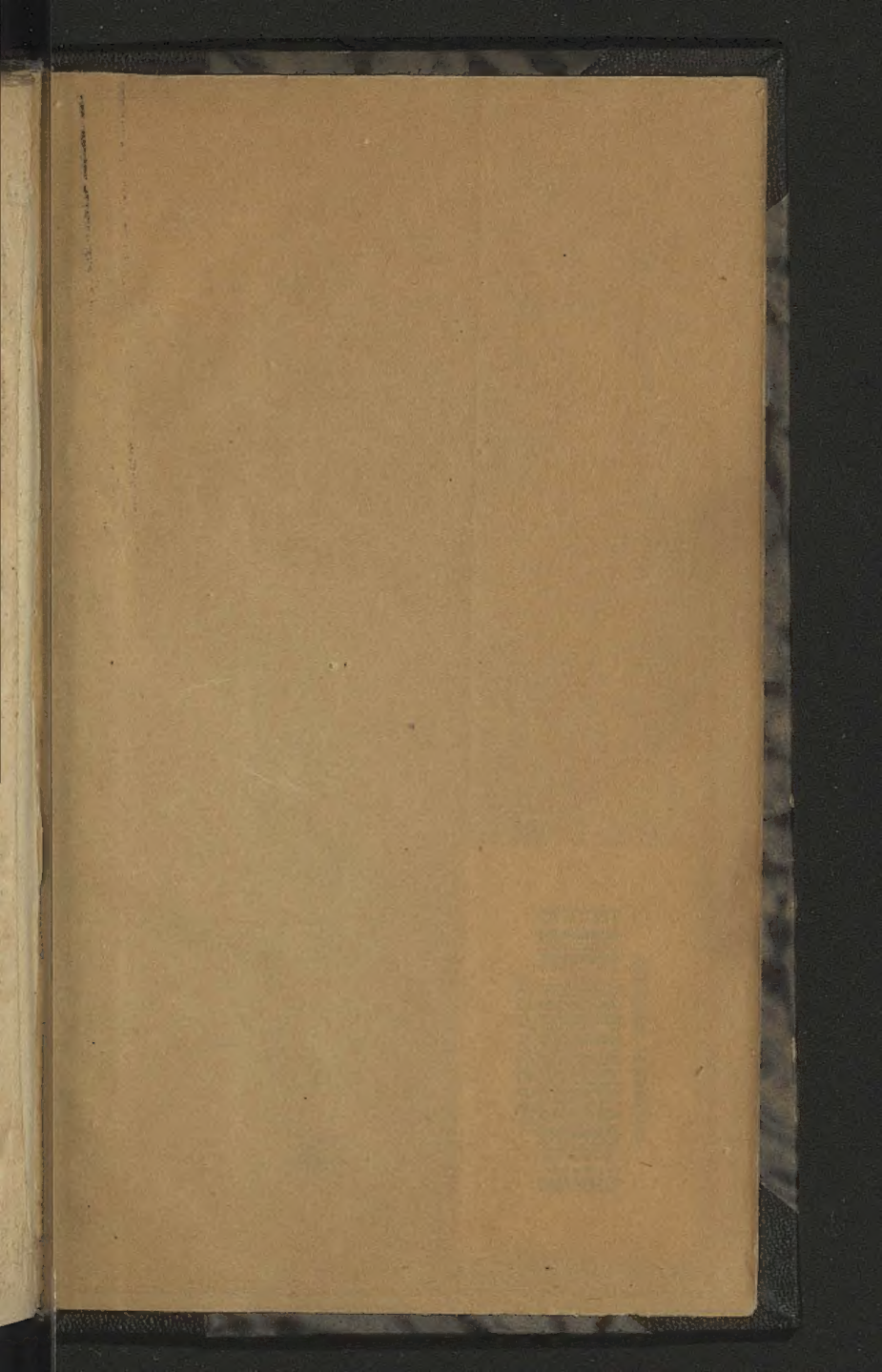
wszy, zawsze ie przy naywiększym staraniu y y pilności swoiey łatwo może utracić. Dla tego dzie sie to, że nie tylko zupełnego w nich ukontentowania mieć nie mogą; ale y boiaźni y żalu nie małą mają przyczyne, tak dla ustawieczney wątpliwości czy doydą, czego tak usilnie pragną, y dostąpiwszy czy się tym pokizechcą cieszyć będą, żalu zaś że przez ustawieczną rzeczy ziemskich odmianę iedno w nadziei, drugie w skutku tracą. Zgoła bez nieustającej troskliwości być nie może, kto się w dobrach znikomych kocha; iako ani bez żalu, kto na ich utratę patrzeć musi! I to pewna jest: że gdyby kto wszystkie przeszłego życia utrapienia zebrał, każde z nich z utraty ziemskiego iakiego dobra w którym się kochał początek brało, y gdyby się był sercem w nich swoim nie zatapiał, nigdyby był tego w życiu swoim nie doznał żalu. I ten ei to jest pożytek który ziemskie dobra kochan- kom swoim przynoszą: to jest utrapienia, zamieszania, troskliwości, boiaźni: O Bogu zaś nie podobnego y pomyśleć nie można, który w sobie samym nieskończone y iakich ani życzyć sobie y pojąć nie możemy zawierając dobra, napełnia w dobrym pragnienia kochających siebie. I iako dla naypewniejszego siebie osiągnięcia y wieczney dzierżawy niczego więcey nie pragnie tylko miłości na-

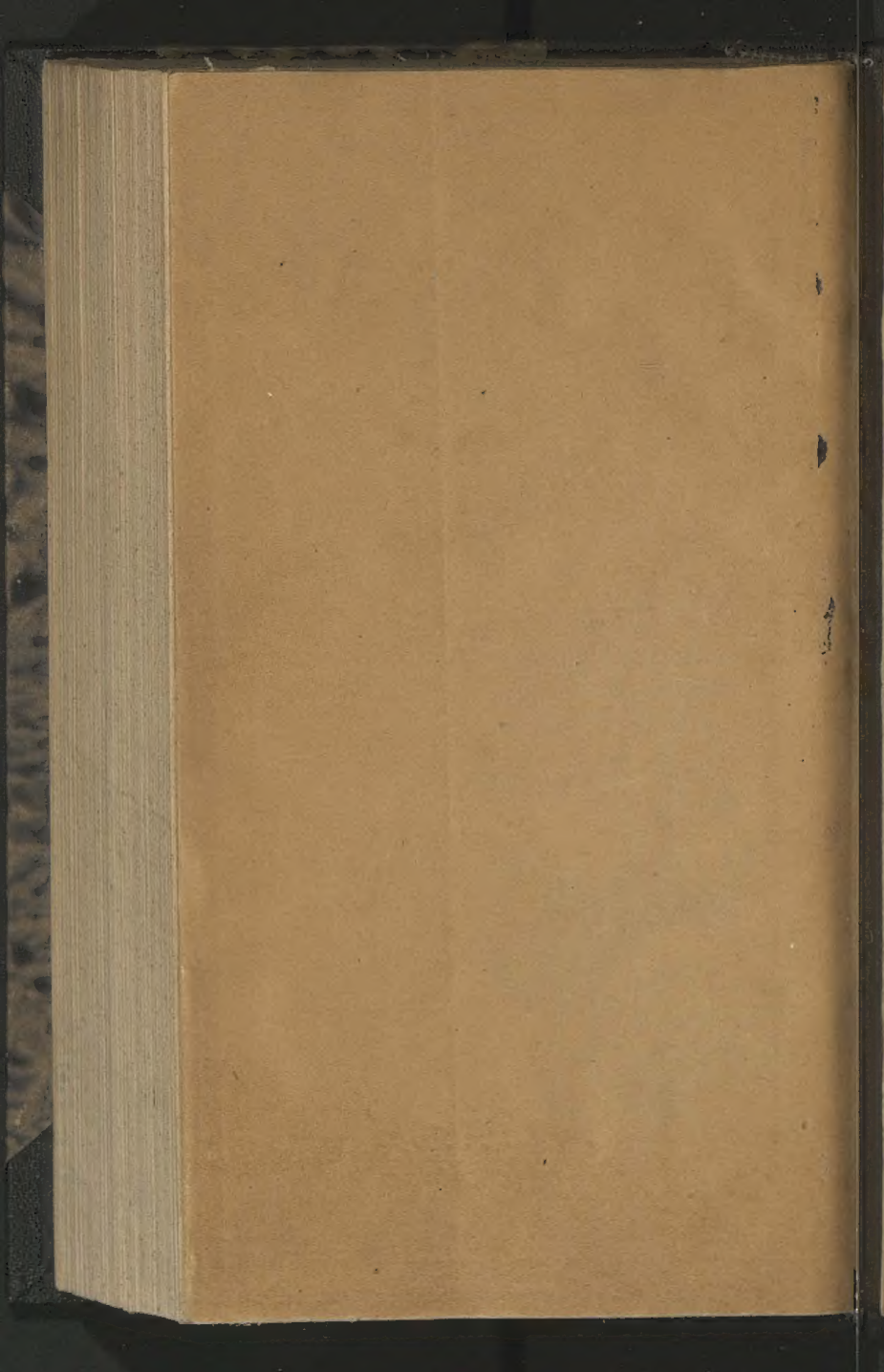
szey, y nikomu się mniey nie udziela, tylko
 iak go kto pragnie; prze to żadney troskli-
 wości y żalu nie dopuścza, chyba w sercach
 niekochających, albo nie zupełnie y nie
 szczerze kochających siebie. Cożby tedy za
 szaleństwo było, mogąc kochać Boga dobro
 nad wszystkie inne miłości naygodnieysze,
 kochankow swoich napełniające y szczęśli-
 wemi czyniące, miłość jednak swią do ziem-
 skich dobr obracać, iako cale nikczemnych
 y nie w sobie affektu godnego nie mających,
 tylko ozdoby cień y nie więcey pożytku, tyl-
 ko troskliwości y żale. Zapewne gdybys sto-
 ferc miał w sobie, przez wszelką przyzwoitość
 y pożytek, wszystkie byś naywyższemu Stwor-
 cy twemu oddać zupełnie powinien. Jedno
 tylko masz, y to po różnych co raz stwo-
 rzeniach rozrywać nie przestaiesz. Zbierz go
 kiedyżkolwiek y zupełnie na Ofiarę całopa-
 lenia Bogu odday, y nieodmiennym od tąd
 przedsięwzięciem, iego tylko samego, y co on
 zechce iedynie kochay. Szczęśliwys gdy to
 wypełnisz! Jak ci się, lekkie stanie Ewangeli-
 cznego prawa iarzmo? Jak wiele w doskona-
 łości życia postąpił? Niebieskie tu ieszcze
 na ziemi życie zacznieš? Jak cię to kontento-
 wać będzie, gdy sobie to powtarzać będziesz.
 Ja cały Boski iestem, Bog moim wzajemnie:
 nie żyję tylko żebym go kochał, a przez to
 samo

famo być iego wzajemnie kochankiem mu-
szę. Też to są, y takowe myśli y westchnie-
nia temu własne, który miłością Boga pała.
Te są niebieskich onych radości zrodłem,
które przechodzą wszelkie zinyły; których
ślodycz ten tylko poymuie, który zakosztu-
ie. Ktore ludziom Świętym tu początkiem
przyszłego błogosławieństwa były. Nu ieno
garnącey się do ciebie szczęśliwości niewdzię-
czny nie odrzucay, nic więcej dla iey osi-
guienia od Ciebie nie wyciągaia, tylko żebyś
twoie naywyższe dobro kochał, nad którą
powinność nic ci milszego, nic rozumowi
przyzwoitszego być nie może. *Kosztuycie y
patrzcie iako słodki jest Pan. Błogosławiony
człowiek który iemu ufa. w Psal. 33*



BIBLIOTHECA
1877
JANUARIAS





Biblioteka Jagiellońska



stdr0008955

